



Bibl. im. Ziel.

C 353

Tow. Nauk. Ploek.



JANUSZ KONRAD URBACH

C.353

402

UDZIAŁ ŻYDÓW W WALCE
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI



1 9 3 8

WYDAWCA: ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW
WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI





C.353

W.D. 93/99 (= 924.6) : 943.8 „1791/1938”

Odbito w łoczni M. Szajniaka w Łodzi, Gdańska 40, telefon 188-16.

W SIEDEMDZIESIĄTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ
NOCY STYCZNIOWEJ —
BOJOWNIKOM O WOLNOŚĆ

A U T O R





TADEUSZ KOŚCIUSZKO

*„Żydzi... dowiedli świata, iż tam, gdzie ludzkość zyskać może,
życia swego ochraniać nie umieją”.*

PRZEDMOWA

Honor i godność żyda polskiego i żyda-żołnierza są obecnie, jak nigdy dotąd, przedmiotem ataków, kalumnii i oszczerstw.

Wśród powodzi demagogicznych publikacji, fałszujących bez ogródek fakty historyczne, rozlegają się coraz częściej głosy, którym przyświeca wyłączna troska o dobro Narodu i Państwa oraz służba Prawdzie.

Na łamach łódzkiego dziennika „Głos Poranny” w ciągu roku 1937 Janusz Konrad Urbach, oficer rezerwy, odznaczony krzyżem niepodległości, zamieszczał fragmenty swej pracy, dotyczącej udziału żydów w walkach o Niepodległość Polski.

Autor starał się obiektywnie odtworzyć fakty, opierając się na bezspornych źródłach i dokumentach historycznych.

Jakkolwiek książka J. K. Urbacha zawiera akcenty polemiczne, z którymi nie w wszystkich momentach moglibyśmy się całkowicie zgodzić, jednak, wychodząc z założenia, że stanowi ona pierwszą próbę systematycznego ujęcia dziejów udziału żydów polskich w walce o Wolność i Niepodległość, i zmierzając przez odtworzenie prawdy historycznej do ustalenia dróg zgodnego współżycia ogółu obywateli Rzeczypospolitej, podjęliśmy się, w siedemdziesiątą piątą rocznicę powstania styczniowego, wydania niniejszej pracy.

Wręczamy ją społeczeństwu w przekonaniu, iż idee przewodnie autora znajdą oddźwięk u wszystkich ludzi dobrej woli i dzieło jego osiągnie zamierzony cel.

ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW
WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Warszawa, styczeń 1938 r.



Jeżeli gryzę co — to sercem gryzę!

J. Słowacki.

WSTĘP

Przeżywamy chwilę osobliwą, pełną zaprzeczeń ideałów przeszłości. Zapomniano o przyczynach rozkładu państwowego i ustrojowego w XVIII stuleciu, o bezmyślnej anarchii szlacheckiej, o destrukcyjnej działalności obcych czynników.

W niepamięć poszły u wielu wzniosłe dążenia tych, co nie słowami, lecz czynem, krwią serdeczną i ofiarnym męczeństwem dokumentowali miłość Ojczyzny.

Na tle powstałych nastrojów zjawily się publikacje, które w imieniu pewnego kierunku zmierzają nietylko do umniejszenia powagi i znaczenia wielkich duchów, nakreślających szczytną drogę dziejową narodu polskiego, lecz nawet do sponiewierania ich wiernej usque ad finem służby dla Polski.

Za przykład służyć może książka,¹⁾ która według życzeń jej autora ma nawet dokonać „syntezy dotychczasowego dorobku prac nad rewizją poglądów na historię Polski“, bowiem „młodzież uczy się w szkołach błędnych i wyświechtanych frazesów, na obchodach rocznicowych czci się zasługi, które nieraz nie były zasługą, lecz winą“.

Przystąpmy do rozpatrzenia najjaskrawszego może fragmentu owej „rewizji poglądów“ — okresu upadku Rzeczypospolitej.

Charakterystyka dwóch postaci: króla Stanisława Augusta i Tadeusza Kościuszki.

Autor „Tragizmu“ pisze (str. 193 i nast.): „Kto to był Tadeusz Kościuszko? Ścisłość pisarska nakazuje wyznać prawdę: był to człowiek dużo mniejszej miary, niż głosi legenda... Na-

¹⁾ Jędrzej Giertych „Tragizm losów Polski“ 1937 r.

leży przypuszczać, że do stworzenia legendy Kościuszki, nie tylko pośmiertnej, lecz przedewszystkiem współczesnej, przyczyniła się w niemałej mierze masoneria. Jest to system, często przez masonerię stosowany, że obiera ona jakąś jednostkę, której czynami jest w stanie pokierować... W wojnie tej (powstaniu) Kościuszko, niestety, nie okazał się na wysokości zadania, ujawnił w niej zarówno niedołęstwo i nieumiejętność, jak i lekkość... Oczywiście nie jest rzeczą słuszną czynienie zeń większej postaci niż ta, którą był w istocie; dzisiejszy rozpowszechniony pogląd na Kościuszkę, według którego urasta on do rozmiarów równych, lub nawet większych, niż Bolesław Chrobry, lub Jan Sobieski, stanowi poprostu wypaczenie historycznej rzeczywistości, a tem samem, fałszując świadomość dziejową narodu, jest szkodliwy... nie każda trafna i rozumna polityka jest w stanie osiągnąć zamierzone wyniki. Gdyby nie było powstania Kościuszki... polityka ta byłaby z pewnością odniosła zwycięstwo" (str. 240).

Więc czyjaż polityka była rozumna i zbawcza — według pojęć autora „Tragizmu” — dla Polski?

Oczywiście „...z tych dwóch polityk, które wówczas istniały, bez wszelkiej wątpliwości lepszą, uczciwszą, rozumniejszą i patriotyczniejszą była polityka Stanisława Augusta" ... (str. 110), człowieka „...o jaknajlepszych chęciach i szczerym patriotyzmie, którego całe życie, będące nieprzerwanym pasmem goryczy, a nawet wręcz tragiczne, — było nieustanną i ofiarną służbą ojczyźnie" (str. 113).

Nieustanna i ofiarna służba ojczyźnie króla Stasia, „woskowej lalki“, człowieka, który — wedle A. Świętochowskiego¹⁾ — „...nad koronę, uczciwość, dobro narodu, nad wszystko, co ma wartość dla prawego człowieka, wyżej cenił bezpieczeństwo i pieniądze, które od niej (carycy) przez 30 lat swego panowania otrzymywał... która go wynagrodziła koroną polską za sześciomiesięczne usługi w jej sypialni... (str. 16 i nast.). Kronika jego hańby jest obfitsza, niż jakiegokolwiek monarchy w dziejach powszechnych... jak kruk padlinę mięsną, tak Stanisław August lubił padlinę moralną“...

¹⁾ A. Świętochowski „Genealogia teraźniejszości“ Warszawa 1936 r.

„Patriotyczna“ polityka króla Stasia, który zaakceptował wszystkie rozbiory Polski, w sposób poniżający przystąpił do Targowicy, wzamian prosząc carycę: „...nie pragnę obecnie niczego więcej, tylko żeby moje długi były spłacone i zabezpieczona moja rodzina i służba“, o którym pisał poseł saski Essen, że „każdy inny panujący byłby skonał ze wstydu i męki“ (Kalinka „Sejm...“ I str. 236), a ówczesny król szwedzki Gustaw III: „Ach, Stanisławie Auguście, tyś nie król, a nawet nie obywatel!“ (T. Korzon „Wewnętrzne dzieje“ t. III str. 45).

A może dlatego właśnie pragnąłby autor „Tragizmu“ nakarcić szeroki ogół i młodzież szkolną zrewidowaną pożywką historyczną, pisząc: „Polityka obozu narodowego, gdyby wówczas istniał, byłaby bardzo podobna do polityki obozu królewskiego“ (str. 181).

Król Stanisław August lubił padlinę moralną. Difficile est satiram non scribere...

Niezmiennie pojęcie o Naczelniku, jednej z najjaśniejszych, najszlachetniejszych postaci świata, miał i mieć będzie naród polski po wieczne czasy.

O Kościuszcze, który imię Polski rozślawił na obu półkulach, który uratował honor narodu polskiego w czasie rozkładu, demoralizacji, zdrady, powszechnej obojętności dla spraw bytu niepodległego.

O Kościuszcze, bohaterze walk o wolność Ameryki, czczonym do dziś na równi z Waszyngtonem.

O Kościuszcze — Człowieku, który żołąd, otrzymany od rządu Stanów Zjednoczonych, przeznaczył na wykup murzynów i kształcenie ich na ludzi wolnych.

Imię Jego było i będzie świętością i symbolem wolności obywatelskiej i politycznej dla wszystkich ludów świata.

Dziś w Niepodległej Polsce endecki „rewident“ historii szarga świętą pamięć Naczelnika!

A jednocześnie przy różnych okazjach adherenci „rewidenta“ składają obłudnie róże u stóp pomników Naczelnika.

Gdyby te róże mogły przemówić...

Niech i ta książka przemówi w imię Prawdy...

„Dla Polski nie było ratunku, uległa przemocy, bo nie miał jej kto bronić, nie było jej czem bronić“.

Fr. Bujak.

W POLSCE PRZEDROZBIOROWEJ

„Może jeszcze na tronie polskim Piastowie nie siedzieli, gdy już Polska poznała żydów. Przecież jeden z najstarszych opisów Polski zawdzięczamy żydowi ben Ibrahimowi... Nie ulega jednak wątpliwości, iż jeszcze wówczas w Polsce nie było większej ilości osiadłych żydów. Jednostki—były, nawet ziemię posiadali żydzi“¹⁾

Mas żydowskich nie było i być nie mogło. Na całym historycznym obszarze Polski zamieszkiwało wówczas powyżej 100.000 ludności.

„Pierwsze wiarogodne historyczne wiadomości co do ziem polskich pochodzą z X wieku. W tym czasie—a możliwe dwa wieki uprzednio—przybyli żydzi z państwa chazarów, z terenu dzisiejszej Ukrainy, jak i również z Bizancjum do Polski. Masowa jednak emigracja żydów z Czech i Niemiec do Polski nastąpiła od XI w.“²⁾. Możliwe, że, jak podkreślają niektórzy, byli wśród nich i handlarze niewolników, tak samo, jak byli wśród rycerstwa i możnowładztwa. Należy wiedzieć, że niewolnictwo zostało zniesione w Ameryce w końcu XIX wieku, po krwawej wojnie wewnętrznej. Faktem jednak pozostaje, iż żydzi zamieszkują ziemie polskie od dziesięciu wieków i że znacznie później ukazał się w ojczyźnie naszej element napływowy niemiecki, z którego wywodzi się wielu dzisiejszych działaczy endeckich, neo- i staro antysemitów.

¹⁾ Prof. St. Kutrzeba „Sprawa żydowska w Polsce“ Lwów, str. 11

²⁾ „Jüdisches Lexikon“, Berlin, tom IV, str. 990

Stanowisko prawne żydów na ziemiach polskich uregulował po raz pierwszy przywilej kaliski (1264), nadany przez Bolesława Pobożnego. Píše o nim prof. Kutrzeba¹⁾. „Pominięto przepis, który określa wysokość stopy procentowej od pożyczek, dawanych przez żydów, dodano postanowienia, iż tylko w dzień wolno żydowi przyjmować konie w zastaw, że mincerze nie mogą żydów więzić z powodu podejrzeń o fałszowanie monety, że wolno im handlować artykułami żywności, wreszcie, że w razie nocnego gwałtu należy spieszyć żydom z pomocą; innym władzom poddano żydów, zmieniono wymiary kar i przepisy o składaniu przysięgi. Jak z tego widać, przywilej bolesławowski był dla żydów korzystniejszy, niż tamte, które mu za wzór służyły²⁾“.

Poszukiwacze ciemnych plam w historii Polski z prawdziwą satysfakcją przytaczają uchwały synodów wrocławskiego i łęczyckiego z lat 1267 i 1285, aby koniecznie udowodnić, że jednak żydów prześladowano w Polsce przedrozbiorowej, że były chwile ciężkie dla wspólnych mieszkańców tej ziemi. Smutny to rzeczywiście okres dziejów, te gloryfikowane lata 1267-1285: okres podziałów, walk bratobójczych, najazdów Litwinów, Jadźwingów, Tatarów, Czechów — aż do wstąpienia w r. 1306 na tron Łokietka. Piętnujące żydów czerwone kółko z sukna z czasów synodu łęczyckiego — to symbol owych czasów i symbol zarazem umysłowości współczesnego antysemityzmu polskiego.

W „Monitorach Polskich”, w wykazach odznaczonych uczestników walk o niepodległość ojczyzny nietrudno znaleźć można wielu potomków tych, którym synod łęczycki, na krótki zresztą okres czasu, przypiął czerwone kółko po lewej stronie piersi.

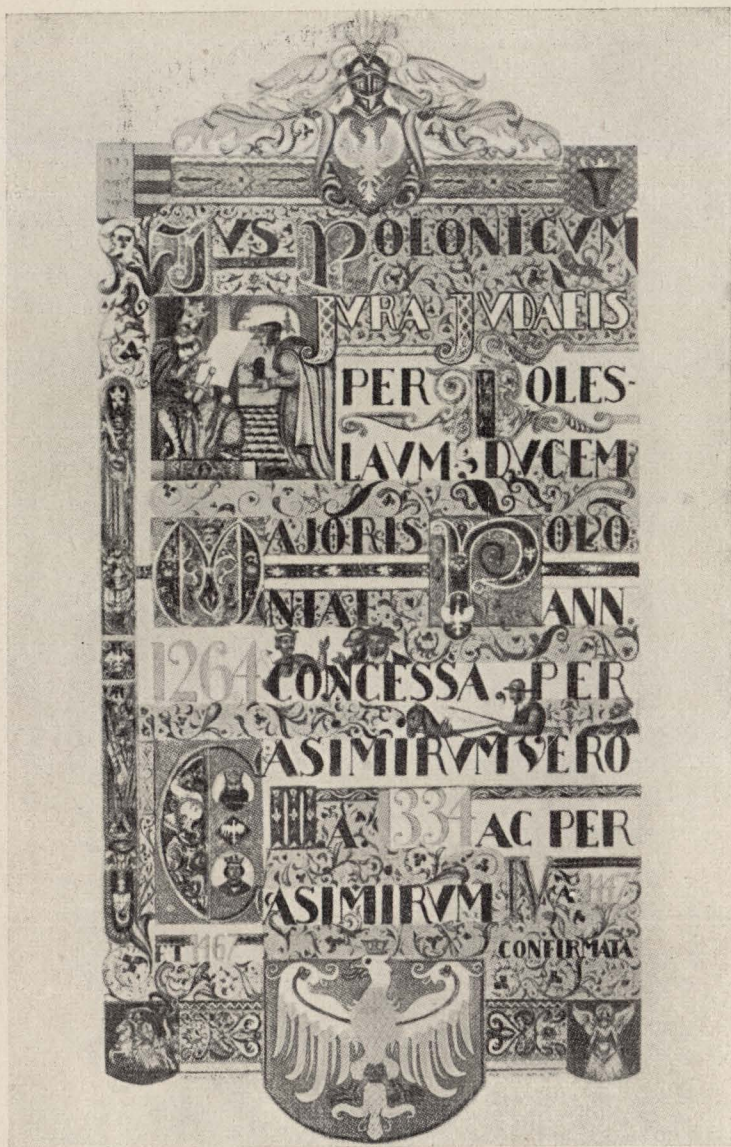
Następne akty, dotyczące stosunków i regulujące prawa żydów w Polsce, podaje Mateusz Bersohn³⁾: W. ks. litewskiego Witolda statut dla żydów Brześcia (r. 1388), Kazimierza Jagiellończyka (1453), nadany żydom na ich własną prośbę, Aleksandra (1506), nakazujący żydom nie czynić

¹⁾ „Sprawa żydowska w Polsce“, str. 15

²⁾ W Austrii z r. 1244, na Węgrzech 1251 i 1256, w Czechach 1254 i 1255.

³⁾ „Dyplomatariusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce na źródłach archiwalnych osnuty 1388-1782“, Warszawa, 1910





IUS POLONICUM

Statut kaliski z roku 1264.

A. Szyk

żadnych przeszkód w handlu, Zygmunta Starego (1507), potwierdzający wszystkie przywileje żydowskie, — tegoż króla ciekawy dokument z r. 1507, nadający szlachectwo żydowi Izaczkowi, oraz z r. 1531 nakaz króla, zabraniający zamieszkiwania obcym żydom w Poznaniu bez zezwolenia starszych żydowskich — Zygmunta Starego (1531) nakaz, pod zagrożeniem kar i niełaski, polecający chronić praw i spokojności ludności żydowskiej, tegoż króla (1538) nakaz, iż „gdyby zaś pojedynczy człowiek popełnił przeciw żydom jakiś gwałt, w takim razie ma być karany według praw żydowskich“, Zygmunta Augusta (1550) o równouprawieniu żydów w handlu z innymi obywatelami, Stefana Batorego (1576), w którym potwierdza wszystkie dotychczasowe przywileje, także same— Władysława IV (1633), Jana III (1677), Augusta II (1698).

Ciekawy jest też fragment z przedmowy pomnikowego dzieła Bersohna (z r. 1907): „...w sąsiednich kraju naszego ziemiach namiętnościami i złą wolą wywołana została tak nazwana „kwestia żydowska“, która, jak dotychczas, prócz wzajemnych niechęci w warstwach ciemnych lub mniej oświeconych, przyniosła jedynie w rezultacie olbrzymie straty materialne i opłakany, miejscami, rozlew krwi. Tak szkodliwie i brutalnie, bo na prawie siły postawiona gdzieindziej owa „kwestia“ nie zmanifestowała się u nas w tej formie i przebiegu. Miejscowe żywioły, stosunki i wpływ czynników moralnych nie dopuściły i wierzyć chcemy, iż nie dopuszczą nigdy podobnych nadużyć“.

Obfitego wykazu pogromów i tumultów antyżydowskich, przez „historyków“ endeckich z tak niewątpliwą satysfakcją przytaczanego — nie podajemy. Nie wywlekamy również wykazów okrucieństw i rzezi, popełnianych przez wojska szlacheckie na ludności polskiej, m.in. w Prusach Książęcych w r. 1657-ym¹⁾. Ciemne karty historii wolnego narodu, którego krew w ciągu stu pięćdziesięciu lat niewoli przesiąkła pobojuwiska całego świata w walce o wolność i niepodległość — pozostawmy tym, którzy się w nich lubują.

* * *

¹⁾ J. Grabiec „Dzieje narodu polskiego“, cz I, str. 217

Gdy zajrzemy do księgi dziejów Polski przedrozbiorowej, przekonamy się, iż warunki zamieszkałej od wieków ludności żydowskiej były ściśle uzależnione od losów Rzeczypospolitej, od rozumu politycznego rządzących, siły promieniowania kultury i myśli postępu.

W czasach najwspanialszego rozkwitu potęgi politycznej, gospodarczej i kulturalnej, za Łokietka, Kazimierza Wielkiego, ostatnich Jagiellonów, Batorego, Jana III, w okresach, w których wpływy reakcji i samowoli szlacheckiej były względnie słabsze, panowała szlachetna tolerancja religijna, warunki bytowania ludności żydowskiej były znośniejsze, a jednocześnie mniejszy był ucisk ludności włościańskiej. Na czele państwa stały jednostki wybitne, kierujące się przemyślaną, ustaloną linią postępowania.

Żydom otworzono przed wiekami wrota do Polski nie jako źle widzianym intruzom, nie jako żebrakom z litości. Władcom przyświecała myśl pchnięcia państwa na tory postępu, cywilizacji zachodniej. Żydzi przybyli jako pionierzy rozwoju miast, rzemiosła, handlu, a nawet rolnictwa.

Victro von Carben w „De vita et moribus Judaeorum” (1504) podaje, że żydzi polscy zajmowali się rolnictwem (apud Polonos et Ruthenos ubi plurimi Judaei reperuntur, existunt cultores illarum terrarum). Wspominają o tym: w „Kosmografii” (Cosmographia universalis — Bazylea 1544) Sebastian Munster i ambasador angielski w Polsce za Wazów sir George Carew (K. Kesserling „Stosunki handlowe w Polsce XVI w., Warszawa 1932, str. 14).

Antoni Maria Gratiani w opisie Polski za Zygmunta Augusta (J. Niemcewicz „Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce”, Warszawa 1882) podaje: „...jest wielu i takich, co się zatrudniają rolą, prowadzą handel i poświęcają się naukom, mianowicie astrologii i medycynie... przykryciem głowy, jak i w innych krajach, nie różnią się od chrześcijan i owszem, chodzą przy szablach i znacznych używają przywilei”.

Kanonik krakowski Maciej Miechowita (De Sarmatia europaea... Basilea 1537) donosi o żydach litewskich i ruskich, że nie są, jak w innych krajach chrześcijańskich, lichwiarzami,

lecz robotnikami, rolnikami i wielkimi kupcami (sed laboratorum, agricoliarum et mercatorum magnorum).

Król Władysław Łokietek, który zjednoczył Polskę i pierwszy skruszył siłę krzyżacką, w nadanym 15 maja 1327 r. przywileju dla miasta Sącza (Codex diplomaticus Poloniae Minoris, Kraków 1876, str. 206) wyraźnie zaznacza, iż „zwalniamy od wszelkiego cła wszystkich gości i kupców... bądźto chrześcijan, bądźto żydów, wybierających się na ten targ (jarmark w święto Małgorzaty), a to w tym celu, aby obywatele sądecy mogli tym lepiej i pożyteczniej urządzić ten swój jarmark”.

Kazimierz Wielki, jedyny monarcha o takim przydomku, rozszerzył statut kaliski Bolesława Pobożnego na wszystkie ziemie polskie. William Coxe, pisarz angielski w książce o podróży po Polsce i innych krajach (Travels in to Poland... t. I, str. 239, 1784 r.) stwierdza, iż żydzi zawdzięczają tolerancyjny i życzliwy stosunek Kazimierza Wielkiego do siebie napewno nie rzekomym wpływom jakiejś żydówki, lecz mądrej polityce królewskiej: „...zezwalając im osiedlić się w Polsce i gwarantując im niektóre wyjątkowe warunki bezpieczeństwa (immunities), spowodował, że oni wprowadzili przemysł i dużo bogactw do jego kraju”.

Jagiellonowie, Zygmunt Stary i Zygmunt August nie tylko przygarnęli żydów czeskich, nadając im wszelkie prawa, przysługujące dawniej zamieszkałym, lecz nawet biorą pod opiekę żydów w krajach obcych. W r. 1517 Zygmunt Stary w specjalnym piśmie do Sternberga, kanclerza Czech, zwrócił się, by zamieszkałym na ziemiach czeskich żydom nie czynił krzywd w używaniu dóbr, gdyż są oni pod opieką króla polskiego (Metryka Korony Polskiej 29625 Bersohn 238451) i t.d.

W okresie największego rozkwitu i potęgi Polski przedrozbiorowej uważano ludność żydowską za warstwę czynną gospodarczo, pożyteczną, i była ona pod pełną opieką władzy królewskiej.

* * *

Kto pragnie pisać o abstynencji żydów w wojsku w dawnej Rzeczypospolitej, ten, po zaznajomieniu się z dziełami o wojskowości polskiej pułk. Górskiego, Gembarzewskiego, Korzona, Tokarza, Sokolnickiego, Huperta, Śliwińskiego i inn., dojdzie do wniosku — przy bezstronnym badaniu — iż właściwie żydzi, tak samo jak chrześcijańskie mieszczaństwo i włościaństwo, mieli zamknięte wrota do służby wojskowej. Wojsko w przedrozbiorowej Polsce było szlacheckie i warstwa ta zazdrośnie broniła innym dostępu do szeregów obrońców ojczyzny. O ile podaje się fakty, że żydzi, mimo utrudnień, wstępowali do armii i bronili Polski przed wrogami, wówczas — antysemita — przyśnięci do muru — twierdzą, iż były to wyjątki.

Coś w rodzaju powszechności służby wojskowej podczas wojny stwierdzić można jedynie w zaraniu historycznej Polski. Wówczas każdy wolny kmiotek stawał w razie potrzeby w obronie granic, bronił przed najazdem. Wkrótce jednak tę dotychczasową armię ludową zastępuje pospolite ruszenie, do którego dostęp ma jedynie szlachta, sołtysi wiejscy i wysłańcy miast, właściwie patrycjusze miejscy. Innych warstw nie dopuszcza się już do służby rycerskiej. Owe pospolite ruszenie z czasem przekształca się w niestałą armię wybitnie szlachecką, która zresztą stopniowo zatracza wszelkie walory militarne. Szczytowym punktem sławy rycerstwa była bodajże bitwa grunwaldzka w r. 1410.

Tracąc z biegiem czasu wszelkie znaczenie militarne, staje się pospolite ruszenie szlacheckie ciężarem władzy królewskiej. Zanika w szlachcie duch rycerski, staje się ona zdolna wyłącznie do wojen wewnętrznych. Wystarczy przeczytać żale Kochanowskiego, Starowolskiego, rapsod Potockiego, aby przekonać się, iż, nie dopuszczając innych warstw do wojska, szlachta była zupełnie niezdolna do obrony granic państwa. Strzeże ona jedynie swoich przywilejów, sama nie stając w obronie ojczyzny i zabraniając innym. Nic dziwnego więc, że wszelkie wezwania do pospolitego ruszenia nie dają żadnego wyniku, że kończą się przeważnie haniebnymi rokoszami, buntami wojskowymi, że następują klęski: chojnicka, piławicka, zdrada pod Ujściem, hańba buczacka, zmarnowanie zwycięstwa pod

Beresteczkiem, że szlachta, zwoływana do obozu dla obrony ojczyzny, korzysta z okazji, aby wymusić na królu nowe przywileje, po czym opuszcza wodzów w obliczu niebezpieczeństwa (wojna kokosza) itd. Jedną z najwybitniejszych postaci dziejowych Batory, król polski obcego pochodzenia, zmuszony był zwolnić ją częściowo od posługi wojennej wzamian za problematyczne podatki, które pozwoliły mu pomnożyć liczbę zaciężnego wojska.

Już w drugiej połowie XV w. Jagiellonowie musieli werbować zaciężnego żołnierza wobec zaniku patriotyzmu u szlachty. Obok wojska cudzoziemskiego autoramentu pojawia się w końcu XVI w. chłopstwa łanowa piechota, brana w drodze przymusowej rekrutacji z dóbr koronnych. Warto przeczytać w historii wojskowości Górskiego, jak szlachta pogardała ową piechotę łanową, jak zacięcie zwalczała królów za dopuszczenie chłopów do służby żołnierskiej. Słusznie pisze dr. M. Kukiel w „Dziejach organizacji wojsk polskich“, iż wstrząsający jest wprost ten obraz zaślepienia i ciasnego egoizmu szlachty polskiej. Paprocki w opisie bitwy nad Lubiszowskim jeziorem z milicją gdańską (18 kwietnia 1577 r.) wspomina przemówienie hetmana polnego do wojska: „Wiedźcie, że to jest nieprzyjaciel nikczemny, bo tam tylko chłopstwo, szewcy i kowale, za pomocą Bożą prędko to rozgromić można“. A jak wyglądała ta masowość, ta niewyjątkowość „rdzennych“ obrońców ojczyzny? Na kilkuset tysięczną masę szlachecką, obowiązującą do obrony kraju, Chodkiewicz ma pod Kircholmem 3640 ludzi, w tym i zaciężne pułki i piechotę łanową. Żółkiewski pod Kłuszynem ośmiotysięczną armię, w tym szlachta stanowiła najwyżej 10%, resztę chłopskie pułki z rekrutacji i formacje cudzoziemskie, najęte. Pod koniec 1602 r. na Inflantach, gdy Chodkiewicz nie miał czym opłacić wojska — szlachta pierwsza opuściła obóz i wodza — zaczęła rabować dobra królewskie. Chodkiewicz zapożycza się u ryskich kupców, osiąga zwycięstwo z trzeczysięczną armią i błaga sejm o pomoc; panowie posłowie zjeżdżają się w r. 1605 i, miast zająć się tak ważną sprawą, jak armia, biją się i kłócą nad tak zwaną sprawą dyssydencką.

W r. 1611, podczas wojny z Rosją, pisze Chodkiewicz do żony: „...żołnierz tak bryka, że ja nieraz poduszkę łzami obleję“. A jak haniebne było wprost zachowanie się szlachty pod Cecorą wobec najwybitniejszego chyba rycerza w dziejach powszechnych — Stanisława Żółkiewskiego.

W r. 1672, za Michała Korybuta, pod Gołębem, gdy wróg zalewa olbrzymie połacie kraju, szlacheckie pospolite ruszenie, — które zazdrośnie nie dopuszcza innych stanów do żołnierki — miast bronić kraju, wiecjuje, hałasuje, ucztuje, i wkońcu doprowadza do haniebnego traktatu buczackiego.

I gdy w r. 1675 wkracza w granice Polski potężna armia turecka, Sobieski ze Lwowa śle uniwersały do sejmików, wzywając do powszechnej obrony, wówczas, jak sam pisze: „...nikt nie przybywa. Jedni za Wisłę, drudzy aż za Gdańsk uciekają. A im się kto lepiej ma w tej ojczyźnie, tem mniej dla niej czyni. Nikt o publice nie myśli, tylko każdy o swej własnej prywatnie“.

Tak istotnie wyglądała „masowość i ofiarność“ tego najbardziej uprzywilejowanego w dawnej Polsce stanu. Po za bohaterskimi błyskami Grunwaldu, Orszy, Połocka, Kircholmu i Wiednia, coraz rzadsza jest miłość ojczyzny w stanie szlacheckim, który jednak woli doprowadzić do zguby ojczyzny, niż do równouprawnienia politycznego pozostałych warstw. Nawet sołtysów i burmistrzów miejskich, dopuszczonych do obrony kraju statutem wiślickim (1347 r.), pozbawiono tych praw statutem warckim (1423 r.).

* * *

Nie podlega jednak jakiegokolwiek wątpliwości, iż żydzi, zarówno jak mieszczenie innych wyznań, bronili przed najeźdnikami od najdawniejszych lat murów warownych miast przez siebie zamieszkałych.

Z niektórych dokumentów można wnioskować, iż żydzi byli bardziej nawet w rachubę brani jako obrońcy od innych mieszczan. Kardynał Commendani, nuncjusz papieski na dworze Zygmunta Augusta, podaje, iż żydzi polscy — inaczej, niż żydzi innych państw — chodzili

w zbroi i przy boku nosili szable. Wprawdzie drugi statut litewski podaje, iż nie wolno żydom nosić przy pasach i szablach złotych łańcuchów; chodzenie przy szabli dozwolone było jedynie szlachcie, a jednak żydzi posiadali ten rycerski przywilej. Do r. 1514 żydzi litewscy byli zobowiązani w razie wojny oddać do dyspozycji w. księcia 1000 jeźdźców żydowskich.

Na drugą połowę XVII w. przypada powstanie wielkiej ilości bożnic warownych — na olbrzymiej przestrzeni Wołynia, Podola, Rusi — we wszystkich prawie miastach. Zgodnie z obowiązującymi przepisami o obronności grodów, synagogi, znajdujące się extra muros, musiały być albo drewniane (celem spalenia w razie zbliżenia się wroga), bądź też warowne. Te ostatnie uzbrajane były (nawet w armaty) sumptem żydów i przez nich samych bronione. Synagogi takie znajdowały się między inn. w Tarnopolu, Łucku, Husiatynie, Żółkwi. Brali udział żydzi i w obronie Lwowa w r. 1648 i w wielu bitwach w okresie potopu (kozaczyzny, Szwedów, Turków, Tatarów, Siedmiogrodzian, Wołochów), spadłego na nieszczęsną Rzpltą. I tak wg. Puffendorfa — zbliżające się do Sandomierza (r. 1655) wojska szwedzkie zostały na pewien czas zatrzymane przez oddziały żydowskie, z którymi połączyło się 400 Polaków; przeciwko Szwedom bronił też Przemyśla żydowski pułkownik.

W r. 1627 w Rzeszowie Mikołaj Spytko Ligęza wydał obejmujący także żydów rozkaz, by każdy mieszczanin miał w domu strzelbę, proch i kule; również zobowiązani byli oni do posiadania własnych 4 hakownic z amunicją na murach. Wybierano wtedy obok hetmanów miejskiego i podmiejskiego także i hetmana żydowskiego (był nim w r. 1627 Moszko Haftarz).

Tenże obowiązek służby wojskowej w obronie miasta ciążył np. i na żydach Tarnopola, którzy „...musztrę równo z chrześcijanami powinni odprawować, z muszkietem pewnym stawać, kul według potrzeby, knotów i prochu mając...“¹⁾

¹⁾ M. Bałaban „Studia historyczne“ Warszawa 1927 str. 93—99

„Znane są liczne fakty, że żydzi wespół z ludnością polską stawiali zdecydowany opór napierającej tłuszczy. I tak np. broniło Tulczyna 1500 żydów i 600 Polaków. Bar i Połonne, dzięki wspólnym wysiłkom żydów i Polaków, długo opierały się oddziałom kozackim. Pod Zaslawiem przyłączyło się — wedle relacji Natana Hannovera — do wojsk polskich „kilkaset żydów, zaprawionych w boju, by pomścić się na wrogach”. „I wysłał... hetman Firlej ludzi z pośród narodu polskiego i kilkuset żydów do miejsc okolicznych, w których znajdowali się buntujący się Rusini, i walczyli z nimi i zadali im straszną klęskę”. W bitwie pod Beresteczkiem walczyło w szeregach polskich tysięcy żołnierzy żydowskich”.

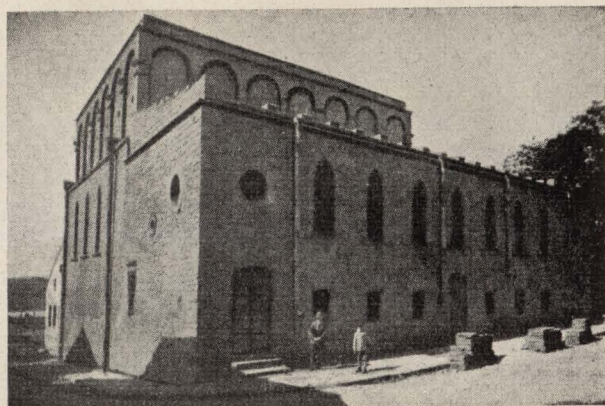
Zimą roku 1663 ruszył Jan Kazimierz na zadnieprzańską Ukrainę, docierając aż do Nowogrodu Siewierskiego i Putywła. Na tyłach wybuchają znów bunty i król, wśród roztopów, zmuszony jest cofnąć się na Dniepr. Cała artyleria dostaje się w sam środek rzeki — ratowanie jej wydaje się niemożliwe. Wówczas z największą pogardą śmierci (*summo cum dispendio vitae*) i dzięki niezwyklej inwencji wojskowej (*novas ac novas martiales excogitando formas*), wydobywa ją i doprowadza do brzegu biorący w wyprawie udział żyd Iezue Moszkowicz, mianowany w nagrodę swego bohaterskiego poświęcenia sekretarzem nadwornym króla Jana Kazimierza, a następnie w r. 1677 za zasługi w czasie pokoju i wojny — Jana III. W dokumencie nadawczym jest, obok wymienienia ogromnych na te czasy przywilejów, także i opis tego czynu.¹⁾

* * *

Wymienione, wyjęte z nielicznych zachowanych źródeł historycznych, przykłady, dotyczące czasów, w których cały żywiol nieszlachecki miał drogę do służby

¹⁾ M. Bałaban „Z historii żydów w Polsce” Warszawa 1920, str. 35—7 i *Mezryka Polska* CC XI. 534 „Dyplomatariusz” M. Bersohna.





*Obronna bóżnica w Tarnopolu z XVII w.
(wygląd dzisiejszy)*



TADEUSZ CZACKI

szermierz

praw ludu i żydów w sejmie czteroletnim.

wojskowej zamkniętą, stwierdzają, że od kilkuset lat żydzi w obronie mienia i granic Rzeczypospolitej nie wahali się przed złożeniem ofiary własnej krwi; spłynęła ona obficie w ziemię ojczystą w czasie ciężkich kataklizmów dziejowych wraz z krwią chrześcijańską.

INSUREKCJA KOŚCIUSZKOWSKA

ZA PROMYK NADZIEI...

„Jak nieopanowany ogień czarodzieja, wybuchała sprawa żydowska z każdą próbą przeprowadzenia zmian społecznych w Polsce i tonęła w odmęcie napierających na siebie prądów, — zostawiając następnym pokoleniom ciężkie dziedzictwo, niezałatwione rachunki”¹⁾ — pisze Ernest Łuniński. Wypłynęła więc i sprawa żydowska w całej rozciągłości w Polsce w ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia, w okresie Wielkiego Sejmu, w chwilach przełomowych, gdy naród prężył się do czynu odrodzieńczego. Obszerne debaty w komisji i na plenum sejmowym poprzedziła bogata literatura polityczna, omawiająca wszechstronnie sposoby „reformy żydostwa polskiego, gdyż żyd zreformowany i porównany pod każdym względem z chrześcijaninem, nigdy szkodliwym być nie może”²⁾

Ludności żydowskiej zamieszkiwało w granicach Rzeczypospolitej przed drugim rozbiorem (rok 1792) około 900.000, czyli, według obliczeń Korzona, 10% ogółu.

Po pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej, gdy najświetlejsze umysły zastanawiały się nad przyczynami rozkładu państwa, i sposobami ratunku, gdy stronnictwo patriotyczne poczęło opracowywać projekty podstawowych reform ustroju państwa, wypłynęła również — jak wspominaliśmy na wstępie — i sprawa przetworzenia żydów polskich na

¹⁾ „Berek Joselewicz i jego syn”, Warszawa, 1909.

²⁾ Michał Czacki „Refleksje na reformę żydów”.

krajowi oddanych obywateli. Do stolicy docierały odgłosy zwycięskiej walki o równouprawnienie żydów we Francji, prowadzonej przez ks. Grégoire i hr. Mirabeau.

Pojawiła się literatura o kwestii żydowskiej. Z poważniejszych prac wymienić należy Butrymowicza, posła na sejm czteroletni, Czackiego, mowy w dyskusji nad sprawą żydowską H. Kołłątaja, A. Linowskiego, Piattolego. Również i ze strony ludności żydowskiej odezwały się wówczas głosy wybitnych przedstawicieli, całkowicie solidaryzujące z opinią zwolenników równouprawnienia, a mianowicie Herszla Józefowicza, rabina chełmskiego oraz Abrahama Hirszowicza.¹⁾

Prace w okresie Sejmu Wielkiego nad uobywateleniem żydów podążały dwoma korytami. W dniu 22 czerwca 1790 roku na żądanie gorącego rzecznika reformy żydów Mateusza Toporego Butrymowicza, miecznika i posła pińskiego, sejm wyłonił specjalną deputację (komisję sejmową) do ułożenia oficjalnego projektu. Prezesem jej był początkowo ks. Garnysz, a w październiku 1790 r., po śmierci ks. Garnysza, objął przewodnictwo głośny zwolennik radykalnych reform społecznych i ustrojowych — kasztelan łukowski Jacek Jezierski. Do współpracy w deputacji, wśród kilku powołanych przez sejm, delegowany został i Butrymowicz, z żydów zaś światły rabin chełmski Herszel Józefowicz. Projekt komisji sejmowej przekazany nam został przez Tadeusza Czackiego.²⁾ Drugi projekt opracowano na żądanie króla Stanisława Augusta. Wacław Maciejowski³⁾ twierdzi, iż t. zw. „projekt królewski” opracował prezes sądu sprawiedliwości kryminalnej departamentu krakowskiego B. Pie-

¹⁾ Mateusz Topory Butrymowicz „Reforma żydów”.

Michał Czacki op. cit.

Herszel Józefowicz „Myśli stosowne do sposobu uformowania żydów polskich w użytecznych krajowi obywatelów”.

²⁾ „Rozprawa o żydach i karaitach”, 1807.

³⁾ Wacław Maciejowski „Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie”, W-wa 1878.

karski, a następnie Stanisław August zaakceptował. Ustawa konstytucyjna 3 maja nie wspomina zupełnie o żydach, jak i nie ma w niej wzmianki o prawach politycznych mieszczaństwa, skodyfikowanych osobną ustawą z dnia 18 kwietnia 1791 r.

Konstytucja 3 maja przeprowadza jedynie zasadę tolerancji religijnej w art. 1: „...że zaś taż sama wiara święta (t. j. rzymsko-katolicka) przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy...”

Ponieważ ani w ustawie konstytucyjnej, ani w ustawie o miastach nie ma mowy o żydach, przypuszczać należy, iż uważano za konieczne przepracowanie sprawy żydowskiej w specjalnej deputacji sejmowej.

Projekt ustawy, opracowany przez komisję sejmową, zaczynał się od rozdziału „o ogólnych prawach dla żydów”. Artykuły najważniejsze podają, iż prawo uznaje żydów za ludzi wolnych.

Art. 4: „Wolno jest żydom starać się o wszelkie urzędy i osobne zaszczyty. Prawo jedną karę i jedną nagrodę dla żydów jak i dla chrześcijan naznacza”.

Art. 6 orzeka, iż „żyd rzemieślnik podlega ogólnym prawom”, przy czym „wszystkie nagrody, zachęcenia i pomoce fabrykantom i rzemieślnikom chrześcijańskim, służyć będą żydom w sposobie opisanym przez powszechne prawo”.

Projekt królewski, rządowy, podobnie wspomina o uprawnieniach żydów, przeprowadza słuszną zasadę w art. 41:

„równą korzyść, którą żydostwo z chrześcijańskimi obywatelami z obrony publicznej użytkuje, wkłada też na nich z chrześcijanami wspólne obowiązki i naprzeciw krajowi”.

Zaznaczając konieczność dawania rekruta przez żydów, projekt rządowy uznaje odrębności religijne izraelitów w wojsku, potrzebę świętowania w wojsku sabatu: „żydzi w szabas do żadnej innej roboty przymuszani nie byli, jak tylko do owej, którą ze wszech miar potrzeba wymaga, i do której chrześcijanie nawet w dni niedzielne i święta przymuszani bywają”.

Tak podkreślona została zasada równouprawnienia politycznego i społecznego żydów w obu projektach: delegacji sejmowej, który w początkach 1791 r. został podany do łaski marszałkowskiej, i w drugim, rządowym, który uzyskał aprobatę królewską. I choć szereg przyczyn złożył się na to, że projekty nie zostały formalnie przeprowadzone w sejmie i eo ipso nie wydane w formie ustawy, jednak są one pomnikiem postępu i tolerancji światłego odłamu ówczesnego społeczeństwa polskiego.

W społeczeństwie tym, dążącym 150 lat temu do naprawy i ugruntowania potęgi Rzeczypospolitej, nie padały hasła, iż bojowy antysemityzm jest... dowodem dojrzałości politycznej narodu.

* * *

Hasła projektów, dążących do równouprawnienia, zniesienia średniowiecznego ghetta, odbiły się głośnym echem wśród ludności żydowskiej. I nic dziwnego, że w insurekcji kościuszkowskiej obok chłopów Głowackiego, mieszczaństwa Kilińskiego, widzimy żyda Berka Joselewicza.

Udział żydów w szeregach powstańczych był masowy — jak to stwierdza nawet endecki, antysemicki historyk, wynosił w niektórych oddziałach do 26% ogółu uczestników.¹⁾

Masy żydowskiego ludu wzięły tłumny udział w pospolitym ruszeniu i w milicji. W warszawskiej rewolucji kwietniowej widziano żydów, stających mężnie w szeregu punktów (na Senatorskiej, Ś-to Jerskiej, Nowolipiu): „Żydzi kupili się tłumami, a oczy swe zasłoniwszy, biegli naoslep na kule i armaty”. Prócz kronikarzy polskich stwierdzają to i ówczesne pisma francuskie i niemieckie.²⁾

K. Wojda, świadek i uczestnik powstania w r. 1794, referendarz stanu w Radzie Stanu ks. Warszawskiego,³⁾ podaje, iż „żydzi nie tylko w początku rewolucji, ale ciągle szczerze usiłowania Polaków wspierali”. Jednocześnie podaje tekst odezwy Berka Joselewicza i Józefa

¹⁾ J. Giertych, op. cit., str. 209.

²⁾ Dr. Emanuel Ringelblum „Żydzi polscy w insurekcji Kościuszkowskiej” 1937.

³⁾ K. Wojda „Pamiętniki” Poznań, 1796.

Aronowicza do współpraci w sprawie uformowania żydowskiego pułku lekkiej kawalerii. Joselewicz składa w odezwie ślubowanie walki za ojczyznę „dopóki kropla krwi w naszych żyłach będzie“. O ile niektórzy z satysfakcją podkreślają, iż wśród prawie milionowej masy znaleźli się dwaj szpiedzy-żydzi Wolf Ajzykowicz i Szmul Zbitkauer, to jednak pierwszego władze powstańcze uznały za niewinnego,¹⁾ drugi zaś, po zdobyciu Warszawy szturmem przez Suworowa, starał się odkupić swe winy wobec ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

Poza tym na liście napiętnowanych byli przecież i panowie: Teofil Załuski, podskarbi koronny, ekskanclerz Jacek Małachowski...

Czyż nie straszniejszymi nikczemnikami byli ci, którym Polska przez szereg pokoleń więcej dała, niż dać mogła, reprezentanci największych fortun i dostojeństw Rzeczypospolitej, jurgieltnicy carscy — hetman Ksawery Branicki, marszałek Poniński, biskupi Kossakowski, Massalski, hetman Rzewuski, i na nieszczęście, wielu innych, zaprzędających samoczącą się na skraju przepaści Ojczyznę. I w końcu haniebna zdrada samego króla...

Jakżeż na tym tle wyglądają relacje oficjalne o zachowaniu się żydów. „Gazeta Rządowa (Nr. 78, r. 1794) podaje, iż podczas oblężenia Warszawy zajaśniała ofiarność żydów w pełni blasku obywatelskiego.

„W tłumie rękodzielników, służących, parobków, nastawiających piersi na kule nieprzyjacielskie, jawili się żydzi w przednich szeregach i na każdym kroku znakomicie się odznaczyli. Prażeni kartaczami, ranni lub zabijani setkami, nie tracili przytomności, owszem, rzucali się na wroga i zdobyli kilka armat“. W tym samym numerze „Gazety“ w wiadomieniu o tworzącym się pułku starozakonnych, pisze Tadeusz Kościuszko: „Nic bardziej przekonać nie może najodleglejszych narodów o świętości sprawy naszej i sprawiedliwości rewolucji teraźniejszej jak to, że oddzieleni od nas religią i zwyczajami ludzie, dla poparcia powstania

naszego, z własnej woli życie w ofierze noszą... Kto tylko zważy, że jest to naród z ludzi podobnych nam złożony, inaczej pewnie o nim sądzić zacznie, a wiadomość o walecznych czynach jego przodków pochlebna na jego stronę czynić nam będzie nadzieję... W dniach 17 i 18 kwietnia (1794), gdy Warszawa krwawą bitwą z najeźdźnikami Moskalami stoczyła, żydzi mieszkający w tym mieście rzucili się do oręża, zwarli się mężnie z nieprzyjacielem i dowiedli światu, iż tam, gdzie ludzkość zyskać może, życia swego ochraniać nie umieją“...

Austriacki obserwator Antoni Baum, który przebywał wówczas w Warszawie, w raporcie do austriackiego ministerstwa wojny, podziwia bohaterstwo i patriotyzm żydów polskich.¹⁾

Obywatel ziemski, i gorący patriota polski, żyd Mowsza Jankielewicz podaje, że podczas powstania wzywał w bożnicach żydów do wstępowania do pułku Berka Joselewicza (w pułku tym zginęli potem dwaj synowie Jankielewicza).

Brał też udział w powstaniu żyd dr. Jan Rozenfeld, późniejszy oficer legionów Dąbrowskiego, i to nietylko jako lekarz, gdyż „był i przy armacie na Nowolipiu“ i „pomagał do znoszenia amunicji z arsenału“. Był on uprzednio „chirurgiem J.K.M. Stanisława Augusta“.

Przy tych nastrojach nic dziwnego, iż, za zgodą Kościuszki z dn. 17 września 1794 r., uformował się pułk starozakonnych, który ściągnął pod dowództwo Berka 500 ochotników. A działo się to w dwa miesiące po fakcie, gdy poprzedni pan Berka, biskup Massalski wraz z innym magnatem Czetyrtyńskim w dniu 28 czerwca 1794 r. zawarł na szubienicy za zdradę kraju.

I jak wspominają w pamiętnikach oficer pułku grochowskiego,²⁾ uczestnik obrony Pragi, Kierzkowski²⁾

¹⁾ Archiwum Ministerstwa Wojny w Wiedniu. Rkp. Kabinetsakten Nr. 471 str. 161.

²⁾ „Pamiętniki“ Poznań, 1866, str. 32

¹⁾ „Gazeta Rządowa“ Nr. 103 z 1794 r. str. 420.



i Franciszek Karpiński¹⁾ „gdy mieszczanie z niechęcią i w małej liczbie szli na obwarowania, a kawaleria narodowa, miast przykładu, gorszyła niedbałością, trawieniem czasu w teatrze i przy bilardzie, nie odstępował regiment żydowski pod komendą Berka nigdy okopów...”

Czwarty listopad 1794 r. przyniósł wczesnym rankiem generalny szturm na Pragę, bronioną zaciekle i przez pułk żydowski. — Pragę zdobyto. Urzędowe sprawozdanie Suworowa podało liczbę zabitych na Pradze 12.000, zatopionych w nurtach Wisły 2.000. „...w liczbie poległych padł prawie co do nogi pułk żydów, liczący 500 ludzi, walczący ze zdumiewającą odwagą; jedynie ich pułkownik nie uległ ogólnemu losowi” — pisze rosyjski historyk²⁾. Pułk żydowski wyginął doszczętnie, złożył daninę krwi za swą ojczyznę, za promyk nadziei uznania żydów za obywateli...

Do dziś w jednym z domów modlitwy na Pradze w księgach przetrwała, mimo tylu burz wojennych, częściowa lista poległych na okopach Pragi żydów. Przez długie lata w bożnicy tej odprawiano za dusze umarłych za Polskę elegie żałobne.

* * *

Z pułku żydowskiego ocalały tylko 3 osoby: Berek Joselewicz, którego podczas szturmów wezwał do sztabu gen. Zajączek, oraz 2 oficerowie: Jakub Epsztajn i Kacuc Deron. Berek, wraz z wieloma generałami polskimi, po przekroczeniu granicy zaboru rosyjskiego, osadzony przez austriaków w twierdzy Ołomuńcu, został następnie przeniesiony do cięższego więzienia, jako niebezpieczny rewolucjonista i działacz niepodległościowy. W depeszy do rządu wiedeńskiego (z dn. 15 listopada 1794) pisze o nim krajshauptman Baum³⁾: „Żyd Berko winien pokutować w celi jako szeregowiec, aby nie nieść żagwi buntu”. Widzimy potem Joselewicza w legionach Dąbrowskiego, gdzie rozpoczyna służbę w I legii od prostego szeregowca. Gen. Kniaziewicz pisze o nim w liście do gen. Wybickiego 16. VI. 1800 r., że

¹⁾ „Pamiętniki” Poznań, 1844, str. 155

²⁾ A. Petruszewskij „Generalissimus hr. Suworow” str. 339 tł. z ros.

³⁾ Archiwum Ministerstwa Wojny w Wiedniu, Kabinetsakten Nr. 471



„w rojowisku nikczemnych matactw, zakulisowych robót, zazdrości o rangi, Berek, mający za sobą dwie kampanie włoskie i kościuszkowską nominację na pułkownika, z własnego popędu odstąpił innym bez przeszłości starszeństwa¹⁾. Ranny wielokrotnie w bojach, odznaczony najwyższymi orderami francuskimi, wstępuje do armii Księstwa Warszawskiego, otrzymuje stopień podpułkownika i najwyższe odznaczenie wojskowe wirtuti militari. Ginie śmiercią walecznych pod Kockiem dn. 5.V.1809 r.

Dnia 22 grudnia 1809 r. na posiedzeniu Warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk prezes Rady Stanu hr. Stanisław Potocki czci pamięć jego słowami: „Ty pierwszy bohaterską ziemię twoim zasmuciłeś zgonem o! waleczny podpułkowniku Berku. Pomni ona i dawniejsze za nią blizny i walki twoje, pomni wiecznie, żeś ty pierwszy dał u nas przykład odżywczej waleczności narodowi twojemu i wskrzesił wizerunek rycerzy, których śmierć niegdyś Sionu oplakiwały córy²⁾”

W 1937 r. endeckie pismo w ubliżający sposób pisze o Berku Joselewiczu, a praojcowie ich z „Gazety Warszawskiej“ (Nr. 53 z 1809 r.) pisali: „Zeszedł z tego świata śmiercią prawdziwego rycerza, odbywszy przez 15 lat wszystkie kampanie we Włoszech, Niemczech, Polsce, pierwszy on z żydów polskich otworzył drogę honoru swoim jednowiercom i dał piękny z siebie przykład waleczności“.

* * *

W 36 lat później, w r. 1830, deputowany francuskiego parlamentu Salverte, świadek obrony Pragi, w przemówieniu swym rzekł: „Po upadku Kościuszki patrioci polscy robili ostatnie wysiłki w Warszawie. Przedmieście Praga, osłaniane przez starozakonny regiment, zdobyto szturmem; wszystko zginęło pod cięciem miecza. Nazajutrz znaleziono na fortyfikacjach cały pułk w śnie wiecznym: ani jeden żołnierz nie zbiegł przed apelem śmierci. Ci ludzie zasługiwali być Francuzami³⁾”

¹⁾ „Listy znakomitych Polaków, wyjaśniające historię legionów polskich“, Kraków, 1831, str. 89

²⁾ Roczniki T-wa Król. Przyj. Nauk t. VIII, cz. 1. str. 30

³⁾ „Le Moniteur Universel“, 6. XII. 1830, Nr. 340, tł. z franc.



Na drugi dzień po zdobyciu Pragi 30 tysięcy żołnierza polskiego z 106 działami uszło z Warszawy i, po zrezygnowaniu z dalszej walki, pod Radoszycami w Kieleckim wojsko zakopało broń i rozeszło się do domów.

Król Stanisław August, po uregulowaniu przez rząd rosyjski jego prywatnych długów i zobowiązań, złożył koronę.

...Pułk żydowski za promyk nadziei nie zbiegł przed apelem śmierci...

Nie było za to żydów w „konfederacji wolnych” — Targowicy; i nie denuncjowali w „Gazecie Warszawskiej” w r. 1795 nielegalnych ulotek, opisujących rzeź Pragi i okrucieństwa rosyjskie słowami następującymi: „Zjawiło się temi czasy tutaj bezimienne pismo. Autor iego z mierną nader wymową wystawia pstro polityczną budowę, lży ukoronowane głowy, Grafa zaś Suworowa Tamerlanem nazywa. Takowe uroienia płodem są fanatycznej imaginacji człowieka pomieszanych zmysłów, który resztę dni swoich nazłe bardzo obraca, gdy synów i wnuków swoich poświęca, aby kraie pod mądrym Monarchów łagodnych rządem w większym, niż przedtym, szczęściu zostaiące, przez ducha partyi, i bunty, w przepaści ostatnich nieszczęść pogrążyli. Żelżenie Monarchów warto iest wzgardy... Co do Hrabiego Suworow, Ten w woynie przeciw Polakom(!), iako w tylu innych, pokazał wielkie talenta, zwyczajną swemu tronowi wierność i miłość ludzkości“... „...woyska Rossyiskie naysłodziey obchodzą się z nami“.

Szczytem zaś patriotycznego uniesienia i taktu „Gazety“ był komunikat o krwawej bitwie narodów pod Lipskiem (Gaz. Warsz. z 26.X.1813)

„...Nadeszła długo i z upragnieniem oczekiwana wiadomość o odniesionym dnia 18 b.m. w bliskości Lipska wielce chwalebne zwycięstwie...

Xiąże Poniatowski utonął w Pleissie“¹⁾.

POWSTANIE LISTOPADOWE

PANOWIE W STOLICY RADZILI...

Liczba żydów, oficerów i żołnierzy, legionów Dąbrowskiego i armii narodowej ks. Warszawskiego, była niewątpliwie dość znaczna, lecz dotychczas zachowały się w pamiętnikach, raportach, nominacjach oficerskich nazwiska jedynie 18 oficerów-żydów. Znany z powstania kościuszkowskiego pułkownik Berek Joselewicz, porucznik Notkiewicz, kawaler francuskiej legii honorowej, wielokrotnie ranny, Junghof, major ułanów, Mordko Rosenfeld, porucznik strzelców, M. Czyński, kapitan, dr. Filip Lubelski, starszy lekarz wojskowy, Izrael Kempniński z okolic Łodzi, uczestnik szarży pod Samosierrą, Józef Berkowicz, syn Berka, uczestnik wszystkich walk armii Ks. Warszawskiego od 1809 r., kawaler dwóch krzyży walecznych, porucznik, J. Markowski, biedny żydowski krawiec z Warszawy, uczestnik bitwy pod Raszynem, wielokrotnie ranny, dr. Rosenfeld, chirurg w legionach, E. Mevil w legionach, kawaler legii honorowej, Ajzyk Helman, Elias Chwat służył w 8 pułku piechoty, podczas powstania listopadowego posłał dwóch synów do pułku mazurów, następnie Jakub Epsztajn i Deron, oficerowie jeszcze z insurekcji kościuszkowskiej, Aron Goliński, Goldsobel, Lewiński Jakub, późniejszy generał. Żydzi, oficerowie i żołnierze, służyli również w armii Królestwa Kongresowego przed powstaniem listopadowym, i powoływani byli do służby na mocy rekrutacji. Wybra-

¹⁾ Mary i koszmary — Wiktor Grosz, Warszawa, 1937

nowski np.¹⁾ podaje, iż w r. 1817 przybyli do I dywizji 2 p. p. rekruci żydzi, i że w pułkach mazurów i kaliszan były szwadrony, składające się prawie wyłącznie z żydów.²⁾

Po upadku Napoleona kongres wiedeński w r. 1815 przeprowadził czwarty rozbiór ziem polskich między trzy mocarstwa, czyniąc jedynie z Krakowa i okolic małą republikę arystokratyczną o wątpliwej niezależności politycznej. Z części zaboru rosyjskiego, z ziem stanowiących uprzednio Ks. Warszawskie, po oddzieleniu Krakowa, Poznania i Gniezna, utworzył car Aleksander I Królestwo Polskie, złączone unią personalną z Rosją, lecz posiadające odrębną od imperium rosyjskiego ustawę konstytucyjną.

Arystokracja i szlachta entuzjastycznie przyjęły w listopadzie 1815 r. cara Aleksandra w murach Warszawy, szerokie masy ludowe — obojętnie, młodzież patriotyczna i dawni żołnierze napoleońscy — wrogo.

Ludności Królestwo Kongresowe liczyło w r. 1815 około 3 milionów, w tym włościan — 74%, szlachty — 6%, mieszczaństwa chrześcijańskiego — 12%, żydów — 8%.

Położenie chłopów było rozpaczliwe. Szlachta rugowała ich z ziemi, szeroko stosowano kary cielesne; sądy i wójtostwa, całkowicie zależne od obywateli ziemskich, dotkliwie gnębiły chłopów. Gromady chłopskie, pozbawione przez chciwą szlachtę środków do życia, kierowały się do nowych ośrodków przemysłowych.

Obóz postępu, niepodległościowy, dążący do poprawy bytu chłopów, miał przeciwko sobie prawie cały kler, arystokrację i szlachtę, zdecydowaną większość sejmu, nawet, jak podaje J. Grabiec, na małym wolnym skrawku Polski, w Krakowie, profesorowie uniwersytetu — polacy byli zjadłymi zwolennikami caratu, byli „ślepych narzędziem w rękach rządu rosyjskiego“.³⁾ Zapamiętajmy przy tym, że carat prawie od chwili objęcia Królestwa poniewierał nadaną przez siebie konstytucją, aresztował i prześladował każdego przeciwstawiającego się niewoli politycznej i spo-

¹⁾ „Pamiętniki“ tom I, str. 90.

²⁾ Wspomina o tym i „Polak Sumienny“ Nr. 142 z 16. V. 1831 r.

³⁾ J. Grabiec „Dzieje Polski“ cz. II.





JANKIEL CYMBALISTA

A. Szyk

„...Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył:
...I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz triumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła”.

(„Pan Tadeusz”)



ŻYDZI NA SZAŃCACH PRAGI W 1794 r.

A. Szyk

„...Przedmieście Praga, osłaniane przez starozakonny regiment, zdobyto szturmem... Nazajutrz znaleziono na fortyfikacjach cały pułk w śnie wiecznym: ani jeden żołnierz nie zbiegł przed apelem śmierci”...

(Salverte).

łecznej. W górnych sferach społeczeństwa polskiego w przededniu powstania listopadowego panowały niepodzielnie nastroje reakcyjne, carofilskie, bezwzględnie przeciwnie jakimkolwiek planom niepodległościowym.

Za to w duszach wrażliwych, o sercach gorących, wśród przodujących jednostek inteligencji, młodzieży i młodszego oficerstwa rósł bunt przeciwko niewoli i reakcji. Powstają organizacje konspiracyjne, wolno-mularskie, które około r. 1821 przekształcają się w Towarzystwo Patriotyczne z majorem Łukasim na czele w Królestwie, a Tomaszem Zanem (przyjacielem Mickiewicza) na Litwie. Na skutek zdrady władze wpadły na trop konspiracji, następują masowe aresztowania, okrutne wyroki, jednak zrodzona myśl o spisku kielkuje w dalszym ciągu. Tli ona obecnie w szkole podchorążych, na czele spiskujących staje instruktor szkoły — Piotr Wysocki. Wieści o rewolucji we Francji i Belgii w drugiej połowie 1830 r. podniecają silnie umysły obozu niepodległościowego. W obawie przed zdradą przyspieszono termin wybuchu powstania w Warszawie.

29 listopada 1830 r. podchorążowie opanowują Belweder, jednak w. ks. Konstanty zdołał zbiec. Wojsko polskie przechodzi na stronę powstańców, zato znaczna większość generałów staje po stronie cara: na 35 generałów „zaledwie dziesięciu utrzymało się na drodze honoru”.¹⁾ Rada administracyjna, ów niby rząd Królestwa, bez przerwy szuka łączności z carem, pragnie zdusić powstanie.

Organizatorzy, nie mając wiary we własne siły, nie mogą znaleźć wśród generalicji wodza. Każdy odmawia. Losy powstania przechodzą najniefortunniej w świecie z rąk Chłopskiego do Radziwiłła, następnie Skrzyneckiego. Wybrańcy byli ludźmi może o dużej odwadze osobistej, ale nawet po objęciu naczelnego dowództwa pozostali wierni carowi, zasugerowani ogromem tej potęgi, o którą rozbiła się armia największego geniusza wojskowego — Napoleona; oświadczyli oni niejednokrotnie, że przysięgli Mikołajowi, i pozostaną wierni przysiędze.

W obawie przed koniecznością zniesienia pańszczyzny, wodzowie, większość sejmu, wybranego jeszcze za caratu,

¹⁾ Grabiec op. cit., cz. II.

i rząd powstańczy nie powołują szerokich mas ludowych pod sztandary narodowe, sabotując wyraźnie pęd narodu ku wolności. Wojsko walczy bohatersko, odnosząc szereg zwycięstw: pod Stoczkiem, Grochowem, Wawrem, Wielkim Dębem, Iganiami. Niedoleństwo wodzów mści się jednak. Nadchodzi klęska pod Ostrołęką, której data, 26 maja 1831 r., jest dla powstania przełomową, choć jeszcze teraz zmiana stosunku do włościan i powołanie ich w szeregi mogło zmienić losy powstania. Arystokracja jednak i szlachta wolały przegrać powstanie, niż pomniejszyć swe majątki. Szeregi obrońców, choć mogły łatwo dojść do liczby 200.000, nigdy właściwie nie przekroczyły 60—80.000.

Upadek powstania, zajęcie Warszawy, przekroczenie granicy pruskiej i austriackiej przez 26.000 żołnierza — oto finał tragedii narodu i armii, której dowództwo złożyło liczne dowody niedoleństwa — czasami zdrady. Prosty żołnierz do ostatniej chwili nie chciał przekroczyć granicy, lecz kłócający się między sobą generałowie i posłowie większością 40 przeciw 6 postanowili na radzie wojennej zaprzestać dalszej walki.

Tak zakończyło się powstanie, które miało wszelkie możliwości zrzucenia jarzma niewoli o 90 lat wcześniej, lecz jedynie z winy egoizmu szlacheckiego, braku patriotyzmu wśród górnych sfer społeczeństwa polskiego, zrozumiałej, lecz smutnej i tragicznej, obojętności mas ludowych, upaść musiało.

* * *

„W wypadkach powstania listopadowego odegrali, zdaje się, dużą rolę — znacznie większą, niż szeroki ogół przypuszcza — żydzi i ludzie żydowskiego pochodzenia, frankistów nie wyłączając“.¹⁾

A więc żydzi i masoni wywołali powstanie listopadowe! Walerian Łukasiński, jedna z najbardziej świetlanych postaci dziejów porozbiorowych, męczennik, który prawie pół wieku wycierpiał i zmarł w Schlüsselburgu, nie położył w pojęciu „rewidenta“ historii zasług dla ojczyzny, był bowiem „tylko notorycznym filosemitą“ (str. 267). Unieśmiertelniony przez Wyspiańskiego Piotr Wysocki, który na

¹⁾ „Tragizm“ Giertycha str. 261—262.

czele spiskowych podchorążych w pamiętną Noc Listopadową rozpoczął wielki bój o wolność narodu, bohater, który po klęsce przeszedł w irkuckiej katordze przez 1000 kijów, nie chcąc ugiąć grzbietu przed najeżdżcą — był tylko masonem i „człowiekiem tępego pojęcia“.

Jedno jest tu tylko prawdą: że w powstaniu odegrali dużą rolę „żydzi i ludzie żydowskiego pochodzenia“. I to ciekawe, że nie w przedpokojach carskich, w misjach dyplomatycznych, lecz na polu walki. Gdy bowiem panowie arystokraci, pokaźniejsza szlachta, praojcowie dzisiejszej endecji, wycierali kąty carskich przedpokojów — patriotyczna młodzież, część szaraczkowej szlachty, mieszczaństwo, żydzi, częściowo lud wiejski, z bronią w ręku bronili w rozpaczliwej walce honoru Polski, dyskredytowanego przez reakcyjną dyplomację zagranicą.

* * *

W przededniu powstania los około 400.000 masy żydowskiej był opłakany pod względem politycznym i gospodarczym. Antoni hr. Ostrowski, dowódca gwardii narodowej, pisze: „Zaledwie żydom wegetować wszędzie dozwolono, los ich od fantazji rządzących zależał. Przepędzano onych z wsi do miast, z miast mniejszych do większych, w miastach zaś z jednej ulicy na drugą... wszędzie żydów niżono, nigdzie im nie podano szczerze, z dobrą wiarą, środków do wybrnięcia z niedoli...¹⁾

Posel Klimontowicz na posiedzeniu sejmowym w dniu 26 maja 1831 r. w ten sposób określił nędzę żydowską: „Wiadomo nam, że żydzi największą ludność w miastach stanowią, z której trzy części jest bez sposobu do życia“. Na 8.000 rodzin żydowskich, zamieszkujących podczas powstania w Warszawie — 2.000 kompletnie nie miało żadnych środków utrzymania i gmina była zmuszona wspierać je. Podobna sytuacja była i na wsi wśród włościaństwa, gdzie — jak podaje Surowiecki²⁾ — było do $\frac{3}{4}$ ludności bezrolnej, o której inaczej nie mówiono, jak tylko,

¹⁾ „Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej żydów“ — Paryż 1834.

²⁾ „O upadku przemysłu i miast w Polsce“.

że może być jedynie rządzona kijem. W swej książce żąda Surowiecki, szermierz praw ludu rolnego, również praw politycznych i pomocy ekonomicznej dla żydów, bowiem „największa część żydów żyła zawsze i żyje dotąd w ostatnim ubóstwie; nędza zaś, jak nas uczy doświadczenie, jest matką ciemnoty i występków“.

Mimo tych warunków, mimo, dziwnie rozwijającego się i podsycanego przez obce ręce, ruchu antysemickiego w ostatnich kilku latach przed powstaniem, ludność żydowska przyjęła radośnie zerwanie kajdan rosyjskich na ziemiach polskich. Żyły jeszcze tradycje insurekcji kościuszkowskiej, pamiętano postacie żydów-uczestników kampanii napoleońskich...

* * *

Noc listopadowa smutnie rozpoczęła się dla żydów. Następnej nocy po wybuchu powstania „hultajstwo” stołeczne, męty i złodzieje, wykorzystując rozgardiasz, poczęło hulać w dzielnicy żydowskiej, rozbijając i rabując sklepy. Ktoś poza tym celowo dążył do wywołania nastroju wśród żydów, iż czynią się przygotowania do krwawych pogromów. Poseł Krysiński na posiedzeniu sejmowym w dn. 25 maja 1831 r. zwrócił na te pogłoski uwagę. Późniejsze dochodzenie wykazało, iż maczał w tej brudnej i krwawej robocie ręce agent niemiecki Szmidt, który — jak się okazało — sypnął nawet aranżerom projektowanego pogromu znaczną gotówkę. Energiczne zarządzenia wstrzymały dalsze ekscesy.

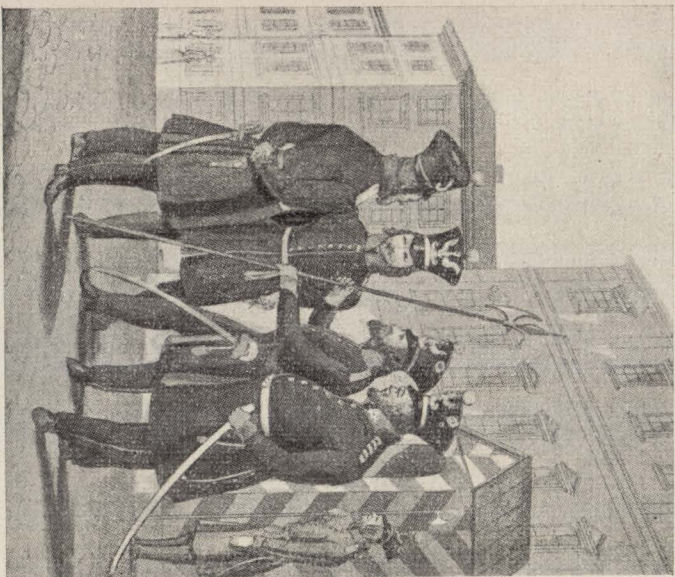
Nie zrażając się przeszkodami, nie zważając na obojętne stanowisko powstańczego rządu, kilku gorących patriotów polskich-żydów, idąc w ślady Berka za Kościuszki, zwróciło się z wezwaniem do współwyznawców, aby wstępowali do armii narodowej. Warszawska gmina żydowska zajęła słuszne stanowisko — przeciwstawiając się niektórym projektom stworzenia odrębnych formacji wojskowych żydowskich — że żydzi winni wstępować do różnych rodzajów broni, gdyż wszelkie wyodrębnianie potęguje separatyzm. Tymczasem dyktator Chłopicki ostudza zapał, wydając zarządzenie, że żydzi, jako nie posiadający praw obywatelskich, „przez wnoszenie ustanowionej opłaty do



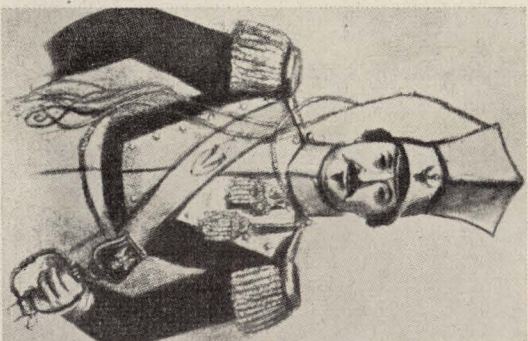
bezpieczeństwa miasta przykładać się mogą". Już z tego wnioskować można, że obawiano się — ten sam błąd popełniono i w stosunku do włościaństwa — rozrostu armii, i zbyt wielkiej dla niej sympatii wśród ludu, czyli obawiano się... możliwości zwycięstwa.

Liczna grupa zasymilowanych żydów z dr. Wolfem, dyrektorem szkoły rabinów Eisenbaumem, Toeplitzami, Wertheimem na czele zgłosiła protest do rządu z powodu zabronienia wstępowania żydom do gwardii narodowej. Interwencja ich odniosła częściowy skutek. Chłopicki pozwolił na wstępowanie do gwardii żydom, którzy mają w majątku około 60.000 złp., umieją czytać po polsku, francusku lub po niemiecku, posyłają swe dzieci do szkół publicznych, noszą strój europejski. Kwalifikacji wojskowych żądano rzeczywiście zadziwiających!.. Mimo tych przeszkód, przy pomocy materialnej gminy żydowskiej natychmiast wstąpili do gwardii nauczyciele i słuchacze szkoły rabinów. Poza tym w pierwszych dniach wyłoniony specjalny komitet żydowski zebrał na cele obrony 40.000 złp.; poważny kapitalista Wertheim oddzielnie ofiarował znaczne sumy na rzecz skarbu państwa.

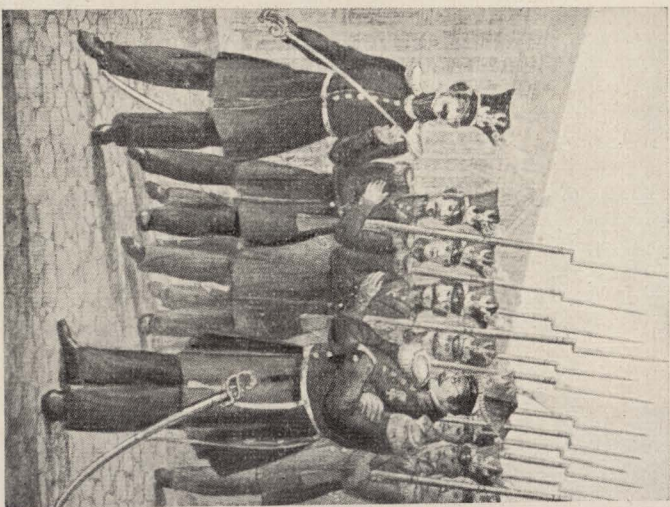
I znów zapora. W zarządzeniu swym naczelne dowództwo nakazuje przyjmowanie do gwardii tych żydów, którzy zgołą brody. Wynika z tego nonsensowna farsa, wskazująca w dalszym ciągu na niepoważne i nieodpowiedzialne ustosunkowanie się wodza powstania do sprawy wstępowania żydów do armii. Należy uprzytomnić sobie, iż poza grupą postępowych, zupełnie zasymilowanych żydów, istniała, stanowiąca niewątpliwie większość, masa zachowawców, widzących w brodzie jeden z dogmatów wprost religijnych; jeden z członków zarządu gminy odpowiedział trafnie na tę oczywistą szykanę, iż „golenie bród waleczności nie dodaje”. Ale po pewnym czasie i ten szkopuł zostaje usunięty. Do sformowanej gwardii narodowej wstępuje — według pozostałych w aktach dowodów — około 1100 żydów w Warszawie. W czerwcu 1831 r. powstał pierwszy batalion żydowskiej gwardii, składający się z 4 kompanii. Dowódcami kompanii zostali: Moszek Posner, Chaim Rozental i Izaak Kohn. Poddowódcami:



Gwardia Miejska Starozakonnych
(z albumu „Wojsk polskich powst. listop. 1830” Dietricha)



JÓZEF BERKOWICZ
major jazdy kaliskiej w r. 1831



Żydzi w Warszawskiej Gwardii Narodowej
(z albumu Dietricha)

Moszek Oper, Szaja Benkiel, Dawid Cohn, Boruch Halsberg, Szaja Sternfeld, Psachje Goldstein, Izrael Szpiro i Lewek Żagiel.

Drugi batalion powstał w połowie sierpnia. Liczył 5 kompanii. Kompaniami dowodzili: Wolf Kobryner, Józef Thürnberg, Salomon Abrahamsohn, Józef Feigenblat, Józef Jungwitz. Poddowódcami byli: Dawid Spielberg, Jakub Ananasbaum, Ajzyk Warszawski, Gecel Maliniak, Józef Blaufuchs, Majer Kraushar, Lipa Weisselisch, Boruch Puszet, Majer Reich, Berek Neubaum, Lejzer Nagiel, Joel Reichman, Elias Dutlinger, Szmul Celnikier i Berek Kuehn.¹⁾

Dowódca całej gwardii narodowej A. hr. Ostrowski pisał:²⁾ „Sprawiedliwość oddać winienem... starozakonnym... którzy gwardię miejską składali, że, z bardzo małymi, nic nie znaczącymi wyłączeniami, w ciągu całej służby wybora zachowali konduite, sprawowali się pilnie, roztropnie“.

Oprócz tych 1100 prawie cała młodzież postępowo wstąpiła do armii liniowej i, jak pisze Ostrowski, w każdej prawie formacji liniowej znaleźć można było po kilkunastu żydów. Wielu z nich odznaczonych zostało wysokimi krzyżami wojskowymi, wielu otrzymało za bohaterstwo na polu walki stopnie oficerskie. „Gazeta Polska” z dnia 22 lutego 1831 r., po zwycięskich bitwach pod Stoczkiem i Wawrem, pisze o ofiarności i bohaterstwie żołnierzy pochodzenia żydowskiego i zaznacza, że wielu z nich krwią przypieczętowało swą polskość.

A działo się to mimo szykan i oporu reakcyjnych górnych sfer. Sejm, rząd i dowództwo naczelne uniemożliwiały złożenie zaszczytnego podatku krwi żydom, którzy bez względu na przynależność do obozu zachowawczego jak i postępowego, — staczali formalną walkę o dostęp do wojska. Ale rząd wolał utrzymać szerokie masy żydowskie, zarówno jak i włościańskie, zdala od armii, niż przyznać im prawa obywatelskie; tragikomiczną kwestię bród wałkowano aż do 28 lutego 1831 r., wtedy dopiero rząd zgodził się na częściowe ustępstwo: utworzenie osobnej, „broda-

¹⁾ dr. I. Schiper „Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego”. Warszawa 1932 r.

²⁾ A. Ostrowski „Pomysły” str. 74—75.

tej” gwardii miejskiej, po tym zresztą wielokrotnie szykanowanej.

W sposób najmniej spodziewany wypłynęła sprawa żydowska na posiedzeniu sejmowym w dniu 26 maja 1831 r. W dyskusji nad rządowym projektem ustawy o podwyższeniu rekrutowego od ludności żydowskiej, wobec głosów, żądających całkowitego dopuszczenia żydów do obowiązku służby wojskowej, złożył minister wojny Morawski buńczuczne a niemądre oświadczenie, iż: „miło będzie Polakowi słyszeć, że w walce o niepodległość nie potrzebował pomocy obcych narodów, ale przykroby mu było powiedzieć, że w tej samej walce bez pomocy ludu Izraela obejść się nie mógł“. (Działo się to w dniu klęski pod Ostrołęką).

Inne stanowisko zajęli jednak posłowie liberalni Szaniecki, Świdziński, Świrski, Łempicki, Klimontowicz, żądający dopuszczenia żydów do służby wojskowej, zarzucając rządowi, iż niczego nie uczynił dla „ukształcenia w żydach uczuć obywatelskich“.

* * *

W końcu lutego 1831 r. zamożni żydzi ufundowali w Warszawie szpital dla rannych. W drugiej połowie lutego, gdy pod murami Warszawy rozgrywały się krwawe bitwy, pisze „Kurier Polski“ (Nr. 430), że „żydzi i żydówki chwałebnie przyczyniają się do obsługi rannych“. Zewsząd napływają wieści o ofiarności żydów na rzecz powstania. W Kaliszu komitet, składający się z obywateli Ludwika Mamrotha, Salomona Karo, I. Brokmana, zebrał poważne sumy wśród współwyznawców. Zbiórką w Krzepicach zajęli się D. Szachter, H. Rosen, w Radomsku — N. Brandes itd.

Niektóre rodziny żydowskie miały po kilka osób w armii: ze znanej w Warszawie rodziny Rosenów wstąpiło do szeregów 7 członków, Paprockich 4-ech, po dwóch braci Flatauów i Chwatów.

Ten sam nastrój patriotyczny panował wśród żydów na prowincji, i na Litwie. „Dziennik Powszechny“ dn. 6 lutego 1831 r. podaje wiadomość z Litwy, że „izraelici teraz, jak

nigdy, bardziej sprzyjają Polakom i pragną ujrzeć nasze wojsko, wstępujące na ziemię Jagiellonów“.

* * *

Z listy wybitniejszych uczestników powstania listopadowego, źródła historyczne podają nazwiska następujących żydów:

Lewiński Jakub, ur. w r. 1792, karierę wojskową rozpoczął w 15-tym roku życia w armii Ks. Warszawskiego. Po wybuchu powstania, jako oficer sztabowy, bierze czynny udział w pracach nad rozbudową kawalerii, w dn. 26 lutego 1831 r. awansowany na pułkownika zostaje szefem sztabu korpusu gen. Umińskiego, bierze udział w wielu bitwach i dn. 24 czerwca 1831 r. zostaje generałem brygady — a pod koniec powstania, gdy dowództwo naczelne objął gen. Krukowiecki — szefem sztabu. Niestrudzonego patriotę-starca 70-cio letniego społeczeństwo polskie wybrało w r. 1861 do delegacji obywatelskiej, która przewodziła moralnie narodowi.

Paprocki Stanisław, brat Abrahama, ówczesnego sekretarza gminy żydowskiej w Warszawie, był w powstaniu pułkownikiem. Po klęsce mieszkał na emigracji razem z Lelewelem, i w Paryżu wykładał na specjalnym kursie polskim taktykę piechoty.

Hernisz Synaj-Stanisław, uczeń szkoły rabinów, zgłosił się wraz z 30 zwerbowanymi przez siebie ochotnikami. Wstąpił do 1 pułku mazurów, na polu walki otrzymał nominację na podporucznika. Po upadku powstania emigruje do Paryża, redaguje szereg pism emigracyjnych, pisuje patriotyczne wiersze, do których serdeczny jego przyjaciel Chopin układa muzykę. Często zabiera głos w sprawie żydowskiej, występuje przeciwko antysemityzmowi.

Lubliner Ludwik-Ozeasz, uczeń politechniki warszawskiej, wychowany w duchu religijnym, wstępuje do 9 pułku grenadierów, za waleczność w boju pod Paprotnicą otrzymuje stopień podchorążego. Broni Warszawy, zostaje dwukrotnie ranny, po klęsce z niewoli rosyjskiej ucieka do Francji, następnie kończy prawo w Brukseli. Na emigracji — pisze Limanowski — był wraz z Lelewelem wobec de-

mokracji całego świata — czołowym reprezentantem obozu polskiego.¹⁾

Berkowicz Józef, syn Berka Joselewicza, legionista, 16 razy ranny w powstaniu listopadowym, major legii litewskiej, następnie jazdy kaliskiej. Umarł w Liverpoolu w r. 1846.

Berkowicz Leon, syn Józefa, podporucznik jazdy kaliskiej, wielokrotnie ranny, po śmierci ojca wyemigrował do St. Zjednoczonych.

Landau Michał, warszawianin, służył w powstaniu jako major w 5 p. ułanów, za bohaterstwo na polu walki udekorowany orderem virtuti militari. Zmarł w Algierze w 1880 r.

Lubelski Filip, doktor medycyny, rodem z Lublina, uczestnik kampanii napoleońskich w ciągu 23 lat (1792—1815), odznaczony przez Napoleona prawie wszystkimi orderami wojskowymi, otrzymuje oficerski krzyż legii honorowej, z rąk ks. Józefa — krzyż virtuti militari, ranny w bitwie pod Lipskiem podczas służby samarytańskiej; z chwilą wybuchu powstania wstępuje do wojska, zostaje mianowany starszym lekarzem (w stopniu pułkownika) i za bohaterstwo na polu walki naczelne dowództwo dekoruje go złotym krzyżem wojskowym. Doczekał się sędziwej starości, zmarł w Warszawie w r. 1879.

Wyróżnieni na placu boju: Orłowski Mojżesz, Krügmán Izrael—podoficer, Goldsztern Mojżesz — felczer, Miński Marcin z Augustowa, Rotsztajn Józef z Ostrołęki, Jakow Menachim z 5 pp. fizylierów, Hopmeser Izrael, Moszkowicz Abraham, Blumenfeld I., Mendelsburg Hirs, Aronowicz Józef, odznaczony srebrnym krzyżem 19 sierpnia 1831, Ber, artylerzysta—srebrny krzyż 2 czerwca 1831 r., Czyż Szmul, porucznik, złoty medal 8 marca 1831 r., Goldberg Rubin, podoficer kawalerii — srebrny krzyż walecznych 3 października 1831, Hersz Michał, z 10 pułku kawalerii — srebrny krzyż, Rozenfeld Karol, — srebrny krzyż, Sonnenberg Edward, podpor. 3 p. fizylierów — srebrny krzyż 12 sierpnia 1831, Stauman Leon, kadet 5 p. strzelców — srebrny krzyż 1 października 1831, Blum z korpusu litewskiego,

¹⁾ Bol. Limanowski „Dzieje demokracji polskiej“, Zurych, 1901.

zesłany na Sybir, Fogelman Wincenty, student ze Lwowa, zesłany na Sybir, Goldental, zesłany na Sybir, Bloch Jakub, Eliaszewicze bracia Dawid, Ludwik, Maksymilian i Franciszek, Gutman Leon, porucznik, Gelcman Marcei, Gutfrajt Maksymilian, Korenbuch Michał, Neumark Jan i Leon, Neuman Józef i Rosenfeld Franciszek, studentów lwowscy: Karger Ignacy, Kornbergier Adolf, Szwabe Abraham, Baruch Maurycy, Brunner Edward, kapral Karnsztajn.

Poza nimi wymieniają jeszcze źródła Matiasa Kohna, Roberta Jefferna, Maurycyego Webera, kapitana Wajsbluma Józefa, Ferdynanda Eisenberga, Karola Grünberga, Stanisława Rozenfelda, Szymona-Judę Sawickiego, Samuela Neumana — jako wyróżnionych, względnie odznaczonych w bitwach.

Poważny liczebnie był w powstaniu listopadowym udział lekarzy żydów. Poza wymienionym wyżej dr. Lubelskim — dr. Wolf Józef, dr. Szwager Leopold, Waldenberg Maksymilian (po powstaniu wyemigrował), Bernsztajn Józef, Brunner Ignacy, Wolf Michał, dr. Pietruszka Tadeusz, dr. Szancer Leon, lekarz batalionowy w 8 pp., nagrodzony krzyżem wirtuti militari za Ostrołękę, kilkakrotnie ranny; objął na Woli komendę po zabitym pułkowniku (zmarł w Krakowie w r. 1880), Kronenberg Stanisław, Kenigsberg, lekarz wojsk. w legii nadwiślańskiej, Rozbażan Jeheskiel, lekarz 5 pp., zesłany do Kazania, Wolfson Wilhelm, lek. 4 p. fizylierów, zesłany do Wiatki, Lembergier i in.

Podane wyżej nazwiska obejmują jedynie niewielką część powstańców; zresztą przy ich ustalaniu napotyka się na ogromne trudności — rzecz zrozumiała, że po upadku powstania uczestnicy jego, a zwłaszcza ci, którzy pozostali w kraju, dokładali starań, aby władza carska o nich zapomniała.

* * *

Antysemiccy historycy podkreślają dość liczny udział w przygotowaniach powstańczych „ludzi pochodzenia ży-

dowskiego (frankistów)“ i pragną im złośliwie przypisać jakąś specjalną rolę.

Synowie „frankistów“ (tych, którzy w większej liczbie zmienili wiarę w XVIII w.) rzeczywiście, wraz z pozostałą młodzieżą patriotyczną, brali udział w powstaniu, lecz poważnie na polu walki.

Z dwóch braci Krysińskich jeden był oficerem i adiutantem gen. Chłopickiego, drugi w stopniu pułkownika bohatersko bronił twierdzy zamojskiej, i był ostatnim komendantem, który po klęsce poddał się wojskom rosyjskim.

Wołowski Franciszek, również frankista, ożeniony z żydówką, będąc posłem na sejm, 18 grudnia 1830 r. złożył hojną ofiarę na rzecz powstania w postaci rynsztunku dla dziesięciu jeźdźców i 20 tysięcy złp. Wysłał w pole trzech synów, z których najstarszy miał 21 lat. Za odwagę byli oni mianowani oficerami, najstarszy przy końcu powstania był kapitanem.

Krępowiecki Tadeusz (Szymon), nauczyciel dzieci gen. H. Dąbrowskiego, dziennikarz, służył jako oficer artylerii w korpusie gen. Dwernickiego.

Na emigracji był wściekle zwalczany za przekonania socjalistyczne i obronę spraw chłopskich. W walce z nim przeciwnicy, którzy sami nie wǳchali prochu w powstaniu, nie zapomnieli i o pochodzeniu żydowskim Krępowieckiego.

Poważną rolę w powstaniu odegrał Jan Czyński, syn żyda, kapitana kościuszkowskiego.

Jan Czyński był szefem sztabu wojsk polskich na terenie wojew. lubelskiego, następnie szefem sztabu gen. Szeptyckiego. Czyński należał do tych nielicznych oficerów, którzy nie chcieli pobierać gaży podczas powstania, tłumacząc, iż ojczyzna ma prawo żądać ofiary krwi bez jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Mochnacki wyraża się o nim¹⁾, że należy on do tego rodzaju chrześcijan pochodzenia żydowskiego, którzy „nie przestają życzyć lepszego losu swemu narodowi... i to jest, jak sądzę, najpiękniejszą cnotą (tych) neofitów. Co ród Jakuba obchodzi, co go boli, uciska, co go uszczęśliwić może, to nie jest i nigdy nie powinno być obojętne dla nowego wyznawcy

¹⁾ „Powstanie narodu polskiego“ cz. I, str. 65-6

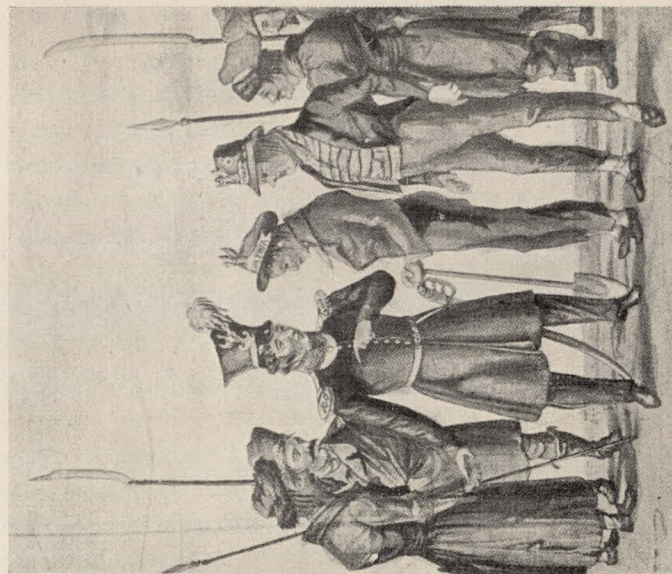
wiary chrześcijańskiej“... Czyński stawał często w obronie żydów, odpierał niesłuszne zarzuty, przeciwko nim skierowane podczas powstania, później zaś, na emigracji, napisał szereg prac w sprawie żydowskiej). Opisuje on w nich entuzjazm, z jakim został przyjęty przez żydów lubelskich, gdy przybył do tego miasta, jako szef sztabu woj. lubelskiego. Przemawiał w starej bożnicy żydowskiej do tłumu, zapewniając go, że „oswobodzona Polska nie będzie prześladowała swych dzieci“. „Nie jestem w stanie opisać — podaje Czyński²⁾ — z jakim entuzjazmem przyjęli żydzi moje przemówienie. Młodzież oświadczyła gotowość poświęcenia swych sił i zdrowia na ołtarzu ojczyzny. W oczach zgromadzonych żydów pokazały się łzy. Udałem się po tym do dowódcy oddziału w towarzystwie grupy młodych ochotników żydów, wśród radosnych owacji podążającego za mną tłumu. Był to najpiękniejszy dzień w moim życiu“.

Podczas powstania był Czyński obok Lelewela i Mochnackiego przewodniczącym Towarzystwa Patriotycznego, głównego ośrodka walki z caratem. Towarzystwo Patriotyczne było niewątpliwie kuźnią myśli radykalnej. Stąd szło wezwanie do bezpardonowej walki z niewolą, do uobywatelenia chłopów i żydów, do nadania powstaniu charakteru masowego, charakteru rewolucji ludowej, do zaniechania wszelkich bezskutecznych pertraktacji zagranicznych, wezwanie do usunięcia od władzy ludzi bez wiary w zwycięstwo, ludzi, grzebiących poryw bohaterski podchorążych. Dwaj — po usunięciu Mochnackiego — najwybitniejsi przywódcy, Czyński i Lelewel, byli na nieszczęście obcego pochodzenia. Wspomina Lelewel w listach do przyjaciół, że często czuł się osamotniony, że mu nie ufano. To samo musiał odczuwać i Czyński. Obaj reprezentowali kierunek wybitnie radykalny, jednak w decyzjach swych byli umiarkowani. Bali się kołtunów, bali się reakcji, i to nastawienie Lelewela wywołało skutki tragiczne.

Osoba Czyńskiego wysuwa się na czoło krwawych wypadków 15 sierpnia 1831 r. w Warszawie. Armia powstańcza

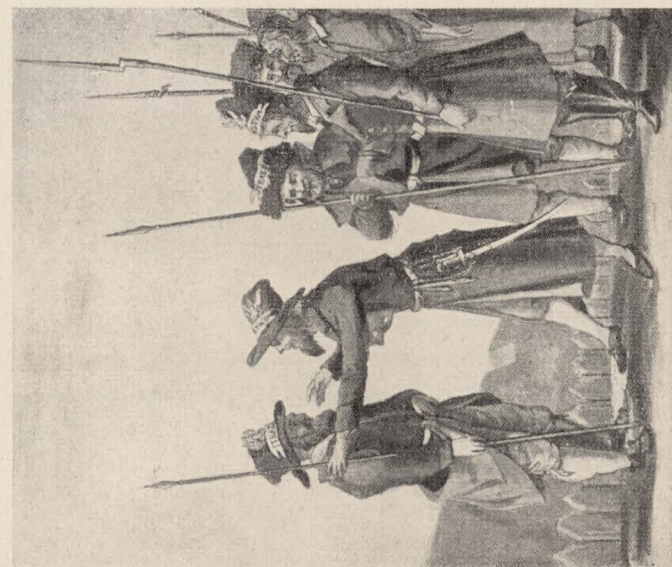
¹⁾ „Question des Juifs Polonais“, „Israel en Pologne“ — Paryż 1861.

²⁾ „Israel en Pologne“, str. 34.



Straż Bezpieczeństwa ogólna z r. 1831

(z albumu Dietricha)



Żydowska Straż Bezpieczeństwa z r. 1831

(z albumu Dietricha)

ponosi z winy nieudolnych generałów szereg klęsk, rząd reakcyjny, składający się w większości z konserwatywnej magnaterii i szlachty, swoją dyplomacją zagraniczną kompromituje się całkowicie w oczach patriotów. W Towarzystwie Patriotycznym wre jak w kotle, oburzenie panuje powszechne: rząd trzeba zmienić, wodza usunąć. Lelewel, obawiając się odpowiedzialności, usuwa się w cień. Czyński pozostaje na stanowisku przewodniczącego Towarzystwa. Reprezentuje w tym gronie — kierunek umiarkowany. „Największą siłę umysłową Towarzystwa przedstawiał Czyński”¹⁾ — pisze o nim Bol. Limanowski.

W dniu 15 sierpnia przysłała do stolicy wiadomość, że armia cofa się do Warszawy. Ludność wzburzona zbiera się tłumnie na ulicach miasta. W salach reutowych obok teatru, obraduje Towarzystwo Patriotyczne nad sytuacją, tłumy wypełniają sale i pobliskie place. Przewodniczący Czyński wygłasza przemówienie: „Obywatele! Świętym jest naszym obowiązkiem słuchać wszechwładnej woli zebranego ludu. Tylko przez lud, tylko z ludem, tylko dla ludu ojczyzna Łokietka, Czarnieckich i Sobieskich może być ocalona“. Poczym proponuje wybór delegacji, któraby przedłożyła dotychczasowemu rządowi postulaty ludu. Po Czyńskim przemawiał jeszcze ksiądz Puławski, pijar „gorący i namiętny mówca, a zarazem rewolucjonista nie przebiegający w środkach”²⁾. Należy zaznaczyć, że do tego „masońskiego“ towarzystwa, na które takie pioruny ciska endecki historyk, należało kilku księży: obok ks. Puławskiego czynny udział w pracy brali ks. ks. Szynglarski, Gacki, Tęsiorowski i inn.

W delegacji, która na czele wielotysięcznego tłumu ruszyła z interpelacją do rządu, stanęli ks. Puławski, Czyński, i Boski. Czyński zażądał w poważny sposób od prezesa rządu powstańczego ks. Czartoryskiego wyjaśnień; choć były niezadawalniające, Czyński spokojnie opuścił siedzibę rządu, obawiając się z wyżej przytoczonych powodów przyjęcia na siebie odpowiedzialności za zamach stanu.

¹⁾ „Historia demokracji polskiej“.

²⁾ A. Śliwiński „Lelewel“



W tym czasie Mochnacki ukrył się przed wzburzonym tłumem, zaś biedny, nieszczęsny Lelewel usunął się w cień.

Gdy delegacja wyszła właściwie z niczym z pałacu namiestnikowskiego, wzburzony tłum ze strasznym okrzykiem „śmierć zdrajcom“ wtargnął do zamku, gdzie siedzieli aresztowani pod zarzutem zdrady generałowie Jankowski, Bukowski, Salecki i Hurtig, szambelan Fenshave, radca Bentkowski i rosjanka Basanow. Tłum wymordował wszystkich i powiesił na latarniach. Wtedy między Czyńskim, przerażonym okrucieństwem, a księdzem Puławskim odbyła się charakterystyczna rozmowa:

„Spieszmy się, aby kogo niewinnego nie stracono” — woła Czyński.

„Spieszmy, aby kogo winnego nie pominięto” — odpowiada ks. Puławski¹⁾.

* * *

Z zamku ruszył tłum do innych więzień, w których przebywali znienawidzeni przez ludność agenci tajnej policji z czasów W. Ks. Konstantego. Powieszono na latarni głośnych szpiegów Szleja, Makrota, Łubę, Szymanowskiego i wielu innych. Uczestnicy manifestacji — żydzi pamiętali i o szpiegach-żydach, a było ich na liście (obejmującej 200 nazwisk) czterech: według relacji „Polaka Sumiennego“ (Nr. 231 z r. 1831) własni współwyznawcy wyprowadzili z więzienia Franciszkanów głośnego szpiega Joela Birnbauera, zaś z innego więzienia Grünberga i obu bez sądu powiesili na latarni. „Złowrogo świeciły tej nocy latarnie na ulicach Warszawy i krwawo połyskiwały sutanny księży z Towarzystwa Patriotycznego. Rozhulał się ksiądz Szynglarski, a i ks. Puławski wpadł w jakiś szal krwiożerczy²⁾”.

Mochnacki w swych „Listach“ (str. 3) uważa, że zbytecznym było doraźne wieszanie uwięzionych szpiegów, których i tak wcześniej lub później kat by powiesił, lecz „naczelnicy władzy z generałami-zdrajcami powinni byli pokutować na latarni za wszystko zło”...

¹⁾ A. Śliwiński „M. Mochnacki“, str. 286.

²⁾ A. Śliwiński op. cit. str. 285

Z tłumy wyłamała się nieliczna garstka „hultajów“ (w masie zawsze, a tym bardziej niezorganizowanej, znaleźć się mogą męty), którą poprowadzili niewątpliwie prowokatorzy na „dom przytułku ubogich starozakonnych“ za rogatkami wolskimi. Było w nim kilkudziesięciu starców. Prowokatorzy rzucili w masę, iż są to szpiedzy. Kilkunastu zupełnie niewinnych wymordowano, kilku ciężko pobito. Gdy tłum zorientował się, że to pomyłka, było już zapóźno, prowokatorzy zniknęli.¹⁾

* * *

W miesiąc po krwawych zamieszkach na ulicach Warszawy powstanie padło. W drugim dniu szturm na Warszawę, 7 września, odcinka od rogatek czerniakowskich do mokotowskich broniła świeżo sformowana straż bezpieczeństwa, składająca się z biedoty miejskiej, chrześcijańskiej i żydowskiej. Dowódca tego odcinka, płk. Wilson, raportował, iż straż „walczyła z męstwem prawdziwym, a między tymi i biedota żydowska²⁾” — w czasie, gdy Krukowiecki poddawał się głównodowodzącemu armii rosyjskiej gen. Paskiewiczowi, przesyłając do cara Mikołaja list wiernopoddańczy.

* * *

W okresie powstania nie załatwiono kwestii żydowskiej, ale z przyczyn egoistyczno-stanowych nie uregulowano bardziej jeszcze palącej sprawy włościańskiej.

W „Zbiorze Pamiętników“ z r. 1831 (str. 219 i 220) pisze Henryk Bogdański, że opór rządu i sejmu w sprawie zniesienia pańszczyzny bardzo zniechęcił chłopów do powstania. W Sandomierskim w czerwcu 1831 r. chłopci stawiali opór przy powołaniu ich do pospolitego ruszenia. „A pańszczyzna? — To my pójdziemy, a nasze żony i dzieci będą zabiegać na pańskim”. „Były jeszcze smutniejsze wypadki i to dość często. Chłop chciał pójść do powstania, a pańszlachcic w obawie, iż mogą mu się zmniejszyć dochody,

¹⁾ L. Mierosławski „Powstanie narodu polskiego“ t. V str. 416, Al. Kraushar „Życie potoczne Warszawy“ str. 112.

²⁾ A. Ostrowski — op. cit.

nie pozwalał na wstępowanie i nawet wyciągał poddanego z szeregów". Pisze Bogdański, że w rozmowie „chłopi zawsze płakali, że nie będą mieli Polski, dopóki jej sami nie odbiją” i że „parobcy szli do wojska tylko wyjątkowo, nie w masie, co by niezawodnie czynili, gdyby większość panów oświadczyła się za ich uwolnieniem. I to przyczyna upadku powstania”.

* * *

Gdy wyprowadzono żołnierzy do granicy pruskiej, rozległ się wśród nich rozpaczliwy, tragiczny okrzyk „zdrada”, lecz na nieszczęście, było już zapóźno. Osłupiałe, bierne, bezradne szeregi powstańczych żołnierzy nie wiedziały, co czynić. Panowie znaleźli już drogi porozumienia z najeżdżącą. Na granicy pruskiej żelazną obręczą otoczyli szarą masę żołnierską z jednej strony prusacy, z drugiej rosjanie. Wszelkie próby buntu żołnierskiego i przzerwania kordonu z bronią w ręku były uniemożliwione.

Poszedł szary żołnierz, oczy swe zwracając ku Francji, pomny dawnego braterstwa broni, z wiarą, iż nie da ona zginąć Polsce, wspomóżę ją, że powstrzyma pochód reakcji i barbarzyństwa.

Gdy zbliżono się do granicy, wojska pruskie — mimo zapewnień neutralności — otoczyły żelaznym pierścieniem niieszczęsnych rozbitków. Okazało się, niestety zapóźno — taka była wówczas dyplomacja polska — że prusacy zawarli już uprzednio zdradzieckie porozumienie z caratem co do wspólnej akcji przeciw powstaniu. Powstańców rozbrojono. Ziemia pruska bardzo niegościnnie przyjęła rycerzy wolności.

Pamiętniki emigrantów podają, że prusak skąpy i nieużyty „patrzył się wrogo na nich” i nawet „żądał zapłaty za wodę” od zrozpaczonych powstańców. Nie wszystkich wypuścił zdradziecki prusak z kleszczy. Począł nakłaniać prostych żołnierzy do powrotu pod panowanie mściwego cara. A przy sprzeczynie groził, bił, osadzał bezbronych w twierdzach: Grudziądzu, Tczewie, Fischau, gdzie przykuwał łańcuchami do tacek i zmuszał do ciężkich robót. W Fischau strzelano do biednych, bezbronych bohaterów,



Sztandar żydowskiej gwardii miejskiej z r. 1831.



dziewięciu zabito, a wielu śmiertelnie raniono. Niedarmo Mickiewicz wołał w modlitwie: „Przez męczeństwo żołnierzy polskich w Fischau wybaw nas Panie!” Dwaj sławni Niemcy-żydzi od pierwszej chwili protestowali przeciw pruskiemu barbarzyństwu: wielki poeta Henryk Heine i Ludwik Boerne.

Władysław Mickiewicz w przypisach do „Legionu Mickiewicza. Rok 1848” (str. 402—403) podaje, że Boerne „napisał w 1830-31 o naszej sprawie najbardziej wzruszające rzeczy, jakie się podówczas ukazały”.

W wydanych „Listach pisanych z Paryża w ciągu lat 1830 i 1831” (Paryż 1832) pisze Boerne:

„Paryż, wtorek, 14 grudnia 1830. Noc zemsty w Warszawie musiała być straszliwa... Tak, jest to dzień Pańskiego przyjścia... Cóż jednak stanie się z nieszczęsnymi Polakami? Czy wyjdą zwycięsko z walki? Wątpię... mniejsza o to, krew ich przelana nie pójdzie na marne...”

„... Czytałem w pismach angielskich o czemś, na co Niemiec winienby umrzeć ze wstydu. Kuryer Londyński powiada: skoro Polska zwyciężona, wówczas ci, co ocaleli w walce, zginą na szafocie, dzienniki niemieckie zaś chwalić będą mądrą sprawiedliwość cesarza Rosyi; jeżeli zaś tyran okaże łaskę jakiemuś nędznemu życiu jednego ze zwyciężonych, pisma niemieckie wynosić będą pod obłoki wspaniałomyślną łagodność Mikołaja!.. Może potomność uwierzy temu, co wycierpiały narody za naszych czasów; nie uwierzy jednak, czego się one nie nasłuchały bez słowa odpowiedzi. Miecz niszczy mienie i zabija ciało, słowo atoli niszczy prawo i morduje duszę. Na podobne słowa odpowiedzią takie milczenie! I jeśli Polacy zostaną wytrzebieni, wówczas dalej przodem p?y niemieckie na podbój wolności, przeciw Francji! Czyż nie jest to dla nas hańbą, że cesarz Rosyi, władca 60-ciu milionów, dla zdławienia wolności Polaków wybrał Dybicza (Diebitsch), Niemca!”...

* * *

Gdy powstańcy w łachmanach, z gorączką w oczach, z rozkrwawionymi ranami, zbliżyli się do granicy francuskiej,

witał ich tam cały naród. „Sypano kwiaty i wieńce pod nogi jako bohaterom wolności, ugaszczano i obdarzano, wtenczas to poraz pierwszy — wspominał uczestnik powstania Wiktor Heltman — uczuliśmy, czym jesteśmy, za jaką wielką, powszechną sprawę walczyliśmy”.

Parlament francuski uchwalił stały kilkumilionowy fundusz roczny na utrzymanie polskich emigrantów i honorem narodu francuskiego zapewnił, że sprawa polska jest jego wspólną sprawą.

I choć w czasach późniejszych stanowili może polscy emigranci polityczni „uciążliwy ze względów dyplomatycznych element”, gdy po r. 1871 rząd francuski zmuszony był dla rewanzu zawrzeć sojusz z caratem, jednak naród francuski, lud paryski zawsze bronił, nie pozwolił krzywdzić bezbronnych, którzy zaufali mu swój honor.

* * *

I poszli pokonani przez własne dowództwo żołnierze na poniewierkę, przez Golgotę więzień pruskich, głód i nędzę marszu kilkusetkilometrowego do Francji, by tam, na emigracji, w strasznej tęsknocie za ziemią ojczystą marzyć o zwycięskim powrocie do Niepodległej Polski.

Poszli na emigrację i żydzi, którym groziły represje moskiewskie, i tam, w dalekiej wówczas Francji, wspólnie z rodakami marzyli o przyszłej Polsce ludowej, sprawiedliwej i jednakiej dla wszystkich...

* * *

22 września 1831 r. „Gazeta Warszawska” wystawiła powstaniu następujący „nagrobek”: „Od chwili wejścia wojsk Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla do Miasta Stołecznego Warszawy, miano dostateczną sposobność utwierdzić się w mniemaniu, iakie powzięto od samego zawiązania się w Królestwie Polskiem powstania, to iest: iż ieżeli pewna liczba ludzi źle myślących i przewrotnych ośmieliła się podnieść przeciw prawemu Monarsze buntownicze znaki, większa część narodu w zupełney pozostała spokojności,

i albo żadnego nie miała w zamieszkach udziału, albo też była do nich wciągniętą iedynie skutkiem nayokropniejszego bo naysroźszego terroryzmu... Ieżeli siła oręża użyta bydź musiała dla poskromienia podniesionego buntu, wspaniałomyślny Monarcha z zwykłą sobie dobrocią przyjmuje każdą okoliczność, która służyć może za powód do udzielenia łaski...”

NOC REAKCJI

ZA WINY OJCÓW...

Mikołaj I zemścił się okrutnie po upadku powstania listopadowego na tych, którzy mu zaufali i nie udali się na emigrację. Rozkazem „swołocz w Wołogdu!“ zesłał car na katorgę oficerów powstańczych. „Gazeta Warszawska“ miała wdzięczne pole do uniesień zachwytu nad „łaskawością Nayyaśniejszego Pana“, który „raczył przebaczyć dwum oficerom powstańcom“. Nieszczęsnych żołnierzy — uczestników powstania — wcielono do armii rosyjskiej na Kaukazie, do walki z Czerkiesami. Na Królestwo wyznaczono 22 miliony rubli kontrybucji, pozamykano wyższe uczelnie, zaprowadzono ostrą cenzurę. Najwyższy sąd „kryminalny“, w skład którego wchodził i Polacy-zdrajcy, skazał między innymi zaocznie 264 emigrantów na śmierć. Na Litwie zesłano 2.000 patriotów na katorgę. Dla „usmirenia“ Królestwa stworzył car pod przewodnictwem feldmarszałka Paskiewicza t. zw. rząd tymczasowy. W skład jego weszli również dawni generałowie polscy: Kossecki i Rautenstrauch. Powołana komisja, składająca się z samych niemal prawników polskich-renegatów, miała za zadanie ujednostajnienie prawodawstwa polskiego z rosyjskim.

Przy pomocy reakcjonistów — Grabowskiego, hr. Krasieńskiego, Szaniawskiego, Rautenstraucha i inn. dyktator Paskiewicz tłumiał w zarodku wszelki ruch wyzwolenczy. W społeczeństwie rozpanoszyły się straszna demoralizacja, donosicielstwo i prowokacja. „Trzeba — pisał Paskiewicz do cara — ażeby Polak, zasypiając wieczorem, lękał się, aby

go nie zabrano w nocy do więzienia... Polacy spokornieją dopiero wtedy, gdy będą czuli grożące im niebezpieczeństwo“.

Wyższy kler życzliwie przyjął w darze od cara reakcyjną reformę prawa małżeńskiego, podporządkowując się zmianom carskim władzom administracyjnym. Zamożniejsza szlachta z radością przyjęła ustawowe pogorszenie doli chłopskiej przez zwiększenie pańszczyzny. Ciężary, obarczające chłopów, wzrosły niepomierne. Często spotkać można było wówczas wśród szlachty typ nędznego wyzyskiwacza, oszusta-dorobkiewicza. „Trzymając się tego systemu, rząd i dopomagający mu reakcyjniści polscy doprowadzili rzeczywiście ducha polskiego w tym kraju do niebywałego ani przed tym, ani później upadku“ — pisze prof. Dąbrowski-Grabiec¹⁾.

Działo się to wszystko bezpośrednio po tak ofiarnym i krwawym powstaniu, nad świeżym jeszcze grobem patriotycznych uniesień...

Podobne stosunki zapanowały i w innych dzielnicach Polski. W Poznańskim poczęła działać, narazie tajna, później już jawna, komisja dla wykupywania ziemi z rąk polskich, napotykać na początku swej działalności germanizacyjnej na słaby zaledwie opór.

W zaborze austriackim, choć poddaństwo zostało zniesione, jednak stosunki między dworem a wsią były okropne. Dwór wyzyskiwał nadmiernie pańszczyźnianego chłopą, który żył w strasznej nędzy. Stan ten, mimo wysiłków kilku szlacheckich jednostek, trwał w dalszym ciągu, wywołując później tragiczną rzeź galicyjską.

Mimo strasznych represji, mimo rozwielenienia się rodzimej reakcji, nie zamarła idea wyzwolenia nawet w samym kraju, nie mówiąc już o emigracji. Ducha wolnego nie złałmią prześladowania. Sztandarowym hasłem nowych spiskowców stała się konieczność uwłaszczenia chłopów i zrównania w prawach politycznych i społecznych wszystkich obywateli, bez względu na pochodzenie i wyznanie. Przyświeca im myśl Mochnackiego, rzucona bezpośrednio po opuszczeniu Warszawy, iż „nie mury i pałace, ale

¹⁾ „Dzieje Polski“, t. II, str. 82

serca polskie są ogniskiem świętej sprawy, a tej twierdzy żadna moc nie weźmie, ani nie zburzy". Nadzieje spiskowców krążą dookoła myśli wywołania powstania o charakterze masowym, myśli dotychczas, mimo wyjątkowych wprost możliwości (za Kościuszki, za Napoleona, w czasie powstania listopadowego), celowo unikanej.

Tragicznie zakończyła się bohaterska partyzantka Zaliwskiego w początkach 1833 r. Partyzanci zostali z pomocą tych chłopów, do których szli z kartą wolności, wytropieni i wymordowani, lub też oddani w ręce rosjan. Dwudziestu zostało straconych. Hodowany przez tyle wieków antagonizm stanowy pomścił się raz jeszcze.

Krwawo został stłumiony spisek katorżan polskich na Syberii w r. 1837. Zadenuncjowany „Spisek Świętokrzyżowców“ w Warszawie pozostawił nam w pamięci wzniosłą, a jednocześnie tragiczną pieśń bojową „O cześć wam, panowie magnaci“. Szpiedzy wydali liczne sprzysiężenie „Ludu Polskiego“, na czele którego stali: poeta Seweryn Goszczyński i „mason“, którego miejsce winno się znaleźć w Panteonie polskim obok Kościuszki, Wysockiego, Łukasiewskiego — Szymon Konarski, rozstrzelany w Wilnie w r. 1839.

* * *

Ludności żydowskiej w okresie popowstaniowym na ziemiach Królestwa i Galicji było około 800.000, czyli 10% ogółu. W Królestwie w miastach do 86%, reszta na wsi, w Galicji w miastach mniej, gdyż do 70%, na wsi natomiast liczba żydów dochodziła do 100.000 głów. W obu zaborach położenie ludności żydowskiej uległo po powstaniu znacznemu pogorszeniu. Na skutek zniszczenia kraju zapanowała również straszna nędza wśród żydów. Wszelkie próby przerzucenia części ich na rolę paraliżowały władze rządowe i wpływowa wówczas arystokracja polska. Najwyżej 20% ogółu ludności żydowskiej miało jakieś środki zarobkowania i utrzymania; los pozostałych, narówni z niedolą bezrolnych, był rozpaczliwy. Wówczas, może po raz pierwszy, przystępują żydzi zagraniczni do szerokiej akcji pomocy na

rzecz żydów polskich. Na czele tej akcji staje sir Montefiore, szwagier Rotszyldów. Montefiore interweniuje również u rządu rosyjskiego w sprawie zmniejszenia ciężarów podatkowych i zrównania żydów w prawach politycznych z pozostałą ludnością. Carat wyraził zgodę jedynie na branie rekrutów-żydów po ukończeniu 20 lat, gdy uprzednio masowo porywano z domów dwunastoletnich chłopców, z których usiłowano stworzyć janczarów carskich. Podobnie czyniono z dziećmi drobnej szlachty kresowej.

Nie można znaleźć źródeł, świadczących o jakimś udziale żydów w spiskach „węglarzy“ (masonów) polskich w kraju w tym okresie. Wszystkie umysły żywe, owiane gorącym patriotyzmem, zmuszone były udać się na emigrację. Na terenie Warszawy usiłuje ideę braterstwa polsko-żydowskiego wcielić w czyn akcją filantropijną i społeczną Matias Rosen. Przeciwwstawiała mu się jednak lojalna, carofilska reakcja polska, nie hołdująca hasłom zbratania. Na ziemiach polskich zapanował czarny duch reakcji i wsteczności, który, wykorzystując przymusową nieobecność szermierzy niepodległości i postępu, pragnął wszecławładnie utrwalić swą władzę nad narodem, który, mimo utraty niepodległości politycznej, nie poddał się i nieraz jeszcze porwie się do walki. Całe życie polityczne, wraz z udaniem się resztek wojska powstańczego na emigrację, narazie przeniosło się do Francji, Anglii i Belgii.

* * *

Na klęskę powstania listopadowego i upadek Warszawy lud francuski zareagował protestacyjnymi manifestacjami przeciwko Rosji; część prasy paryskiej wyszła w żałobnych obwódkach. Pozbawioną ojczyzny, przymusową emigrację lud francuski przyjął serdecznie, gościnnie. Na drobne szykany ówczesnego rządu Francuzi odpowiedzieli czynnymi protestami, które w Tuluzie zostały nawet krwawo stłumione. Emigracja, licząca z górą 6.000 ludzi, znalazła we Francji drugą ojczyznę.

Już na samym początku ciężkiego życia emigracyjnego zapanowała wśród różnych odłamów nieszczęsnych rozbitków niezgoda, nienawiść wzajemna. Był to jeden z naj-

smutniejszych objawów, atmosfera „przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów, bezsilnych żalów, potępieńczych swarów...” wśród ludzi, których wspólna niedola, zdawałoby się, silniejszymi więzami złączyć powinna. Poczęto się nawzajem oskarżać o niedołęstwo, egoizm, o zdradę nawet. Powstały dwa większe odłamy: arystokratyczny z ks. Czartoryskim i demokratyczny z Lelewalem na czele.

Emigranci żydzi: Lubliner, Lubelski, Czyński, Hernisz, Eisenberg, Frenkel, Gordon, Grynberg, Grynfeld, Horowic, Klajman, Landau, Rosenberg, Rosenfeld, Jehuda Sawicki, Szacfajer, Szwajger, Wahl i in. również zamieszkali we Francji i przeważnie przystąpili do odłamu demokratycznego. Wymieniona lista obejmuje tylko znikomą część emigrantów-żydów, i to przeważnie oficerów powstańczych, bowiem wielu wyjechało do Anglii, Belgii, a nawet już wówczas do St. Zjednoczonych A. P. Poważna liczba zamieszkała również pod zaborem austriackim, w Galicji, na Bukowinie i w samym Wiedniu, gdzie gmina żydowska udzieliła im chętniej pomocy. Wykaz oparty jest na skromnym spisie „Polaków, którzy zmarli na emigracji“¹⁾ — doprowadzonym do r. 1888.

Niektórzy z żydów odgrywali poważną rolę w ruchu emigracyjnym w Paryżu. Lubliner był przez wszystkich niezmiernie poważany, na wielu kongresach międzynarodowych przemawiał w imieniu całej polskiej emigracji, był założycielem „Zbratania polskiego wszystkich wyznań“ i serdecznym przyjacielem Lelewela. Czyński był prezesem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Postępu, redaktorem wielu pism, jak „Postęp“, „Polak“, „Północ“.

Najliczniejsza organizacja emigracji, powstała w r. 1836 Towarzystwo Demokratyczne wydaje słynny „Manifest“, w którym po raz pierwszy ściśle krystalizuje program demokratyczny przyszłej wolnej Polski. „Ojczyzna nasza nie obcą przemocą, ale wadami stanu społecznego upadła... Bez równości niema wolności, bo tam, gdzie jednym nie

¹⁾ Opracowanie J. Batkowskiego, Biblioteka im. Mickiewicza w Paryżu, rękopis. (J. Schiper, op. cit.)

wolno czynić tego, co inni mogą, musi być z jednej strony niewola, z drugiej despotyzm, a w całym społeczeństwie anarchia... Demokracja, oparta na wszechwładzy ludu, Polska zdolna jest wielkie posłannictwo swoje spełnić... dla pozornej jedności nie poświęcimy politycznej wiary, ani chwilowej zgody półśrodkami kupować nie będziemy...”

Manifest, jako postulat przyszłego ustroju Polski, wysunął zniesienie poddaństwa i służebności, wszelkich przywilejów urodzenia, zniesienie praw, dających przewagę jednym wyznaniom nad drugimi, zasadę równości cywilnej, politycznej, religijnej, stwierdzając ogólnie, iż wszystkim synom Polski należą się równe prawa, w dyskusji zaś publicznej nad nim jedna z najliczniejszych sekcji — sekcja Havre — podkreśliła, iż „żydzi, bracia innego wyznania, synowie także Polski, policzeni będą bez żadnych ograniczeń w poczet obywateli polskich“.

Część emigrantów, głównie żołnierzy-chłopów, zbiegłych z twierdz pruskich, założyła w Anglii pierwszą organizację socjalistyczną pod nazwą „Lud polski“; wysunęła ona hasło zupełnego społecznego i politycznego równouprawnienia wszystkich mieszkańców ziem polskich.

Tymczasem z kraju coraz częściej przychodziły wieści o spiskach. Emigranci, dręczeni nostalgią, nielegalnie wracali do pracy konspiracyjnej w ojczyźnie i żądali od swych władz organizacyjnych przyśpieszenia wybuchu powstania. Jako ośrodek powstania wyznaczono mikroskopijną, o pozornej niezależności, Rzeczpospolitą Krakowską oraz Poznańską. Datę wybuchu powstania wyznaczono na luty 1846 r. Na skutek represji Poznańskie nie zdołało zorganizować powstania, zaś w zaborze austriackim władze wykorzystywały okropne stosunki, panujące między dworem a chłopstwem, i sprowokowały krwawą t. zw. rzeź galicyjską.

W noc z 21 na 22 lutego 1846 roku chłopci, głównie w Bocheńskim i Tarnowskim, uzbrojeni w widły i kosy napadli na dwory i wymordowali około 2.000 szlachty. Jak zwykle w takich wypadkach, zginęło wielu niewinnych, w dodatku najzagorzalszych ludowców. „Barbarzyństwa

zapust galicyjskich — pisał Walenty Chłędowski — przeszły Nieszpory Sycylijskie, przeszły noc św. Bartłomieja, przeszły rzeź humańską“. Zginęło wielu ludzi szlachetnych, „pokutujących za ciężkie przewinienia społeczne swoich ojców“¹⁾, za winy innych, którzy może nawet zdołali się ukryć.

Nie powstrzymało to jednak patriotycznego ludu krakowskiego od powstania przeciwko ciemnościom. W nocy z 21 na 22 lutego wybuchło w Krakowie powstanie. Wojsko austriackie po walkach ulicznych wycofało się z miasta, a wraz z nim większość panów senatorów, wielu obywateli o głośnych arystokratycznych nazwiskach. Uciekł również niefortunny dyktator powstania listopadowego gen. Chłopiński. Lud obwołał rząd rewolucyjny z Tyssowskim na czele. Rząd ten w przepięknym manifeście wzywał: „Polacy! Nie znamy odtąd między sobą żadnej różnicy, jesteśmy odtąd Braci, Synami jednej Matki Ojczyzny, jednego Ojca Boga na niebie!“. Jednocześnie rząd narodowy opublikował specjalną odezwę do braci izraelitów treści następującej:

„Polacy! Godzina pojednania się z sobą rodzin społecznych wybiła. Byliście, pod zarządem wrogów, uważani za oddzielny naród. Rewolucja przyjmuje was na łono społeczne, zapewnia wam jako braciom jednej ziemi prawo ludzkie i zawita was jako synów Ojczyzny, godnych wyzwolenia i otrzymania bezwzględnej równości. Gdy atoli używanie praw i pełnienie obowiązków winno być odpowiednie, przeto wzywa was Rząd Rewolucyjny do szeregow obrońców i oświadcza, że wszelkie manifesty, wydane i wydane mające, stosują się i do Polaków Izraelitów“.

Odezwa była solą w oku reakcji polskiej, która szkodziła powstańczemu rządowi w obozie wrogów. A jak Polacy-izraelici zareagowali na serdeczne, uczciwe wezwanie, podaje „Dziennik Rządowy“ (Nr. 2 1846 r.²⁾: „Izraelici, pomni na swobody, jakich używali za panowania królów polskich, pomni na szlachetne uczucia i czyny Po-

¹⁾ Bol. Limanowski „Historia demokracji polskiej w epoce porzobiorowej“ Zurych, 1901, str. 329

²⁾ B. Limanowski „Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w r. 1846“. Kraków, 1913, str. 200.

laków, rzucili się rączo do pracy, to jest do urzeczywistnienia życzenia Rządu i Narodu Polskiego, wywdzięczając się za troskliwość niezwyčajną przychylnością i sprężystym zapałem służenia sprawie ogólnej. Wielu już ochotników zapisało się w szeregi mających walczyć za wolność i narodowość, wielu już posłuszeństwem, skromnością, odwagą się odznaczyło, a żaden jeszcze nie okazał się niegodnym zaufania, jakie w nim pokładano“.

„Dziennik Rządowy“ (Nr. 4) opisuje przebieg nabożeństwa za pomyślność wspólnej sprawy, które odbyło się 28 lutego (1846) w starej, wielkiej krakowskiej bóżnicy. „Lud izraelicki tłumnie się zgromadził i rzewnie się modlił. W pięknym przemówieniu rabin Majzels wytłumaczył do czego dąży rewolucja krakowska i co ona już zrobiła w ciągu jednego wielkiego tygodnia“.

Za dobre, uczciwe słowo umieli się żydzi odwdzięczyć, choć niewątpliwie zdawali sobie sprawę z tego, że samo powstanie zakończy się klęską, że jest beznadziejne. Serce za serce. Na wezwanie krakowskiego rządu rewolucyjnego w r. 1846 odpowiedzieli ofiarą krwi, tak samo, jak przed pół wiekiem na wezwanie Kościuszki.

Reakcja polska, mimo, iż rząd austriacki był głównym inspiratorem rzezi chłopskiej, szukała schronienia u wrogów, intrygując przeciw patriotom krakowskim.

Wojska austriackie, wspomagane przez tłumy zbrojnych chłopów polskich, zbliżały się do Krakowa. Oddział jazdy powstańczej oraz 500 pieszych, wśród których było około jednej trzeciej żydów, rozbili austriacy pod Gdowem, przy czym chłopcy wycięli niemal w pień pieszych powstańców. Zginęła z rąk rozbestwionych chłopów szlachetniejsza część młodzieży chrześcijańskiej i izraelickiej Krakowa. Gdy ciemnota chłopska, prowadzona przez prowokatorów, przebranych żandarmów austriackich, zbliżała się do murów Krakowa, członek rządu, Dembowski, z krzyżem w ręku z procesją wyszedł na Podgórze przeciw tłuszczy. I to nie pomogło. Chłoptwo wymordowało okrutnie wszystkich. Tak mściła się przeszłość.

Po dwunastu dniach rządów rewolucji austriacy z rosjanami zajęli ostatni skrawek wolnej Polski — Kraków. Zdławione zostało również pierwsze zbrojne wystąpienie górników Jaworzna i Wieliczki, popierających rewolucję krakowską. Potworne represje nastąpiły we wszystkich zaborach, zakrzypiały szubienice, wypełniły się więzienia, zaludniła się katorga sybirską. I, może na skutek krwawych prześladowań, naród nie otrząsnął się z przygnębienia, gdy nadszedł rok 1848. Wiosna ludów przeszła na ziemiach polskich naogół spokojnie.

W Galicji jeszcze przez dwa lata trwała chłopska rebelia. Klęska nieurodzaju, która spadła w tym fatalnym roku 1846 na kraj, wywołała głód na wsi; notowane są wypadki ludożerstwa w Galicji. Nędza pchnęła chłopów do nowych krwawych napadów na dwory, stosunki między dworem a chatą napięły się znowu do ostateczności — w tych warunkach zrozumiała jest wyjątkowa bierność społeczeństwa wobec wielkich wypadków, rozgrywających się w Europie w roku 1848-ym.

Rewolucja krakowska wywołała ogromne wrażenie w Paryżu. Wiktor Hugo wygłosił 19 marca 1846 roku w parlamencie wzniosłe przemówienie na cześć Polski. „Ze wszystkich narodów — powiedział wielki mistrz słowa — dwa od czterech stuleci odegrały w cywilizacji europejskiej rolę bezinteresowną: Francja i Polska. Zannotujcie to panowie: Francja rozpraszała ciemności, Polska odpierała barbarzyństwo. Naród francuski był misjonarzem cywilizacji, naród polski był jej rycerzem”.¹⁾

Takie pojęcie o Polsce i o narodzie polskim miała wówczas nietylko cała Francja, ale i cała demokracja europejska...

Klęska rewolucji, wcielenie wolnego Krakowa do państwa austriackiego i rzeź galicyjska wstrząsnęły sumieniem ludów europejskich.

Z pojawieniem się władz austriackich w Krakowie — pisały gazety — wionął jakoby duch zarazy. Żydzi poza-

¹⁾ „Demokrata Polski“ 28 marca 1846.

mykali sklepy, ludzie w głębokiej żałobie, pobledli chodzili po mieście. Kraków wyglądał tak, jakby był obleczone ciężkim kirem żałobnym. Tak ludność chrześcijańska i izraelicka odczuła klęskę rewolucji, w której pokładała wszystkie swe nadzieje, która w wezwaniach i manifestach była wiernym odzwierciedleniem uczuć, marzeń i dążeń ludu. A reakcja polska w Galicji — pisał Marcin Zalewski — „nie tała się z życzeniem, aby Galicja do Rosji przyłączoną być mogła”.¹⁾ Również i w Poznańskim niektórzy Polacy pertraktowali z ambasadorem carskim w Berlinie, Meyendorffem, co do możliwości akcji za przyłączeniem i tej dzielnicy do Rosji.²⁾

Praojcowie endecji już wówczas marzyli o niewoli pod jednym silnym knutem „uśmiritiela wsiech rewolucyjnych matieży”.

Zygmunt Krasiński, marzący, by szedł „z szlachtą polską polski lud“, na wiadomość o haniebnym pertraktacjach z carem, zwraca się do ugodowców:

*Zrzucaj z czoła cierniów wieniec —
Zstąp ty z krzyża dziś męczona,
Stocz się w cara, stocz ramiona —
On twój odtąd oblubieniec!
Był ci wiernym kusicielem —
Był zatracicielem;
Żebrz — niech będzie ci mścicielem!..
Zesamobójcz się — na zawsze!
Zatrac myśl twą — i jej godła —
Z wiar twych tajemnicą
Rozwiedź się wietrznicą!
Zeschymatycz się — ty podła!
Całuj lubieżnicę
Łańcuchy i bicze!..
...Snem twa cnota — cześć — wstyd — chwata“.*

* * *

W sierpniu i wrześniu 1848 r. twórca podstaw ekonomicznych międzynarodowego socjalizmu Karol Marx, żyd

¹⁾ „Wspomienia“, str. 90.

²⁾ Bolesław Limanowski „Historia demokracji“, t. I, str. 350.

z pochodzenia, w szeregu programowych artykułów w „Nowej Gazecie Nadreńskiej” dowodził, że Polska musi być wskrzeszona do niepodległego bytu państwowego w granicach z przed pierwszego rozbioru z dostępem do Bałtyku.

W r. 1855, podczas wojny krymskiej, Marx gorąco poparł inicjatywę Mickiewicza, wydał wspólnie z Engelsem odezwę w imieniu robotników, wzywającą do wstępowania w szeregi legionu polskiego po stronie Turcji. W roku 1863 Marx entuzjastycznie wspierał powstanie, zbierał fundusze, zakupywał broń (u b. ks. Brunświku) dla walczących przeciw caratowi.

Zawiązane w lutym 1848 r. w Brukseli Międzynarodowe Towarzystwo Demokratyczne na wniosek Ludwika Ozeasa Lublinera, powstańca-emigranta, uczciło rocznicę powstania krakowskiego specjalną akademią. Przemawiali na niej Belgowie, Niemcy, Francuzi, z ramienia zaś narodu polskiego Okniński, Lubliner i Lelewel.

Gdy więc reakcja polska skamlała u stóp zaborcy o życzliwość i ochronę majątków — niepodległość Polski wypisana została na sztandarze demokracji europejskiej jako naczelne hasło zbliżającej się rewolucji.

... „O! wszystkim ludom pójdiesz, Polsko, przodem!”

ROK 1848

HASŁO: WOLNOŚĆ, ODZEW: POLSKA.

Wiosną 1848 roku wstrząsnął całą prawie Europą dreszcz rewolucyjny. We wszystkich większych miastach zachodniej Europy, w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, we Włoszech, na Węgrzech porwał się lud do walki o Sprawiedliwość i Wolność. Na wszystkich barykadach czołowym hasłem było żądanie wyzwolenia politycznego Polski.

W Paryżu lud proklamuje 27 lutego republikę, której minister spraw zagranicznych, poeta Lamartine, śle noty do wszystkich państw z oświadczeniem, że rząd republikański nawet „czynnym działaniem” dążyć będzie do przywrócenia państwowości polskiej. Sejm węgierski z entuzjazmem uchwała, że „sprawa polska jest sprawą Węgier” i żąda niepodległości Polski. Parlament przygotowawczy zjednoczonych Niemiec uznaje „podział Polski za haniebną niesprawiedliwość i uważa za święty obowiązek ludów niemieckich wszelkich dołożyć starań, aby przywróconą została niepodległość Polski”.

Emigranci paryscy, którzy od upadku powstania listopadowego z upragnieniem oczekiwali „wiosny ludów”, ciągną z zachodu do Polski, głównie do Poznańskiego. Inni, przeważnie dawni wojskowi, wstępują do wojsk republikańskich, lub formują legiony, aby zbrojnie wkroczyć na ziemię polskie.

Szczególnie stanowczo, dumnie wystąpił do walki z Austrią naród włoski. Dojrzał on już do swobody.

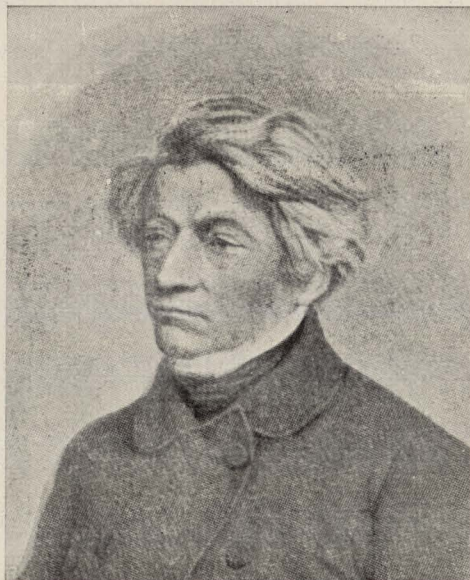
Gdy rząd austriacki zagroził powtórzeniem rzezi galicyjskiej na terenach Lombardii—arystokracja włoska nie lizała stóp ciemiężyciela, lecz poszła w lud, by razem z nim tworzyć wielką budowę niepodległych, zjednoczonych Włoch. Po ogłoszeniu równouprawnienia żydów — „28 marca lud zburzył mury otaczające Ghetto w Ferrarze. Wieczorem, 17 kwietnia, w Rzymie, właśnie, gdy żydzi obchodzili Wielkanoc (Paschę), lud rzymski na rozkaz Piusa IX zburzył też mury ghetta, a na ruinach odwiecznego przedziału uściskano się nawzajem... Pogodzenie się chrześcijan z izraelitami we Włoszech było jednocześnie przypieczętowaniem zaniechania wszelkiej myśli o przewadze jednej rasy nad drugą i uwieńczeniem zbratania się wszystkich synów włoskiego półwyspu, bez różnicy prowincyj. Włosi byli widocznie godni niezależności i swobody. Takim był stan rzeczy we Włoszech, w chwili, gdy ojciec mój przybył...” — pisze Władysław Mickiewicz.¹⁾

Mickiewicz zrywa z mistycyzmem Towiańskiego i zaczyna pracować nad uformowaniem polskiej siły zbrojnej. Z jego to inicjatywy powstaje legion włoski ze sztandarem, pobłogosławionym przez papieża Piusa IX. Moment był wyjątkowo dogodny. Sprawa polska była wtedy punktem honoru ludów, wyzwających się z pęt absolutyzmu i zainteresowanie się nią — powszechne; trzeba było, aby ujrzano widome znaki dążeń niepodległościowych u Polaków, aby wzięli oni udział w budowie wielkiego gmachu Wolności narodów europejskich. Celem legionu nie była czcza manifestacja: był on zapoczątkowaniem wielkiego planu rozbicia Austrii za pomocą koalicji Francji i Włoch, Słowian, przyciągniętych na stronę koalicji z pod znaków Austrii, i legionów polskich, walczących w obu sprzymierzonych armiach.

W końcu marca 1848 roku, po wielu trudach, mimo intryg arystokracji polskiej we Włoszech, zawiązuje się legion. Jednym z jego założycieli był Aleksander Zieliński, artysta malarz, żyd z pochodzenia. 29 marca 113 legio-

¹⁾ „Legion Mickiewicza. Rok 1848” str. 76, Kraków, 1921.





ADAM MICKIEWICZ

„Izraelowi, bratu naszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu, równe we wszystkim prawa”.



JOACHIM LELEWEL

„Postępujcie względem żydów moralnie sami... podajcie braterską rękę... najdziecie uczciwych i moralnych”.

nistów podpisało t. zw. symbol polityczny, czyli akt wiary polityczno-społecznej oddziału, opracowany przez Mickiewicza. Dziesiąty jego punkt brzmiał:

„Izraelowi, bratu naszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkim prawo”.¹⁾

Program polityczno-społeczny legionu był wyrazem najbardziej postępowych, demokratycznych pragnień owych czasów. W zwięzłej formie, w stylu starożytnych prawodawców, głosił on: wolność religijną, wolność słowa, równość powszechną, obieralność urzędów, przyznanie izraelitom równego prawa obywatelskiego, równouprawnienie kobiety, prawa obywatelskie zamieszkałym na ziemiach polskich Słowianom, gminną własność ziemi, ścisłe przymerze z Czechami i ruskimi ludami oraz międzynarodową solidarność.

Pierwsza podróż Mickiewicza z legionistami przez całe Włochy była wielką manifestacją polityczną demokracji.

W legione służyło kilku Francuzów. O żydach wspomina w liście do Mickiewicza dowódca oddziału pułk. Kamiński: „Mam dosyć żydów i bardzo duchownych, chodzą razem do kościoła i modlą się wspólnie”.²⁾

Wkrótce też legion ruszył na plac boju. W pierwszej jego bitwie, pod Lonato, na cztery ofiary było trzech izraelitów. „Lejzerowicz starszy i Kierski zabici, Kossonowicz ranny... krwią swoją dokupili się szacunku, którego wielu naszych tak im uporczywie odmawiało”.³⁾ Z powodu nieustających intryg arystokracji polskiej nie udało się zorganizować formacji, która miała liczyć 600 ochotników. Legion jednak walczy dalej, odznacza się bohatersko przy oblężeniu Rzymu. Zostaje tam ciężko ranny m. in. Bruenner, akademik-żyd. Reakcja ostatecznie zwyciężyła na terenie Włoch, legion udaje się do Grecji, by stamtąd przedostać się do walczących Węgier. Tym-

¹⁾ Wład. Mickiewicz, op. cit. i S. Szpotański „Adam Mickiewicz i jego epoka”, Warszawa, 1922, aneksy do t. III.

²⁾ Wład. Mickiewicz, op. cit. str. 153.

³⁾ Wład. Mickiewicz, op. cit. str. 202.

czasem i powstanie węgierskie padło — legion w Grecji zostaje rozwiązany. Tak zakończyła się pierwsza zbrojna inicjatywa Adama Mickiewicza.

Szlachetne i wzniosłe ustosunkowanie się największego Wieszcza Polski i Słowiańszczyzny — do ludu wszędzie poniżanego i prześladowanego, było i jest dumą żydów na całym świecie.

* * *

Powszechna rewolucja 1848 r. nie wywołała prawie wcale oddźwięku w zaborze rosyjskim. Królestwo było zduszone w żelaznych kleszczach rządów Paskiewicza. Wszelkie nadzieje na wybuch „wojny ludów“ przeciw Rosji były złudne. Wpływy demokratyczne na zachodzie okazały się za słabe. Car Mikołaj wydał szorstki, brutalny manifest do reakcji europejskiej, by przypuściła wspólny atak przeciw demokracji, i obiecał stanąć na czele.

W odpowiedzi demokracja europejska wezwała Polaków do wszczęcia akcji rewolucyjnej dla przygotowania wojny przeciw Rosji.

Powstało Poznańskie.

Zorganizowany komitet narodowy powołał na wodza głośnego rewolucjonistę, dopiero co uwolnionego z więzienia przez lud berliński — Ludwika Mierosławskiego, uczestnika powstania listopadowego. Mierosławski pod sztandarami polskimi skupił około 10.000 ochotników, głównie kosynierów-chłopów. Nastrój ich był dobry, można było w szybkim tempie pomnożyć szeregi, jednak komitet narodowy poznański, poparty przez reakcyjne ziemiaństwo, wszedł w zbytne układy z Niemcami i zgodził się na redukcję armii ochotniczej do 2.800 ludzi, podzielonych na cztery obozy. Po osłabieniu i rozbiciu powstańców, prusacy przeważającą siłą zdradziecko wpadli na oddziały polskie i, mimo bohaterskiej postawy, pokonali je. Taki był koniec powstania poznańskiego. Gdyby od pierwszej chwili przyjęło ono charakter ofensywny, mogło się poważnie rozwinąć i porwałoby napewno za sobą Kongresówkę.

Podderwała się ponownie i ludność Galicji, mimo klęski z r. 1846-go. We Lwowie utworzono radę narodową, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich wyznań i zawodów. Powstały rady w Krakowie, Tarnowie, oraz mniejszych miastach; poczęto organizować gwardię narodową. Reprezentacje ogólne wysunęły, jako jeden z pierwszych postulatów, żądanie równouprawnienia wszystkich obywateli, a więc i żydów, co wskazywało, iż krótkotrwałe powstanie krakowskie z przed dwóch lat miało wielki wpływ na nastroje mas. Do gwardii narodowej chętnie przyjmowano żydów, którzy też zgłaszali się masowo. Miejskie rady narodowe oraz obwodowe wyłoniły deputację dla przedłożenia w Wiedniu postulatów Galicji. W skład jej weszli również żydzi: rabini Majzels i Kohn, Meyer, Miezies, Horowicz, Bernstein, Minc, Nirenstein, Koliszer, dr. Menkes, Palester i Rozner.

W petycji do rządu, w punkcie 11, żądano „całkowitej równości obywatelskiej i politycznej przed prawem wszystkich klas i wyznań mieszkańców“.

Na ogłoszeniach i rozporządzeniach centralnej rady narodowej wypisane były hasła wielkiej rewolucji francuskiej: Wolność, Równość, Braterstwo.

Wśród mieszkańców Galicji zapanowała w okresie „wiosny ludów“ wyjątkowa harmonia. Cała ludność żydowska, mimo usiłowań biurokracji austriackiej, ściśle współdziałała z narodem polskim w walce o postulaty polityczne i społeczne. Zwłaszcza inteligencja żydowska, wśród której nurtował silny prąd patriotyczny, zgłosiła całkowicie swój akces do wszelkich prac ogólnonarodowych.

Rabin Majzels i żydzi krakowscy wydali w dniu 3 maja 1848 r. gorącą odezwę do swych współwyznawców w w. ks. Poznańskim, wzywającą do wierności i ofiarności dla sprawy polskiej. Powstały prawie we wszystkich miastach i miasteczkach Galicji komitety Polaków i Polek starozakonnych, organizujące dla swych współwyznawców szkoły polskie, biblioteki, wykłady historii Polski.

Współpracowniczką demokratycznego pisma „Postęp“, wychodzącego we Lwowie, Matylda Ryterówna, dużo pracy i energii włożyła w zorganizowanie szkolnictwa polskiego

dla ludności żydowskiej. Podczas wyborów do ustawodawczego parlamentu austriackiego zostali wybrani trzej posłowie żydzi: rabin Majzels z Krakowa, Manhajmer z Brodów i Halpern ze Stanisławowa.

Narzucona przez rząd w r. 1849 konstytucja — wbrew reakcyjnemu parlamentowi — przyznała na całym terenie cesarstwa austriackiego pełne równouprawnienie ludności żydowskiej. Również i uwłaszczenie chłopów w zaborze austriackim przeprowadzone zostało dekretem cesarskim z dnia 14 maja 1848 r.

* * *

Brak jednolitości i porozumienia wśród grup rewolucyjnych był bodaj najpoważniejszą przyczyną klęski demokracji w r. 1848. Zresztą i powszechny zapał, entuzjizm rewolucyjny bardzo szybko ostygł. Dotychczas liberalne mieszczaństwo, sympatyzujące w pierwszej chwili z ruchem rewolucyjnym, w ciężkiej chwili z przestachu przed rzekomo zbyt radykalnymi hasłami, zdradziło demokrację i przeszło do obozu reakcji. To też centralny komitet Demokracji Europejskiej w odezwie, wydanej w Londynie w r. 1850, analizując błędy w dotychczasowym postępowaniu, pisał: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — to hasło jedynie nas zbawi, hasło święte, długo zapomniane przez ludy, przywłaszczone przez wrogów ku spełnieniu bezbożnych zamiarów“.

Równocześnie jednak nastąpiło zubożenie dla sprawy polskiej. Demokracja, zdumiona bezprzykładną śpiączką narodu polskiego, zawiodła się w swych rachubach rewolucyjnych na ziemiach polskich: w opinii jej naród polski niesłusznie stracił charakter czołowego szermierza wolności.

„Zasiewajcie miłość ojczyzny i ducha poświęcenia się, a wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna“.

A. Mickiewicz.

LEGION IZRAELSKI ADAMA MICKIEWICZA

Z wyjątkiem Szwajcarii i Anglii zapanował w całej Europie duszny, ciężki okres kontrrewolucji. Prym w koalicji reakcyjnej wiodła Rosja, która pomogła zdławić rewolucję na Węgrzech. Car Mikołaj I, „zbawca“ reakcji, stał się prawie panem Europy. Ale dyktator upił się władzą i zapragnął zasiąść na tronie bizantyjskim, zdobyć Konstantynopol. Francja, Anglia i Włochy stanęły po stronie Turcji. Wojna rozpoczęła się w roku 1853 i zaświtała nowa nadzieja polskim działaczom niepodległościowym.

Z chwilą wybuchu wojny krymskiej emigracja czyniła usilne zabiegi o wysunięcie sprawy polskiej na forum międzynarodowe. Biorące w wojnie udział państwa odniosły się, z wyjątkiem Turcji, niezbyt przychylnie do projektu udzielenia pomocy w zorganizowaniu powstania w zaborze rosyjskim. Oczy polskich działaczy niepodległościowych zwróciły się na Turcję, która pozwoliła generałowi Sadyk-Paszy, dawnemu emigrantowi polskiemu Michałowi Czaykowskiemu, na zorganizowanie pułków polskich pod nazwą kozaków sułtańskich (w listopadzie 1854 r.), które miały być zawiązkiem armii powstańczej. Ale w Królestwie panował niebywały wprost letarg moralny — ku zdumieniu wszystkich; warunki polityczne sprzyjały powstaniu, zaś wy-

buchły w roku 1855 na południu Rosji, na Ukrainie, ruch chłopski prosił się wręcz demokratów polskich o przywództwo. Był to może pierwszy, przez nikogo nie inspirowany, ruch ukraińskiego chłopstwa, ustosunkowany życzliwie do sprawy polskiej i do ludności żydowskiej; ruch żywiołowy, pozbawiony zupełnie przywódców. Powstanie, w którym wzięło udział około 40.000 niezorganizowanego chłopstwa, nie zostało jednak przez demokrację polską wykorzystane i car zdławił je krwawo w ciągu kilku miesięcy.

Wśród nielicznego grona tych, którzy zdawali sobie sprawę z konieczności zorganizowania kadr przyszłego wojska powstańczego, wybił się na czoło po raz wtóry Adam Mickiewicz. Był oburzony wiadomością, że w kraju po wybuchu wojny krymskiej reakcja polska stanęła po stronie caratu, że młodzież szlachecka wstąpiła ochotniczo w znacznej liczbie do armii rosyjskiej, z przedstawicielami arystokracji Zygmuntem Wielopolskim, Tomaszem Zamoyskim, Potockim i Sanguszką na czele.

„To Aleksander (wstąpił na tron po śmierci Mikołaja I) nogą kopnie podleców. Bo on sam to widzi najlepiej, że się Polakom należało rzucić całymi siłami może już do ostatniej walki z nadzieją zdobycia Polski, a Francja i Anglia powie, że nie ma już Polaków, ani Polski...” rozpacza Wieszcw w rozmowie z rodakami¹⁾, wypowiadając również prorocze słowa: „...Polskę należy nam wydzierać, a nie zebrać o nią; zdobywać ją i zapałem, gotowością do nowych ofiar, obmyć ją ze zgnilizny, a nie czekać, aż nam powiedzą: chcemy Polski. ...ale to będzie Polska bez inicjatywy własnej, będzie polem zwalczających się obcych wpływów, intryg i obcego jarzma, może ohydniejszego, niż jarzmo zdobywców, bo będzie dobrowolne. Polska stanie się otchłanią przekupstw, rozdwojeń, frymarki i obrazem szkaradnej, śmiertelnej anarchii“²⁾.

Mickiewicz poczyna działać, decyduje się na wyjazd do Konstantynopola, aby wspólnie z Czaykowskim rozwinąć

¹⁾ Szpotański, op. cit. aneksy t. III str. 105

²⁾ Rozmowa Mickiewicza z Zwierkowskim w dn. 3. V. 1855 w Paryżu, w bibliotece arsenalskiej

akcję nad powiększeniem szeregów t. zw. kozaków sułtańskich. Emigranci zarzucają Czaykowskiemu, że do tych pułków przyjmuje nie tylko Polaków. Mickiewicz z oburzeniem odparowuje, że ci, co zarzucają Czaykowskiemu, przyjmowanie żydów do oddziału polskiego, sami nie chcą nic robić i gniewają się, że on coś robi: „skoro oni nie szli do służby, dobrze, że Czaykowski cokolwiek na początek znalazł“. Ze słów Mickiewicza wynika, że na zew Czaykowskiego żydzi, głównie dezercerzy z armii rosyjskiej, licznie zgłaszali się do polskiej formacji powstańczej.

W dniu 11 września 1855 r. pięćdziesięcio siedmioletni, schorowany Mickiewicz, pozostawiając w niedostatku rodzinę w Paryżu, udaje się do Turcji dla zorganizowania powstania w Polsce. Przyświecało mu własne hasło: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę“. Od Lyonu towarzyszył mu serdeczny, entuzjastyczny przyjaciel Polski Armand Levy, żyd francuski.

Po przybyciu do Turcji udał się Mickiewicz do obozu polskiego; w liście do Czartoryskiego¹⁾ pisze, iż czuje się bardzo dobrze w braterskim gronie „rzadkich ludzi“. Wówczas to opanowała Wieszcza myśl stworzenia „legii izraelskiej“.

* * *

Nie po raz pierwszy okazał Mickiewicz przedziwny sentyment dla sprawy żydowskiej. W r. 1845, w rocznicę zburzenia Jerozolimy, w jednej z synagog paryskich wygłosił Wieszcw płomienne przemówienie do żydów, w „symbolu wiary“ legionu włoskiego niósł żydom „szacunek, braterstwo i pomoc“, swego przyjaciela Antoniego Góreckiego natchnął do opisanie cierpień żydów w pięknych, wzruszających elegiach, nic dziwnego więc, że ideowa młodzież żydowska widziała w Mickiewiczu swego moralnego przywódcę.

Idea legionu izraelskiego powstała u Mickiewicza na widok żołnierzy żydowskich, służących pod chorągwią kozaków ottomańskich. Było ich tam około 200, przeważnie dezercerów z armii rosyjskiej: Dawid Zelcer, Major

¹⁾ „Korespondencja A. Mickiewicza“, Lwów, 1880, t. II str. 119.

Koszerek, Moszek Cebula, Izrael Fischbaum, Mosiek Goldman, Lewek Tatarkowski, Hirsz Żurawski, Szmul Meyer, Lejba Ozerowicz, Abram Raczkowski, Szmul Winogóra, Szulem Lewkowicz, Zalke Berman, Boruch Freyman, Izrael Lipszyc, Dawid Szklarski, Zelig Kahan, Dawid Cielończyk, Fiszel Gass, Dawid Lich- tensztein, Abram Pajtacz, Arja Glikmanowicz, Abram Pieltyński, Sander Rytmeyster, Josek Markowicz, Aron Rosenberg, Abram Sznayder, Icek Grynberg, Judka Fersztenberg, Szmul Kajzer, Lewek Zabraniecki, Abram Wilczyński, Szmul Ichiaszewicz, Lewek Lemberg, Sym- cha Granowski, Josek Ptaszkin, Berek Sztam- berg, Szloma Ogaryński, Nuchem Priński, Cal- ka Feldman, Wolf Goldberg, Herszko Leder- man, Abram Mayer¹⁾ i inni.

Dnia 11 lipca 1855 r. popłynęli do Turcji celem wstąpie- nia do legionu Czaykowskiego: Mozes Goldstein, Markus Jakubowicz, Kielman Ickiewicz, Izrael Wajntrop, Elkan Dawid, Abram Waysztein, Jankiel Bernsztein, Jankiel Grysiak, Nuchim Sandomir, Gedayle Fraum, Mordche Pożniak, Icek Ickowicz, Hirsz Plockier²⁾.

„W sztabie I pułku kozaków ottomańskich figuruje Herman Szapir, odznaczony medalem waleczności, w spisie wachmistrzów Jakób Zigelbaum, odznaczony medalem waleczności i mezydją, w spisie zaś podporucz- ników II pułku kozaków ott. Michał Horenstein, odznaczony medalem waleczności“, później mianowany kapitanem.³⁾

Myśl o formacji żydowskiej upajała radośnie Mickiewicza. Poeta zainteresował się pilnie żołnierzami żydowskimi, słu- żącymi pod chorągwią I pułku kozaków ottom. i dzięki jego staraniom stanęła w obozie synagoga, na której brak uskarżali się religijnie usposobieni Żydzi. Mickiewicz chciał

bowiem swą ideę bez reszty, całkowicie, zrealizować. „Chciał on — pisze Czaykowski — żeby nie kończyło się tylko na samych deklamacjach dziennikarzy o braciach wyznania mojżeszowego i tym podobnych wyrażeniach, brzmiałych a nic nie znaczących, ale na czynie i to nie- zaprzeczonym, widocznym i dotykającym. Widział on kilku- dziesięciu Żydów-ochotników w pułku, dobrze i uczciwie pełniących obowiązki kozaków, między nimi ludzi lepszego wychowania i wyższych zdolności. Jak porucznik Zygiel- baum z Warszawy; adjutant, podoficer wówczas, później kapitan, Michał Horenstein z Murowanej Machnowki; podoficer Flegun Abramko-Panicz, Simon, zdo- bywca harmat francuskich w Rzymie — wszyscy z Berdy- czewa; Fernstein..., dziś generał turecki pod nazwą Reszyd-Pasza, z nimi wszystkimi zawarł znajomość i z nich złożył niejako korporację polsko-żydowską, korporację wo- jenną. Po rozmówieniu się z naszym dowódcą, sprowadził do obozu znakomitego francuskiego Izraelitę Armand Levy'ego; ten przywiózł z sobą księgi religijne izraelskie, stroje kapłańskie i wszystkie przybory do nabożeństwa — i stanęła w obozie kozackim synagoga izraelska — pod opieką Adama Mickiewicza.“¹⁾

Armand Levy zanotował w dzienniku następujące słowa Mickiewicza, który powodował się niewątpliwie ideowymi pobudkami przy tworzeniu żydowskiej formacji, lecz jedno- cześnie zwracał uwagę na stronę praktyczną: „Jeżeli wkra- czając do Polski, zdołamy żydowskim naszym pułkiem po- ciągnąć za sobą Żydów jednej bożnicy, chłopcy wątpić nie będą o powodzeniu, bo znając praktyczność Izraelitów, powiedzą sobie: pewnym musi być powodzenie, skoro Żydzi łączą się z powstaniem. I jak lawina toczyć się będziemy ze wzrastającą wciąż naszą legią od bożnicy do bożnicy i od wioski do wioski w głąb samej Polski i Litwy.“²⁾

W kilka dni po postanowieniu sformowania tego pułku Mickiewicz ciężko zaniemógł i prawie nagle zmarł w dniu 26 listopada 1855 r.

¹⁾ Czaykowski „Adam Mickiewicz w obozie kozaków“ — Muzeum Mickiewiczowskie w Paryżu.

²⁾ Władysław Mickiewicz „Żywot mego ojca“, t. IV, str. 441.

¹⁾ Roman Brandstaetter „Legion Żydowski Adama Mickiewicza“

²⁾ R. Brandstaetter, op. cit.

³⁾ Michał Czaykowski „Kozaczyzna w Turcji“, Paryż 1857, str. 356.

Myśl o legionie żydowskim była osłoda ciężkich ostatnich chwil, ostatnią jego wielką ideą; bolał, iż nie doczeka tej chwili, w której legion wyruszy na front i w godzinie śmierci mówił o tym otoczeniu, oglądając zamglonymi już śmiercią oczyma jasne uniformy tej formacji.

Śmierć Wieszcza była dla sprawy legionu ciężkim ciosem. Po wielu perypetiach zdawało się, iż rząd turecki ostatecznie zdecyduje się urzeczywistnić marzenie Mickiewicza. Żydzi polscy i rosyjscy tłumnie zgłaszali się do szeregów. Czaykowski pisał o nich do żony: „Nie będę mówił ci o radości żydów, o ich dumie. Adam Mickiewicz powinienby patrzeć na nich z nieba, by się cieszyć. Gdyby zmartwychwstał, byłby z nich dumny, bo płomień bohaterskich przodków zagrzewa ich i ożywia”.¹⁾

Jednak rozpoczęły się rokowania pokojowe, a koniec wojny był jednocześnie finałem wielkiego projektu. Żydzi-ochotnicy pozostali na służbie w pierwszych dwóch pułkach polskich; byli „dzielnymi jeźdźcami i dobrymi żołnierzami”, pisze o nich Czaykowski w „Pamiętnikach”...

* * *

Wiść o zgonie Mickiewicza szybko rozniosła się wśród gmin izraelickich całej Europy i Turcji azjatyckiej. Lud żydowski okrył się głęboką żałobą z powodu zgonu największego Wieszcza Słowiańszczyzny i Polski. Popłynęły smętne elegie, polały się łzy w pieśniach żałobnych w świątyniach Paryża, Wiednia, Rzymu i wszystkich miast, do których dotarła wieść o śmierci. Wielki Wódz Narodu, myśląc o zbrojnym czynie polskim, zdawał sobie zawsze sprawę, że koniecznym jest i odruch „brata Izraela” — i nie zawiódł się nigdy: na każde jego wezwanie żydzi stawali do szeregów, z całą gotowością składali ofiarę krwi dla Polski, choć i w legionie włoskim i tureckim szanse zwycięstwa były znikome. Chodziło im nie tyle o nadzieję zwycięstwa, ile o amalgamat przelanej krwi, o potwierdzenie myśli Kościuszki, że tam, gdzie

idzie o Wolność i Ludzkość, życia swego ochraniać nie zwykli...

Oby i dziś jeszcze te księgi Adama, za które ongiś wysyłano na Sybir, myśli Jego, zawarte w działalności politycznej i publicystycznej, trafiły pod strzechy i do izb.

Inną byłaby dziś nasza młodzież, gdyby umożliwiono jej jaknajszersze czerpanie z krynicy twórczości największego Wieszcza Polski.

Lud izraelski w swych dziejach nie miał wierniejszego i serdeczniejszego przyjaciela od Adama Mickiewicza.

¹⁾ List Czaykowskiego do żony z 28. VII. 1856.

„I dzisiejsi mistrze w sztuce prowokacyjnej... są w istocie niczem więcej, jak tylko pospolitymi naśladowcami... długiego szeregu takich samych, jak oni, poprzedników”.

Sz. Askenazy (1910).

ŻYDZI PIONIERAMI PRZEMYSŁU

PROWOKACJE PRUSKO-CARSKIE.

Dla zabezpieczenia się przed rozszerzeniem jakiegokolwiek ruchu rewolucyjnego na ziemiach polskich już w r. 1833 zawarł car Mikołaj I z Prusami i Austrią w München-graetz, następnie w Kaliszu, ścisłe przymierze, na podstawie którego „każdy niezależny panujący miał prawo w razie rozruchów wewnętrznych... wezwać na pomoc tego z pomiędzy innych panujących, który mu się będzie wydawał odpowiednim”. W ten sposób zapewniono sobie współakcję przeciw ewentualnym polskim spiskom niepodległościowym. Blokowi państw reakcyjnych przeciwstawił się ruch demokratyczny, kierowany przez wybitnych intelektualistów. Rok 1848 wykazał jeszcze nikłość, słabość, rozbieżność ruchu demokratycznego. W pierwszych dniach wojny krymskiej marzyciele demokratyczni snuli plany stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Wiktor Hugo, przymusowy emigrant, w przemówieniu na obchodzie powstania listopadowego skreślił obraz porewolucyjnej Europy, witając przyszłą „błogą zorzę Stanów Zjednoczonych Europy, bez granic, bez komór, bez wojen, bez wojsk, bez proletariatu, bez ciemnoty umysłowej, bez nędzy... o rządzie nie innym, jak prawo człowieka“...¹⁾ I podczas wojny krymskiej, mimo chwilowego rozbitcia bloku reakcyjnego, wystąpienia Anglii

i Francji przeciwko caratowi, prąd demokratyczny okazał się słaby. Nawet klęska Rosji nie zdołała wywołać poważniejszych wstrząsów wewnętrznych w tym państwie, jak i prawie nie przerwała letargu wśród społeczeństwa polskiego. Wszelkie rachuby demokracji europejskiej na wywołanie rewolucji w Polsce na razie zawiodły. Car Aleksander II, odwzajemniając się za spokój w czasie wojny krymskiej, znosi w roku 1856 uciążliwy stan wojenny, obowiązujący w Królestwie od wielu lat i zezwala niektórym emigrantom na powrót do ojczyzny.

Stan gospodarczy kraju był rozpaczliwy. Na zgórą 4 i pół miliona mieszkańców Królestwa — 3 i pół mieszkało na wsi i żyło z rolnictwa. Prawie cała ziemia, poza własnością rządową, należała do szlachty. Na 234.000 gospodarstw rolnych tylko 5.180 było własnością chłopów. Prawie całe włościaństwo było zależne czynszowo i pańszczyźnianie od szlachty. Około półtora miliona mieszkańców wsi stanowiło bezrolny proletariat wiejski, żyjący w okropnych warunkach. Cała ziemia polska, największe bogactwo narodowe, należała do 26.000 rodzin magnackich. Skromne kadry inteligencji działają głównie na terenie miejskim. W miastach mieszka około miliona ludzi. Są one małe, zaniedbane, brudne; do największych skupień miejskich należy Warszawa z 150.000 i Łódź z 32.000 mieszkańców. Stan umysłów i oświaty w połowie XIX w. w Królestwie zilustrują najlepiej następujące liczby: ogół nauczycielstwa (szkół elementarnych, średnich, zawodowych) wynosił wówczas 1.800 osób, zaś kleru — 4.500 (2.218 księży, 1.808 mnichów, 521 mniszek, 191 klasztorów).

Analfabetyzm i ciemnota panowały wszechwładnie, specjalnie na wsi. Wskutek nędzy, głodu, bezrobocia i ciemnoty śmiertelność w kraju była dwukrotnie wyższa, niż na zachodzie Europy. Bezrolny proletariat wiejski masowo napływał do miast w poszukiwaniu pracy w fabrykach; nadmiar rąk roboczych przy 14-16 godzinnym dniu pracy, bezrobocie wśród rzemiosła; wprowadzenie w tym czasie maszyn parowych do przemysłu obniżyło znacznie zarobki robotnicze, powodując jednocześnie silne rozgoryczenie i pierwsze wrzenia socjalne w miastach.

¹⁾ Bol. Limanowski „St. Worcel“, str. 324.

W rozpaczliwych warunkach wegetuje w miastach przeszło półmilionowa masa biedoty żydowskiej, również ciemna, zacofana, opanowana i kierowana przez liczny kler żydowski. Wysoka bariera celna między Królestwem i Rosją, wprowadzona za karę po powstaniu listopadowym, w znacznym stopniu hamowała rozwój przemysłu i handlu na szczupłym obszarze Królestwa. Dopiero zniesienie jej w r. 1850 i uzyskanie rynków zbytu w Rosji częściowo poprawiło stan przemysłu i kupiectwa.

Żydzi stają się pionierami przemysłu, rozwoju gospodarczego w kraju. Przystępują przedsiębiorcy żydowscy do podniesienia stanu gospodarczego Królestwa, dysponując częściowo własnym kapitałem, częściowo uzyskanym w formie pożyczek od żydów zagranicznych. Uruchamiają oni przemysł cukrowniczy, włókienniczy, tytoniowy, częściowo górniczy, budują pierwsze koleje żelazne i szosy, tworzą rzeczną flotyllę na Wiśle. Niewątpliwie chęć zysku była bodźcem do stworzenia tych placówek przemysłowych, jednak należy z naciskiem podkreślić, że wraz z zdobywaniem dla siebie majątku, ci pierwsi pionierzy działali dużo dobrego dla kraju. Pomijając sam fakt stworzenia warsztatów pracy dla wielu tysięcy bezrobotnych, byli ci żydzi założycielami, fundatorami poważnych instytucji filantropijnych, społecznych, oświatowych, kulturalnych. Gdy przyjrzymy się dorobkowi ich z tego okresu — zrozumiemy, że napewno więcej dla kraju działało tych kilkadziesiąt rodzin od większości ziemian o ciasnym egoizmie klasowym.

Czyniono próby wciągnięcia kapitału ziemiańskiego do przemysłu: Leopold Kronenberg usiłował wciągnąć do pracy pionierskiej w przemyśle sfery ziemiańskie, lecz spotykał się z odmową, i musiał zrezygnować ze swych zamiarów. Biblioteka warszawska, szkoła muzyczna, teatr polski, opera, liczne uczelnie, tajna oświata polska, korzystają ze stałej, znacznej pomocy materialnej Kronenbergów, Rosenów, Wertheimów i inn. Wydawnictwa legalne, polityczne i zawodowe („Tygodnik Lekarski“, „Gazeta Handlowa“), pisma emigracyjne, nielegalne, budzące ducha polskiego, są wspierane pieniężnie przez zamożne sfery i stosun-

kowo liczną już wówczas inteligencję żydowską. A jednocześnie sfery te wraz z żydami, dawnymi uczestnikami walk o niepodległość Polski, wszczynają szeroką akcję polonizacyjną, kulturalną, wśród samych żydów, dążąc do stworzenia pomostu dla zbratania, harmonijnego współżycia ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Powstała w r. 1826 szkoła rabinów, której większość słuchaczy udała się do szeregów powstańczych w r. 1830, w latach późniejszych wydaje kilkuset wychowanków-szermierzy polskości wśród masy żydowskiej.

W latach przedpowstaniowych wybijają się na czoło inteligencji krajowej lekarze-żydzi: Bruenner, Lubelski, Chwat, Hirszfild, Konic, Natanson, (jednomyslnie obrany przez ogół lekarzy prezes Tow. Lekarskiego i redaktor „Tygodnika Lekarskiego“), Nusbaum, Poznański, prawnicy Adolf Poznański i Antoni Cymerman (później profesor prawa na uniwersytecie moskiewskim), literaci i dziennikarze: Goldman, Heryng, Rubinsztajn, Okręt, Neufeld, artysta-malarz Seweryn Sterling, Lewandowski Leopold, dyrygent orkiestry w teatrze „Rozmaitości“, autor 200 mazurów, wielu polek i polonezów, śpiewak opery warszawskiej Leopold Sterling, rzeźbiarz Fajnsztajn, muzycy Müncheimer Adam, dyr. Opery, bracia Henryk i Józef Wieniawscy, uczeni Tugenholt, Buchner, Eisenberg, Leon Konic, Lesman, Merzbachowie Zygmunt i Henryk, Natansonowie, Paprocki, Rozenblum, Studencki, Wajnberg, Aleksander Kraushar i w. in., którzy roznieśli sławę nauki polskiej wśród obcych. Samuel Orgelbrandt w latach 1835-1865 wydał wielką Encyklopedię i 527 tomów dzieł naukowych, Maurycy Orgelbrandt w Wilnie 1861 r. — Słownik Polski, zawierający 108.513 wyrazów (słownik Lindego zawierał 58.800 wyrazów), wychowanek szkoły rabinów Salomon Lewental redagował „Kłosy“.

Silnie rozwinięty zmysł społeczny wśród młodego pokolenia inteligencji żydowskiej, garnącej się z zapałem do kultury i sprawy polskiej, znaczny udział jej w życiu społecznym, umysłowym i towarzyskim, poważna praca

uświadamiająca wśród masy żydowskiej, współpraca i pomoc intelektualna i materialna w akcji niepodległościowej, zaniepokoiło władze rosyjskie i sąsiada — prusaka. Nagle wzmagają się antysemityzm. Przy czytaniu pamiętników z owych czasów można wywnioskować między wierszami, iż autorzy ich wyczuwali w chwilowym popsuciu się stosunków polsko-żydowskich obcą rękę. Nie brakło naiwnych ludzi, dających się wciągać w tę brudną robotę, zaś płatnych najmitów, prowokatorów, mieniących się wtedy „ideowymi antysemitami”, też bez trudu znaleźć można było i wówczas wśród chciwych grosza.

Oprócz naiwnych i prowokatorów poczęli sympatyzować z obozem antysemickim niektórzy ziemianie, zazdrozczący świeżych fortun szczupłej grupie kapitalistów pochodzenia żydowskiego. Zazdrościli ci, którzy o wiele wcześniej mieli szerokie pole do inicjatywy. Złym okiem patrzyli oni na pracę oświatową postępowej inteligencji chrześcijańskiej i żydowskiej wśród ludu miejskiego i wiejskiego, a sami skąpili nawet drzewa ze swych lasów na budowę szkółek. Wręcz zabraniali — po porozumieniu się z władzą zaborczą — na szerzenie oświaty polskiej wśród ludu, gdyż woleli mieć chłopą-niewolnika ciemnego, pokornego, łatwiejszego do ucisku.

Antysemityzm znalazł i wśród zamożnego mieszczaństwa chrześcijańskiego, również zazdrozczącego fortun żydowskich, pewien oddźwięk. W tym wypadku obok zazdrości wchodziła w grę zwykła konkurencja zawodowa, która pragnęła przystroić się w szaty obrońców „rdzennej” polskości. Antysemityzm wspomnianej warstwy był na tyle zakłamany, że jego reprezentanci — w większości z pochodzenia Niemcy — napewno conajmniej o cztery do sześciu wieków później przybyli do Polski od starych rodzin żydowskich, wielokrotnie zamieszkałych na ziemiach polskich od XII—XIII wieku. Prowokacja pruska była widoczna dla każdego światłego umysłu.

Kraj po długim okresie nędzy, bezrobocia, uprzedmiotawia się; odradza się życie polityczno-społeczne, rozwija się praca oświatowa, zaczyna kiełkować w podziemiach praca konspiracyjno-niepodległościowa, patrio-



8 kwietnia 1861 r. Żyd w obronie krzyża.

A. Szyk



tyczna inteligencja żydowska budzi w duszach półmilionowej masy, stanowiącej 40% mieszkańców miast, gorące uczucia ścisłej współpracy z narodem polskim, rzecz więc niebezpieczna dla zaborców, dla wrogów niepodległości Polski. Trzeba zainteresowanie narodu polskiego skierować w inną stronę, odwrócić uwagę od marzeń niepodległościowych, trzeba i zniechęcić, obrzydzić patriotycznej inteligencji żydowskiej pracę społeczną, odsunąć ją od współpracy z inteligencją chrześcijańską. Puszcza carat, puszcza prusak, zaniepokojony rozwojem konkurencyjnego przemysłu, maszynę antysemicką w ruch, poczynają działać „sprężynki”, płyną na ten cel ruble i talary pruskie.

Jest w zanadru i pogromik, walka o sklepy, kramy i stragany chrześcijańskie, znalazła się i prasa „gotowa do bezinteresownych usług”. Aparat antysemicki puszczonego w ruch pełną parą. Ale w latach 1854-59 — mimo „najszerszych” i „bezinteresownych” chęci — nie udało się.

Panowanie Mikołaja I było okresem przemożnych wpływów finansjery niemieckiej w Rosji. Biurokracja carska, przekupna, całkowicie uzależniona od Berlina, wrogo odnosiła się do możliwości penetracji innych kapitałów do imperium rosyjskiego. Sprzedajny wielkorządca Królestwa Kongresowego, Paskiewicz konsekwentnie dążył do zniszczenia w kraju jakichkolwiek zamierzeń znaczniejszego rozwoju przemysłu. Zgodnie z inspiracją dworaków petersburskich, przeważnie pochodzenia niemieckiego, Paskiewicz pragnął zepchnąć Kongresówkę do poziomu biernej kolonii rolniczej Prus i nie dopuścić do wytworzenia konkurencji dla rozwijającego się przemysłu i handlu niemieckiego. Kongresówka miała być bezkonkurencyjnym rynkiem zbytu Niemiec — i tu na przeszkodzie stanęło niespodziewanie w latach 1840-1855 kilkadziesiąt przedsiębiorczych jednostek pochodzenia żydowskiego, które postanowiły przy pomocy kapitałów krajowych i ewentualnie francuskich uniezależnić Królestwo od wrogich penetracji. Walka była niełatwa ze względu na wrogi stosunek do powyższych zamierzeń i Mikołaja i biurokracji carsko-pruskiej. Na czele pionierów krajowego przemysłu stanął wszechstronnie uzdolniony i wykształcony Leopold Kronenberg.

Wszelkie szersze plany L. Kronenberga były na dworze petersburskim paraliżowane aż do śmierci Mikołaja I. Dopiero po wstąpieniu na tron Aleksandra i klęsce krymskiej osłabły znacznie wpływy pruskie. Powstaje w Warszawie bodaj pierwsza, niezależna od finansjery niemieckiej, poważna instytucja bankowa, do zarządu której zdołał Kronenberg wciągnąć — i to z trudem — kilku ziemian (Andrzeja Zamoyskiego, Branickich, Przeździeckiego), oraz uzyskał poparcie kapitału francuskiego. Przy pomocy tej instytucji rozpoczyna on starania o uzyskanie koncesji na dokończenie i eksploatację kolei warszawsko-wiedeńskiej, będącej dotychczas w rękach berlińskich, oraz dzierżaw kopalnianych w Kieleckim. Jak można wnioskować z pozostałej po Kronenbergu korespondencji „...wszystkie te projekty mają przede wszystkim na celu dobro publiczne, dobro kraju i na ostatnim jedynie miejscu — zapewnienie zysku kapitalistom“.

W tym okresie poważny wpływ na działalność społeczną i gospodarczą Kronenberga miał Edward Jurgens, żyd z pochodzenia, najbliższy jego przyjaciel, gorący patriota, a jednocześnie znakomity umysł polityczny. U schyłku powstania okrutnie torturowany w Cytadeli, Jurgens zmarł w więzieniu. Pod wpływem Jurgensa Kronenberg zwrócił się do młodego cara o restytucję uniwersytetu polskiego w Wilnie. Wniosek — mimo poparcia — został oczywiście odrzucony.

Na nowopowstałych placówkach gospodarczych, w biurach, kopalniach, na kolei otrzymują pracę — zawdzięczając owej grupie kapitalistów żydowskich — liczni amnestionowani reemigranci i zesłańcy polityczni, liczni działacze społeczni i to na miejsce zwalnianych obywateli pruskich. Wszystko to poszło nie w smak rządowi pruskiemu i zaniepokojonemu rozwijającym się życiem politycznym — caratowi.

Rozpoczyna się „koronkowa“ robota.

Najpoczytniejszą gazetą w Warszawie w latach 1850-1860 była „Gazeta Warszawska“. Choć redagowana w duchu nacjonalistycznym, jednak do r. 1854 nie posiadała ona charakteru wybitnie antysemitckiego. Nagle, gdy uprzemysłowienie kraju poczęło, dzięki inicjatywie jednostek, roz-

wijać się poważnie, gdy odrodziło się życie społeczne, gdy idea polonizacji mas żydowskich przybiera realne kształty, nagle „Gazeta Warszawska“ wszczyna wściekłą akcję żydożerczą. Dość przykrym dla inteligencji warszawskiej był fakt przystąpienia z początku do akcji antysemitycznej głośnego już wówczas powieściopisarza J. I. Kraszewskiego, który drukował w „Gazecie Warszawskiej“ swą powieść p.t. „Choroby wieku“. W powieści w sposób naiwny pisał Kraszewski, iż „...kraj zyszcze na gospodarstwie i przemyśle, ale my dla tej odrobiny zarobku wyrzekniemy się siebie i za sto lat nikt nas od żydów... i od całej rzeszy handlarzkiej nie pozna“. Grupa spolonizowanej młodzieży żydowskiej z Toeplitzem na czele zareagowała otwartym listem — w granicach ówczesnych możliwości cenzuralnych — na szkodliwą dla kraju działalność pisarską Kraszewskiego, działalność „podniecającą nienawiść i wzdargę dla ludu izraelskiego, trapiącego tysiącletnią tragedią“, jednak prośba nie odniosła narazie skutku i Kraszewski, po ukończeniu „Choroby wieku“, drukuje nową antysemityczną powieść „Metamorfozy“. Jednocześnie w „Gazecie Warszawskiej“ poczęły się coraz częściej ukazywać artykuły, głównie skierowane przeciw spolonizowanej inteligencji i grupce kapitalistów żydowskich, natomiast biorące w obronę chasydyzm i ciemnotę żydowską, jako niegroźną dla kraju masę. Zrozumiałe, iż w ówczesnych warunkach rząd przyjaźnym okiem patrzył na robotę antysemityczną, paraliżując jednocześnie wszelką kontrakcję.

Biurokracja rosyjska w Warszawie, wśród której był znaczny odsetek Prusaków, wyraźnie popierała żydożerczą akcję „Gazety Warszawskiej“. Z początku tylko emigracja mogła się przeciwstawić tym wręcz szkodliwym działaniom. W wydanym w Londynie „Demokracji Polskiej“ ukazały się dwa ostre, obszernie artykuły, wyjaśniające istotne tło roboty antyżydowskiej, następnie oficer z 1831 r., emigrant, adw. Ludwik Lubliner, założyciel „Zbratania polskiego wszystkich wyznań“, wydał specjalną broszurę, omawiającą stosunki polsko-żydowskie. Píše on w niej: „...dawniej szydzono z żydów, że karmią się cebulą i czosnkiem i tylko w szabas częstują się kuglem i rybami — teraz znów sarkają na nich,

że zjadają kuropatwy i bażanty; dawniej szydzono, że noszą łachmany, że są łapserdakami, teraz wyrzucają im — powozy“. W sposób szlachetny i przenikliwie mądry wyjaśnił charakter i skutki szkodliwej działalności antysemitycznej sędziwy wódz moralny obozu niepodległościowego i historyk J. Lelewel w „Sprawie żydowskiej w r. 1859“ (Poznań 1860): „...krzywdą jest narodu twierdzić, ażeby pojęcia ludności polskich stały na zawadzie. Stoją na zawadzie kierownicy sprawy publicznej ci, co czepiają się jej steru; stoją na zawadzie złośliwe bigoty, z wyżyn swoich ludzkość obrażające; a za nimi trwożne ciemnych umysłów zawierzenia. Niecne indywiduów wykrzyki, poczytujące się za reprezentantów, bądź pojęć ludu, bądź obywatelskiego interesu; rzucając wobec świata plamę na polski naród (str. 19) ...w ostatnich czasach przed laty trzydziestu, kiedy odejmowano żydom znaczny środek wyżywienia się na tym świecie, przez co położenie ich pogorszyło się, słyszałem od kierowników ich losem: nędzą i głodem należy zmusić to plemię do odmiany życia. Powoływano ich do roli, a w rozporządzeniach namiestnika czytaliśmy przepis, aby na roli osiadającym, nie powierzać żyznej, produkcyjnej ziemi, tylko wydmy, sapy, piaski. Pewnie, że nie ludność polska na zawadzie stawała, jeno jej kierownicy (str. 15) ...nie wymyślajcie więc zapory ni ograniczeń — opiekujący się nimi; nie zagrażajcie musom i głodem; postępujcie względem nich moralnie sami; podajcie możliwe środki do podjęcia więcej produkcyjnej pracy. Podajcie bez wstępu braterską rękę do udziału w naszym przedsiębiorstwie, do posług i współpracownictwa, do wspólnego zatrudnienia powołujcie ich, a najdziecie uczciwych i moralnych“ (str. 26).

Wydawnictwa emigracyjne z trudem docierały do kraju, zaś najpoczytniejsze w Warszawie dzienniki: „Gazeta Warszawska“ i niemiecka „Warschauer Zeitung“ prowadziły w dalszym ciągu destrukcyjną propagandę. Lubliner uzala się, że izraelici polscy, nie mając organu przychylnego sobie, „muszą w milczeniu strawić wszystkie oszczerstwa, wszystkie zelżywości piór zatrutych“.

Nagle drobna — zresztą jak zwykle — rzecz dołała oliwy do ognia. W końcu 1858 r. przybyły do Warszawy na występy jakieś dwie Niemki. Sale readowe podczas ich koncertu świeciły pustkami, prawdopodobnie i z tej przyczyny, iż dzień koncertu przypadał na wilię święta u żydów. W „Gazecie Warszawskiej“, której redaktorem był Lesznowski, sprawozdawca koncertowy König umieścił notatkę, iż „panna Wilhelmina Neruda, jak widać, nie posiada łask u pewnej licznej kategorii, uchodzącej i uchodzić pragnącej za muzykalną. Brak jej orlego nosa, cery śniadej, czarnych włosów, nie wymawia „r“ gardłowo, nazwisko jej nie kończy się na berg, blatt, kranc, sztern“, żydzi sami się wyodrębniają, nie poczuwają się do obowiązków obywatelskich itp. Urażona tym prowokacyjnym paszkwilem „sarmaty“ Königa, grupa, licząca 23 osoby, spolonizowanej młodzieży żydowskiej z Toeplitzem, Natansonem, Bruenerem, uczestnikiem legionu Mickiewiczowskiego malarzem Lesserem i Epsztajnem na czele, wysłała do „Gazety Warszawskiej“ pismo z żądaniem odwołania oszczerczego artykułu, gdyż „kto pod płaszczykiem przywiązania do kraju wznieca nienawiść między mieszkańcami jednej ziemi, jest podłym“. Redaktor „narodowego“ pisma, „Gazety Warszawskiej“, nie tylko, że sprostowania nie umieścił, lecz wprost udał się do carskich władz policyjnych, do śmiertelnego wroga narodu polskiego, Muchanowa, dyrektora spraw wewnętrznych przy namiestniku, z denuncjacją, że grozi mu niebezpieczeństwo zamachu ze strony żydów. Jednocześnie Lesznowski począł drukować w „Gazecie“ anonimowe listy, rzekomo otrzymywane od żydów, o treści wybitnie prowokacyjnej.

Po wizycie Lesznowskiego u Muchanowa jakaś „nieznana“ ręka nakleja na murach Warszawy pogromowe odezwy,

podpisywane przez „patriotów“, „narodowców“ i rozdaje na ulicach antysemitki ulotki; ktoś puścił z inicjatywy „Gazety Warszawskiej“ maszynę pogromową w ruch...

Kroniki ówczesne notują również wypadki napadów na sklepy i kramy żydowskie. Nie wystarczyła Lesznowskiemu i jego zwolennikom interwencja u Muchanowa, carskiego sługi i najmity pruskiego; widocznie kazano mu dalej brnąć, bowiem skierował on sprawę przeciw owej grupie młodzieży do sądu o „obrazę czci“. Kilku adwokatów chrześcijan, którzy podjęli się obrony młodzieży, sąd, składający się z słuźalczych renegatów, odrzucił, z wyjątkiem adw. Teodora Łackiego. Sąd skazał młodzieńców na trzy miesiące oraz przeproszenie Lesznowskiego. Motywy wyroku były nader złośliwe, głosiły, że „żydzi drwią sobie z Polaków, nie dają przychylności do ziemi polskiej“. Lesznowski znalazł więc w sądzie carskim obrońców przed patriotyczną młodzieżą żydowską. Podsądni założyli apelację, jednak nie doczekał się jej Lesznowski, gdyż zmarł, rażony apopleksją.

Był człowiek, który jasno zdawał sobie wówczas sprawę, gdzie tkwią sprężyny całej akcji antysemitki. Zdawał sobie sprawę, iż poważne sumy idą z Prus na jej podsycanie, na wytwarzanie fermentu, na powstrzymanie rozwoju krajowego przemysłu, iż interwencja pruska sprzyja caratowi w walce z konspiracyjnym ruchem oświatowym i niepodległościowym, że tylko w interesie Prus i caratu może leżeć antagonizm chrześcijańsko-żydowski.

Osobą tą był Leopold Kronenberg, który postanawia działać z całą bezwzględnością.

Naprzód dobrze wiadomymi drogami trafia do pewnych osób u rządu: drogami wypróbowanymi, a mianowicie sutą łapówką, widocznie większą, niż dysponował nawet rząd pruski, likwiduje t. zw. „nieznaną rękę“, prowadzącą akcję pogromową; następnie odkupuje od Niewiarowskiego upadającą „Gazetę Codzienną“, reorganizuje ją na dziennik o pokroju europejskim, zmienia na „Gazetę Polską“ i powierza redakcję zjednanemu sobie... J. I. Kraszewskiemu, najznakomitszemu ówczesnemu pisarzowi polskiemu, który do objęcia nowej redakcji pisywał w antysemitki prasy... Z chwilą

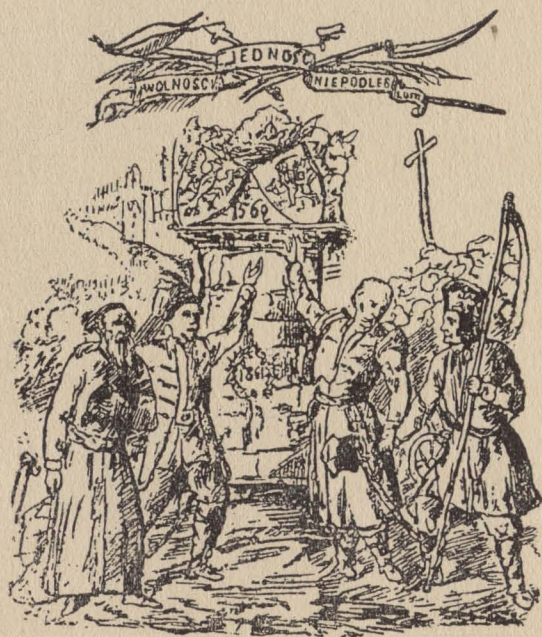
objęcia redakcji Kraszewski stał się szermierzem postępu materialnego i przestał zwalczać rozwój przemysłu w kraju.

Na ślady prowokacji pruskiej w robocie antysemitki w latach 1854-1859, prowadzonej przez „narodowców“ i ich organ „Gazetę Warszawską“ — zwrócił również mą uwagę prof. Sz. Askenazy podczas rozmowy bezpośrednio po fali pogromowej w Polsce w roku 1919. O ile autor „Tragizmu losów Polski“ wyraża niezadowolenie, że dotychczas rząd pruski nie dopuścił do archiwów swych, dotyczących spraw Polski w owych latach, to zdaje mi się, że gdy przyjdzie odpowiednia chwila, będzie trzeba wówczas bardzo chronić te akta, aby czasem zwolennicy „rewidenta“ historii nie usiłowali ich zniszczyć w obawie przed kompromitacją.

Należy przyznać, że jakoś udało się energicznemu Kronenbergowi bardzo szybko zlikwidować akcję antysemitki w kraju i na długi okres uniezależnić przemysł krajowy od wrogiej finansjery pruskiej. Koleje, górnictwo, cukrownictwo, przemysł tytoniowy prawie całkowicie pozostały w rękach kapitału krajowego. Również i wspierana przez Prusaków i carat akcja żydożerca spaliła na panewce, bowiem, pomijając stosunki Kronenberga, zdrowa moralnie część społeczeństwa polskiego, wśród której nastroje demokratyczne miały przemożny wpływ, z obrzydzeniem odrzuciła brudne machinacje prowokacji prusko-carskiej. Przed 77 laty nie pomogły „narodowcom“ ani Muchanow, ani konsul pruski w Warszawie, ani ruble srebrne, ani talary pruskie. Społeczeństwo polskie było wówczas zdrowe, zapanował w narodzie polskim duch braterstwa i zgody, któremu patronowały świetlane postacie Czackiego, Kościuszki, Lelewela i Mickiewicza.

W następnych dwóch latach na gruncie zgody i braterstwa zakwitł cudny kwiat powszechnej ofiarności i poświęcenia, i wspólną krwią obywateli chrześcijan i żydów zadookumentowana została miłość ojczyzny. Nadszedł okres t. zw. „moralnej rewolucji“ w Polsce, rok 1861.

„Jesteśmy dziećmi jednej ziemi“



Pamiętka z odpustu w klasztorze Św.-Krzyskim (1861 r.)

„Z dawna już na was, dziatki kochane!
W zakątku wiodąc swój skromny byt,
Jak na narodu zorze rumiane,
Z uczuciem rzewnym spoglądał żyd.
Chciał on wymówić, co sercem czuje...“

„Do dzieci polskieb“ Adolf Cohn (1860).

PRZEDWIOŚNIE REWOLUCJI MORALNEJ

JESTEŚMY DZIEĆMI JEDNEJ ZIEMI...

W dwudziestą dziewiątą rocznicę powstania listopadowego wygłasza Mierosławski w Paryżu przemówienie, w którym zwraca się z wezwaniem do narodu: „Boć głosem a pochodnią jedyną gwałconego narodu jest czyn zbrojny, a głosem zrozumiałym, a pochodnią widzialną jest czyn po czynie, tak prędko, jak bicie młota po iskrzącym się jeszcze żelazie, tak siebie bliskie przynajmniej, ażeby między nimi całopokolenna głusza i mrok całopokoleny dziedziczości patriotyzmu nie przerwały; ażeby, co było bólem i wstydem dla nas starszych, nie przestało być tym i dla tej młodzieży”... I tym, którzy uznawali za słuszną rezygnację, spokój, letarg, i przystosowanie do niewolniczego bytu, odpowiedział szermierz wolności Europy: „Choćby trzydziestoletnie, jak na Kaukazie, lub w Algierii, powstanie, najkrwawszymi nawet przeplatane klęskami, o połowę by tyle nie wyludniło i nie spustoszyło kraju naszego, co trzydziestoletni spokój, jakiego przestrzegają mądrość, przezorność tuczonoego na ojczystej zgniliźnie robactwa“. Klęska caratu na Krymie rozbudziła pewne nadzieje w zarborze rosyjskim, wysunęła przypuszczenia ustępstw i reform,

i przyjazd nowego władcy, Aleksandra II, w maju 1856 roku do Warszawy wywołał — jak pisały „Wiadomości Polskie”, organ emigracyjny Czartoryskich — niekłamany entuzjazm i wesele „...jakiego nie miał w polskiej stolicy żaden z jego poprzedników”. Wiwatujący „reprezentanci” narodu zapomnieli widocznie o ostrych, lecz szczerych niewątpliwie słowach, wypowiedzianych do nich na krótko przed tym przez cara: „Żądam wszakże, aby przez ojca mojego ustalony porządek w niczym nie został naruszony. Dlatego też, panowie, precz z marzeniami! Potrafię bowiem poskromić wszelkie marzenia i potrafię zarządzić, by one nie przeszły po za granicę wyobraźni samych marzycieli. Pomyślność Polski polega na zupełnym zjednoczeniu się z innymi narodami mojego państwa. Wszystko, co zrobił mój ojciec (Mikołaj I), dobrze zrobił, i ja to utrzymam”.

Ostre oświadczenie cara nie osłabiło entuzjazmu arystokracji polskiej. Serwilizm niektórych pań o głośnych nazwiskach nie miał granic: „panie polskie z arystokracji występowały na balach dworskich w rosyjskich strojach narodowych dla przypodobania się moskalom”.¹⁾

Na widownię polityczną występują dwaj przywódcy dwóch zbliżonych do siebie kierunków, zmierzających do współpracy z Rosją i wyjednania pewnych ustępstw: reprezentantem jednego kierunku, bardziej zdecydowanego na pogodzenie się z losem, był Aleksander margrabia Wielopolski, drugiego, również ugodowego, lecz chwiejnego — hrabia Andrzej Zamoyski. Obaj przeciwstawiali się jakimkolwiek „mrzonkom” niepodległościowym i wierzyli w możliwość rozwoju narodu pod berłem rosyjskim.

„Nasz byt polityczny pod monarchiami rosyjskimi — powiedział Zamoyski do A. Wrotnowskiego²⁾ — przy jednoczesnym obwarowaniu naszej pełnej odrębności narodowej przez prawo publiczne, byłby dla nas nierównie pożądanym, niż gdyby Europa przywróciła nasz byt państwowy po zerwaniu związku z Rosją”.

¹⁾ J. Grabiec „Rok 1863”, str. 27.

²⁾ „Porozbiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego”, Kraków, 1883, str. 213—4.

Wielopolski, polityk nietęgi, wspaniały jedynie umysł prawniczy i dobry administrator, zbyt dumny, aby zdobyć sobie popularność, czym sobie później znacznie zaszkodził i spowodował dla kraju dużo strat, stawiał kwestię ustępstw z aspiracji państwowych wobec moskali zupełnie wyraźnie i zdecydowanie. Jedno należy mu przyznać, iż przewidział on niebezpieczeństwo niemieckie i pragnął nie dopuścić do porozumienia się Prus z Rosją w sprawie polskiej. Bardzo możliwe, że gdyby obaj ci wybitni mężowie stanu w zgodzie i harmonii usiłowali plany swe przeprowadzić, wybuch powstania odroczyłby się na pewien okres czasu, możliwe nawet na czas odpowiedniejszy, korzystniejszy — tarcia zaś, ambicje osobiste oraz rozdrażnienia wzmocniły obóz niepodległościowy, spotęgowały akcję podziemną. Dla młodego pokolenia inteligencji szlacheckiej i mieszczańskiej polityka wyrzeczeń się niepodległości i ugody z caratem była wprost zdradą największych ideałów i uczuć narodowych. Młodzież nie pamiętała już klęski po powstaniu listopadowym, palił ją wstyd moralnego letargu w r. 1848, zaś w pogromie caratu na Krymie widziała poważną niemoc państwa „czterdziestu tysięcy stołonaczalników”, jak nazywano Rosję.

Powrót na skutek amnestii emigrantów i zesłańców tymbardziej ożywił pracę podziemną obozu niepodległościowego. Młodzież polska, z braku wyższych uczelni w kraju, kształciła się w uniwersytetach w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Dorpacie. Tworzyła ona tam, mając więcej swobody, kółka niepodległościowe, utrzymywała kontakt z emigracją polityczną. Po powrocie do kraju wzniecała akcję przeciw zaborcom, organizowała konspiracyjne koła młodzieży szkolnej, rzemieślniczej, wśród inteligencji. I choć namiestnik Królestwa Gorczakow w raporcie do cara w r. 1860 pisze, że jest zadowolony z biegu rzeczy w powierzonym jego pieczy krajowi, i że tylko drobna grupa szlachty, nie mająca żadnego wpływu, podburza kraj, jednak znawca praw natury mógł już przewidzieć zbliżającą się burzę...

W celu masowego rozbudzenia ducha patriotycznego, poczęły konspiracyjne koła organizować manifestacje, z początku przeważnie religijne, dla uczczenia pamięci wiesz-

czów, następnie — bohaterów narodowych. Znaczna część niższego duchowieństwa w Warszawie sprzyjała ruchowi patriotycznemu. Szereg manifestacji, jak pogrzeb wdowy po gen. Sowińskim przy udziale 20 tys. osób, protesty w październiku 1860 r. przeciw zjazdowi trzech monarchów w Warszawie: Rosji, Austrii i Prus, w trzydziestolecie powstania listopadowego i t. d. wykazał przychylność ulicy do ruchu. Na czele jego stali akademicy: Majewski, Szachowski, Nowakowski, poeta Asnyk, Kurzyna oraz inteligenci demokracji: Krajewscy, Jurgens, Gołemberski i wielu innych.

* * *

W dniu 29 listopada 1860 r., w stolicy, w ustronnym kościółku Karmelitów na Lesznie podczas nabożeństwa ku czci poległych w powstaniu listopadowym, liczniejsza grupa młodzieży, panien i rzemieślników, po raz pierwszy odśpiewała, gdy już mrok zapadł, tak popularną później pieśń:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie.

Młodzież rzuciła hasło żałoby narodowej dla zadokumentowania woli zerwania pęt jarzma politycznego. Zabroniła urządzania w karczmach zabaw, noszenia jaskrawych sukien i bogatych strojów. Opornym wybijano szyby w mieszkaniach. Pierwsza zastosowała się do nakazu patriotycznego inteligencja żydowska. Bawiło się tylko ziemiaństwo, w miastach zaś panował nastrój poważny, żałobny. Coraz częściej słyszy się o napadach na znienawidzonych urzędników-moskali i renegatów-polaków. Na murach wywieszane są kartki lub malowane napisy: „Muchanow na szubienicę!“, „Zamek od św. Jana do wynajęcia“, „Śmierć moskałom“ i t. p. Na luty 1861 r. Zamoyski, pod naciskiem radykalnej grupy szlacheckiej, wyznaczył posiedzenie Towarzystwa Rolniczego dla rozpatrzenia sprawy włościańskiej. Radykali żądali całkowitego uwłaszczenia chłopów, jednak 24 lutego przeszła uchwała kompromisowa. Dla zabezpieczenia się przed ewentualną manifestacją radykalnej młodzieży, Zamoyski zwrócił się do władz rosyjskich o ochronę policyjną gmachu Tow. Rolniczego, co wywołało

gorące oburzenie nawet wśród poważniejszego mieszczaństwa. Następnego dnia, w rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Grochowem w r. 1831, na placu staromiejskim wieczorem pokaźna grupa studentów i rzemieślników rozwinęła pochód z czerwonym sztandarem i wyszytym nań Orłem Białym na czele. Na rynku przyłączyła się grupa żydowskiej młodzieży rzemieślniczej, prowadzona przez kilkunastu inteligentów. Nagle oddział konnych żandarmów z oberpolicmajstrem Trepowem na czele rzuca się na bezbronną masę, następuje walka: kilkadziesiąt osób rannych, moc aresztowanych. Ponieważ Zamoyski potępił „burdy uliczne“, postanawia mieszczaństwo wyłonić własną delegację dla złożenia protestu carowi za pośrednictwem namiestnika. W skład delegacji na trzynastu najpoważniejszych obywateli weszło czterech pochodzenia żydowskiego: gen. Lewiński, bohater legionów Dąbrowskiego i ostatniego powstania, Leopold Kronenberg, Matias Rosen i rabin warszawski Majzels.

Tymczasem następnego dnia, 27 lutego, tłum o wiele liczniejszy zebrał się na Lesznie oraz na Starym Mieście i ruszył manifestacją ku zamkowi. Pijane żołdactwo, czerkiesi rzucili się z wściekłym wrzaskiem na tłum, padły strzały, od których pięć osób poległo; dziesiątki rannych manifestanci unieśli. Kozactwo napadło jednocześnie na sklepy i mieszkania żydowskie, demolując je i bijąc bezbronnych żydów. W kraju zapanowało silne wzburzenie. Na żądanie delegacji miejskiej namiestnik Gorczakow udzielił dymisji Trepowowi i zezwolił na uroczysty pogrzeb pięciu poległych, wkładając na delegatów odpowiedzialność za porządek w mieście. Do „dyrektoriatu“ straży obywatelskiej delegacja wybrała m. in. Ignacego Natansona. Protest delegacji w sprawie gwałtów rosyjskich i oświadczenie niezmiennego dążenia narodu do niepodległości, pierwsi podpisali: arcybiskup Melchior Antoni Fijałkowski, nadrabin Beer Majzels i pastor Otto, jako „przedstawiciele duchowieństwa polskiego wszystkich wyznań“, następnie szły podpisy wybitnych obywateli, wśród nich wielu żydów. Udział żydów w manifestacjach patriotycznych, wielu wśród nich

ranych w walce z kozactwem, aresztowanych, nabożeństwa za pomyślność ojczyzny w synagogach, tchnące gorącym umiłowaniem Polski, kazania nadrabina Majzelsa, kaznodziejów Kramsztyka i Jastrowa, wywołały nastrój serdecznego zbliżenia między obywatelami obu wyznań. Osiągnął on swój punkt kulminacyjny w dniu pogrzebu pięciu poległych, w sobotę, 2 marca 1861 r.

Całe miasto przyodziło żałobę. We wszystkich świątyniach chrześcijańskich i synagogach odbyły się żałobne nabożeństwa, podczas których wzniosłe kazania wygłosili księża, rabini i pastory, i składano ofiary na budowę pomnika poległym. Po nabożeństwie żałobnym w głównej synagodze w podniosłym kazaniu Izaak Kramsztyk w imieniu całego duchowieństwa izraelickiego złożył w obecności również wielu chrześcijan uroczystą deklarację braterstwa:¹⁾

„Ich śmierć jest opłakiwana przez ogół. Bracia! Szczytny to wzór dla żyjących... Niechaj, bracia, to połączenie, śmiercią spowodowane, stanie się wskazówką zjednoczenia w naszym życiu, niechaj magnat w biednym widzi swego brata, niechaj bogacz poda nędzarzowi pomocną dłoń swoją, niech wysoko posunięty nie gardzi nisko stojącym... Wspomnijmy na słowa proroka Malachiasza: azaliż nie wszyscy jednego mamy Ojca, azaliż nie jeden Bóg nas stworzył, czemuż brat nie tchnie miłością do brata?... Jedność, harmonia i zgoda, panujące wśród ludu, stanowią zakład jego wzrostu, jego szczęścia... miłość kraju usuwa wszelkie niesnaski z pośród mieszkańców, ta miłość jest matką tolerancji, ta miłość jednoczy wszystkie stany i wyznania, usuwa fanatyzm, wznosi dusze, uszlachetnia serca i doskonali jestestwo człowiecze... Tam, gdzie nam, jako nowonarodzonym dzieciom, pierwszy promień słońca przyświecał, gdzie w niemowlęcej niewinności pierwsze dni naszego życia

¹⁾ „Kazania Izaaka Kramsztyka” Kraków, 1892 r.

w czułych objęciach macierzyńskich upłynęły, tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Tam, gdzie młodzieńcze siły nasze rozwinęły się, gdzie nasze czynności i działania dojrzewają, gdzie nadzieja w młodzieńczym wieku uśmiecha się, gdzie nasz umysł pojmuje, nasze serca czuć nauczyły, tam jest ten kraj, który miłować jesteśmy zobowiązani. Tam, gdzie czułe serca pojmowały się, gdzie miłość stała łączyła, gdzie po raz pierwszy usłyszeliśmy słodkie szczebiotanie wyrazów: ojcie, matko — tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Łączmyż się więc w miłości dla kraju z resztą naszych współbraci — innowierców, postępujemy z nimi na drodze oświaty i cywilizacji, na drodze nauki i tolerancji“...

Po uroczystej mszy w kościele św. Krzyża wyruszył na Powązki stutysięczny kondukt żałobny z duchowieństwem na czele. „I szli w szeregach, trzymając się pod ręce, katolicy, żydzi, protestanci, szlachta, rzemieślnicy, wyrobnicy, inteligencja zawodowa, słowem cała ludność miejska w bratniej zgodzie i we wzorowym porządku“ — pisze jeden z ówczesnych kronikarzy.

Bezpośrednio za trumnami, stosownie do swego obrzędu, postępowali nadrabin Majzels, dr. Jastrow i Kramsztyk w lisich czapkach na głowach, jako reprezentacja duchowieństwa żydowskiego. Na cmentarzu Majzels zmówił żałobną modlitwę za umarłych. Następnego dnia delegacja miejska wydała krótką odezwę, w której zaznaczyła, iż w dniu pogrzebu wszyscy obywatele byli „jednym złaczeni uczuciem, jedną myślą żegnaliśmy poległych. Każdy spełnił swój obowiązek bez różnicy“.

Współczesny kronikarz pisał: „Pogrzeb pięciu poległych był jakby kulminacyjnym punktem tego nastroju, jaki ogarnął ludność warszawską, a następnie wszystkich miast Królestwa i Litwy w tym czasie. Było to jakby wprowadzenie w czyn marzeń o wyśnionej przez wieszczów naszych w wygnańczej tęsknocie odrodzonej Polsce Chrystu-

sowej, odkupującej winy całej ludzkości i swoje dawne a rządzonej li tylko przez miłość powszechną“.

Pierwsze ofiary krwi wywołały w całym kraju olbrzymi wstrząs moralny. ...„Wyrzekliśmy ból nasz i zobowiązaliśmy się tym słowem w chwili uroczystej do równie uroczystego, szczerego a mężnego stawania z prawdą na ustach wszędzie i zawsze...“ — pisała po pogrzebie 5 poległych najpoczytniejsza już wówczas „Gazeta Codzienna“, redagowana przez J. I. Kraszewskiego i L. Kronenberga.

Porwał wszystkich niepowstrzymany prąd ku odrodzeniu duchowemu i moralnemu, opanał wszystkich pęd do zerwania kajdan ciemnoty i uprzedzeń, zniwelowania wszelkich różnic społecznych i wyznaniowych w narodzie polskim. Na glebie, przesiąkniętej krwią pierwszych ofiar walk o niepodległość, w przedwiośnie rewolucji moralnej 1861 roku zakwitło wczesne kwiecie braterstwa i wspólnoty wszystkich mieszkańców ziem polskich. Przed rewolucją zbrojną podniosła wysoko sztandar Ludzkości i Sprawiedliwości rewolucja moralna.

Wstępem do niej było realne i istotne wprowadzenie w życie zupełnego równouprawnienia politycznego, społecznego i towarzyskiego ludności żydowskiej. Zamikły wszystkie swary, spory, uprzedzenia, z bólem wspomniano prowokację r. 1859, zbiorowym wysiłkiem wypalano jakiegokolwiek próby zakłócenia harmonii i jedności.

Po pamiętnym pogrzebie pięciu poległych umilkła „skłębionych żywiołów waśń“, naród wzniosł się do najwyższych ideałów miłości. Pod naciskiem opinii publicznej giną wszystkie sztucznie wytworzone zapory, nikną sztuczne separatyzmy, odrębności.

W dniu 20 marca 1861 r. niemal wszyscy zebrani fabrykanci i starsi zgromadzeń rzemieślniczych stolicy jednomyślnie uchwalili dopuścić żydów do cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych. W Warszawie i w całym kraju kupiectwo obu wyznań zorganizowało się w jednym stowarzyszeniu.

Przodujące stanowisko w akcji zbratania objęło duchowieństwo obu wyznań. Nienawiść wyznaniowa całkowicie wygasła. Z ambon kościelnych i kazalnicy bóżniczych płynęły serdeczne słowa wzajemnej miłości. Żydzi kupowali ozdobne krzyże do kościołów, chrześcijanie — świeczniki do synagog. „Nie wyłączając biedoty — całe żydostwo z zapałem rzuciło się do przyjmowania języka i kultury polskiej“ — pisze J. Grabiec. Już 5 lipca 1860 roku szermierz polonizacji żydów Dawid Neufeld (podczas powstania wysłany w katorgę sybirską) z grupą współwyznawców wydał pierwszy numer „Jutrzenki“, w którym Przybyszewski wzywał w wierszu p. t. „Braterskie słowo“:

Więc serca nasze niech dziś sprzymierzy
Szczerze, serdeczne i braterskie słowo...

Warszawska gmina izraelicka wydaje odezwę „do braci izraelitów, dzieci Polski“, którą w ten sposób kończy: „Chcecież poznać prawdziwego ducha narodu? Ot, widzicie, zaledwie wolniej oddech, a już kapłani jego we wszystkich jego kościołach tutejszych ozwalają się [słowami miłości i braterstwa ku nam, przyznając nas za dzieci ojczyzny, którą od ośmiu wieków zamieszkujemy. Bracia izraelici! Odwagi i męstwa! Przyjmujemy z gorliwością bratnią dłoń nam podaną... Podnosimy głos wspólnie z naszymi ziomkami. Ufni jesteśmy, że nas usłuchacie i szczerze się z nimi połączycie ku wspólnemu dobru i jest to jedyny pewny sposób poprawienia naszego położenia; kto roztropny, ten pojmuje, że tylko tą drogą, a nie inną, dobro kraju osiągnięte być może“.

Rząd zgodził się na pewne ustępstwa. Wybrana po krwawej manifestacji 27 lutego 1861 r. delegacja miejska pod przewodnictwem generała Lewińskiego opracowała projekt samorządu miejskiego, w którym przyznała wszystkim, nie wyłączając czeladzi rzemieślniczej — bez różnicy wyznania — prawo wyborcze. Wybuchło z żywiołową siłą dążenie do podniesienia poziomu kulturalnego mas. Inteligencja obu wyznań, młodzież szkolna, księża, organizują na przedmieściach i w mniejszych miastach liczne kursy czytania i pisanie, dostępne dla wszystkich. Poczucie so-

lidarności umożliwiła likwidację licznych dość, wynikających na tle warunków pracy, zatargów. Pod naciskiem opinii publicznej zlikwidowany został ku ogólnemu zadowoleniu m. in. zatarg właścicieli drukarni i wydawców pism z zecerami w sprawie odpoczynku w dni świąteczne. Jedyne w Łodzi konflikty, wynikły między przemysłowcami niemieckimi a masowo redukowanymi przez nich robotnikami, coraz bardziej zaostrzały się i władze rosyjskie musiały interweniować. Wrogi był stosunek do spraw polskich przybyłych z Niemiec rzemieślników i kolonistów, wobec czego jedynie oni nie byli dupuszczani do ogólnych organizacji polskich.

Zbliżające się święta wielkanocne 1861 r. dały możliwość manifestacyjnego podkreślenia idei braterstwa.

Dla licznych rzesz bezrobotnych inteligencja zainicjowała akcję pomocy. Pierwsi do apelu stanęli — jak zwykle — robotnicy, którzy zaofiarowali tradycyjną świąteczną gratyfikację na rzecz ubogich, następnie zamożne mieszczaństwo (przeważnie Żydzi) otworzyło podwoje swych mieszkań. M. Epsztajn urządził święcone własnym kosztem dla 2.000 robotników i rzemieślników bezrobotnych. W Piotrkowie urządzono wspólne święta dla blisko 6.000 osób. W Kaliszu w piękne dni marcowe 1861 r. pisał korespondent „Gazety Codziennej“ (25.III.1861): „jakby spoiły się wszystkie żywioły w jedną całość; obywatel rolnik, obywatel miejski, starozakonni, rzemieślnicy, wszyscy podali sobie dłoń bratnią“. W Łodzi chrześcijańscy kupcy zbiorowo zapisali się do żydowskiej resursy kupieckiej. W Płocku otworzono Żydom dostęp do resursy miejskiej, jedyne ośrodka życia towarzyskiego. To samo działo się w Lublinie, nawet na Litwie, w Kownie, gdzie wybrano patriotę polskiego H. Szapirę do władz klubu („Kurier Wileński“ № 38 1861). W Wilnie wspólnie założono „dom pomocy“ dla bezrobotnych i ubogich bez różnicy wyznania. Coraz częściej prasa podawała o ofiarach chrześcijan: na pogrzełców żydowskich, na ubogich Żydów z okazji świąt palmowych. „Gazeta Polska“ (№ 62) donosiła, że w Grodnie we wszystkich kościołach katolickich po odpowiednich kazaniach księży zbierali składkę dla „nieszczęśliwych pogrzełców żydowskich Grodna przez wdzięczność, gdyż Żydzi

Krakowa przyłożyli się do odbudowy kościoła“. Rząd carski — rozumiałe — bardzo niechętnym okiem patrzył na tę harmonię. Do uszu przywódców idei zgody doszły wieści, że na prowincji jakaś „nieznana“ ręka podszczywa chrześcijan przeciwko Żydom, włościaństwo — przeciw ruchowi niepodległościowemu. Jak się wkrótce okazało, było to dzieło, wroga polskości, Muchanowa i kolonistów niemieckich, dość gęsto osiadłych w pobliżu zachodnich i północnych granic Królestwa. Rabin Majzels wydał natychmiast odezwę ostrzegawczą do ludności żydowskiej, by nie dała posłuchu podszeptom prowokatorów, zaś organizacja narodowa opublikowała „Posłanie do wszystkich rodaków ziemi polskiej“. Odezwa Majzelsa poskutkowała, gdyż stosunek Żydów do sprawy polskiej nie uległ zmianie, wezwanie zaś organizacji narodowej nie wywarło prawie zupełnie wśród chłopstwa wrażenia. „Posłanie“ w ten sposób kończy apel do włościan:

„Gdy włościanie z dziedzicami złączą się, jak dobrzy sąsiedzi i bracia, będziemy w stanie wszystko przeprowadzić i zwyciężyć. Żydzi okazali polskie uczucia i są także naszymi braćmi, są takimi jak i my Polakami — chociaż innej wiary, więc i oni z resztą narodu, a naród z nimi w zgodzie, braterstwie i wspólnych umiłowaniach dla pomysłności i niepodległości kraju niechaj pracują“.

Niestety, demokracja „czerwona“ nie doceniała rewolty chłopskiej, która w początkach była skierowana nie tylko przeciw ziemianom, ale i przeciw rządowi carskiemu.

Chłopi wystąpili przeciw odbywaniu pańszczyzny, płaceniu czynszów i podatków rządowych. Żądali ziemi bez wykupu. Większość ziemianstwa zwróciła się o pomoc do policji carskiej.

Później rzeczywiście wkradła się prowokacja do ruchu chłopskiego. Bunt chłopskie stłumione zostały, lecz akcja niepodległościowa napotkała w propagandzie na wsi na poważne przeszkody, gdyż chłopi na nieszczęście identyfikowali Polskę z ziemianami.

W jednej tylko miejscowości udało się prowokatorom wywołać pogrom i podbechętać tłum do spalenia synagogi, a mianowicie w Turku. Na skargę Muchanow odpowiedział,

że „w kodeksie kar niema wzmianki o ochronie świątyń żydowskich“. Dalsze próby zostały przez zorganizowane społeczeństwo polskie sparaliżowane, zaś prowokatorzy nie zawsze cało uchodzili.

Stosunki między wsią, chatą fornalską a dworem, z nielicznymi wyjątkami, były coraz gorsze. W Lubelskim, Sieradzkim dochodziło nawet do buntów przeciw szlachcie. Należy bezstronnie przyznać, że wielokrotnie obywatele ziemscy byli przyczyną wrzenia wśród chłopów. Nie ulega wątpliwości, że, gdyby ziemiaństwo samo zniosło całkowicie pańszczyznę, taki sam ruch patriotyczny wzniesiłby się wśród milionowych rzesz chłopskich i zbliżające się powstanie przyjęło inny obrót: byłoby prawdziwym powstaniem masowym, ludowym.

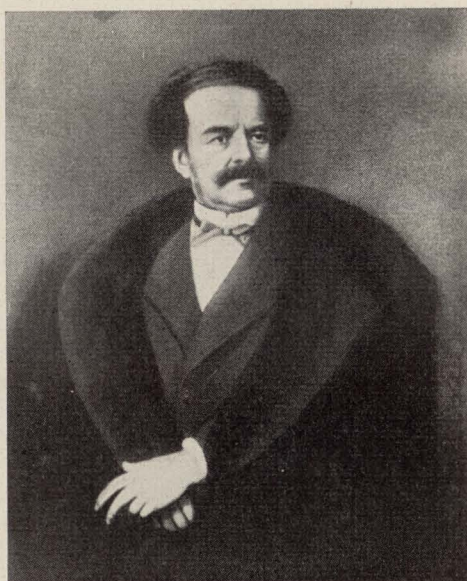
Muchanow, u którego przed dwoma laty redaktorzy nacjonalistycznej „Gazety Warszawskiej“ szukali pomocy i natchnienia w robocie antysemickiej, namówiony napewno nie tylko platonicznie przez dworaków-niemców i, coraz bardziej zaniepokojony utratą wpływów, rząd pruski, wydaje poufny okólnik do władz policyjnych, w którym poleca najściślejszą „współpracę“ z chłopami w walce z ruchem niepodległościowym i oświatowym. Okólnik ów, wzywający chłopów do tropienia agitatorów niepodległościowych, wywołał silne wzburzenie w kraju, gdyż widocznym było, że Muchanow dążył do sprowokowania rzezi chłopskiej na wzór rebelii galicyjskiej 1846 r. I choć szlachta polska ponownie nie zdobyła się — nawet w obliczu groźnego niebezpieczeństwa — na wytrącenie z rąk carskich argumentu obrońcy chłopów, i nie uchwaliła uwłaszczenia włościan, narazie kraj uniknął ciężkiego wstrząsu, zawdzięczając pomocy — i to wszyscy współcześni kronikarze przyznają — ludności żydowskiej. Na wezwanie Majzelsa „pantoflowa poczta“ żydowska zaalarmowała o niebezpieczeństwie wszystkie osiedla i dwory, żyd-kramikarz docierał do wsi, uspakajał chłopstwo, wyjaśniał cel caratu i prusaków, zaś Kronenberg, który wówczas posiadał duże wpływy wśród liberalnej części administracji rosyjskiej, w dużym stopniu przyczynił się do dymisji znieprawidzonego prowokatora Muchanowa. Rząd carski umył ręce, odebrał Muchanowowi wszystkie urzędy. Służka car-



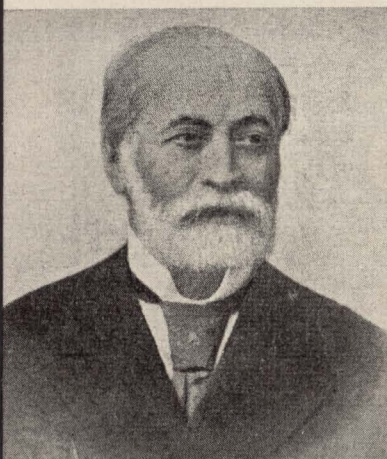


J. ROTWAND

fotografia z zesłania
(Czelabińsk 1861 r.)

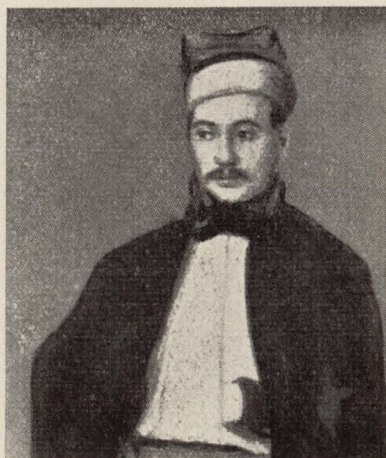


LEOPOLD KRONENBERG



dr. L. NATANSON

prezes Warsz. Tow. Lekarskiego
(1863)



IZYDOR BRUENNER

żołnierz legionu włoskiego Mickiewicza
w r. 1848.

ski widział jedyny swój ratunek pod opiekuńczymi skrzydłami Prus i wyjechał do Wrocławia. Godne pożegnanie urządził mu Kronenberg przy udziale kolejarzy linii warszawsko-wiedeńskiej. Na wszystkich stacjach wrogie tłumy chrześcijan i żydów gwizdem i wyzwiskami witały prowokatora pruskiego, zaś na ostatniej stacji granicznej, podczas dwugodzinnego postoju, kilka lokomotyw specjalnie ustawionych nieprzerwanym gwizdem żegnało „serdecznie” niedawny postrach Warszawy.

* * *

Rząd carski po krótkiej tolerancji rozwiązał delegację miejską, która zdołała w ciągu miesiąca swych rządów złudną nadzieją ustępstw pohamować częściowo burzliwe nastroje mas, rozwiązał również Towarzystwo Rolnicze, które w tak ciężkich chwilach nie zdało egzaminu narodowego i nie zniosło całkowicie pańszczyzny; zwiększył znacznie garnizon Królestwa o dywizję piechoty i sześć pułków kawalerii, obostrzył przepisy policyjne.

Jednocześnie nadał Królestwu urzędy, szkolnictwo i sądownictwo polskie, powierzając wprowadzenie nowych instytucji margrabiemu Wielopolskiemu.

Margrabia zabrał się energicznie do wykonania swego programu. Ponieważ stał on zawsze na stanowisku równouprawnienia żydów z ludnością chrześcijańską, natychmiast po objęciu władzy wezwał do siebie reprezentację ludności żydowskiej, do której zwrócił się z wezwaniem:

„Wiadomo Panom, iż jestem zwolennikiem prawodawstwa cywilnego, które od pół wieku stanowi ogniwo, spajające narodowość naszą z europejską cywilizacją. Duchowi tego kodeksu obce są ustawy wyjątkowe... Nie miejcie panowie obawy, ażebym podzielał zdanie tych, którzy wam radzą i za warunek kładą, byście przestali być tym, czym głównie jesteście i schodząc z drogi przemysłu, handlu i połączonych z tym zajęć, zaprzęgli się do pług. Szanowne jest powołanie rolnicze, w którym pragnę abyście i wy udział wzięli—ja sam z zawodu jestem rolnikiem—lecz rolników zawsze mamy pod dostatkiem; naszemu krajowi zbywało

na poważnym, t. zw. trzecim stanie, zaród którego, przez Opatrzność w was włożony, wskutek nieuznania marnieje“.

Możliwe, iż dłuższy okres rządów Wielopolskiego byłby dla Królestwa korzystny, lecz jego nieszczęsna pycha, niezdawanie sobie sprawy z nastrojów społeczeństwa, odsuwały go zupełnie od narodu; nieliczne tylko jednostki światła, które starały się nie zwracać uwagi na ujemne cechy margrabiego, stanęły po jego stronie. Starsze pokolenie inteligencji żydowskiej prawie do tragicznej branki sprzyjało reformatorskim poczynaniom Wielopolskiego (Kronenberg, Rosen).

Nie łatwą rzeczą było sprzyjanie polityce Wielopolskiego, którego posunięcia, wynikające z despotycznej natury, były bardzo niefortunne i mogły prowokować nawet umiarkowane elementy. Wiadomym było, iż z inicjatywy Wielopolskiego rozwiązano delegację miejską i Towarzystwo Rolnicze. Z polecenia Wielopolskiego opracowane zostało obostrzenie przepisów policyjnych. Wielopolski zbyt zlekceważył sobie silnie nurtujące prądy rewolucyjne w społeczeństwie i, miast łagodnie usmierzać te nastroje, drogami drakońskich środków pragnął je zlikwidować.

Ale strumienia w biegu, tym bardziej tak wartkiego, jak w latach 1861-3, nikt nie zdołałby powstrzymać — nie udało się to i Wielopolskiemu. Wszelkie mędrkowania do dziś na ten temat są więc nierzeczowe.

O ile ktoś w nastrojach powstańczych szuka prowokacji pruskiej (a nawet wpływu... żydów), to się bardzo myli, bowiem Wielopolski swym postępowaniem (stanowisko wobec duchowieństwa katolickiego) najbardziej zrewoltował i poruszył kler katolicki i szlachtę. O ile rabin Majzels i całe duchowieństwo izraelskie przeszło również do obozu opozycji przeciw Wielopolskiemu, to jedynie dla podkreślenia solidarności z tymi, którzy jeszcze przed Wielopolskim, rzucili hasło jedności i zbratania. Majzels okazał się tak samo rewolucyjnym, jak całe duchowieństwo katolickie.

O szczytnej roli duchowieństwa katolickiego w przygotowaniach powstańczych w latach 1860-1862 najwymowniej podaje raport gen. policmajstra Królestwa Polskiego do

cara:¹⁾ „Rzymsko-katolickie duchowieństwo odegrało ważną karygodną rolę w byłym powstaniu, a nawet bardzo często było instruktorem tegoż. W samych początkach powstania, które wybuchło w Warszawie 1860 r., duchowieństwo świeckie było wielką pomocą dla spiskowców. Duchowieństwo od 1860 r. stałymi nabożeństwami o politycznym charakterze, kazaniem niewymownie gwałtownymi i rozsprzedają rewolucyjnych hymnów usiłowało przygotować kraj cały do powstania... W początkach listopada 1862 r. duchowieństwo związało się w własną rewolucyjną organizację...“

I w tym wypadku żydzi, którym Wielopolski nie tylko dużo przyrzekł, ale i dał, pokazali, że idą za głosem serca, za opinią publiczną, a nie za interesem. Młodzież żydowska poszła za młodzieżą chrześcijańską. Wielopolski usiłował użyć żydów i chłopów do walki przeciw opinii publicznej, przeciw duchowieństwu katolickiemu, radykalnemu odłamowi szlachty, rewolucyjnej młodzieży i mieszczaństwu. Z żydami nie udało mu się, z chłopami — częściowo. A nie lada ustępstwa na rzecz żydów uczynił Wielopolski i to nie platonicznie, lecz drogą ukazów carskich. Zezwolił (ukaz Aleksandra II z dn. 5 czerwca 1862 r. — 24 maja st. st. Dzieńnik Praw t. 60/1862 — N 180) żydom nabywać nieruchomości w tych dobrach szlacheckich, w których zniesiono pańszczyznę, osiedlać się w wszystkich dzielnicach miast, świadczyć w sądach na równi z chrześcijanami i przysięgać według nieuwłaczającej formuły. W następnych ukazach dopuszczono żydów do wszystkich stopni oficerskich w wojsku, do wszystkich zawodów, zniesiono różne hańbiące odrębne podatki żydowskie. Najdonioślejszą zdobyczą Wielopolskiego dla kraju była reforma szkolnictwa, przeprowadzona na skutek ukazu carskiego z dn. 20 maja 1862 r. Gorący rzecznik całkowitego równouprawnienia żydów, Wielopolski w myśl życzeń inteligencji żydowskiej zażądał w projekcie do cara dopuszczenia dzieci i młodzieży żydowskiej do wszystkich szkół chrześcijańskich, a nawet przeprowadzenia przymusu szkolnego. Rabini wyprzedzili nawet ów projekt, i zaprowadzili w chederach język polski, który wykładali chrześcijanie.

¹⁾ Archiwum Akt Dawnych „Kieleckaja Eparchia“ Zarząd wyzn. N 7871

Projekt przymusu szkolnego dla żydów car nie zatwierdził, zezwolił jedynie na uczęszczanie żydów do wszystkich szkół i wyższych uczelni¹⁾.

I to wszystko nie pomogło. Żydzi poszli za głosem serca, za opinią powszechną. Rozpoczęły się krwawe dni, w które wspólna krew, przelana z początku w manifestacjach, później w zbrojnym powstaniu, coraz silniej spajała serdeczną, stalową obręczą Polaków obu wyznań.

¹⁾ Stan. Kot „Dzieje wychowania“, Warszawa 1928, str. 317 i Kaz. Sterling „Projekty reformy żydostwa polskiego“, Warszawa 1917.

„A krzyż Polaków dźwignęło twe dziecię
Za świętą Polskę oddało swe życie...”

„Dwa Izraele” (1863).

REWOLUCJA MORALNA

GDY KRZYŻ TŁUKLI CAROWIE, BRONIŁ GO—ŻYD!

Rozwiązanie, niewątpliwie z inicjatywy Wielopolskiego, szeregu popularnych obywatelskich organizacji (Tow. Rolniczego, Wydziału Obywatelskiego, Organizacji Straży Konstabłów), wywołało silne oburzenie w społeczeństwie. Był to, poza późniejszą branką, najfatalniejszy błąd margrabiego. Najsilniej — zrozumiałe — zareagowała młodzież: 7 kwietnia 1861 r. rozpoczęły się na nowo tłumne manifestacje, zorganizowane przez akademików i młodzież rzemieślniczą. W nocy z 7 na 8 kwietnia władze rosyjskie postanowiły za wiedzą Wielopolskiego, bez względu na jakiegokolwiek ofiary, nie dopuścić do dalszych manifestacji.

Młodzież, która miała następnego dnia wziąć udział w pogrzebie popularnego wśród niej sybiraka Ksawerego Stobnickiego oraz w uczczeniu pamięci żydów-uczestników powstania listopadowego na cmentarzu żydowskim, nic nie wiedziała o nowych ostrych zarządzeniach.

Nadszedł tragiczny krwawy, lecz jednocześnie symboliczny dzień zbratania polsko-żydowskiego, dzień 8 kwietnia 1861 r.

* * *

Najpierw olbrzymie tłumy chrześcijan i żydów udały się na cmentarz żydowski. Podczas modłów żałobnych i prze-

mówień dla symbolicznego podkreślenia aktu zbratania akademicy chrześcijanie i żydzi spleli dłonie do serdecznego uścisku, zaprzysięgając sobie przyjaźń i wierność na zawsze w doli i niedoli. Po przemówieniach odśpiewano patriotyczne pieśni. Uczestnik tej uroczystości, który po wielu latach opowiadał o tym, wspominał ze łzami, iż wzruszenie ogólne nie pozwoliło mówcom na dokończenie przemówień. Z cmentarza żydowskiego udali się wszyscy na pogrzeb Stobnickiego. Na trumnie sybiraka młodzież złożyła wieniec cierniowy i szarfę trójkolorową (z barwą dodatkową Litwy).

Po pogrzebie, popularny wśród młodzieży przywódca akademików Szkoły Sztuk Pięknych, Karol Nowakowski poprowadził kilkudziesięciu akademików na Krakowskie Przedmieście i przy figurze Matki Boskiej zaintonował „Boże coś Polskę”. Wokół zebrał się tłum, który, klęcząc, podchwycił nutę i głośno zabrzmiała rzewna pieśń patriotyczna.

Nagle modlący się zostali otoczeni przez kozaków, żandarmerię i piechotę i po trzykrotnym ostrzeżeniu rozpoczęła się rzeź bezbronnej, rozmodlonej tłumy...

Uczestnik manifestacji, jeden z przywódców młodzieży, Władysław Daniłowski w „Notatkach do pamiętnika” w ten sposób opisał ów tragiczny moment: „...Młodzież i rzemieślnicy z laskami biegli na pomoc bitym. Czym prędzej wyrwano z bruku kamienie, rzucając je w szarżujących żołnierzy... unoszono rannych... dla ich osłonięcia i powstrzymania ataków stawiano barykady z dorożek; garść manifestantów z pod figury Matki Boskiej ruszyła na Plac Zamkowy wolnym krokiem ze śpiewem „Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami”... przodem szedł Nowakowski z krzyżem, za nim z odkrytymi głowami i śpiewem młodzież... w koło tej procesji stopniowo zbijał się tłum... zawarczały bębny, suchy trzask strzałów karabinowych wdarł się w uroczystą nutę pieśni... — Kule gradem posypały się w tłum manifestantów. ...Nowakowskiego pochwyliła policja na chwilę przed strzałami; opuszczony przezeń krzyż podniósł jakiś rzemieślnik, który zaraz padł rażony kulą.

Krzyż jednak pochwylił idący w pierwszym szeregu manifestantów młody żyd Landy, i wznosił go wysoko nad tłum, aż i jego skosiła kula...

Szeregi młodzieży, jak kwiaty podcięte kosą, kładły się, wydając ostatnie jęki konania... tłum nie ustępował... wielu nawet odkrywało swe piersi, krzycząc do wojska, o kilkanaście tylko kroków odległego: „Strzelajcie, mordujcie bezbronych”... i wojsko strzelało...¹⁾

Pod osłoną nocy policja zebrała zabitych; rannych tłum uniósł sam. Następnego dnia urzędowo ogłoszono o 11 poległych, 36 zmarłych z ran i 240 rannych.

Z żydów, oprócz Michała Landego, padli na początku manifestacji: Goździan, Ring, Biner, Rubin Maślanka i Salomon Nisenblat. Rannych było przeszło 50.

Następnego dnia dopiero podano do wiadomości, zaakceptowane przez Wielopolskiego, zarządzenie o stosowaniu broni palnej przy likwidowaniu manifestacji.

Bohaterska śmierć Landego pobudziła Cypriana Norwida do napisania ody p. t. „Żydowie Polscy”:

*...Więc znowu Machabej na bruku w Warszawie,
Nie stanął w dwuznacznej z Polakiem obawie.
A kiedy mu ludy bogatsze na świecie
Dawały nie krzyże, za które się kona,
Lecz w których się błyszczy: cóż? przeniósł on przecie
Bezbronnie jak Dawid wyciągając ramiona...²⁾*

Inny poeta, Karol Baliński, w poemacie p. t. „Hasło Polskie”, pisał:

*„...W dziejach świata, o wrogowie!
Wieczna wam zgroza i wstyd:
Że gdy krzyż tłukli carowie,
Bronił go — żyd...”³⁾*

* * *

Po okrutnej rzezi 8 kwietnia 1861 roku społeczeństwo ostatecznie odsunęło się od Wielopolskiego. Widziano w nim

¹⁾ J. Grabiec, op. cit., str. 77

²⁾ Cyprian Norwid „Poezje”, Lipsk, 1863, str. 56—7

³⁾ Karol Baliński „Hasło Polskie—poemat-widzenie”, Poznań 1862, str. 9-11

mściwego despotę, który przy pomocy nahajek i bagnatów carskich pragnął ujarzmić naród, dążący do niepodległego bytu. Odsunęły się od niego umiarkowane sfery społeczeństwa, odsunęła się również i ta część starszego pokolenia inteligencji żydowskiej, która była z początku przeciwna manifestacjom ulicznym. Po 8 kwietnia dopiero powstają dwie tajne organizacje dla kontynuowania dzieła rewolucji moralnej: umiarkowana, t.zw. „biała“, na czele której stanęli Jurgens, Kronenberg, Ruprecht i kilku ziemian z rozwiązanego Tow. Rolniczego; żywiłom gorętszym, t.zw. „czerwonym“, przewodzili głównie akademicy z Majewskim, Daniłowskim, Korzeniowskim i Unslichtem na czele.

Coraz częściej odbywały się w stolicy i na prowincji wspólne manifestacje, przeważnie o charakterze religijno-patriotycznym, po których władze stosowały represje i liczne aresztowania; niektóre demonstracje kończyły się krwawo—kraj wyraźnie był już w stanie wrzenia, którego nie sposób było opanować. Manifestacje odbywały się nie tylko w Królestwie, lecz również na Litwie i Wołyniu.

Latem 1861 roku w całym kraju na wieść o śmierci Joachima Lelewela, członka rządu narodowego z r. 1831, weterana demokracji, odprawiono tłumne wspólne nabożeństwa żałobne. Dzień żydowskiego Nowego Roku, 6 września 1861, zamienił się w uroczysty akt patriotyczny z modłami za pomyślność ojczyzny, z kazaniami w języku polskim, odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Na nabożeństwo to licznie przybyli chrześcijanie, żydzi zaś wzięli udział ze swym duchowieństwem w uroczystym świętowaniu w całym kraju rocznicy Unii Lubelskiej r. 1569. W Łodzi 12 sierpnia 1861 r. stanęły wszystkie fabryki, sklepy pozamykano, a olbrzymie procesje, które wyszły z kościołów i synagog, przemaszerowały z pieśnią „Boże coś Polskę“ przez Piotrkowską i Nowomiejską. Na wszystkich bez wyjątku afiszach, ogłoszeniach, zaproszeniach z owych czasów, wzywających na obchody, uroczystości itp., obok litografowanych postaci szlachcica, chłopca, rzemieślnika, zawsze była postać starozakonnego w długiej sukmanie.



Pogrzeb pięciu poległych 2 marca 1861 r. przy udziale duchowieństwa polskiego wszystkich wyznań.

Akcji patriotycznej przodował człowiek szlachetny, gorący patriota, rzecznik jedności i serdecznego współżycia z żydami, przyjaciel młodzieży, bodaj najgodniejszy prymas w dziejach Polski — arcybiskup warszawski Fijałkowski.

We wrześniu 1861 r. odbyły się dość spokojnie wybory do rad miejskich i do rad powiatowych. Podczas wyborów, poraz pierwszy i może jedyny dotychczas, nie było zupełnie kandydatur wyznaniowych. Na 180 członków rad miejskich wybrano 68 żydów i to wyłącznie ze sfer inteligencji, do rad powiatowych — 53 żydów na 615 radców. W Warszawie na 18 członków t. zw. rady municypalnej wybrani zostali: Kronenberg, generał Lewiński, Rosen, Natanson, Gezundhajt.

W dniu 10 października 1861 r. odbyły się pod Horodlem uroczystości uczczenia pamięci unii horodelskiej, na których, zaproszone gminy izraelickie z Rusi, wzięły udział w symbolicznym połączeniu herbu Ukrainy w postaci Archanioła ze skrzyżowanymi mieczami z Orłem Białym i Pogonią Litewską. Do zebranych katolików, unitów, prawosławnych i żydów wygłosił, tchnące szczerym demokratyzmem, kazanie ksiądz-bazylianin Laurysiewicz, z pochodzenia ukraińiec. W kazaniu brzmiała już nuta wybitnie rewolucyjna, wzywająca do zbrojnego powstania przeciw zaborcom i ciemnościom. W Królestwie tegoż dnia odbyły się olbrzymie wspólne uroczystości żałobne z powodu śmierci ukochanego przez wszystkich arcybiskupa Fijałkowskiego, który na łożu śmierci wezwał obecnych biskupów do zgody, jedności z Polakami wszystkich wyznań, by „trzymał z narodem zawsze, starali się jako pasterze ludu bronić sprawy wspólnej ojczyzny i nie zapominać, że są Polakami”.

W dniu 15 października odbyły się znowu w całym kraju żałobne nabożeństwa z okazji czterdziestej czwartej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Władze carskie zabroniły obchodu w Warszawie i na błoniach racławickich. Tłum, mimo to, zebrał się w kościołach i synagogach i, po kazaniach księży i rabinów, wznosił modły do Boga o niezawisłość ojczyzny w wzniosłym chorale „Z dymem pożarów”.



Nagle w czasie modłów wojsko rosyjskie i żandarmeria otoczyły trzy kościoły i w nocy do dwóch (Bernardynów i Katedry) wtargnęły, siłą wyrzucając modlących się, i aresztując zgórą 1.700 mężczyzn. Na znak protestu administrator diecezji ks. Białobrzeski zamknął — pod naciskiem opinii publicznej i niższego kleru — wszystkie kościoły, zaś nadrabina Beer Majzels, po porozumieniu się z innymi rabinami — wszystkie synagogi.

Nastąpiły ostre represje. Aresztowano ks. Białobrzeskiego, kanoników Steckiego i Wyszyńskiego, osadzono również w cytadeli i sędziego nadrabina Majzelsa, dr. Jastrowa, Kramsztyka i dwóch rabinów prowincjonalnych, prezesa i sekretarza warszawskiego dozoru bóżnicznego Mojżesza Fajnkinda i Jakuba Rotwanda.

Dr. Jastrow, jako poddany pruski, został wysiedlony. Kaznodzieję Kramsztyka po roku więzienia w twierdzy bobrujskiej — zesłano na Sybir. Kramsztyk podczas powstania w r. 1863 został zesłany ponownie na 4 lata — do Sierdobska.

„Dziennik Powszechny” z 3.II.1862 r. na 143 aresztowanych i skazanych na Sybir wymienił żydów: Leona Wagenfisz, Markusa i Leona Goldsoblów, Bernarda Goldmana, Józefa Hertza, Henryka Senatora, Unszlichta, Fajngolda, Enocha Sterna, Szapkę Wolfa Zysmana, Leopolda Wajzenbluta.

Długie pasmo cierpień, tortur, niezłomnie i rycersko przeszedł Aleksander Sochaczewski. Syn sługi bóżnicznego z okolic Łowicza, wychowanek Szkoły Rabinów i Szkoły Sztuk Pięknych — był on jednym z czołowych przywódców młodzieży akademickiej, brał udział w przygotowaniach do powstania, był współredaktorem nielegalnego pisma „Strażnica”. W mieszkaniu Sochaczewskiego znajdował się skład nielegalnych wydawnictw; gdy, naskutek zdrady, poinformowana policja udała się do jego mieszkania, przyjął żandarmerię strzałami. Dopiero po ośmiodzinnym rozpaczliwym oporze zbrojnym został Sochaczewski obezwładniony¹⁾. Po 10 miesiącach tortur w cytadeli

został skazany na śmierć przez powieszenie. W maju 1863 r., gdy w jego obecności na placu kaźni dwóch przyjaciół już powieszono, przybył kurier carski ze spóźnioną zamianą dla wszystkich szubienicy na bezterminową katorgę. Sochaczewskiego wysłano na Sybir na zawsze. Po dwudziestu latach amnestionowany, czterdziestoletni starzec z rozstrojonymi nerwami, po krótkim pobycie w kraju, wyjechał za granicę.

Po powrocie malował obrazy, oparte na motywach 1863 r. Zaproszony do Lwowa w roku 1913, w pięćdziesięciolecie powstania styczniowego, przywiózł 130 obrazów, które wstrząsnęły sumieniem widzów. Obraz, dziś znany z reprodukcji, „Pożegnanie Europy”, — przedstawiający rozpaczliwe rozstanie się z Europą zesłańców przy ostatnim słupie uralskim, swą grozą wywołuje dziś jeszcze silne wrażenie.

Miasto uchwaliło od sybiraka-żyda zakupić wszystkie obrazy. Mimo niedostatku odmówił. Zmuszono go do przyjęcia honorowej emerytury 4.800 koron rocznie, lecz wkrótce wybuchła wojna europejska i starzec o oczach pełnych ognia, zapału i samozaparć, do śmierci cierpiący na halucynacje tortur i katorgi, zgasł w Wiedniu, w czerwcu 1923 r. W rok po śmierci rząd Niepodległej Polski w dniu 3 maja udekorował go symbolicznie kawalerskim krzyżem „Polonia Restituta”. Wszystkie obrazy są obecnie w lwowskim muzeum Jana III.

* * *

Zamknięcie wszystkich świątyń rozległo się silnym echem w całej Europie. Nowy namiestnik Królestwa, gen. von Lüders, chciał ks. Białobrzeskiego i nadrabina Majzelsa skazać na śmierć przez powieszenie, jednak pod naciskiem opinii europejskiej i na skutek licznych interwencji w Petersburgu, skazano ks. Białobrzeskiego na półtora roku fortocy, zaś nadrabina Majzelsa po trzech miesiącach więzienia w cytadeli, jako austriackiego poddanego, wydalono z granic Królestwa. Władze rosyjskie zarzucały mu, iż 1) nakłonił Jastrowa i Kramsztyka do patriotycznych kazań i przez to szerzył hasła rewolucyjne wśród żydów, 2) że

¹⁾ J. Grabiec, op. cit, str. 168.

wziął udział w antyrządowej deputacji do komendanta miasta Gorczakowa, 3) konspirował z hr. Zamoyskim i z pomocą jego przeprowadził zbratanie polsko-żydowskie, 4) brał udział w pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego, 5) zamknął synagogi w wrogich rządowi zamiarach i t. p.

Wiarygodna osoba, która w owych czasach magna pars fuit, przed laty mówiła mi, że kwestia wyroku śmierci na rabina Majzelsa była przesądzona, lecz gdy jeden z dygnitarzy carskich, dobrze orientujący się w ówczesnych stosunkach polskich, wytłumaczył gen. Lüdersowi, że po straceniu Majzelsa zrodzi się legenda o „nowym Chrystusie”, bowiem rabin ów jest jednako czczony przez chrześcijan i żydów, wtedy Lüders zrezygnował ze swych zamiarów.

W drugiej połowie lutego udał się rabin Majzels do Katowic (ze Lwowa wysiedlono go z polecenia władz austriackich, obawiających się jego działalności patriotycznej). „Majzels pozostał więc narazie w Katowicach, gdzie go także potajemnie odwiedzali członkowie polskiej partii narodowej i fotografie jego jako relikwie rozpowszechniali między ludnością żydowską”.¹⁾

Następnie udał się rabin Majzels do swego ukochanego Krakowa. Już w r. 1848 jeden z znakomitszych polityków owego czasu w Galicji, Florian Ziemiałkowski, nazywał Majzelsa „dumnym Polakiem, na którego policzki biła łuna, gdy mówił o Krakowie, starej królów polskich siedzibie”.²⁾ Tam to już przed laty trzydziestu wychował kilka pokoleń młodzieży żydowskiej w duchu patriotycznym; w płomienych odezwach w r. 1846 wzywał młodzież do udziału w powstaniu, a w r. 1848 zwrócił się z gorącym apelem do żydów poznańskich, by walczyli pod sztandarami polskimi, sam będąc w najściślejszym kontakcie z rewolucjonistami polskimi i biorąc w działaniach ich znaczny udział. W grudniu 1848 r. w kampanii wyborczej do parlamentu austriackiego Majzels, kandydując z Krakowa, wydał do ogółu obywateli odezwę, która wyraźnie odsłania jego oblicze polityczne. Pisał w niej, że pragnie być: „...nie tylko jako

¹⁾ dr. Gelber, „Die Juden u. der poln. Aufstand 1863“, Wiedeń 1923, str. 71.

²⁾ Florian Ziemiałkowski, „Pamiętniki“, t. II, str. 68–9.



współwyznawca większości wyborców, ale jako deputowany narodowy, w całym znaczeniu wyrazu tego. Od chwili jak Wasze pozyskam głosy, już nietylko sprawę mych Współwyznawców, lecz zarazem sprawę ogółu mieć będę przed oczyma i sprawę tę wszelkimi sposobami wedle najlepszego uznania mojego popierać będę... Pojmując potrzeby ludzkości w obecnym onej przekształceniu, szczerym jestem wyznawcą zasad wolności, rozwinięcia praw politycznych, i współdziałania wszystkich Obywateli w tych prawach... Te zasady uważam jako prawdziwą demokrację, która nic nie zniża, a wszystko podnosi, nie burzy tylko, ale buduje i nową budowę prawdziwą miłością utwierdza...”

Wybrany z Krakowa do parlamentu austriackiego, Majzels w r. 1856 opuścił Kraków, gdyż na zaproszenie żydów warszawskich objął stanowisko nadrabina w stolicy Królestwa.

Patriotyczna działalność Majzelsa i prześladowania caratu, znalazły silny oddźwięk w sercach młodego pokolenia Galicji.

Nic też dziwnego, że krakowska młodzież akademicka (chrześcijańska i izraelska) czyniła przygotowania, by owacyjnie powitać starca-rabina, więźnia cytadeli za sprawę polską. Poczęto zbierać fundusze na dar narodowy im. Majzelsa. Zawiązany ad hoc komitet, złożony z wybitniejszych przedstawicieli młodzieży akademickiej, zamierzał urządzić na cześć jego owacyjny pochód i wręczyć, jak we Lwowie, adres dziękczynny. Zaniepokojone tym władze austriackie zabroniły urządzania jakichkolwiek owacji i rabin Majzels mógł jedynie pokryjomu przyjmować wyrazy czci. Według raportów policji austriackiej złożyli Majzelsowi hołd czołowi działacze polityczni ówczesnej Galicji: Adam hr. Potocki, Mycielski, hr. Wodzicki, delegacje wszystkich organizacji akademickich, cechy, stowarzyszenia. Należy pamiętać, że idea zbratania polsko-żydowskiego, zainicjowana przez Majzelsa w Galicji w r. 1846, znalazła swój wyraz zewnętrzny w postaci wspólnego klubu polskiego na terenie parlamentu austriackiego (do którego Majzels



ALEKSANDER SOCHACZEWSKI
artyści-malarz, katorżanin
(1839—1923)



Pierwsi na Sybir 1861 r.
Rząd górny: Neunycy Unszticht, Stan. Ambroziewicz, Wład. Garczyński.
Rząd środkowy: Leon Wagenitsz, Jakub Fajngold, Wiktor Ramler,
Bernard Goldman.
Rząd dolny: Józef Hertz, Hennek Sender.

z ramienia Krakowa posłował). Do klubu tego należeli chrześcijanie i żydzi, i wielce zdziwioną minę miał cesarz Franciszek Józef, gdy w delegacji polskiej w r. 1861 ujrzał posłów pochodzenia żydowskiego w kontuszach, przy karabeli i z konfederatkami w rękach.

Jak powszechnie czczony był rabin Majzels świadczyć może m. in. fakt, że w czasach przedwojennych w Warszawie u jednego z poważniejszych ówczesnych pedagogów, chrześcijanina, zauważyłem na ścianie obraz, przedstawiający rabina, łamiącego kraty więzienne. Gdy, zdziwiony, zapytałem o znaczenie tego obrazu, zacny staruszek rzekł, iż obraz przedstawia „naszego rabina-patriotę w cytadeli“.

W wrześniu 1862 roku na skutek „biernego oporu“ gminy żydowskiej, odmawiającej wyznaczenia nowego rabina, władze rosyjskie zezwoliły na powrót Majzelsa do Warszawy. Z radością przyjęli go wszyscy. Mimo represji brał on w dalszym ciągu udział w konspiracyjnych przygotowaniach do powstania: nie bacząc na ścisły nadzór policji, współpracował z rządem narodowym. Po upadku powstania ponownie wysiedlony, po pewnym czasie na skutek amnestii wraca do Warszawy — gdzie w r. 1870 umiera. Mimo zakazu publicznych ogłoszeń o śmierci rabina-patrioty, stał się pogrzeb Majzelsa olbrzymią manifestacją, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy żydów i chrześcijan.

* * *

Po śmierci arcybiskupa Fijałkowskiego carat za zgodą Rzymu wyznaczył na następcę ks. Zygmunta Felińskiego, profesora akademii duchownej w Petersburgu. Nowy arcybiskup zobowiązał się „zamknięte kościoły otworzyć i wypędzić rewolucję z świątyń“. Duchowieństwo przyjęło nowego arcybiskupa bardzo chłodno. W tajnej odezwie organizacji księży oskarżono arcybiskupa, że „otworzył kościoły, bez uznania krzywd... z naganą prawie dla tych, co je na znak protestu pozamykali... że podaje przyjazną rękę ciemności, którymi się w koło otacza...“ Nowy arcybiskup, nie zważając na to, że kilku księży-patriotów wywieziono do więzień, że żołdactwo bezceremonialnie wkroczało do kościołów, bijąc kolbami i aresztując modlących

się, począł konsekwentnie zwalczać ruch rewolucyjno-patriotyczny. Zabronił noszenia czarnych szat, ogłoszonej żałoby narodowej, zalecił modlącym się kobietom i członkiniom bractw religijnych przywdziewanie sukien fioletowych.

Nie akceptując działalności swego wielkiego poprzednika, zmierzającej do harmonijnej współpracy wszystkich synów polskiej ziemi bez różnicy wyznania, wszczął arcybiskup Feliński akcję antysemitką przez ogłoszenie w kościołach bojkotu żydów i odmowę udzielenia rozgrzeszenia służbie katolickiej u żydów. Wszystkie jednak antysemitki posunięcia, choć niewątpliwie wytwarzały pewne zgrzyty, były na razie, na szczęście, zupełnie bezskuteczne.

Niższe duchowieństwo kontynuowało myśli testamentu arcybiskupa Fijałkowskiego, wyraźnie sympatyzowało z ruchem rewolucyjnym demokratycznej młodzieży. Wspólne manifestacje, wspólny płomień ekstazy patriotycznej, przelana w walce z zniechęconym ciemnością, krew chrześcijan i żydów, synów wiernych Polski, szlachetna działalność narodowa arcybiskupa Fijałkowskiego i nadrabina Majzelsa i powstałe z tego dzieło zbratania nie mogło być wówczas — mimo „najszczerzych“ planów i zamiarów — lekko i szybko zniweczone. Naród był moralnie zdrów.

* * *

Lata przedpowstaniowe 1860-1862 były więc bodaj jedynym od trzystu lat dziejów Polski okresem, w którym zamilkły wszelkie nienawiści i odrębności wyznaniowe, czy też rasowe. Przypuszczamy, iż nader ciekawym jest, co o tym okresie rewolucji moralnej i ekstazy patriotycznej Polaków wszystkich wyznań — pisze autor współczesnego „katechizmu narodowego“.¹⁾

Na str. 309 przyznaje, iż „udział żydów w wypadkach 1861 — 1864 w Polsce był olbrzymi“ a „...szczególnie wybitny był on w latach 1861-1862“. Na str. 310 pisze:...

¹⁾ Jędrzej Giertych „Tragizm losów Polski“ 1937 r.

„z natury rzeczy, rola żydów była największa w okresie rewolucyjnym. Można powiedzieć, że w okresie tym ster wypadków spoczywał — prosto w rękach żydowskich“.

Zrozumiałe, że rewolucja moralna i powstanie styczniowe — w pojęciu endecka — to robota prusaków, masonów i żydów, którzy pragnęli z rąk chrześcijańskich wyrwać handel i przemysł. Przy okazji na str. 301 przyrównuje on przygotowania powstańcze w latach 1861-1862 do legionów Piłsudskiego „w czasie wielkiej wojny i przed nią, prowadzonych przy wydatnym poparciu sztabu austriackiego, będącego już naówczas w najściślejszej zależności od sztabu Prus-Niemiec“. Jest endeck zadowolony (str. 287), że owocem kilkuletnich przygotowań Piłsudskiego były tylko „dwie brygady legionów, które nie mogły zaważyć na szali“.

Dla uzasadnienia swych tez podaje on między innymi jakieś nieodpowiedzialne wyczyny jednego, czy dwóch podrzędniejszych działaczy z tego okresu, na szczęście nieżydów, i to mu już wystarcza do potępienia rewolucji moralnej. Zrozumiałe, że wspólne nabożeństwa, manifestacje, całą wzniosłą akcję patriotyczną tego okresu uważa autor „Tragizmu“ za robotę „starannie wyreżyserowaną, obmyśloną i wykonaną w tym celu, by sprowokować (!) wojska rosyjskie do ostrego wystąpienia i by podnieść przez to, drogą wywołania oburzenia wśród ludności, temperaturę wrzenia rewolucyjnego w mieście...“ (str. 319).

Biedne, sprowokowane wojska rosyjskie! I tu przy okazji przypomina on inne sprowokowanie wojska rosyjskiego, a mian. manifestację grzybowską w dniu 10 listopada 1904 r., organizowaną — między innymi — przez Piłsudskiego, a kierowaną przez „niejakiego Kwiatka (żyda)...“ (str. 320). Przypominamy, iż manifestacja ta była protestem przeciw dawaniu rekruta polskiego do wojsk rosyjskich, walczących w dalekiej Mandżurii za wrogą sprawę przeciw Japończykom. Ciekawe, co pisze rewident historii o rabinie Majzelsie. Str. 310-311: „...zagadkową rolę odegrał wówczas głośny rabin Beer Majzels. Przybył on do Warszawy z Krakowa. Nie brakło go w żadnej ważniejszej manifestacji. Nawet dla najmniej obznajmionego z historią ojczystą Polaka

z wypadkami r. 1861-1862 nierozzerwalnie związane jest nazwisko rzekomego gorącego patrioty polskiego Majzelsa“. W ten sposób pisze się o człowieku, który jako starzec osadzony został w cytadeli; który był czczony przez kilka pokoleń polskich i któremu groziła szubienica. Przy zwrocie: „zagadkową rolę“ nie mógł endeck „napiętnować“ rabiną znakiem masońskim, jak zrobił z Kościuszką, bo by się z kretesem ośmieszył, a nie miał odwagi (choć można z dalszej treści wywnioskować, że pragnął) przypisać rolę agenta pruskiego.

Kto obszerniej zapoznał się z działalnością Majzelsa, który w r. 1848 wydał gorącą odezwę do żydów pod zaborem pruskim, by wzięli czynny udział w powstaniu poznańskim przeciw zniechęconemu przez niego prusactwu; kto wie o prześladowaniach policji pruskiej i austriackiej, stosowanych względem Majzelsa — ten z wstrętem odrzuci, obrażając uczucia patriotyczne, endecką rewizję historii. Ale już naprawdę z kretesem ośmiesza się „znawca“ nastrojów mas przy opisie manifestacji z dn. 8 kwietnia 1861 r., przy komentowaniu okoliczności bohaterskiej śmierci M. Landego w obronie krzyża.

Pisze na str. 318 „Tragizmu“: „...Tak więc wersja o żydzie, idącym z krzyżem na czele procesji ulega potwierdzeniu. Oczywiście kpm byłby ten, kto by uwierzył, że żyd ów podniósł krzyż, uległszy patriotycznej-polskiej manifestacji. Zrobił to on z pewnością na zimno. Był to prawdopodobnie członek bojówki, jeden z organizatorów manifestacji. Czuł się odpowiedzialnym za jej powodzenie; w chwili, gdy manifestacja zaczęła się załamywać, nie mając nikogo pod ręką, komu by mógł to zadanie zlecić, sam wziął w rękę emblemat, który dla pochodu ogrywał rolę sztandaru“.

Młody, siedemnastoletni chłopiec, dziecko ghetta, był... organizatorem manifestacji, odpowiedzialnym za jej powodzenie. Kto w tym wypadku jest rzeczywiście kpm?

O chłopcu, uniesionym nastrojem i ekstazą patriotyczną, dumnym, iż i jego nareszcie uznano za obywatela ukochanej ziemi, który ująwszy krzyż, widział przed oczyma niechybną śmierć od kul rozbastwionego żołdactwa, widział bohaterską śmierć za ojczyznę — pisze szyderczo endeck: „...zrobił on to z pewnością na zimno“.

*„Zawiodły wszystkie lekarstwa... Żarło nas
poczucie hańby... Musiało, co lepsze, ocknąć się
i rzucić w krwawą kąpiel”...*

Stefan Żeromski.

W PRZEDEDNIU POWSTANIA

Manifestacje religijne, pochody i obchody rocznic narodowych, prasa nielegalna, pozwoliły patriotom uruchomić szerokie masy i dotrzeć do najdalszych zakątków, gdzie tętniły serca polskie miłością ojczyzny. Ruch patriotyczny obudził samowiedzę narodową, hasłem „za naszą i waszą wolność” przypomniał wielu dawną, wspaniałą ideę jagiellońską, a jednocześnie poderwał żywszych, gorętszych do walki zbrojnej o niepodległość. Ogłoszenie stanu wojennego, zakaz jakichkolwiek przejawów uczucia narodowego, represje policyjne, surowe wyroki, skazujące na katorgę lub w „sołdaty”, liczne aresztowania, obostrzona cenzura, jednocześnie jakieś dziwne, uporczywe drażnienie przez Wielopolskiego społeczeństwa, zakaz śpiewania pieśni patriotycznych w kościołach, wydany przez nowego arcybiskupa Felińskiego — wszystko to zmusiło gorętsze elementy do spotęgowania konspiracyjnej działalności.

Koła spiskowe powstają nie tylko wśród akademików, rzemieślników, robotników nielicznych jeszcze zakładów przemysłowych, kolejarzy, ale nawet i w wojsku. Coraz częściej słyszy się o zbrojnym przeciwstawianiu się policji podczas rewizji, aresztowań, coraz częściej dokonywane są zamachy na dygnitarzy carskich.

Szubienica już skrzypi... Zawisli na niej Jaroszyński, Ryll, Rzońca.

Wprawdzie komitet centralny „czerwonych”, koordynujący akcję spiskową kół, zakazał dalszych zamachów, jednak silne wzburzenie wywołało służalcze, i to jedyne, potępienie skazanych na śmierć przez „Gazetę Warszawską”, znaną z poprzedniej akcji antysemitycznej.

Nabożeństwa, odprawiane „za trzech męczenników” w kościołach przez część kleru, sprzyjającego rewolucji, oraz w synagogach, przekształciły się znowu w olbrzymie manifestacje. Opinia publiczna przechyla się prawie całkowicie na stronę spiskowców.

Już nawet nie pomaga pewne złagodzenie przepisów policyjnych, nie pomaga, z racji jakichś uroczystości dworskich — amnestionowanie kanoników Steckiego i Wyszyńskiego i zezwolenie rabinowi Majzelsowi na powrót do Warszawy.

Kraj jest w przede dniu powstania zbrojnego.

Komitet centralny, wyłoniony z sieci kół spiskowych, w dniu 1 września 1862 r. ogłasza się za jedyny prawowity rząd narodowy i oświadcza w programowej odezwie, „że wobec określenia się wyraźnego już dwóch rządów, z których jeden najezdniczy, moskiewski, drugi swój własny, popieranie rządu moskiewskiego i bronienie go będzie uważane i sądzone, jako zdrada kraju i tylko takie jego rozporządzenia mogą być tolerowane i przeprowadzane, które dozwoli tolerować i przeprowadzać centralny komitet narodowy”. Odezwa kończy się wyraźnym już wezwaniem do walki: „Do jedności, do pracy przeciwko wrogom i do posłuszeństwa władzy narodowej... masowe zgodne działanie przyspieszy godzinę, w której wezwać was będziemy mogli do skutecznego boju o wolność i niepodległość Polaków”. W odezwie komitet nazywa upartego i mściwego Wielopolskiego „katem i zdrajcą ojczyzny”.

Kości rzucone. Brakowało iskry do podpalenia prochu...

W Warszawie spisek liczył w maju 1862 r. 2.500 członków; w pobliskich lasach odbywają się tajne ćwiczenia wojskowe. Istniejąca w Cuneo, we Włoszech, polska szkoła podchorążych ćwiczy około 160 przyszłych oficerów armii powstańczej. W gronie tym jest i wielu młodzieńców pochodzenia żydowskiego. Znanych jest kilka nazwisk, i to jedynie tych, którzy jako dowódcy oddziałów padli później na polu chwały

lub byli ranni: Grostern, Halpern, Ludwik Hofenblum, Izidor Karlsbad, Izidor Kornity, Lewinzon, Józef Szpisman, Jakub Witkowski, Samuel Pozner.

Szkołę w Cuneo założył z własnych funduszy Ludwik Mierosławski, dyrektorem jej był gen. Józef Wysocki.

Centralny komitet narodowy miał wpływy nie tylko wśród Polaków-oficerów armii rosyjskiej, lecz nawet wśród oficerów rosyjskich, z grona których wyszli następnie bohaterowie dowódcy oddziałów powstańczych. Skład komitetu centralnego ulegał częstym zmianom na skutek różnych tarć wewnętrznych między kierunkiem umiarkowanym a radykalnym; w pracy konspiracyjnej — objaw to normalny. W wrześniu 1862 r. w skład C. K. N. wchodził: Wł. Daniłowski (ojciec sławnego powieściopisarza i oficera I brygady — Gustawa Daniłowskiego), Marczewski ze sfer ziemiańskich (z kierunku białego), Majewski, J. Paszkiewicz, następnie A. Giller, Koskowski i Jarosław Dąbrowski, późniejszy oficer powstańczy, (w r. 1871 nieustraszony przywódca komuny paryskiej). W Wilnie działał z ramienia komitetu Zygmunt Sierakowski, jeden z najzdolniejszych oficerów rosyjskich, legendarny „Dołęga“, wódz powstania na Litwie, barbarzyńsko, bo podczas omdlenia z upływu krwi z wielu ran, stracony przez Murawiewa-Wieszatela.

Organizacja opierała się na systemie dziesiętnym: dziesięciu spiskowców stanowiło najniższą jednostkę organizacyjną. W całym Królestwie zorganizowanych było około 10 tysięcy członków. Tajnym naczelnikiem Warszawy był rycerz bez skazy — Zygmunt Padlewski, jednostka wybitnie uzdolniona. Sandomierskie organizował Ignacy Maciejowski (powieściopisarz, pisujący pod pseud. Sewer) i ks. Kotkowski, Rogiński z ks. Brzózka — Podlasie; Dawidowicze stali na czele silnej i licznej organizacji robotniczej wśród górników w Kieleckim; na Mazowszu — Frankowski, w Kaliskim — Wasilewski, w Lubelskim — Ukrainiec dr. Neczaj, na Rusi — dawny pułkownik armii rosyjskiej — S. Różycki, w puszczy Białowieskiej specjalną organizacją leśników kierował Walery Wróblewski (w r. 1871 wódz pro-

letariatu francuskiego). Istniały komórki organizacyjne i w innych zaborach.

Na czele organizacji w Łodzi stał kontroler państwowej fabryki cygar Ignacy Radziejewski. Istniały tu dwie setki członków. 90% spiskowych stanowili robotnicy, włókniarze i metalowcy. Na czele jednej setki stał robotnik-włókniarz o nieznanym nazwisku, na czele drugiej — tokarz Tuczyński. Komitet centralny, zaniepokojony rzekomym radykalizmem łódzkiego „okręgowca” Radziejewskiego, wycofuje go i wyznacza na to stanowisko miejscowego właściciela nieruchomości Zajączkowskiego. Na skutek tarć wewnętrznych ruch niepodległościowy w Łodzi w przededniu powstania znacznie osłabł. Na ogólną liczbę 10 tysięcy zorganizowanych w kraju było co najmniej dwa tysiące robotników przemysłowych.

Wśród zabitych i rannych w manifestacjach znaczną liczbę stanowili robotnicy warszawskich fabryk (metalowcy od Ewansa, Frageta, Zamoyskiego, warsztatów kolejowych). Chcąc powstrzymać licznych wówczas bezrobotnych od udziału w manifestacjach, władze uruchomiły na wielką skalę (w ówczesnym pojęciu) roboty publiczne. I to nie pomogło.

Żydzi, biorąc pod uwagę przyjazne nastroje, przeciwne wszelkim wyodrębnieniom, nie formowali specjalnych wyznaniowych jednostek spiskowych. Należeli oni dość licznie do ogólnych kół w Warszawie, na prowincji, na Litwie i Rusi. Stosunek ludności żydowskiej do tajnej organizacji narodowej był bez wątpienia przychylny. Wspomina o tym kilkakrotnie rosyjski historyk Berg w „Polskich spiskach i powstaniach”. Przed wybuchem powstania Żydzi w organizacji nie zajmowali wyższych stanowisk. Nie znany jest ani jeden wypadek, aby Żyd odmówił płacenia wyznaczonego mu podatku narodowego.

O wiele gorzej przedstawiała się sprawa wpływów organizacyjnych wśród włościanstwa.

Wprawdzie komitet centralny w odezwie z dn. 12 sierpnia 1862 r. zapowiedział, że „czynszów na ziemiach rządowych rząd polski nie będzie pobierał, a grunta, na których siedzą włościanie, odda im na własność wieczystą, z pokolenia

w pokolenie; ziemie zaś włościańskie z dóbr nie skarbowych rząd odda włościanom na własność, a czynsz ich panom ratami spłaci, aby każdy włościanin w całej Polsce, Litwie i Rusi był wolny i swobodny...”, jednak praca uświadamiająca wśród chłopstwa szła opornie.

Niestety pamiętali jeszcze chłopci, jak zmarnowano ich zapał podczas powstania kościuszkowskiego, jak zlekceważyła ich szlachta w powstaniu listopadowym; działała i propaganda agentów rosyjskich głosząca, że car na pewno i tak zniesie pańszczyznę chłopom. Poza tym organizacja spiskowa miała bardzo szczupłe kadry działaczy chłopskich, zaś do delegatów komitetu, przeważnie synów szlacheckich, szczerych radykałów, ale z wrogiej chłopom warstwy — odnoszono się na wsi podejrzliwie. Były, niestety, wypadki, że chłopci oddawali idealistów w ręce policji. W wielu okolicach stosunek dworu do wsi był taki, że chłop przed uciskiem dworu szukał ratunku pod skrzydłami władzy zaborczej. Akcja niepodległościowa dała większe wyniki wśród chłopstwa w Sandomierskim i Połdaskim.

* * *

„Margrabia, widząc nieuchronność zbrojnego starcia z rewolucją, chciał ją przyspieszyć, nie dając czasu przeciwnikom do ostatecznego zorganizowania się i stanięcia w dogodniejszych dla siebie warunkach. Spodziewał się on, iż śmiałym zamachem zgniecie w samym zarodku powstanie i oszczędzi krajowi niemało krwi i nieszczęść. Wrzód — jak się wyraził — dojrzał. Trzeba go rozciąć, aby uwolnić narodowy organizm od zepsutych soków” — pisał o tym okresie arcybiskup Feliński w „Pamiętnikach“.

I popełnił Wielopolski najfatalniejszy w życiu błąd, który najbardziej obciąża jego sumienie jako Polaka. Ogłosił „brankę“.

Ciekawe, że niektórzy dygnitarze Rosjanie, lepiej od niego orientujący się w nastrojach kraju, prosili Wielopolskiego, aby nie ogłaszał „branki“, bo sprowokuje przelew krwi. Wielopolski nie usłuchał rozumnych rad: w dniu 6 października 1862 r. w dzienniku urzędowym niespodziewanie dla

całego narodu ukazał się komunikat zawiadamiający, iż zamiast dotychczasowego losowania, zarządzone zostało imienne powołanie wyznaczonych przez władze do rosyjskiego wojska.

Złośliwość ogłoszenia polegała jeszcze i na tym, że z branki zostali wykluczeni właściciele ziemscy, włościanie i czeladź wiejska. Wielopolski chciał zaszyć w wrogi szynel najinteligentniejszą część społeczeństwa oraz robotników, rzemieślników i żydów.

Służba w armii rosyjskiej była bardzo uciążliwa, rzadko kto wracał zdrow do domu. Na wziętych np. 11.000 rekrutów z powiatu piotrkowskiego w latach 1833—1856 wróciło do kraju, do rodzin, po wielu latach 498 inwalidów-żebaków.

Ogłoszona urzędowo zapowiedź branki wywołała wstrząsające wrażenie. Przywódcy organizacji narodowej zdawali sobie dokładnie sprawę, że Wielopolski celowo pragnął wywołać przedwczesny wybuch powstania, aby tym łatwiej je zdławić. Zresztą sam Wielopolski dość głośno i szeroko rozpowiadał: „Wrzód nabrał i rozciąć go należy. Powstanie stłumię w ciągu tygodnia i wtedy będę rządzić”. Jakaż inna decyzja, poza mężną odpowiedzią zbrojną, pozostała centralnemu komitetowi organizacji spiskowej? Wszelkie mędrkowania niektórych historyków na temat możliwości wstrzymania wybuchu powstania są jedynie godne politowania, gdyż zdradzają niezajomość psychiki uciemionego i poniewieranego narodu. Wybuch powstania sprowokował, niestety, Polak z imienia i pochodzenia — Wielopolski.

Przeciwny był brance namiestnik, w. ks. Konstanty, wódz armii carskiej gen. Ramzay i ambasador rosyjski w Brukseli ks. Orłów. Prawie wszyscy dyplomaci zagraniczni w raportach do swych rządów twierdzili, że „wybuch powstania został sprowokowany branką“.

Centralny komitet nie miał drogi odwrotu. Branka groziła z górą 70.000 młodzieży i słusznie pisała jedna z licznych ówczesnych nielegalnych broszur („W tył”). „...wybuch każdego powstania jest, pomimo wszelkich przygotowań, rzeczą raczej przypadkową, nie dającą się ściśle z góry obliczyć... lepiej więc było, aby owe ofiarnicze

tysiące, zamiast śniegi północy, gorącym krwi swojej śniegi w Polsce stopiły”.

Doły organizacyjne wywarły przemożny nacisk na wyznaczenie szybkiego terminu wybuchu. Przywódcy powstania wiedzieli, że brak kadr wojskowo wyszkolonych powstańców, brak broni i funduszy, zmuszą do prowadzenia wojny partyzanckiej, dla której zima jest najniegodniejszą porą, że są olbrzymie braki w pracach przygotowawczych, ale jednak nie było innego wyjścia. By wyprzedzić zapowiedzianą na dzień 25 stycznia brankę, w Komitecie centralnym zapadła uchwała wyznaczenia terminu wybuchu powstania na dzień 22 stycznia 1863 r.

Na wniosek członka centralnego komitetu Padlewskiego, uchwalono wezwać młodzież, której groziła branka, do opuszczenia miast i zebrania się w lasach w celu stworzenia „armii zrozpaczonych”. Armia ta, hasłem powszechnego uwłaszczenia chłopów i deklaracją równych praw demokratycznych dla wszystkich mieszkańców Ojczyzny, miała wezwać ludność do masowego powstania.

Wielopolski, dowiedziawszy się o wyznaczonym terminie wybuchu powstania, przyspieszył brankę, która odbyła się w Warszawie w ponurą noc z 15 na 16 stycznia. Akt ten odbył się w sposób okrutny, brutalny. Policja z żołdactwem wpadała w nocy do mieszkań, odrywała synów od ciężko chorych umierających rodziców, gości i młodych małżonków — od uczt weselnych; opornych bito, przeciwstawiające się kobiety niemilosiernie katowano, zakuwano w kajdany i uprowadzano do cytadeli. Znaczna jednak część zdołała się ukryć. O barbarzyńskiej brance pisał krakowski „Czas” w korespondencji z dnia 18 stycznia 1863 roku:

„Rząd rosyjski rozpoczął już wykonywać straszną proskrypcję w Warszawie... Łapanie rozpoczęło się o północy i przeprowadzone zostało przy największych ostrożnościach podstępem i gwałtem... Zabierano ojców pięciorga dzieci; zabierano wyszłych już z spisowego wieku i niespodziewających się ciosu, jaki ich spotkał, — niektóre warsztaty pozbawione zostały robotników, — rzemieślnicy pobrani, a rękodzielnictwo krajowe otrzymało największą klęskę...

starozakonnych nabrano także bardzo dużo, najwięcej jednak rzemieślników... z sercem rozdartym, ze krwią w oku, z drżącą od zemsty ręką, patrzono na ten, w tajemnym milczeniu, dokonywany rabunek naszych braci... Proskrypcja... jest zemstą tak nieludzką, niesumienną i tak dotkliwą w skutkach, że nie wahamy się nazwać jej jednym z największych prześladowań, jakie od lat stu rząd rosyjski w Polsce zarządził... Sternicy rządu triumfują z łez i boleści narodu, i zdaje im się, że życie jego łzami tymi zadławia”.

Tragicznej nocy w Warszawie gwałtem porwano 1657 mężczyzn.

Następnego dnia Warszawa wyglądała, jak w dzień ciężkiej żałoby. Wielopolski stał się najbardziej znienawidzoną osobą w Polsce. Naród domagał się natychmiastowej rewolucji, burzył się, wołał o broń. Komitet centralny w odezwie ogłosił kraj „w stanie insurekcji” i wyjął z pod opieki prawa narodowego ród Wielopolskich. W odpowiedzi margrabia szydlerczy ogłosił, że Polacy z radością szli do wojska rosyjskiego... Władze wojskowe same wkrótce zwolniły 949 porwanych jako niezdolnych do służby wojskowej. Ostatecznie w Warszawie porwano 559.¹⁾

Wobec powszechnego oburzenia, kierunkowi umiarkowanemu usunęła się wprost ziemia spod nóg... Rozległy się podziemne grzmoty buntu...

W przeddzień tragicznego dnia nawet umiarkowany „Czas” krakowski pisał (środa, 21 stycznia 1863 r.): „...rząd rosyjski... wykazał dążność swoją w Polsce nowym strasznym gwałtem, który historia postawi obok najokropniejszych bezpraw, jakich od stu lat dopuścił się nad polskim narodem; postawi obok wymordowania konfederatów barskich, porwania senatorów niepodległego państwa, rzezi Pragi, gromadnego skazania żołnierzy polskich z 1831 r., porwania dzieci, nawrócenia przemocą 11 milionów Unitów itp. ...od dwóch lat głosi rząd ten (carski) zaprowadzenia porządku, prawa i spokoju w Polsce, a rozwija największą samowolność i anar-

¹⁾ Raport prezydenta m. Warszawy z dnia 23 stycznia 1863 r.

chię, używa najstraszniejszych środków rewolucyjnych w celu steroryzowania i rozdzielenia ludności, rzucenia jednych klas społeczności przeciw drugim... część ludności wyjęto z pod prawa, chcąc ją obniżyć przeciwko reszcie; przez proskrypcję chciano wyjąć z pomiędzy mieszkańców Kongresówki najgorętszych Polaków, aby ich wygnać z kraju i zgubić.

Odmienne także zupełnie owoce od oczekiwanych przez rząd rosyjski wyda spełniona teraz proskrypcja. Nie przyniesie mu owego upragnionego przez niego spokoju, spokoju śmierci... prześladowanie spotężnia sprawę prześladowaną, z kilku męczenników rodzi się tysiące wyznawców...

Choć w końcu tegoż artykułu „Czas“ zapewniał, iż ludność pójdzie „drogą pracy wewnętrznej“, jednak

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Dziedzictwem spada od ojca na syna”.

Garść młodzieży, nie chcąc ugiąć przed tyranem karku, poszła, zapatrzona w cienie bohaterów Insurekcji i Nocy Listopadowej, w bój o Wolną, Niepodległą Ojczyznę.

*Pamięci tych, którzy przeszli mękę
oczekiwania, ich myśli, pracującej
w ostatnią noc bezsennej, ich niezłom-
nemu męstwu...*

Andrzej Strug.

W ŚNIEŻNĄ NOC — 22 STYCZNIA 1863 R.

I w śnieżną noc z 22 na 23 stycznia 1863 r. rozpoczęło się krwawe, bohaterskie, tragiczne powstanie styczniowe...

W Królestwie, liczącym 5 i pół miliona mieszkańców, na około 25.000 sprzysiężonych zjawiło się na miejscu zbiórki zaledwie 10.000. Broni, i to myśliwskiej, wystarczyło zaledwie do uzbrojenia 600 ludzi. W kasie centralnego komitetu, który ogłosił się tymczasowym rządem narodowym, było wszystkiego 60.000 rubli (400.000 złp.). W manifestie Rząd Narodowy wezwał naród do zmycia krwią hańby niewoli, zapewniając, iż „...wolność twoją, niepodległość twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej ojczyźnie twojej dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od ciebie zapotrzebuje... W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu, lub

dańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z funduszków ogólnych państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju (w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały — ich rodziny) otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi”...

Autorką wniosłego manifestu była poetka Maria Ilnicka, siostra członka rządu narodowego Jana Majkowskiego.

Rezultat Nocy Styczniowej był w stosunku do zapewnień organizatorów nikły i daleki od nakreślonych planów. Z 144 punktów, w których kwaterowały wojska rosyjskie, uderzono jedynie na 17, i to wyłącznie w granicach Królestwa. Impet był słaby, prawie zupełnie zawiedli liczni Polacy, służący w garnizonach carskich. Warszawa historycznej nocy nie tylko nie dopisała, ale się kompletnie skompromitowała.

Część warszawskiej młodzieży w przeddzień wybuchu powstania udała się do punktów koncentracyjnych na prowincji. Pozostałej, wielu uczestnikom niedawnych manifestacji patriotycznych, nie spieszyło się jakoś do orężnej walki z zaborcą.

Były wypadki haniebnej zdrady. W Białej Podlaskiej okryli się hańbą, należący uprzednio do spisku, oficerowie-Polacy w służbie carskiej oraz mnisi, którzy agitowali przeciw akcji powstańczej.

Do powstania już w pierwszym dniu przystąpiło kilkudziesięciu szeregowców i oficerów Rosjan. Zadokumentowali oni serdeczną krwią swą wierność sztandarom wolności i demokracji.

Chociaż powstańcy w pierwszą noc bohaterskiego czynu zbrojnego nie uzyskali poważniejszych osiągnięć militarnych, w rządowych sferach rosyjskich zapanowało poważne zamieszanie. Ogłoszono komunikat, że „...stronnictwo bezrządu w nocy dokonało napadu na wojska konsystujące w kraju... napastnicy, odparci we wszystkich punktach, w wielu miejscach ujęci, ulegną prawom wojennym”, jednak nikt nie wierzył w szybkie zdławienie rewolucji. Wiedziano,



Sztandar, ofiarowany przez Polki-Izraelitki z Kalisza gen. Taczanowskiemu.

że kilkunastotysięczna armia straceńców nie podda się łatwo, przekładając bohaterską śmierć nad dalszą haniebną niewolę i knut.

Na wieść o wybuchu rewolucji car Aleksander II wygłosił do oficerów gwardii mowę, w której, podając oszczercze opisy rzekomych okrucieństw buntowników, podkreślił, że rewolucja była „dziełem klikki masońsko-żydowskiej, stronnictwa przewrotu, usiłującego wywołać zaburzenia w różnych krajach Europy i nie cofającego się dla osiągnięcia swych celów nawet przed zbrodnią”.

Należy bezstronnie przyznać prasie rosyjskiej, że mimo surowej cenzury zachowała się dość przyzwoicie: między wierszami można było wyczytać potępienie brutalnej prowokacyjnej branki.

Za to okryła się piętnem hańby „błagonadiożności” „Gazeta Warszawska”. Późniejszy czołowy organ endecji nie określał inaczej powstańców, jak: „buntownicy”, „stronnicy bezrządu”, umieszczając wszystkie informacje policji carskiej. Po bohaterskiej Nocy Styczniowej pisał z obskurnym cynizmem, że: „W nocy z 22 na 23 stycznia w wielu miejscach Królestwa Polskiego bandy buntowników napadły na stanowiska osobno rozmieszczonych oddziałów wojska. Bandy te były uzbrojone myśliwskimi strzelbami, rewolwerami, nożami i t.p.” („Gazeta Warszawska” z dn. 27 stycznia 1863 r.) „...na szczęście, cel ten (powstanie narodowe!) nie został bynajmniej osiągnięty; włościanie stanowczo nie mają współczucia dla ruchu, siedzą spokojnie, a w niektórych miejscach ścigają nawet zbiegów. Zawiedzione napady, dzielnie odparte przez... żołnierzy, były dla buntowników dobrą nauką... („Gazeta Warszawska” z dn. 28 stycznia 1863 r.) ...Niektóre bandy złoczyńców popełniają okrucieństwa na rolnikach, chcąc podpalaniem i mordami zmusić ich do uczestnictwa w buncie i w tym celu narzucają im kosy, noże i inną broń... w okolicy Radomska, jak wszędzie, usposobienie włościan dla Rządu (carskiego) jest jak najlepsze, a właściciele ziemscy bez wyjątku odmówili przyłączenia się do band buntowniczych... Zadawane przez wyrzutek (powstańców polskich!) męczarnie doszły do najwyższego okrucieństwa,



jak naprzykład: szeregowcowi (rosyjskiemu) Zielonko... oderżnięto język i przerżnięto gardło..."

Gdy w mroźną noc styczniową garść patriotycznej młodzieży wystąpiła do nierównego boju o honor ukochanej ponad wszystko Ojczyzny, stanęła oko w oko z śmiercią, szubienicą, katorgą — dziadowie i ojcowie obecnych „narodowców” nie znaleźli w słowniku polskim dla określenia tego czynu innych wyrazów, jak: „banda”, „buntownicy”, „złoczyńcy”, „wyrzutki”!

* * *

Słabe na wstępie powstanie coraz szybciej wzmagało na siłach. Do szeregów oddziałów powstańczych, które z początku składały się prawie wyłącznie z młodzieży, robotników, inteligencji, stopniowo poczęli napływać chłopci i gorętsza, nastrojona patriotycznie, część szlachty.

Wśród większości chłopstwa nie zdołano wzniecić zapału do walki zbrojnej z caratem. Chłop nie ufał na ogół zapewnieniom powstańców, że po ewentualnym zwycięstwie będzie wprowadzony w życie manifest rewolucyjny o uwłaszczeniu i nadaniu ziemi. Pamiętano jeszcze egoizm szlachecki w powstaniach: kościuszkowskim i listopadowym. Były wypadki, że chłopci chwytali powstańców i oddawali ich w ręce wojsk rosyjskich. Zdaje się jednak, po sprawdzeniu obfitego materiału historycznego, że opowiadania pamiętnikarskie o wrogim stosunku chłopów do powstania są zbyt przejawiskawione. Nastrojom tym uległ częściowo i Żeromski, opisując w „Wiernej rzece” makabryczną scenę chwytania powstańców przez zupełnie obojętnych dla sprawy narodowej chłopów. Były smutne fakty udziału chłopów w obławach na powstańców, ale i spośród ziemiaństwa jednostki oddawały w ręce Rosjan szukających w dworach schronienia rannych lub rozbitków powstańczych.

Były i liczne denuncjacje, obciążające zeznania aresztowanych, ale są to rzeczy nieuniknione w każdej walce, w każdej ryzykownej rozgrywce, gdy często jednostki słabsze upadają się, pragnąc uniknąć tortur, prześladowań.

Najgorętsze walki toczyły się na południu Królestwa, w Kieleckim, Sandomierskim i Lubelskim; najwcześniej wygasło powstanie w Płockim, gdzie ziemiaństwo od samego początku odnosiło się wrogo do rewolucji.

Oddziały powstańcze zmuszone były do likwidowania band zwykłych rozbójników, tolerowanych przez władze rosyjskie, a dokonywujących kradzieży i morderstw pod płaszczykiem akcji powstańczej. W wrześniu 1863 r. oddział Chmieleńskiego w Sandomierskim rozbił większą bandę zbójcką i ukarał szubienicą herszta, burmistrza Dowbora¹⁾.

Punktem szczytowym rozwoju powstania był czwarty miesiąc walki — maj 1863, gdy płomień rewolucyjny ogarnął również Litwę i Ruś. Na Litwie garnęli się do powstania chłopci, wśród których na czoło wysunęli się nawet dowódcy oddziałów: Bitis, Pujdak, Diekuis. Byli i chłopci w najdzielniejszych oddziałach: ks. Mackiewicz na Żmudzi oraz ks. Brzózki na Podlasiu.

Natomiast reakcja szlachecka szkodziła powstaniu przez intrygi, szkalowania i świadomy sabotaż poczynań rządu narodowego. W najcięższym dla powstania momencie, gdy niecałe może 3000 składało krew i życie w ofierze na ołtarzu ojczyzny — reakcjonisci galicyjscy przez osiem miesięcy trzymali na kwaterach w zaborze austriackim około 10.000 uzbrojonych ochotników, aż w końcu rząd austriacki skonfiskował broń i niedoszłych powstańców powsadzał do fortec i więzień. „Gdyby szlachta okazała była większą ofiarność i większą gotowość do osobistego udziału w powstaniu, przybrałoby ono takie rozmiary, że zmusiło by do prędszej interwencji”.²⁾

W bojach odznaczyli się jako dzielni wodzowie: rycerski Padlewski, krótkotrwały dyktator M. Langiewicz, Hauke-Bosak, Lewandowski, Rogiński, Narbutt, bohaterski Francuz — Rochebrun, Włoch — Nullo, niezłomni księża: Mackiewicz i Brzózka,

¹⁾ „Bitwy i potyczki 1863-4 r.” str. 141.

²⁾ Bol. Limanowski „Powstanie Narodowe 1863 i 1864 r.” Lwów, 1889, str. 123.

Dłuski, Jeziorański, Sierakowski, Czachowski, nieskazitelny Traugutt, Borelowski, Taczanowski, Chmieleński, Rozenbach, Chaimek-Przychański, Gruenbaum, Edelsztajn i wielu innych.

Przez pewien czas liczone na interwencję reakcyjnych rządów Francji, Anglii, Austrii i czyniono usilne starania o uzyskanie praw strony wojującej. Ówczesny cesarz Francji, komediant i zdrajca demokracji — Napoleon III dość długo przez swego ministra spraw zagranicznych Walewskiego łudził pomocą wysłanników rządu narodowego słynnym powiedzeniem: „durez — wytrwajcie!“

Interwencja ograniczyła się jedynie do akcji papierowej, do wysłania not do cara przez Anglię, Francję, Austrię, Szwecję, Danię, Portugalię, Turcję i Włochy. Rząd carski zwlekał z odpowiedzią na noty obcych mocarstw. Tymczasem pruski minister, śmiertelny wróg narodu polskiego — Bismarck, zawarł porozumienie z Rosją, zapewniając jej pomoc w stłumieniu powstania.

Wynurzenia Bismarcka w „Gedanken und Erinnerungen“, że konwencja prusko-rosyjska była „pomyślnym posunięciem na szachownicy“, dodały asumptu „narodowemu rewidentowi historii“ do stwierdzenia, iż powstanie styczniowe było

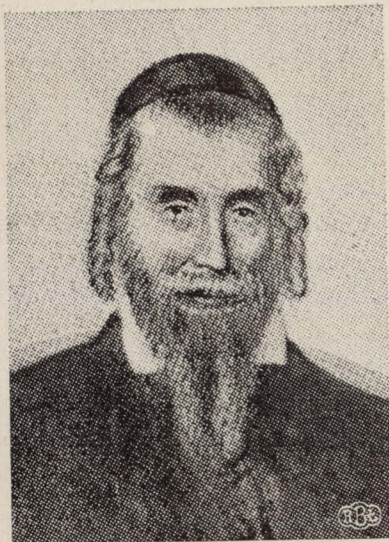
„pruskiego autorstwa“¹⁾

W swym co najmniej lekkomyślnym potępieniu powstania zapomina on, iż przy gnębieniu każdego objawu żywotności narodowej w Polsce i tak sprzęgłyby się interesy państw zaborczych Rosji i Prus. W kwietniu 1863 r. Bismarck oświadczył Boxhöwenowi, posłowi angielskiemu w Berlinie: „Prusy nie mogą zmieniać polityki, której trzymają się już od 2 lat, nie mogą żądać uznania autonomii Polski, gdy dwa lata ostrzegały systematycznie Rosję przed zadosyć uczynieniem żądaniom polskim“.

Żołnierze powstania, którzy składali przysięgę „...walki za ojczyznę moją do ostatnich sił, do ostatniej kropli krwi mojej; znosić cierpliwie wszystkie trudy, cierpienia, niewygody i słuchać bezwarunkowo naczelników przez Rząd Narodowy postawionych. A gdybym tej przysięgi nie dotrzymał, niech spadnie na mnie przekleństwo współbraci

¹⁾ J. Giertych „Tragizm losów Polski“, str 293.





NADRABIN
DOW BEER MAJZELS
więzień Cytadeli.



KAZNODZIEJA
dr. MARKUS JASTROW



Ks. ANTONI MACKIEWICZ
ostatni wódz na Żmudzi.

i kości moje niech nie pozostaną na ziemi ojczystej...“ mieli — według historiozofii endeckiej — w r. 1863 pójść w bój na rozkaz Prus... I nie drgnęła ręka „rewidenta“ przy pisaniu owych ponurych słów pod adresem Tych, których mogły bieliły się wszędzie tam, gdzie tylko można było w imię Polski oddać swe życie, a z których nieliczni żyją jeszcze i otoczeni są najwyższą naszą czcią.

Nieco ostrożniej, ale w ten sam sposób pisał w dniu 22 stycznia 1938 r. — w siedemdziesiątą piątą rocznicę Nocy Styczeniowej — „Warszawski Dziennik Narodowy“, naturalny spadkobierca okrytej hańbą hołdowniczych adresów do cara, „Gazety Warszawskiej“: „Przywykliśmy uważać wszystkie nasze powstania narodowe, a powstanie Styczeniowe w szczególności, za dziecinne i nieprzemyślane politycznie, a zatem pozbawione realnych szans zwycięstwa, porywy garstki romantycznych szaleńców, kierowane w dodatku z zewnątrz przez ukryte, a nic wspólnego ze sprawą polską niemające „czerwone“ sprężyny międzynarodowe... Dlatego to nie uważamy za stosowne zwracanie się myślą do zagadnień politycznych, jakie stawiają przed nami dzieje powstania styczeniowego“.

Przekleństwo niewoli nie szczezło nawet w dwadzieścia lat po wywalczeniu Niepodległej Polski przez takich samych „szaleńców“ z 1914 r., dumnych spadkobierców bohaterskiego Czynu 1863 roku.

*„Z Polską Izrael świętą krew podziela...
Iluż zginęło pośród naszych znaków?
Kryje ich ciała każde bitwy pole
I w każdym lesie i nad każdą rzeką
Niepogrzebionych trupów są tysiące
Krwii Izraelskiej to zorze wschodzące...*

„Dwa Izraelo“ (1863)

PANTEON BOHATERÓW - ŻYDÓW

ZA SERCE — OFIARA KRWI!

W powstaniach: kościuszkowskim i listopadowym widocznym znakiem patriotyzmu ludności żydowskiej były odrębne formacje wojskowe o charakterze ochotniczym, które na wałach Pragi w roku 1794, bohaterską postawą u rogatek mokotowskich i czerniakowskich w tragiczne dni września 1831 r. dochowały wierności ojczyźnie. Poza tymi formacjami ludowymi o charakterze milicyjnym zgłaszały się do pułków regularnych licznie również Żydzi ze sfer bardziej postępowych, i wielu z nich zdobyło wysokie stopnie oficerskie i odznaczenia bojowe.

Proces zbratania i zespolenia tak dalece posunął się w okresie manifestacji, wspólnej akcji spiskowej, iż nie było konieczności formowania specjalnych jednostek wyznaniowych w powstaniu styczniowym. Ta część społeczeństwa polskiego, która krwią dokumentowała na polu desperackiej walki swą wolę zdobycia niepodległego bytu, widziała w patriotcie pochodzenia żydowskiego serdecznego towarzysza broni, różniącego się jedynie wyznaniem, lecz jednakowo zespolonego z narodem polskim ideałem wolności i niezawisłości. Ówczesne nastroje najwyższej ekstazy patriotycznej

nej spowodowały, iż ludność żydowska entuzjastycznie poparła ruch powstańczy, masowo wysłała swych najlepszych synów na pole walki i ofiara krwi żydowskiej była znaczna na ołtarzu ojczyzny w latach 1863-5.

Pod sztandary powstańcze zaciągali się Żydzi z całego terenu ogarniętego rewolucją, jak również i z Galicji, Poznańskiego, Włoch, Francji, Ameryki. Podatek z krwi został spłacony z honorem, i w swej wysokości nie odbiegał od ofiary innych warstw. Dowódcy oddziałów powstańczych — Żydzi — należeli do szeregu tych, którzy rzadko ustępowali z pola walki, którzy, ranni w boju, ostatnią kulę sobie przeznaczali; bojownicy o niepodległość — Żydzi — należeli do tych nielicznych, którzy jeszcze w r. 1864 nie rezygnowali z walki, i, wbrew jakiegokolwiek nadziei zwycięstwa, oręcznie przeciwstawiali się okrutnemu wrogowi jeszcze nawet wtedy, gdy ostatni członkowie rządu narodowego zawiśli na szubienicy. Z społeczeństwa żydowskiego wywodzili się wysocy w hierarchii spiskowej działacze powstańczy, najbardziej zaufani organizatorzy rewolucji; pod opieką spiskowców-Żydów znajdowały się najpoufniejsze archiwa, dokumenty, drukarnie, wydawnictwa rządu narodowego; w szeregach walczących byli Żydzi dowódcami samodzielnych oddziałów partyzanckich, wielu było oficerami i podoficerami zaimprovizowanej armii rewolucyjnej.

By zostać oficerem lub podoficerem nie wystarczyło uzyskanie nominacji — nie było specjalnych szkół czy kursów instruktorskich. Ostrogi rycerskie zdobywano na placu boju i to zawsze w nierównej walce. Przywódca musiał cieszyć się zaufaniem podkomendnych, być najdzielniejszym wśród dzielnych, najzuchwalszym wśród zuchwałych. Armia „straceńców“ nie miała przeważnie prowiantury, intenden-

tury, szpitali, odpowiedniej pomocy sanitarnej. „Armia“, licząca walczących jednocześnie najwyżej 10.000, bez dostatecznej broni palnej, bez armat i amunicji—kosą, pałką dębową szła na bagnety, nowoczesną broń, armaty, przeciw 150.000 armii rosyjskiej, żandarmerii, policji, przeciw prusakom i rodzimej reakcji.

Bezgranicznie ofiarna i ciężka była służba żołnierska powstańca roku 1863.

„Żołnierz bez dachu nad głową we własnym kraju, bez chwili spokojnego snu, obcy, czasem nieledwie trędowny wśród swoich, tropiony jak zbrodniarz w kryjówkach leśnych, nękanym głodem i chłodem, walczący miesiącami całymi już nie o to, by zwyciężyć, ale o to, by przetrwać, by się nie dać osaczyć. Walka na śmierć i życie, desperacka, szaleńcza, odarta z wszelkiego uroku rycerskiego rzemiosła, pozabawiona upajającej atmosfery pola chwały; walka szara, toczona niejednokrotnie o miskę strawy, o spokojny nocleg, o zaczerpnięcie tchu“...¹⁾

Podczas całego powstania nie było ani jednego wypadku kapitulacji, dobrowolnego złożenia broni. Żołnierz polski walczył do upadłego. Szedł on do ataku z goryczą w sercu, iż na wielomilionowy naród jeno garść porwała się, by skruszyć kajdany niewoli...

A trwało powstanie osiemnaście miesięcy.

Podobnego bohaterstwa nie znają dzieje wojskowości.

Bohaterem był każdy uczestnik powstania styczniowego.

I ci, którzy najmężniej walczyli—najmniej zostawili po sobie wspomnień, śladów, dokumentów. Trudne jest odtworzenie ich przeżyć i czynów.

Tym większe przeszkody napotyka się przy „wyodrębnianiu“ udziału żydów w walce zbrojnej.

Charakter powstania—wojna partyzancka; konieczność zachowania konspiracji przez zmianę nazwiska i przyjęcie pseudonimu w celu nie narażania rodzin na represję; bitwy i potyczki, kończące się przeważnie klęską; bezimienne mogiły zbiorowe; brak jakiegokolwiek ewidencji—wszystko

to utrudnia niebywale ustalenie stopnia ofiary krwi żydowskiej w heroicznym powstaniu. Późniejsi badacze tego okresu nie ułatwili nam zadania.

* * *

Najżywszym płomieniem rozjarzyło się powstanie w południowej połaci Królestwa, na terenie województw: lubelskiego, sandomierskiego i krakowskiego (obecnie Kieleckie).

Górzysty teren, bliskość granicy austriackiej, a więc Galicji, skąd łatwo było nieść pomoc w ludziach i broni, na ogół przychylny stosunek ludności miejskiej i biedoty chłopskiej umożliwiły sformowanie większych oddziałów, które zdołały przez dłuższy okres energicznie i uporczywie przeciwstawiać się przeważającym liczebnie wojskom rosyjskim. Dodatkowo działał na poziom ideowy i nastrój masy powstańczej napływ prawie całej akademickiej młodzieży z Krakowa oraz przybycie z dalekich krajów najwybitniejszych rewolucjonistów francuskich, czeskich, włoskich, węgierskich, tureckich, rosyjskich (przeważnie dezertersów z armii rosyjskiej). Przez udział ich powstanie przybierało charakter walki o prawa ludu i równość społeczną. Na czele oddziałów stali dzielni partyzanci, wypróbowani w bojach, szanowani i lubiani przez podkomendnych.

Najliczniejszy był też w tej części kraju udział żydów w oddziałach powstańczych. Najliczniejszy, gdyż dostępne dotychczas źródła historyczne w ogóle podają największą liczbę nazwisk uczestników z tego terenu. Charakterystyczne, że ochotnicy żydowscy zgłaszali się w większości do oddziałów, którymi dowodzili wybitni i wyróżniający się ofiarnością i męstwem oficerowie: b. pułk. armii rosyjskiej gen. Hauke-Bosak, mężny pułk. Dionizy Czachowski, oficer z powstania listopadowego—murarz krakowski—pułk. Marcin Borelowski (Lelewel), gen. Antoni Jeziorański—z pochodzenia żyd, wspaniały partyzant Zygmunt Chmieleński, bohaterski komisarz województwa lubelskiego Leon Frankowski, gen. Kruk i inni. Z zachowanych hebrajskich odezwo, w których do-

¹⁾ dr. K. Konarski „O żołnierzu polskim“, 1921.

wódcy powstańczy apelowali do uczuć ludności żydowskiej, można wnioskować, iż nie tylko zgłaszała się do szeregów inteligencja, lecz także garnęli się ochotnicy z masy, ze sfer ludowych, do których łatwiej było dotrzeć w bardziej zrozumiałym języku.

Akcją werbunkową wśród żydów zajęli się absolwenci szkół wojskowych w Cuneo i Genui: W. Grostern, Ludwik Hoffenblum, Halpern, I. Karlsbad, Kornity i Spissman, którzy po wybuchu powstania natychmiast udali się jako oficerowie na południowy teren walki.

Karlsbad Izydor przybył z Włoch, wstąpił do oddziału gen. Langiewicza i brał udział w wielu bitwach. Po opuszczeniu przez Langiewicza terenu walki, Karlsbad nie upada na duchu, dalej walczy w oddziale pułk. Czachowskiego. Na czele kompanii stacza boje pod Grochowem, Rzeczniewem, Stefankowem, Obiechowem, Rudnikami, Iłżą, Toporem, odznacza się odwagą przy zdobyciu Opatowa, gdzie zostaje ranny. Rząd narodowy mianuje go kapitanem. Do końca powstania, połowy 1864 r., wytrwał ze swym oddziałem w lasach Świętokrzyskich.

Doczekał się Karlsbad szczęśliwych chwil. W sierpniu 1914 r. błogosławił wyruszających na bój o Polskę strzelców i wraz z kilku weteranami wydał 8 sierpnia 1914 r. odezwę do społeczeństwa, w której zwracał się z „serdeczną prośbą” o jedność i zgodę w walce z najeźdźcą¹⁾. Otoczony powszechną czcią, zmarł w 1917 r. Wspomnienia z powstania ogłoszone były w „Nowym Wieku” (1903) i „Zjednoczeniu” (1913 r.).

Izydor Kornity i Lewinzon brali udział w walkach w oddziałach gen. Hauke-Bosaka i kilkakrotnie w rozkazach wyróżniano ich, jako wybitnych oficerów i odważnych dowódców.

Spissman Józef — ranny na początku powstania, wzięty do niewoli, skazany został 19. VII. 1863 r. na karę śmierci, zamienioną na podstawie amnestii na dożywotnią katorgę w Kutamarze. Zesłańcy z r. 1883 wspominali, że jeszcze w tym roku widzieli Spissmana w katordze (Nowa Gazeta z stycznia 1917 r.).

¹⁾ Konstanty Srokowski „N. K. N.”, Kraków 1923 r., str. 111

Jednym z najwybitniejszych wodzów powstania na terenie województwa sandomierskiego, jednym z tych nielicznych, którzy wytrwali do końca, mimo licznych klęsk, nie uchodząc z pola walki — tych, co nie szukali tak łatwego schronienia za bliskim kordonem granicznym, był dawny major austriacki: żyd Julian Rozenbach. Rozenbach zgłosił się do szeregów narodowych prawie na początku powstania i natychmiast powierzono mu, jako doświadczonemu oficerowi, dowództwo oddziału. J. Grabiec często wspomina w „Roku 1863” o Rozenbachu, lecz omyłkowo podaje, że był on z pochodzenia Niemcem.

18. XII. 1863 r. Rozenbach stacza na czele jazdy powstańczej zwycięską bitwę pod Czarną (w powiecie opatowskim) ze znacznie większym oddziałem rosyjskim, którym dowodził zawzięty wróg Polski renegat Bentkowski.

Dekretem z dn. 15 grudnia 1863 r. dyktator Traugutt przeprowadził reorganizację wojsk narodowych. Rozsypane po kraje partie, oddziały postanowiono zgrupować w jednostki taktyczne na wzór wojsk regularnych. Projektowano sformowanie czterech korpusów. Z braku chętnych do dalszej walki jedynie gen. Hauke-Bosakowi udało się zorganizować większy oddział, który nazwany został drugim korpusem. Korpus podzielono na dwie dywizje: sandomierską i krakowską. Rozenbach dowodził pułkiem w dywizji sandomierskiej. Liczba walczących w tym okresie na całej przestrzeni ziem dawnej Rzeczypospolitej, licząc nawet wszystkie luźne oddziały partyzanckie, nie dochodziła do 3.000. Płomień buntu wygasł. Około 15.000 partyzantów uciekło wraz z dowódcami za granicę. Rozenbach trwa i stacza boje. 21. II. 1864 r. z rozkazu dowódcy dywizji krakowskiej Zwierzchowskiego-Topora Rozenbach na czele pułku, wieczorem, w siarczysty mróz, w wściekłym ataku, przebiegając przeszło wiorstę pod rześistym ogniem nieprzyjacielskim, zdobywa miasto Opatów. W mieście trwała nieprzerwana walka sześciogodzinna. W boju tym odznaczył się i drugi wyższy oficer-żyd — kapitan Izydor Karlsbad. 15. III. 1864 r. Rozenbach stacza zaciętą walkę z oddziałem kozackim pod Łukawcem, zaś 21. III. wymknął się z matni po bitwie maruszewskiej na czele resztek dywizji sandomier-

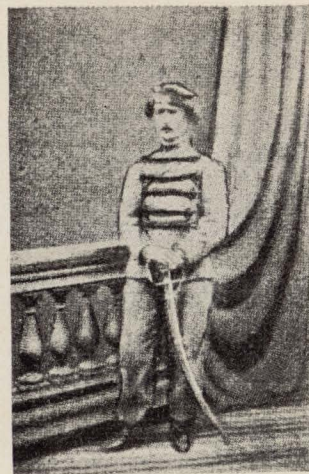
skiej, z oddziałem liczącym około 800 piechoty, i w dalszym ciągu organizuje błyskawiczne napady na Moskali. Były to już ostatnie walki w Sandomierskim. Grabiec (w „R. 1863”) podaje, że Julian Rozenbach zginął śmiercią bohaterską na polu chwały. Był ostatnim wodzem powstańczym na terenie województwa sandomierskiego.

Przychański Józef-Chaimek — ostatni wódz powstania w woj. lubelskim, staje w r. 1864 na czele wszystkich rozbitków, stacza boje u schyłku desperackiej wojny: dn. 22 kwietnia 1864 r. pod Tarnogórą (obok Rejowca), 24. IV. pod Zaklikowem, 4 maja rozbija kilka sotni kozackich między Łęczną a Krasnymstawem. Poległ śmiercią bohaterską.

Bernsztajn-Bachmat, porucznik, po rozbiciu oddziału ranny wzięty do niewoli, poniósł śmierć na szubienicy w Łęcznie 23 lipca 1864 r.

Edelsztajn Aleksander, rodem z Łomży, syn lekarza, student uniwersytetu kijowskiego, następnie Akademii Medycznej w Warszawie, ranny podczas manifestacji 27 lutego 1861 roku, po wybuchu powstania w stopniu oficera bierze udział w walkach pod dowództwem gen. Mierosławskiego, następnie pułk. Mielęckiego — na Kujawach pod Krzywosądzą, Nową Wsią, Dobrostowem; po klęsce schwytyany przez Prusaków i osadzony w Poznaniu, ucieka ponownie do powstania, walczy z Bończą pod Przedborzem, Rudnikami i Górą; mianowany przez gen. Hauke-Bosaka kapitanem i dowódcą samodzielnego oddziału, składającego się z rozbitków, padł w boju 4 grudnia 1863 r. przy Św. Krzyżu w Kieleckim.

Gruenbaum Leon, inżynier-technolog, wstępuje w szeregi powstańcze na Rusi, gdzie bohaterstwem i zdolnościami wojskowymi wybija się na naczelne stanowisko w akcji powstańczej, stacza zwycięskie boje z przeważającymi siłami rosyjskimi; ubóstwiany, mimo żelaznej ręki, przez podkomendnych; w oddziałach podwładnych mu panowała wyjątkowa karność. Po polskim zwycięstwie pod Ostrowiem (Wołyń) zaniepokojeni Rosjanie mobilizują większe siły, organizują przeciw oddziałom Gruenbauma nagonkę pijanych chłopów. „...Gruenbaum zaprowadzony zdradliwie

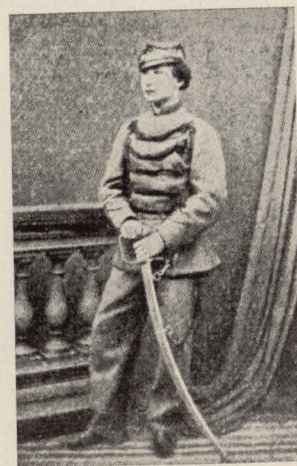


JÓZEF SPISSMAN

*uczeń szkoły wojskowej
w Cuneo 1861 r.*



*Po dwudziestu latach katorgi
na Sybirze.*



W. GROSSTERN



JAKUB WITKOWSKI
(WAŚNIEWSKI)

Oficerowie powstańczy.



przez przewodnika-chłopa, między bagna, otoczony został wojskiem przez tego chłopca naprowadzonym, lecz dzielny ten izraelita i tam tak się mężnie bronił, że straciwszy wprawdzie połowę swoich, resztę z matni wydobył...¹⁾ Przedziera się w Lubelskie, gdzie długo walczy jeszcze pod dowództwem Lelewela-Borelowskiego. W końcu 1863 r. ranny w bitwie, wzięty do niewoli, zamordowany został przez kozaków.

Lerbas Maurycy, oficer powstania listopadowego, mając około 60 lat, wstąpił w Lubelskim do większego oddziału Krysińskiego, otrzymuje nominację na kapitana i dowództwo obozu. Po strasznej klęsce, jaką poniosły pod Jajłowicami połączone oddziały województwa lubelskiego i podlaskiego, dowodzone przez gen. Kruka, dzielny Lerbas potrafił ocalić tabor z ogólnego pogromu. Kapitan Lerbas zginął niestety z ręki bratniej w krwawej bitwie pod Malinówką 20 listopada 1863 r. Pułkownik Krysiński już po odparciu rosjan przesłał rozkaz Lerbasowi, by ruszył w pochód. Furgony naładowane amunicją przeprawiały się przez błotnistą łączkę, na której ugrzęzły. Ponieważ w pobliżu byli kozacy, Lerbas rozkazał błakającym się kawalerzystom-powstańcom pomóc przy wypchnięciu wozów i przeniesieniu części taborów. Na odgłos strzałów kozackich powstańcy, mimo wezwania Lerbasa, poczęli uciekać. Jednego tchórza zastrzelił on i przy pomocy innych wydobył furgony z bagna. Tymczasowo nadjechał rotmistrz Gromejko i ujął się za swoimi maruderami. Lerbas oświadczył mu, że każdemu dezterterowi palnie w łeb; wówczas zapalczywy Gromejko strzelił do Lerbasa. („Jedność“ 1910 r.)

Rozner August, oficer austriacki, pod pseudonimem „Róża“ wstępuje do większego oddziału pułk. Czachowskiego, otrzymuje nominację rządu narodowego na kapitana i zastępcę Czachowskiego. Oddział jego liczył 500 piechoty i 150 jazdy. W bitwie pod Jurkowicami 21. X. 1863 r. Rozner prowadził do ataku na bagnety pułk powstańczej piechoty. Moskale mieli 9 kompanii piechoty, dwa szwadrony dragonów i dwustu kozaków. W zwycięskim dla powstańców ataku ginie Rozner.

¹⁾ Rawita-Gawroński „Rok 1863 na Rusi“ t. II str. 290.

Kahane Leon, syn lekarza powiatowego z Sanoka, poszedł do powstania z dwoma braćmi Filipem i Maurycym. Na polu walki wkrótce zdobyli stopnie oficerskie. Jeden z nich, Filip, ranny w boju, zesłany został w katorgę, drugi, Maurycy, jako inwalida wrócił do Sanoka, zaś Leon, adiutant pułk. Kality (Rębajły), padł w boju pod Radkowicami 20. I. 1864 r. „Padł w pierś trafiony biedny Kahane, zasłaniając mnie swą osobą... Cześć i chwała prawemu synowi tej ziemi i dzielnemu żołnierzowi“ (Wspomnienia pułk. Rębajły, Lwów 1893, str. 122-7).

Jeffern Robert, uczestnik powstań w r. 1831 i 1848, brał udział jako oficer w roku 1863. Zmarł w Lwowie w r. 1891.

Weber Maurycy, również weteran 1831 r., walczył w powstaniu styczniowym jako oficer. Zmarł w Ameryce w r. 1884.

Hajtzman Alfred, dawny oficer austriacki, porucznik w korpusie gen. Hauke-Bosaka, ranny w boju, wrócił do Galicji.

Liban Bernard, porucznik austriacki, walczy jako oficer w oddziale gen. Langiewicza; po powrocie do Galicji skazany na więzienie. Zmarł w 1915 r.

Cohnowie Stanisław, Józef i Jakub, synowie Matiasa Cohna, uczestnika powstania listopadowego, poszli jednocześnie w pole. Stanisław ranny był w bitwie pod Szklarami.

Wagenfisz Leon, urodzony w r. 1841, kształcił się w Szkole Rabinów, następnie w Akademii Medycznej, zesłany w r. 1861 za udział w manifestacjach na Sybir. Na mocy amnestii uwłaskawiony — w r. 1863 idzie w pole, wzięty do niewoli, przebył dwa lata w cytadeli warszawskiej i zesłany został na dożywotnią katorgę na Sybir. Po dwudziestu latach wrócił do kraju i pracował jako biuralista. Zmarł w marcu 1911 r. w Warszawie.

Trachtenberg Adolf, doktor medycyny, jako szeregowiec poszedł do powstania. Wzięty do niewoli, siedział w więzieniu w Kijowie, a następnie zesłany na Sybir. Rawita-Gawroński (osadzony w Kijowie w wspólnej celi) wspomina o dr. Trachtenbergu: „...pamiętam doskonale jego

postać słuszną, kształtną, z wielką czarną brodą i zarostem, o rysach wybitnie semickich... pamiętam tę chwilę, kiedy raz żona Trachtenberga zbliżyła się na kilkadziesiąt kroków do baszty i opowiada mężowi z płaczem, że wkrótce zostanie wywieziony“.

Heilpern Izydor, rodem z Brodów, uczeń Szkoły Rabinów w Warszawie; od 1860 r. brał udział z Salomonem Lewentalem, Jelenkiewiczem, Ludwikiem i Aleksandrem Krausharami, W. Muttermilchem w pracach spiskowych. Od grudnia r. 1861 do wybuchu powstania wiódł nielegalny żywot. Służył w korpusie Langiewicza; pod Jędrzejowem był ranny. Cztery lata był więziony w twierdzy przez Prusaków. Po powstaniu ukończył politechnikę we Włoszech; przez pewien czas prowadził pod fałszywym nazwiskiem Leona Ossowskiego drukarnię w Włocławku, następnie wyemigrował do Ameryki.

Dankowicz Szymon, student filozofii, z nieliczną grupą warszawskich studentów poszedł do powstania; ranny w boju, schronił się w Krakowie, gdzie przez pewien czas po powstaniu był kaznodzieją w synagodze postępowej, a następnie wyemigrował do Francji.

Hart Samuel, sierżant w korpusie Lelewela, walczył pod Panasówką i Batorzem. Wzięty do niewoli, zesłany został do katorgi tobolskiej.

Ingwer Józef, sierżant w oddziałach: Lelewela, Wierzbickiego i Lewickiego. Walczył pod Chruśliną, Janowem, kilkakrotnie ranny.

Marek Ignacy, sierżant w korpusie Langiewicza, oddziałach: Miniewskiego i Wierzbickiego. Walczył pod Chrobrzą, Grochowiskami i t. d. Wzięty do niewoli, zesłany został do rot aresztanckich.

Papiernik, podoficer austriacki, sierżant w oddziale Horodyńskiego, ranny w ataku na Radziwiłłów, zesłany na Sybir.

Goldstein (Złotowski) Emil — służył w stopniu porucznika w jeździe hrubieszowskiej; po powstaniu ukończył medycynę we Włoszech.

Aldes Kune, kelner, kilkakrotnie ranny w powstaniu; zmarł w Tarnopolu.

Bersohn Marceli, służył w oddziale Stadmillera, zesłany na Sybir.

Balsam, (imię nieznane), krawiec z Żarek, służył w oddziale Chmieleńskiego, padł pod Janowem 6. VII. 1863 r.

Cukier Ignacy, uczeń gimnazjalny z Hrubieszowa, poszedł w pole, służył w oddziale bohaterskiego Ukraińca dr. Neczaja; po rozbiciu oddziału brał czynny udział w pracach organizacji niepodległościowej w Galicji; po upadku powstania był prezesem gminy żydowskiej w Żółtkwi.

Denkier Emil służył w korpusie Langiewicza, w batalionie strzelców, walczył pod Sosnowką, Chrobrzą i Grochowiskami.

Epsztajn Adolf, rodem z Tarnopola, pełnił z początku obowiązki komisarza rządu narodowego, następnie brał udział w wielu bitwach. W r. 1864 skazany był przez austriaków na kilka lat więzienia. Po odbyciu kary zamieszkał w Czerniowcach.

Epsztajn Mikołaj, brat członka rządu narodowego, Władysława Epsztajna, za udział w walkach powstańczych został pozbawiony praw i zesłany w Sybir na katorgę. Umarł przed wojną w Lwowie.

Flindera z grupą żydów za udział w walkach aresztowano w Zamościu; wszyscy siedzieli w twierdzy zamojskiej, następnie w cytadeli warszawskiej i zabrani w żołdacy (Czas Nr. 180/63).

Finkelstein Juda Lajb (Funkensten), angielski żyd, dostawca broni dla korpusu gen. Langiewicza, ciężko ranny był w bitwie pod Giebułtowem 16. III. 1863 r. („Bitwy i potyczki 1863-4“ str. 164.)

Fajwelowicz Motel, wzięty do niewoli, zesłany został na Sybir.

Frankfurter Michał, farmaceuta z Tarnopola, brał udział w wielu bitwach, był ranny.

Mężem zaufania rządu narodowego w Krakowie był zaможny kupiec i obywatel ziemski Abraham Gumpłowicz. Mieszkanie swoje oddał na szpital powstańczy, zaś synów: Maksymiliana, Ignacego i Ludwika (późniejszego profesora) wysłał na plac boju.

Hak Leon, służył w oddziale Tomasza Wierzbickiego i walczył pod Polichną, Kaniowolą, Chruśliną i Fajslawicami.

Hauptflajn Leon, fryzjer z Tarnowa, służył w oddziałach Czarneckiego i Wiśniewskiego.

Josek Abraham (nazwisko nieznane), krawiec z Żelechowa, idąc za sprawunkami powstańców, w drodze, na gościńcu ku Garwolinowi, schwytyany przez czerkiesów, „gdy mimo gróźb i bicia nie chciał zdradzić rodaków, uwiązany na lince do konia i tak wleczony, po drodze żyć przestał. Stało się to w pierwszych dniach kwietnia 1863 r.“ (Kolumna „Pamiętka dla rodzin polskich“).

Krausowie: Ignacy i Enoch brali udział w bitwach pod Chruśliną i Żelechowem. Enoch K. ranny, wzięty do niewoli 20. XI. 1863 r., zesłany został na Sybir.

Koton Józef, za udział w walkach zesłany na całe życie w katorgę, uciekł z Sybiru w r. 1891 i opisał swe cierpienia i ucieczkę w pamiętniku p. t. „Ucieczka z Sybiru“ (Lwów 1891 r.).

Bracia Nauding: Edward i Stanisław wyrokiem sądu polowego skazani zostali po 10 lat katorgi w Syberii za udział w walkach.

Sarna, krawiec z Działoszyna, przyłapany z bronią w rękę, ranny, skatowany przez kozaków, zmarł w okropnych męczarniach („Czas“ Nr. 219/63 r.).

Lewkowicz, ojciec pięciorga dzieci, za współdziałanie z powstańcami zamordowany został przez pijane żołdactwo rosyjskie w Tomaszowie Lubelskim.

Goldstein Ludwik, Gutman Abraham z Sambora i Hirsz Rafael po śmierci swego dowódcy — Lelewela pozostali jeszcze na polu walki i Hirsz nie ustępuje nawet z placu boju w końcu r. 1864, walcząc w oddziale Jagmina.

Kuncfeld Ludwik ze Lwowa, Kaliski Fabian, krawiec z Włocławka, zesłani na Sybir, Kapłan, zesłany do Archangielska, Kantor z Tarnowa, Kaczmarski z kilku ochotnikami żydowskimi, Klarfeld Maurycy, skazany na dożywotnią katorgę, Kaufman Gotlib, osadzony w twierdzy modlińskiej, Lubelski Jakub, skazany na więzienie, Loeffler Wilhelm, Szacher

Ferdynand, Sztern Fabian, Ritter Maurycy, Webersfeld Edward, Nierensztajn Stanisław z Włocławka, wysłany w żołdacy („Tygodnik Ilustrowany“ Nr. 44, 1910 r.), Dr. Rozner z Krakowa i Loewenherz Jonas, akademik — brali udział w wielu bitwach i potyczkach na południu Królestwa.

Starszy brat Loewenherza Jonasa — Józef Noah, przemysłowiec i obywatel ziemski w Galicji, brał czynny udział w polskich ruchach wyzwoleniczych w latach 1846-8. W r. 1863 majątek swój Ohladów oddał do dyspozycji powstańców. Wodzowie powstania, m. in. pułk. Miniewski, w pamiętnikach serdecznie wspominają o gościnności, patriotyzmie i ofiarności J. Loewenherza.

Żyd z Lublina o nieznanym nazwisku, który walczył pod pseudonimem Lubelski w oddziale Czachowskiego, padł 3. IX. 1863 r. w lasach Świętokrzyskich. Majewski z tego samego oddziału (rzemieślnik żydowski) podczas patrolu zakłuty został 15. VII. 1863 r. przez kozaków. Majew w wrześniu 1863 r. przyłapany przez kozaków, gdy szedł do wsi po prowianty dla swego oddziału, został dosłownie poćwiartowany. Za udzielone powstańcom informacje o Rosjanach i dostarczenie Polakom prowiantu powiesili moskale Ruchlę Malarz w Tomaszowie Lub.

Więci do niewoli, skazani zostali: Mamelka — w żołdacy („Czas“ 1863 r.), Manes — na Sybir („Jedność“ Nr. 14-1907 r.), Pineles — na Sybir, Petrykowski Majer w żołdacy, doktor med. Pomberg na Sybir.

Majzner Markus, Obernkorn Karol (pseudonim Oborski), Barondel Saul, Pekeles Maurycy (w oddziale Chmieleńskiego), szesnastoletni chłopiec Preis Leon, Raabe Zygmunt (w korpusie gen. Wysockiego), Ulrich Leon — walczyli do upadku powstania w wielu oddziałach na południu Kongresówki, byli w bojach ranni i wyróżnieni przez dowódców; po klęsce szukali schronienia w Galicji, gdzie skazani zostali na więzienie.

Najbardziej zakonspirowani byli walczący w oddziałach pułk. Lelewela. Nie ulega wątpliwości, iż w oddziałach głośnego radykała i rewolucjonisty, składających się głównie

z robotników i rzemieślników, było więcej Żydów, niż przekazały nam źródła historyczne.

W bitwie pod Batorzem dn. 6. IX. 1863 r., w której zginął pułk. Borelowski-Lelewel, padł i w obronie swego ukochanego wodza młody chłopiec o nieznanym nazwisku; zwano go Lejbuś.

Frenkiel Daniel z synem Leonardem walczyli w korpusie gen. Hauke-Bosaka. Daniel był adiutantem generała, zaś Leonard — dowódcą oddziału. Obaj ranni więci do niewoli, zesłani zostali do rot aresztanckich: Daniel do Orła, zaś Leonard do Jakucka. Ojciec zmarł w Irkucku.

M. Menkes, austriacki porucznik, był dowódcą kompanii w bohaterskim pułku żuawów, dowodzoną przez francuza Rochenbruna. Raport wywiadu austriackiego pisze o Menkesie: „Ten człowiek jest wszędzie i nigdzie złapać go nie można“. W oddziale żuawów było więcej Żydów, między innymi czeski—24-letni Ignacy Hersz z Moraw, który na wiadomość o powstaniu przybył z Paryża do obozu gen. Langiewicza. Po upadku powstania aresztowany, osadzony został w więzieniu austriackim.

Landy Aleksander należał do tej skromnej grupki studentów warszawskich, która wbrew decyzji ogółu przystąpiła do powstania. Gdy słuchacze szkoły rolniczej w Puławach i Uniwersytetu Jagiellońskiego masowo poszli na pole walki, warszawscy akademicy uchwalili zbrojkotować powstanie; oburzeni krakowianie posłali warszawskiej młodzieży wrzeciono — symbol zniewieścienia. Należy stwierdzić, iż w grupce 40-50 tych, którzy pierwsi zamienili książkę i pióro na kosę lub karabin, było wielu akademików-Żydów. Należał do nich i Landy, czynny działacz organizacji spiskowej, który jako zwykły szeregowiec wstąpił do oddziału gen. Wysockiego na Wołyniu. W bitwie pod Radziwiłłowem 2. VII. 1863 r. został ciężko ranny; oddział cofnął się — Landy pozostał. Niewiadomo, czy zmarł z ran, czy też w dalszych bitwach brał udział i poległ. W roczniku „Ojczyzny“ z 1882 r. znajduje się wzruszający list pewnej lwowianki,

u której Landy ukrywał się przed wyprawą. Pisze ona: „...Wychodząc z oddziałem dał mi słowo, że zgłosi się do mnie, skoro przy życiu zostanie; dotąd ani słowa. Jeden z jego towarzyszy wyprawy Radziwiłłowskiej objawił mi, że widział go między trupami... Jeżeli nie żyje, cześć jego popiołom... A dla rodziców i krewnych niech będzie pociechą i osłodą i niech się dowiedzą, że ich zacne dziecko pozostało w sercach wszystkich, którzy go bliżej znali, prawdziwy szacunek i uznanie dla swych niezwykłych zalet moralnych — a jako polka i chrześcijanka śmiało wyrzec mogę, że gdyby Bóg by mi dał tej wartości moralnej syna, byłabym najszcześniejszą z kobiet“.

Pod Miechowem 17 lutego 1863 r. przy zdobyciu miasta walczył oddział Kurowskiego, liczący około 1500 powstańców, w którym napewno było wielu żydów. W bitwie na 50 poległych (w tym 30 bezimiennie) padł podoficer jazdy Izajasz Kryński („Bitwy i potyczki“ str. 161).

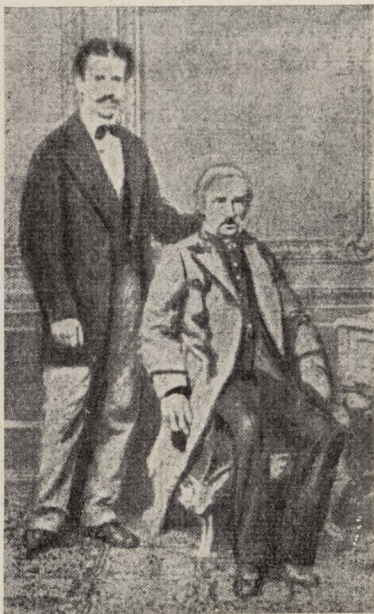
W lipcu 1863 r. pułkownik Zygmunt Miłkowski (Tomasz Teodor Jeż) zorganizował w Turcji oddział powstańczy, aby z nim wkroczyć na Podole. W dniu 15 lipca 1863 r., przy przeprawie przez Dunaj, oddziałowi Miłkowskiego, liczącemu 213 żołnierzy, pod Kostangalią przeciwstawił się pułk rumuński, liczący 1300 żołnierzy i usiłował nie dopuścić do przejścia granicy. Gdy polski oddział rzucił się na bagnety — sześć razy liczniejszy pułk rumuński po słabym oporze cofnął się w popłochu.

Rumuni stracili 40, my zaś 20 żołnierzy. Wśród zabitych w oddziale Miłkowskiego było 2 żydów, którzy przybyli z Turcji, by walczyć za Polskę: Sztancler Leon i Sztark Franciszek.

* * *

Znacznie skromniejszy był przebieg powstania w zachodniej części Królestwa. Po dotkliwej pod Krzywosądzą klęsce, jaką poniósł krótkotrwały dyktator gen. Mierosławski, wysunął się na czoło powstania w Kaliskim ziemianin z Poznańskiego — gen. Edmund Taczanowski. Taczanowski, rewolucjonista z lat 1846 i 1848, garibaldczyk,





ABRAHAM GUMFLOWICZ
z synem MAKSYMILIANEM



dr. LUDWIK GUMFLOWICZ

Rodzina powstańcza.



KUNE ALDES



PINELES

surowy żołnierz, jednak demokratą i radykał, był lubiany przez chłopstwo i ludność żydowską. Również i na tym terenie wrogo do powstania odnosiła się część ziemiaństwa oraz ludność niemiecka. Jako dawny oficer pruski, Taczanowski sceptycznie oceniał militarną wartość improwizowanej armii ochotniczej i pragnął ogłosić pospolite ruszenie, by masą zgnieść nieprzyjaciela. Na rozkaz rządu narodowego zmuszony był, niestety, zrezygnować z planu nadania powstaniu charakteru rewolucji ludowej.

Z Poznańskiego wyruszył Taczanowski na bój z oddziałem, składającym się z patriotycznej młodzieży wielkopolskiej. W oddziale tym byli również żydzi poznańscy.

Leon Jonas z Poznania brał udział w całej kampanii Taczanowskiego, a po rozbiciu oddziałów i wyjeździe generała zagranicę, przeszedł do partii powstańczej Nowickiego. W bitwie 15. XI. 1863 r. pod Małkowem (pod miastem Warta) po uporczywej obronie ginie Jonas wraz z dowódcą Nowickim. 15. II. 1863 r. w potyczce z kozakami ginie drugi żyd z Poznańskiego — Mendel Lajzer Perl.

Za zakup i dostarczenie broni dla oddziałów powstańczych byli aresztowani i osadzeni przez Prusaków w więzieniu kupcy-żydzi: Fiszer z Brodnicy, Hajfron z Torunia, Rozental z Bydgoszczy, Kalina z Poznania. Udział żydów z woj. kaliskiego w oddziałach Taczanowskiego musiał być liczny. Generał w odezwie z dn. 14. V. 1863 r. wezwał pod broń wszystkich mieszkańców woj. kaliskiego „bez różnicy stanu i religii”. W archiwum rodziny Taczanowskich znajduje się oryginał pisma, wysłanego do generała wraz z sztandarem, wyhaftowanym przez Polki-Izraelitki z Kalisza. W Kaliszu zorganizowały żydówki komitet, który werbował żydów do powstania i opiekował się rannymi, dostarczał umundurowania, żywności, środków opatrunkowych. Na czele komitetu stała gorąca działaczka Mamrothowa.

Treść adresu, wysłanego do gen. Taczanowskiego przez ów komitet, była następująca: ¹⁾

¹⁾ J. Staszewski „Taczanowski”, Poznań, str. 94.

„Sławne Twe militarne czyny, poświęcenie Twoje dla nieszczęśliwej Ojczyzny naszej, która jęczy pod żelazną tyrana dłońią i jedność, która teraz istnieje, a która, daj Boże, aby była długotrwała, skłoniły nas do ofiarowania Ci tego sztandaru. Wszak wspólna krew płynie teraz, tak chrześcijańska, jak i izraelity za wolność i niepodległość narodu polskiego.

Racz więc przyjąć szlachetny Dowódco od współrodaczek izraelitek mały ten dar, jako dowód wdzięczności naszej.

Niechaj sztandar ten, jako godło pojednania, służy do zwalczania wrogów naszych, a Tobie i Twemu orężowi niech Bóg z wysokości niebios błogosławi i zwycięstwa przysparza.

A wy, bracia nasi, którzy tak mężnie, jak na Polaków przystoi, walczyście, niosąc sztandar ten, po każdym odniesionym zwycięstwie pomnijcie, że Polki-Izraelitki są zawsze gotowe na wszelkie poświęcenie dla dobra ukochanej Ojczyzny naszej.

Z wysokim poważaniem

Kalisz, 6. 8. 1863 r.

Polki-Izraelitki.

Ziemianin-powstaniec z Kaliskiego Antoni Oppeln-Bronikowski w pamiętniku, zakończonym w grudniu 1927 r., pisze, że stosunek ludności żydowskiej w r. 1863 do spraw polskich był szczerzy i jak najserdeczniejszy — spieęgów wśród żydów prawie zupełnie nie było. Między innymi opisuje on, że wśród narodowych „żandarmów latających“ (którzy stanowili najbardziej ofiarny i zaufany element w organizacji powstańczej) „odznaczał się tam między nimi mały żydek z Warszawy — Grosstern, który wpadał nawet do samego miasta Kalisza i tam Moskali wyławiał, nawet dwóch powiesił na domku dróżnika przy szosie do Opatówka. Moskale naznaczili na niego, czy żywego, czy zabitego, jakąś nagrodę pieniężną, udało mu się jakoś wykręcić, przez parę dni chował się u nas na wsi, bardzośmy go polubili“.

Komendantem placówki żandarmerii narodowej w Kaliszu był wachmistrz Fabian Goliński, syn uczestnika kampanii napoleońskiej, Arona Golińskiego. Fabian

Goliński, jak wielu uczestników powstania w Kaliskim, uniknął represji, zawdzięczając pobłażliwości gubernatora Bellegarde, Francuza z pochodzenia, którego stosunek do powstańców był wyjątkowo ludzki. Nie uniknęli śmierci na szubienicy żydzi z oddziału Taczanowskiego: Bernat (powieszony 12 lutego 1864 r. w Błaszczach), Mojżesz Kwitek (pseudonim; powieszony w Błaszczach), Markus Perkiel (z Złoczewa; powieszony w Sieradzu), Salomon Szłoma (nazwisko nieznane, rodem z Babiaka; za zuchwały napad na oddział kozacki powieszony w Koninie).

W bitwie pod Ignacewem 8 maja 1863 r. polegli żydzi: Funksztajn (imię nieznane), Izrael Jakub Dynte, Zelman Wolf Witkowski, Majer Glicensztajn.

Na terenie województwa kaliskiego w oddziałach Taczanowskiego, Mielęckiego, Calliera do chwili ostatniej służyli żydzi: Lajzer Gutman (zmarł w r. 1893), Psachia Beatus (chorąży oddziału), Bencion Nadel, Izaak Russ, Jankiel Beatus (emigrant, zmarł w r. 1926 w Ameryce), Judka Sznaper (felczer), Rubin Pik, Szłoma Lipmanowicz, Jankiel Mojżesz Skowron, Abraham Wojewoda, Gerszon Pendzel, Abraham Majer Wilczyński (z Koła), Szłoma Jankiel Wołkowicz, Gecel Szwarz, Chaskiel Babiacki, Chaskier Kociołkowski, Menachem Przeddecki (emigrował do Ameryki).

Izrael Eckman, z Koła, po rozpaczliwej obronie wzięty do niewoli, schłostany został publicznie; oślepiego skazano na katorgę sybirską. Zmarł w 1924 r. w Kaliszu jako weteran-oficer polski.

Zysel Herszkowicz, z Koła, zmarł w 1929 r. jako 105-letni weteran-oficer, odznaczony krzyżem walecznych. Wspierali materialnie powstanie i ukrywali rannych: właściciel majątku w Działoszynie Wigdor Jakubowicz i Bernard Wendel z Grabina.

Jeden z podkomendnych gen. Taczanowskiego, obecnie 95-letni weteran — Herszlik Kasztan mieszka w Kraświe pod Wieluniem.

Na podstawie zebranych dokumentów i zeznań starych mieszkańców stwierdzono, iż przed powstaniem 20-letni

Kasztan był właścicielem folwarku Broników, dwóch młynów i papierni. Gdy rząd narodowy wezwał do walki przeciw Rosji, Kasztan porzucił dom i wstąpił do oddziału Orłowskiego, a następnie walczył pod dowództwem gen. Taczanowskiego w Kaliskim i Mazowieckim. W krwawej bitwie pod Parzymiechami, w pobliżu Działoszyna, w dniu 23. IV. 1863 r. Herszlik Kasztan został ranny piką kozacką w głowę i rękę, jednak pozostał w szeregach i za odwagę w walce w lasach lututowskich dostał nominację oficerską. Brał udział w bitwach pod Popowem, Dąbrową, zaś pod Krzeszowicami już dowodził oddziałem jazdy. Po upadku powstania udał się Kasztan na emigrację i po latach wrócił do swych stron rodzinnych w przebraniu chasyda, w chałacie i czapce ortodoksyjnej, aby zniknąć w masie. Z tęsknoty za ziemią ojczystą, której poświęcił krew i majątek, zaryzykował powrót do kraju. Miejscowe chłopstwo, które z wielką czcią odnosiło się do żyda-oficera powstańczego, ukrywało starca podczas lat niewoli. Wszystkie papiery powstańcze przechował on w garnku, zakopanym w polu.

W r. 1932 zaprosił go do Belwederu Marsz. J. Piłsudski, który z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwał się opowiadaniom wojennym 90-letniego starca, pięknie władającego językiem polskim.

* * *

Poważne trudności napotkała organizacja powstańcza w łódzkim okręgu przemysłowym.

Łódź, najludniejsze miasto po Warszawie, liczyła wówczas około 35 tys. mieszkańców, w tym — 50% Niemców. Przemysł prawie całkowicie znajdował się w rękach niemieckich. Żydzi, stanowiący 15% ludności, należeli przeważnie do warstwy drobnych handlarzy, rzemieślników i wyrobników.

W r. 1860 na osiem większych zakładów włókienniczych o produkcji rocznej wartości 1.335.000 rubli — dwa były własnością przemysłowców-żydów (Dawida Landego i Abrama Prusaka) o produkcji na sumę 165.000 rubli. Sześć zakładów należało do Niemców.

W niemieckich biurach fabrycznych oraz w stosunkach służbowych nawet z robotnikami polskimi używano wyłącz-

nie języka niemieckiego, wobec czego zachodziły wypadki niemczenia robotników polskich.

Władze carskie specjalnymi względami darzyły napływową ludność niemiecką, kierując się zasadą: „dziel i rządź”. Niemcy łódzcy, którzy przybyli do Polski w połowie XIX w., jeszcze przed wybuchem powstania chętnie wzięli na siebie rolę rusyfikatorów i germanizatorów okręgu łódzkiego. Z rozbijającą szczerością zachęcał ich do tego bezpośrednio po klęsce powstańczej (w 1865 r.) wielkorządca carski w Polsce graf von Berg: „Łódź jest metropolią dla 100 tysięcy niemieckich mieszkańców przemysłowych, którzy osiedli w licznych miastach. Sądzę, że dam dobrą radę tym mieszkańcom, jeżeli zachęcę ich do wiernego naśladowania cnót ich ojców i do zachowania na stałe charakteru niemieckiego, który powinien ich wyróżniać i który stale będzie dobroczynnie wpływał na ich położenie”.

W jedynej łódzkiej szkole średniej, istniejącej od 1843 r. wykładano wyłącznie w dwóch językach: niemieckim i rosyjskim. Teatr polski nie mógł się utrzymać — niemiecki rozwijał się świetnie. Prasy polskiej legalnej nie było, zaś pierwsza niemiecka gazeta „Lodzer Anzeiger” (obecna „Lodzer Zeitung”) powstała — podczas najgorętszych walk powstańczych — z inicjatywy carskiego dowódcy wojskowego Łodzi — barona von Broemsema.

Nie pozwalano na stworzenie jakiegokolwiek polskiej organizacji społecznej, a jednocześnie pod auspicjami władz rosyjskich ćwiczyło bronią niemieckie stowarzyszenie strzeleckie, któremu nawet gubernator ofiarował cztery morgi ziemi z własności miejskiej.

O wiele gorsze było położenie ludności żydowskiej. Do czerwca 1862 r., t. j. do wprowadzenia w życie zarządzeń Wielopolskiego, żydom wolno było zamieszkiwać jedynie w „rewirze” północnym, czyli w ghecie. W r. 1861 rozruchy socjalne robotników łódzkich usiłowano skierować przeciw ludności żydowskiej.

Ktoś skierował zbuntowanych tkaczy ręcznych „mieszkańców pochodzenia Niemieckiego”¹⁾ — niezadowolonych

¹⁾ Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi: „Akta Magistratu m. Łodzi w przedmiocie napadu tkaczy na fabryki... r. 1861.

z wprowadzenia do przemysłu maszyn parowych — przeciw jednemu lekarzowi, uważającemu się za Polaka (żydowi dr. Wolbergowi), przeciw dzielnicy, zamieszkałej przez żydów, i fabrykantowi-żydowi (Prusakowi), produkującemu co najmniej trzy razy mniej towarów od Karola Scheiblera, a pięć razy mniej od Geyera.

Gdy jednak rozruchy kwietniowe (1861 r.) przybrały szersze rozmiary, i masy bezrobotnych poczęły demolować również fabryki niemieckie, a jednocześnie władze — na skutek doniesienia Karola Rotwalda — zostały poinformowane, że niejaki „starozakonny cyrulik Kuch“ wzywał do zerwania z ratusza carskich orłów i zawieszenia godła polskiego — wówczas zwrócono się o pomoc wojskową do władz rosyjskich. Delegacja fabrykantów niemieckich¹⁾ w czerwcu 1861 r. zgłosiła się do namiestnika o stały garnizon wojsk rosyjskich w Łodzi. Interwencja odniosła skutek, i Łódź otrzymała od tej chwili stały garnizon kozacki.

Grupa radnych polskich (a wśród nich i żyd Adolf Abram Likiernik) pierwszej łódzkiej rady miejskiej zaprotestowała przeciw zapowiedzianej przez Wielopolskiego brance, i złożyła mandaty. Za karę czterech radnych, w tym i A. Likiernika, zesłano w r. 1862 w głąb Rosji.

Przemysłowcy i mieszczaństwo niemieckie odniosło się zdecydowanie wrogo do polskiego porywu wyzwolenczego. Wśród miejscowych Niemców sympatyzowali z powstaniem jedynie ci robotnicy, do których dotarła myśl demokratyczna.

Proletariat polski całą duszą poparł powstanie. Robotnicy na wieść o wybuchu rewolucji masowo zgłaszali się do organizatorów spisku z żądaniem wcielenia ich w szeregi. Na czele oddziału, składającego się prawie wyłącznie z robotników, stanął Józef Sawicki, który energicznie wystąpił przeciw Niemcom łódzkim, współpracującym z władzami rosyjskimi w tłumieniu powstania.

¹⁾ Raport prezydenta m. Łodzi z dn. 7. VI. 1861 r.

Rząd Narodowy, który nie pragnął nadać powstaniu charakteru socjalnego, odebrał Sawickiemu dowództwo, i rozwiązał oddziały robotnicze.

Z Łodzi poszło do szeregów powstańczych co najmniej 400 osób; z materiałów archiwalnych odtworzyć można jedynie listę z 154 nazwiskami.¹⁾

Najpoważniejsza bitwa stoczona była pod wsią Dobra, w pobliżu Zgierza, w dniu 24 lutego 1863 r. Oddziałem powstańczym dowodził z początku Sawicki, a następnie dr. Dworzaczek, rosyjskim — renegat kapitan Nawrocki-Oposzyński. W zażartej bitwie, trwającej od południa do późnego wieczora, polegli m. in. Maria z Michalskich Piotrowiczowa, służąca Katarzyna, akademik Gadowski, Orłowski, żydzi: Stein i Reicher z Łodzi, osiemnastoletni Mojżesz Boruch z Częstochowy (syn męża zaufania organizacji narodowej w Częstochowie). Dowódca oddziału dr. Dworzaczek, ranny pod Dobrą, wraz z innymi rannymi schwytyany został przez kolonistów niemieckich i wydany w ręce kozaków.²⁾

Poległych pod Dobrą miejscowa ludność pochowała w wspólnej mogile, na której po kilku latach usypano kopiec. Wśród miejscowej ludności nazywano kopiec „żydowską mogiłą“. Spośród zwiezionych do Łodzi rannych — siedmiu, umieszczonych w sali tańca Fischera przy ulicy Średniej (obecnej Pomorskiej), z braku pomocy lekarskiej tegoż wieczoru zmarło. Pochowani są w wspólnej mogile na starym cmentarzu katolickim w Łodzi. Wielu rannych opatrzył potajemnie w Zgierzu członek powstańczej organizacji pomocy lekarskiej (zorganizowanej przez dr. Girsztowtę i dr. F. Sommera) — sędziwy chirurg dr. Michał Urbach. W boju pod Dobrą brał udział bratanek dr. Urbacha — Adolf, który po upadku powstania wyemigrował do Ameryki.

Za przechowywanie powstańców i udzielanie pomocy lekarskiej rannym groził sąd wojenny i konfiskata majątku (rozkaz gen. Brunnera).

¹⁾ J. Warężak „Źródła do historii powstania 1863 r. w archiwum miejskim w Łodzi“, 1938.

²⁾ „Bitwy i potyczki 1863-4“, Rapperswil, str. 26. Z. Kolumna „Pamiętka dla rodzin polskich“.

Z Łodzi zgłosił się do szeregów powstańczych Izrael Ofenbach, którego dalsze losy są nieznane.

Lewi, warszawianin, żołnierz armii hiszpańskiej, następnie oficer kolonialny francuski, na wieść o powstaniu natychmiast przybył do ojczyzny i służył w oddziale Skowrońskiego w stopniu porucznika.

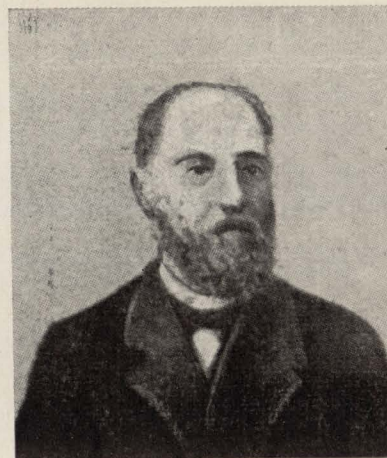
W pobliskim pow. łęczyckim pod Dalikowem stoczony został zacięty bój w dniu 10 września 1863 r. Siedemnaście rot (kompanii) piechoty, dwa szwadrony dragonów i sotnia czerkiesów osaczyły oddział majora Skowrońskiego.

Gdy dowódca, nie mogąc opanować sytuacji, wezwał do odwrotu, Lewi osłania tyły, prowadzi kilkakrotnie swój oddział do ataku i ginie śmiercią bohaterską.

W bitwie pod Krzywosądzą 19 lutego 1863 r. rozбитo został mały oddział gen. Mierosławskiego. W rozpaczliwej obronie dyktatora poległo m. in. czterech studentów-żydów z Warszawy: Messer, dwóch braci Hegłów i Józefowicz. Pod Budami Zaborowskimi (14. IV. 1863) poległ robotnik żydowski o nieznanym nazwisku, pod Wołą Cyrusową (4. IX. 1863) — student Karol Winawer, pod Żdżarami (23. IX. 1863) — student Bloch.

Szercman (imię nieznane), absolwent uniwersytetu w Brukseli, brał czynny udział w przygotowaniach do powstania, następnie poszedł w pole, wzięty został do niewoli. Z powodu odmowy zeznań i zuchwałej postawy podczas śledztwa — wyrokiem sądu wojennego rozstrzelany w Warszawie 12 czerwca 1863 r. („Dziennik Poznański“ N 136 — 1863 r.)

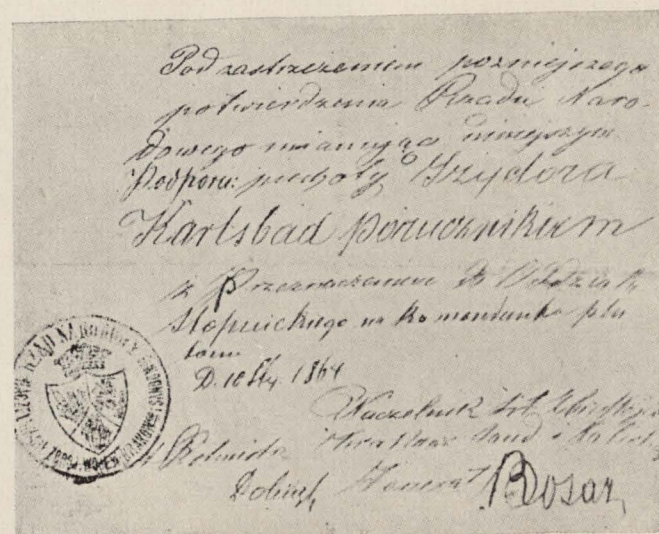
Za udział w walkach zostali skazani: Rozenband Izaak Lejb, Sznycer Pinkus, inż. Sztajman Julian (zmarł w Warszawie w r. 1921 „Kurier Poranny“ z dnia 5. VI. 1921 r.), Szafir Mojżesz (Czas N 171 — 1863) — na zesłanie sybirskie, doktor Rozenwajg — do katorgi aleksandrowskiej, Rawski Józef — dziesięć lat katorgi (zmarł w Warszawie 1911 r. „Tygodnik Ilustrowany“ 1911 r.), rzemieślnik Zysman Szapse — do rot areztanckich, Warhaftig Jonas — osadzony w twierdzy modlińskiej, bracia Wolanowscy i student med.



MOTEL FAJWELOWICZ
sybirak.



KAPITAN
IZYDOR KARLSBAD



Nominacja I. Karlsbada na porucznika, podpisana przez gen. Hauke-Bosaka.

Wajsenblat Leopold — na więzienie, Sztern Leopold — wysłany na Kaukaz „w żołdacy”.

* * *

Entuzjastycznie przyjął lud podlaski wieści o wybuchu powstania. Do oddziałów Lewandowskiego, Rogińskiego, Matlińskiego poczęli tłumnie zgłaszać się ochotnicy z wszystkich warstw społeczeństwa. Podlasie stanowiło bodaj jedyny okręg, w którym żołnierz polski czuł się u siebie w domu, w własnej ojczyźnie, wśród rodaków. Podobnymi nastrojami ogarnięta była i miejscowa ludność żydowska¹⁾.

Wracającego do Białej Radziw. (obecnie: Podlaskiej) Rogińskiego ludność żydowska witała radośnie chlebem i solą. Tegoż dnia miejscowy rabin odprawił na intencję zwycięstwa uroczyste nabożeństwo w synagodze w obecności Rogińskiego i oficerów powstańczych, następnie odczytał manifest rządu narodowego, odebrał od obecnych przysięgę, iż oddadzą ojczyźnie krew i mienie i wzywiał do wstępowania pod sztandary narodowe. Rogiński w płomiennym przemówieniu z kazalnicy synagogałnej podziękował za tak serdeczne objawy przywiązania do Polski.

W myśl instrukcji powstańczej w wszystkich miastach i miasteczkach na czele organizacji narodowej stali: chrześcijanin i żyd. Każdy dom, zamieszkały przez rodzinę żydowską, był najpewniejszym schronieniem, gdzie rozbitek mógł się ukryć, a ranny wyleczyć. Najbiedniejszy czuł się w obowiązku złożyć ofiarę na cele powstańcze.

Zaniewski w „Żydzi na Podlasiu w r. 1863” (zbiorowe wydanie w 40-letnią rocznicę powstania, str. 523) podaje wiele przykładów ofiarności; tak np. Sruł Szwarcer z Radzyna Podl. podstępem, podając się za handlarza skór, zakupił u rosyjskiego kapitana 500 tornistrów, które ofiarował rządowi narodowemu. Żydzi masowo zakupywali u żołnierzy rosyjskich amunicję i broń, i przynosili do obozów powstańczych. Oddziały polskie były przez handlarzy i szynkarzy żydowskich informowane o każdym ruchu Rosjan.

¹⁾ R. Rogiński „Kartka z pamiętnika” 1907 r.
J. Zaniewski „Żydzi na Podlasiu w 1863 r.” Kraków, 1903
A. Giller „Polska w walce”, Kraków, 1875



Krawcy i szewcy żydowscy dostarczali bezpłatnie bojownikom o wolność ubrania i obuwie. To też mścił się moskale okrutnie na ludności żydowskiej. Miasteczko Siemiatycze (pow. bielski w Grodzieńskim), zamieszkałe prawie wyłącznie przez żydów, na początku powstania uwolniło się od moskali. W dn. 6 i 7 lutego 1863 r. wojska rosyjskie zmuszone były stoczyć formalną walkę o każdy dom z broniącą się ludnością żydowską i przybyłymi na odsiecz oddziałami podlaskimi Lewandowskiego oraz Rogińskiego. Moskale po zwycięstwie spalili miasto, wymordowali wielu żydów, i wielu wysłali na Sybir. W bitwie m. in. zabity został podoficer kosynierów: żyd Adam Wolman. Giller pisał („Polska w walce“, str. 28): „Dowodzący moskalami Maniukin spalił miasto i dopuścił się na mieszkańcach strasznych okrucieństw, które były zapowiedzią jednego z najsroźszych w dziejach prześladowania”.

Po klęsce siemiatyckiej zapanowało przynębnienie na Podlasiu i rząd narodowy dla ożywienia upadającego ducha zdecydował się na zmianę władz miejscowej organizacji powstańczej.

Wybór padł na Władysława Rawicza, który z rąk rządu narodowego w czerwcu 1863 r. otrzymał nominację na naczelnika cywilnego województwa podlaskiego.

Rawicz pochodził z znanej żydowskiej rodziny bankierskiej. Dziad jego, Izaak Rawicz, jeszcze za powstania listopadowego ofiarował większą sumę na cele narodowe. Ojciec Władysława — Aleksander, również bankier, zakupił synowi Władysławowi, który ukończył zagranicą agronomię, dobra Grochów w Siedleckim. Władysław Rawicz był jednym z najpierwszych, co nie czekali na ukaz carski, i sami znieśli pańszczyznę włościan. „Założył szkołę, szpital wiejski w pałacu z stałą pomocą lekarską; dwór jego był ośrodkiem kulturalnego życia; za jego przykładem w wielu dworach podlaskich zarzucono grę w karty i pijaństwo. Przez włościaństwo i ludność żydowską był Rawicz uwielbiany. W latach 1861-2 był sekretarzem Towarzystwa Rolniczego. Brał gorący udział w ruchu manifestacyjno-patriotycznym w tym okresie. Był znany z swej nienawiści do moskali i pru-

saków oraz z płomiennych mów o konieczności uwłaszczenia chłopów oraz równouprawnienia politycznego i społecznego żydów. Będąc członkiem rady powiatowej w Siedlcach, na wiadomość o zapowiedzi branki, natychmiast na znak protestu zrzekł się mandatu dla usunięcia nawet pozorów współpracy z moskalami. Politycznie należał do organizacji „białych“, jednak na wieść o wybuchu rewolucji przesłał pismo do rządu narodowego, w którym oświadczył, iż mimo to, że jest przeciwny akcji zbrojnej i nie widzi możliwości zwycięstwa — jednak jako Polak oddaje się do dyspozycji władz powstańczych. Powierzono mu z początku urząd poboru podatku narodowego, a w maju 1863 r. — stanowisko naczelnika powiatu siedleckiego, zaś w czerwcu 1863 r. wysoką w hierarchii powstańczej godność wojewody podlaskiego. Do obowiązków Rawicza należały wszystkie przygotowania wojskowe, dostawa ludzi i broni, organizacja poboru podatku z całego województwa, pomoc lekarska, zaprowiantowanie i ekwipowanie oddziałów, kierownictwo żandarmerią narodową, oraz nadzór nad siecią kół organizacyjnych.

Historyk powstania E. Maliszewski słusznie pisze¹⁾: „Ciężka to była służba i dobrze sobie z tego zdawano sprawę w czasach powstania. Odpowiedzialność bowiem w razie dostania się w ręce władz rosyjskich była nie mniejsza, niż dla osób wziętych do niewoli z bronią w ręku, nie mieli zaś nigdy ci pracownicy tych chwil zapału i radości, jakie przeżywali powstańcy w razie pomyślnych operacji wojskowych oddziału”.

Wszyscy pamiętnikarze, historycy powstania (Giller, Grabiec, Maliszewski) jednomyślnie stwierdzają, iż rządy wojewody Rawicza były okresem największego rozwoju wojny partyzanckiej i opieki nad powstańcami na terenie Podlasia. Na skutek zeznań w śledztwie M. Oborskiego, obywatela ziemskiego, Rawicz został w wrześniu 1863 r. aresztowany. Mimo bestialskich tortur Rawicz nie wydał nikogo. Postawiony oko w oko z Oborskim, w obecności sędziów i żandarmów zapytany, dlaczego dla ratowania życia nie składa obciążających zeznań, rzekł Rawicz do Oborskiego: „Pewnie to panu potrzebnym było do ocalenia

¹⁾ Edward Maliszewski „Organizacja powstania styczniowego“, str. 66

nędznego życia. Ja o sobie samym tylko mówię, ale o nikim innym nic nie powiem”.

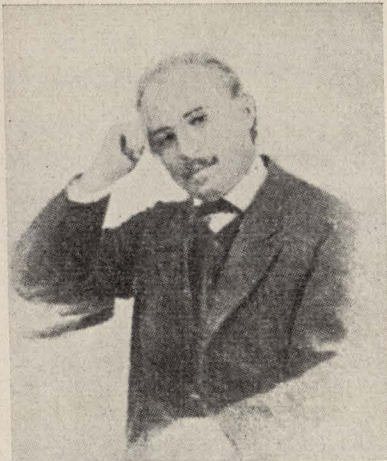
Mimo to, iż sędziowie mieli zabrane podczas rewizji odpis pisma Rawicza do rządu narodowego, w którym on przeciwstawiał się powstaniu zbrojnemu, jednak bohaterski wojewoda przyjął na siebie całą odpowiedzialność za rewolucję i mimo tortur nie wydał nikogo.

Sędziowie sami mówili, że gdyby Rawicz nawet nie był winien „musiałby być skazanym na śmierć — człowiek bowiem z tak wielką duszą i moralną siłą, rozumny, cnotliwy i tak gorąco kochający ojczyznę, zawsze jest dla Moskwy niebezpieczny”.

Na sądzie wojennym Rawicz zachował się mężnie, na zapytania odpowiadał z godnością. Skazany został na karę śmierci. Oprócz Oborskiego obciążające zeznania złożyli koloniści niemieccy, zamieszkali w pobliżu majątku Rawicza.

Wyrok śmierci wywarł wstrząsające wrażenie na włościaństwie Podlasia. Chłopstwo liczną gromadą przybyło do Siedlec: do prusaka w carskiej służbie — gen. Dreyera z prośbą o uwolnienie Rawicza. Gubernator zapytał ich, czy „dlatego troszczycie się tak o tego pana, że was buntuje przeciw rządowi?” Na to chłopcy odpowiedzieli: „Dlatego, że był dla nas zawsze sprawiedliwym, w każdej potrzebie ratował i z nędzy wyprowadził, chorych leczył, dzieci uczył, więc przychodzimy prosić za naszym ojcem i dobrodziejem, aby do nas powrócił”. Gubernator zbył ich niczym. Wkrótce jeszcze większa delegacja chłopska przybyła do Siedlec; wówczas obłudny prusak zapewnił ich, że mogą spokojnie wracać do domu, gdyż Rawicz będzie ułaskawiony. Tymczasowo kanalia na carskiej służbie, dawny szpieg, gen. hr. Teodor von Berg wysłał w Sybir brata Władysława Rawicza — Józefa, nałożył na starego ojca kontrybucję — 400.000 złotych, i szwagra Stanisława Wołowskiego (frankistę) zamknął w cytadeli. Rząd narodowy wydaje kilku oddziałom powstańczym rozkaz dokonania napadu na Siedlce w celu uwolnienia Rawicza, lecz moskale skoncentrowali większe siły i odsiecz nie udała się. Arystokracja rosyjska interweniuje u cara, który





LEON WAGENFISZ

dwukrotnie odbył katorgę sybirską.



BERNARD GOLDMAN

sybirak.



PINKUS SZNICER

sybirak.



LEWINSOHN

oficer powstańczy.

w końcu wysłał ułaskawienie do hr. Berga. Księżna Golicyna i hrabina Orłow-Denisow na klęczkach błagały von Berga o natychmiastowe wstrzymanie wykonania wyroku. Berg zapewnił żonę Rawicza, iż akt ułaskawienia natychmiast wyśle, a jednocześnie depeszował do Siedlec, aby przyspieszono egzekucję.

W ostatniej jeszcze chwili żydzi siedleccy i białscy zebrali między sobą większą sumę pieniędzy, aby przekupić władze carskie, i umożliwić ucieczkę ukochanemu wojewodzie. Moskale łapówkę wzięli, a jednocześnie tymbardziej wzmocnili strażę więzienne. Przebieg sprawy Rawicza najdokładniej przedstawiają raporty specjalnego wysłannika rządu narodowego, którego obowiązkiem było czuwanie nad losem więźniów. Sądząc z raportów, pełnomocnik był w kontakcie nawet z kimś z sądu wojennego.

W raporcie z dn. 2. XI. 1863 r. pisze on: „...Badany Rawicz z całym hartem duszy zapierał się udziału w organizacji, a to mimo użytych przeciwko niemu środków przymusowych, t. j. silnego bicia, którym Moskwa chce go zmusić do zeznań”.

W dniu 23 listopada 1863 r. delegat rządu narodowego, który był świadkiem egzekucji Rawicza, podaje ostatnie chwile i śmierć bohaterskiego wojewody podlaskiego:

„Dnia onegdajszego powieszono ś. p. Władysława Rawicza, którego całe zachowanie się i poświęcenie dla dobra kraju a także wielki hart duszy zasługują, aby imię Jego zostało na zawsze w pamięci współbraci, a zarazem, aby był wzorem ofiary dla ludzi słabych i upadłych na duchu, którzy kosztem drugiego tylko pragną przedłużyć swe życie — niestety życie spodłone, godne wzdargy każdego! Dnia 21 listopada o godz. 9 rano przybyło do więzienia kilku oficerów dla oznajmienia wyroku śmierci. Ś. p. Władysław przyjął ich z największą godnością, zachęcając do spełnienia swej misyi, którą, widząc spokój skazanego, z największą nieśmiałością dopełnili... pytał się ich, czy pogoda na dworze?.. Na dziesięć minut przed 10-ą, skoro zawiadomiono go o czasie wyjścia, oświadczył pilnującym go oficerom, że do ostatniej chwili jest gospodarzem, a zatem prosi, aby oni pierwsi wyszli z celi... Na rusztowaniu

z całym spokojem wysłuchał wyroku, i raczej podobny był do pójścia na tany, niż na śmierć, a, oddawszy głową pożegnalny pokłon braciom swoim pozostałym w więzieniu i całej ludności miasta, sam przywlekał na siebie strój śmierci i powolnie oddał głowę pod stryk katowski.

Miasto wówczas oddało głośny jęk rozpacz, jęk żalu i płaczu po tak wielkim i zasłużonym mężu“.

Inny naoczny świadek, opisując ową publiczną egzekucję, podaje o ostatniej drodze Rawicza, że nawet chód „zachował poważny i pewny, głowę miał dumnie wzniesioną, sam więc tylko jęk i płacz otaczających zdradzał, że na śmierć idzie“. Pod szubienicą ani na chwilę nie stracił odwagi i doniosłe krzyknął: „Powiedzcie moim rodzicom, iż umieram szczęśliwy i spokojny, bo — za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy. Proszę, aby syn mój w tychże co ja wzrósł zasadach. Żegnam Was a Bogu oddaję“. Okrzyk na cześć Wolnej i Niepodległej Polski zagłuszył przenikliwy warkot bębnow.

Świadkiem egzekucji była żona Rawicza, która, nie szczęśna, przybyła do Siedlec z radosną nowiną, że car ułaskawił jej męża.

Na dwa tygodnie przed śmiercią męża Rawiczowa powiła syna, który już nigdy nie zaznał pieśczoły ojca.

Łotr von Berg przysłał ułaskawienie, ale w dwadzieścia cztery godziny po egzekucji.

Bohaterska śmierć Rawicza natchnęła [kilku poetów do napisania utworów ku czci jego.

Teofil Lenartowicz tak kończy wiersz p.t. „Rawicz“:

*„Słońce ozłaca tłum co powraca w tę stronę,
Czemu przystają, czemu tak patrzą na żonę?
Czemu ich oczy bujna łza mroczy w pogodzie,
Wiatr tak wiosenny, blask tak promienny na wschodzie“.*

Ta sama ziemia podlaska ukoła do wiecznego snu w r. 1809 — Berka Joselewicza, a w r. 1863 — Władysława Rawicza.

U schyłku powstania ranny w boju, wzięty do niewoli siedlecki żyd-powstaniec Michelson również mimo

tortur nie wydał towarzyszy broni, i został w dn. 18 sierpnia 1864 r. powieszony w Radzynie Podlaskim.

W dn. 11. VII. 1863 r. stoczyli powstańcy zaciętą bitwę z Rosjanami pod Sławetyczami. Kosynierzy w wściekłym ataku na armaty zasłali plac boju trupami moskiewskimi. Padło 12 oficerów i 164 żołnierzy rosyjskich; po stronie polskiej — 70 zabitych. Za odwagę w ataku otrzymali nominacje oficerskie m. in. Jakub Rejsner i Izbicki.

W 1864 r. zasłynął na Podlasiu odwagą dowódca powstańczy żyd Paweł Landowski, który z swym oddziałem dokonywał zuchwałych napadów na posterunki moskiewskie.

Ojciec Pawła — dr. Landowski zajmował wysokie stanowisko w wydziale (ministerstwie) wojny rządu narodowego, trzej zaś jego synowie byli w warszawskiej straży narodowej. Paweł Landowski był komendantem straży, zaś Edward Landowski — naczelnikiem sekcji. W wrześniu 1863 r. dr. Landowski z trzema synami udał się na Podlasie, na pole walki.

Paweł Landowski pod pseudonimem Kos-Bugajczyk zasłynął jako dzielny dowódca jazdy powstańczej. W bitwie dn. 1 stycznia 1864 r. pod Oziemkówką, w pow. łukowskim, został ranny i wzięty do niewoli. Mimo ciężkich ran zdołał zbiec, i w dalszym ciągu staczał boje.

Na czterech Landowskich trzech zginęło na polu chwały, czwartego schwymano i skazano na karę śmierci, którą zamieniono na katorgę sybirską.

* * *

Najsłabiej rozwinęła się akcja powstańcza i szybko wygasła w północnej części Królestwa, na prawym brzegu Wisły: w Płockim, Łomżyńskim, Sierpeckim. Miejscowa szlachta wrogo ustosunkowała się do powstania, a wszelką pomoc dla rządu narodowego uważała wprost za zdradę.

„Denuncjacje, nawet względem tych powstańców, co zdawna porzucili partię, były na porządku dziennym. Obywatele wiejscy dopuszczają się haniebnej zdrady, wydając w ręce Rosjan szukających schronienia u nich rozbitków powstańczych i nie spotyka to potępienia wśród ogółu.

Chłopi chwytają powstańców i biorą udział w wyprawach wojsk i obławach. Głośną stała się nawet wspólna uczta obywatelstwa z oficerami w Płońsku¹⁾“.

Zbliżające się oddziały powstańcze przyjmowano zapalaniem ognia w celu zaalarmowania wojsk rosyjskich.

I na tym terenie osiadli w pasie granicznym koloniści niemieccy współpracowali z policją carską w tropieniu powstańców.

Przychylnie do powstania odniosło się biedne chłopstwo na Kurpiach.

Przy tych nastrojach zasługuje na specjalne wyróżnienie patriotyczne zachowanie, przychylne powstaniu, ludności żydowskiej.

Niestety, do dziś jeszcze nie zostały opracowane materiały historyczne, przybyłe z Rosji, ale wiemy od pewnego historyka, który je widział, że zdumiony był obfitością opisów wyroków i kar, nakładanych na żydów płockich za udział w walkach i udzielanie pomocy rządowi narodowemu.

Agitację powstańczą wśród ludności żydowskiej szerzyli m. in. dwaj żydzi-oficerowie, którzy ukończyli szkołę wojskową w Cuneo: Samuel Posner, syn właściciela majątku Kuchary w Płockim, i Jakub Witkowski (pseud. Waśniewski), syn kupca z Włocławka.

Posner został mianowany zastępcą dowódcy oddziałów powstańczych w powiecie mławskim. Osłaniając z kilku strzelcami odwrót po bitwie pod Rozwozinami dn. 3. VII. 1863 r., przebity bagnetem — poległ śmiercią walecznych.

Witkowski był oficerem w oddziale Siemieńskiego w Sierpeckim. Osaczony w dworze w Kosseminie przez kozaków w dn. 18. IV. 1863 r. po rozpaczliwej obronie padł.

Eichman Henryk, student, zdobył na polu walki stopień oficerski, służył w oddziale Padlewskiego, następnie — Mystkowskiego, gdzie dowodził kompanią chłopów-kosynierów. Padł podczas zuchwałego napadu na pociąg wojskowy w dn. 17. V. 1863 r. obok toru między Czyżewem a Małkinią.

Possyngier (imię nieznane) na wieść o powstaniu przybył z Algieru, gdzie służył w francuskiej legii cudzo-

ziemskiej. Otrzymał rangę oficera i zastępstwo dowódcy oddziału. Poległ w boju w Borach Rozwęzińskich („Czas” N 159 — 1863 r.).

Goldman Ignacy, student, w bitwie pod Podosiem dn. 8 lutego 1863 r. ciężko ranny zabrany do twierdzy modlińskiej, w drodze umarł z upływu krwi.

Dwaj bracia Gecowie padli pod Rydzewem w dniu 5. V. 1863 r. Na oddział, ukryty w lasach, koloniści niemieccy sprowadzili wojska rosyjskie.

W bitwie pod Rozwozinami razem z S. Poznerem zginął również Samuel Rosner, który przybył z Włoch do Polski. Rosner, uczestnik walk Garibaldiego o niepodległość Włoch, był włoskim oficerem kawalerii.

Brali udział w walkach na terenie wojew. płockiego: Cwibel Wolf, Gawron (zmarł w grudniu 1937 r.), Cukierman Chaim, Glikson Henryk, Guzik (z zawodu krawiec), Heller Hersz (kupiec). Wszystkich zesłano na Sybir. Hellera—do rot aresztanckich w Orenburgu („Czas” N 174 — 1863 r.).

Goldsoebel Maksymilian, wychowanek Szkoły Rabinów, od początku powstania walczył w oddziałach Jankowskiego na Podlasiu, następnie — Sołowieja (Słowika) w Płockim, w kawalerii. Ranny był pod Wyszkowem 16. 12. 1863 r. W r. 1930 został odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami. Zmarł w Kaliszu. Pochowany został z honorami wojskowymi.

* * *

Ogień buntu przeciw tyranii i niewoli carskiej objął najdalsze, północne i północno-wschodnie ziemie dawnej Polski Jagiellońskiej: Litwę i Augustowskie. Wprawdzie rozmiary powstania były skromniejsze, niż w Królestwie, nie przybrało ono charakteru masowej rewolucji, ale było bardziej zacięte i ofiarne. Do powstania przystąpiła garść radykalniejszej szlachty, młodzieży uniwersyteckiej, część mieszczaństwa i dość znaczna grupa polaków-dezerterskich z armii rosyjskiej: oficerów i szeregowców.

Po pewnym czasie ruch powstańczy zyskał i gorącą przychylną chłopstwa, które tłumnie garnęło się do sze-

¹⁾ J. Grabiec „Rok 1863”, Poznań 1922, str. 329

regów polskich. Niektóre oddziały, jak ks. Mackiewicza, a nawet Narbutta i Dołęgi—Sierakowskiego składały się w większości z młodzieży chłopskiej. Na Żmudzi chłopci stali nawet na czele oddziałów (Bitis, Pujdak, Diekuis).

Rząd carski pragnął jak najszybciej stłumić powstanie na Litwie i w Augustowskim, i wysłał w tym celu do Wilna gen. Murawiewa, największego nikczemnika. Murawiew, który w r. 1825 zdradził spisek t. zw. dekabrystów i wydał najbliższych towarzyszy broni, złodziej grosza publicznego, zwany w Rosji „jenerałem szpiegów”, o którym przyzwoita prasa rosyjska pisała z obrzydzeniem — krwawo mścił się na tych, których podejrzewał o sympatie powstańcze. Bandy opryszków i nikczemników rabowały kraj, znęcały się nad starcami i dziećmi, gwałciły kobiety, paliły wsie, wieszały każdego podejrzanego o udział w powstaniu.

Byli, niestety, zdrajcy, którzy stanęli u boku Murawiewa—Wieszatiela, i zbierali podpisy pod adresy hołdownicze dla cara—batuszki (ojca) i „zbawcy”—Murawiewa. Adresy te były ogłaszane w „Gazecie Warszawskiej” i odczytywane z ambon (list pasterski biskupa żmudzkiego Wołonczewskiego z dn. 6 września 1863).

Dość długi był szereg służalców, trzymających się murawiewskiego łańcucha hańby. Prym w nim wiedli biskupi Wołonczewski i Łubieński, prałaci: Bowkiewicz, Nemeksza, Tupalski, arystokraci: Domejko (marszałek szlachty wojew. wileńskiego), hr. Ożarowski, A. i S. hr. Platerowie (Leon hr. Plater za udział w powstaniu zawisł na szubienicy), dwaj hr. Mostowscy. Znajdował się w tym gronie i służka carski, nikczemna kreatura — rabin wileński Slozberg.

Rzeczywiste nastroje ludności żydowskiej na Litwie najlepiej chyba odzwierciadla sam Murawiew w pamiętnikach:¹⁾ „Żydzi (litewscy) grali dwulicową rolę, udając przyjaciół, gdy Rosjanie się zbliżali; był to jednak tylko pozór, bowiem w rzeczywistości byli po stronie powstańców i w tajemnicy dawali nawet pieniądze“.

¹⁾ hr. M. M. Murawiew „Pamiętniki 1863—1865” — polskie tłum. J. Cz. Kraków 1896 r., str. 36.

Latem 1863 r. reorganizację sieci spiskowej w Wilnie przeprowadzili mandatariusze rządu narodowego — dwaj bracia: Szymon (uczeń warszawskiej Szkoły Rabinów) i Leon Jungierowie.

Wilno zostało podzielone na 10 dzielnic spiskowych. Szymon Jungier został komisarzem dzielnicy. Poddany bestialskim torturom, spiskowiec Mieczysław Dormanowski zeznał wobec moskali, iż Jungerowie i Albin Konstoją na czele organizacji narodowej w Wilnie. Zostali oni aresztowani, i oskarżeni o udział w powstaniu oraz dostawę broni dla żmudzkich oddziałów.

Sąd wojenny w Wilnie wyrokiem z dn. 18 grudnia 1863 r. zaliczył Szymona Jungiera do pierwszej kategorii przestępców i skazał na śmierć przez rozstrzelanie, brata—Leona do drugiej — na 6 lat katorgi. Na wniosek sądu Murawiew zamienił Szymonowi Jungierowi karę śmierci na 12 lat katorgi. Odbyli obaj karę w Tobolsku. Po powrocie do kraju Leon J. zmarł w 1907 r., Szymon — w 1913 r.

Za udział w walkach zesłani zostali do katorgi sybirskiej: z Wilna Saul Kinkulkin, Aba Scibel (raport gubern. wilen. z dn. 28. VIII. 1863 r.), księgarz kowieński Lande, Izidor Stenberg, w żołdacy: Leon Piotrowicz — akademik, rodem z Grodna, Abraham Tutelman.

Drukarnię powstańczą w Wilnie prowadził miejscowy drukarz Boruch Szepser. Giejsztor w „Pamiętnikach” (t. I str. 256) pisał o Szepserze: „sympatyczny żyd, podobny do rabina Majzelsa; był dobrym Polakiem”. Kolportażem nielegalnych druków zajmował się wileński księgarz żyd Ars.

Olbrzymi patriotyzm obudził się podczas powstania u głęboko religijnego ludu żmudzkiego. Po stronie chłopstwa stanęło również niższe duchowieństwo. Oddziały Sierakowskiego i ks. Mackiewicza były przez ludność wiejską serdecznie przyjmowane — starcy, kobiety błogosławieństwem żegnały synów, udających się na bój za Polskę.

A jednocześnie o zbrataniu i wysokim poziomie tolerancji religijnej świadczyć może fakt, iż wysokie stanowisko w hierarchii powstańczej zajmował żyd: aptekarz kowieński

Szapiro, gdyż był naczelnikiem żandarmerii narodowej gubernii kowieńskiej. Żydzi żmudzcy musieli się czuć Polakami, i sprzyjać gorąco powstaniu, gdyż w szeregu pamiętników uczestników walk z tego terenu wzmianki o stosunku ludności żydowskiej do Polski są nader serdeczne i przyjazne.

O bitwie w lasach pod Bystrampolem pisze Medeksa¹⁾: „Jedyny środek zabrania jeńców bez strzału było podpalić karczmę. Ksiądz Mackiewicz nie zezwolił. Nietykalny był mu gospodarz domu, żyd arendarz, dobry polak i patriota. Księdzu Mackiewiczowi droższe było mienie i całość przyjaciela, niż secina jeńców moskiewskich”.

Podobne wzmianki znaleźć można w opisach walk na terenie pow. szawelskiego.

Władza Murawiewa rozciągała się i na województwo augustowskie, najbardziej wysuniętą na północ część Królestwa. Rząd narodowy nie zdołał na tym terenie nadać powstaniu szerszego ruchu. Przeważnie walczyły mniejsze luźne oddziały, rozpuszczane po bitwach. Większą sprężystością wyróżniał się oddział żandarmerii narodowej, liczący około 125 żołnierzy. Napadał on na posterunki moskiewskie, alarmował miasta, zabierał Rosjanom broń, rozpędzał straż wiejskie, organizowane na rozkaz Murawiewa przeciw powstańcom.

Oddział augustowskiej żandarmerii powstańczej staczał boje jeszcze w październiku 1864 r., a więc w okresie, kiedy prawie wszędzie wygasło powstanie.

W oddziale tym musiała być poważna liczba żydów, i to wśród tych, którzy dotrwali do końca walk, gdyż źródła historyczne podają nazwiska siedmiu żydów, którzy z imieniem Polski na ustach zawiśli na szubienicy z wyroków sądów wojennych.

W Stawickach zostali powieszoni: dn. 23 października 1864 r. — Icek Goldsztajn i Judka Zondowicz,

¹⁾ A Giller „Historia powstania”, Paryż 1867, t. II str. 324

dn. 29 października 1864 r. — Szmul Echt i Dawid Zolsztajn.¹⁾

Lejb Lajbman, syn Mordki, wachmistrz żandamerii powstańczej, za udział w walkach, wieszanie szpiegów i napad na posterunek moskiewski, został powieszony 2 marca 1864 roku.

Zawiśli na szubienicy z wyroków sądów wojennych: Lejba Lipman, rodem z Sejn, w dn. 14 kwietnia 1864 r. w Suwałkach oraz Izrael Tomczak, syn Lejby, rodem z Kolna, w dn. 19 grudnia 1863 r.

Jankiel (nazwisko nieznane) z oddziału Andruszkiewicza padł na polu chwały w bitwie w pobliżu Sejn.

W końcu 1863 r. dowódcą oddziałów powstańczych w Augustowskim był Paweł Suzin, Polak urodzony na Syberii, oficer armii rosyjskiej. Zastępcą jego był Glazer (imię nieznane), który poległ w potyczce pod Prenami dn. 20 czerwca 1863 r. Następnego dnia w bitwie pod Staciszkami padł przeszyty kulą bohaterski Suzin.

Ponieważ moskale cofnęli się, powstańcy przewieźli zwłoki ukochanego wodza i poległych towarzyszy broni do sąsiedniego miasteczka — Sereje.

W miejscowym kościółku w nabożeństwie żałobnym za dusze poległych wzięła udział cała ludność miasteczka, w tym i żydzi.

Po odprawieniu egzekwii powstańcy-chrześcijanie nieśli trumnę Suzina do wrót kościelnych, a potem ponieśli zwłoki wodza na cmentarz żołnierze-żydzi.

Rabin Serej ogłosił po śmierci Suzina tygodniową żałobę.

* * *

Niejedna rodzina żydowska w Polsce może się wykazać najdroższym klejnotem krwi obficie przelanej w służbie żołnierskiej Idei Wolności i Niezawisłości w roku 1863.

Dała Ojczyźnie trzech bojowników rodzina Kahanów, poszło trzech synów Cohna, uczestnika powstania

¹⁾ Chołodecki „Nasz kraj” 1906 r.

listopadowego, dwóch — Epsztajnow, Daniel Frenkiel z synem, dr. Landowski z trzema synami, z których tylko jeden po gehennie katongi — ocalał, Izaak Goldman z czterema synami, z których dwóch poległo na polu chwały, dwóch braci Wolmanów krwią przypieczętowało patriotyzm, trzech Gumplowiczów, trzech Rotwandów: Jakub, Leon i Stanisław.

Wzruszająca jest wprost ofiarność rodziny Goldsoblów. Dziad ich w epoce napoleońskiej służył w legionach Dąbrowskiego.

W 1863 r. poszło do „lasów polskich“ czterech braci: Markus, Leon, Zygmunt i Maksymilian, i wszyscy po klęsce zesłani zostali w katongę syborską.

Trzech z nich wróciło po latach do kraju. Markus praktykował jako lekarz, otrzymał z rąk J. Piłsudskiego nominację na kapitana — zmarł w Warszawie w r. 1926. Maksymilian, odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami, zmarł w Kaliszu w r. 1931.

Tragiczne, a jednocześnie wzniosłe są przeżycia Zygmunta Goldsobla.

Po odbyciu kary uzyskał pracę na kolei syberyjskiej w Czelabińsku. Rząd rosyjski przebaczył żydowi-patriocie polskiemu jego „przestępczą“ powstańczą działalność. Ale Zygmunt Goldsobel nie zapomniał caratowi wyrządzonych Ojczyźnie krzywd.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej jako urzędnik kolei państwowej sześćdziesięcioletni starzec organizuje dywersję na tyłach armii rosyjskiej.

Wstrzymuje przejazd pociągów z chłopami polskimi, dążącymi na pola Mandżurii.

Nie chce dopuścić, by polska krew lała się za wrogą sprawę.

Zdradzony i zdemaskowany, z rozkazu prusaka w carskiej służbie gen. Rennenkampa zawisł Zygmunt Goldsobel w r. 1906 na szubienicy. Przed egzekucją mimo tortur starzec nikogo nie wydał.

I daleko, tysiące kilometrów od umiłowanej Polski — w drugiej bielszej ponad śnieg męczeńskiej ojczyźnie —

w godzinie śmierci na szubienicy ulitowała się grobów wygnańczych strażniczka Eloie i żydowi-powstańcowi, żydowi-katorżaninowi Zygmuntowi Goldsoblowi ukazała się w purpurze Wolności i Sprawiedliwości Społecznej Niepodległa Polska Ludowa.

Gdyby w odrodzonej Polsce wykuto marmurową księgę Tych, którzy największą ofiarę z krwi złożyli na ołtarzu Ojczyzny w 1863 r., wówczas wśród imion najlepszych synów wyryte byłyby napewno nazwiska żydów-powstańców: Rosenbacha, Gruenbauma, Landowskich, Goldsoblów, Cohnów, Epsztajnow, Rotwandów, Kahanów i wielu, wielu innych.

*„Z mogił, z grobów 1863 r. żywy
cień powstaje, cień wielkości epoki
cień Rządu Narodowego...”*

J. Piłsudski (1924)

RZĄD NARODOWY

NIE BĘDZIE PYTAŁ O WYZNANIE I POCHODZENIE..

Obok władzy i najezdniczego aparatu administracyjnego rządzącego pod opieką licznego wojska, żandarmów, policji, działał inny rząd — narodowy, konspiracyjny, posługujący się na obszernym terenie Kongresówki, Litwy i Rusi własną siecią organizacyjną, własną władzą tajną: wojewódzką, powiatową, gminną; posługujący się własną żandarmerią, pocztą dla korespondencji i komunikacją. W stolicy, w innych miastach, obok władzy carskiej, a właściwie pomimo niej, działały konspiracyjne komisariaty żandarmerii narodowej, do których w jasny dzień zgłaszali się liczni interesanci po paszporty, przepustki, inne zezwolenia, wpłacali wyznaczone podatki, składali ofiary, poszukiwali wiadomości o swych najbliższych walczących na placu boju.

Wszechwładza powstańcza była tego rodzaju, że nawet wyżsi dygnitarze carscy, chcący wyjechać zagranicę, szukali kontaktu z nielegalnym biurem paszportowym, aby spokojnie, bez przeszkód, wyjechać z Polski po opłaceniu podatku narodowego. Jakaż kunsztowna musiała być konspiracja powstańcza i morale ludu, o ile tak długo bez większych „wsyp“ trwały i działały równoległe władze.

Ludność żydowska wysłała nie tylko na pole walki swych najlepszych synów, lecz i w masie, prawie cała, poparła

czynnie wszelkie wysiłki rządu narodowego oraz jego organów.

Historyk tego okresu wiernie oddaje powszechny nastrój ludności żydowskiej¹⁾: „...wysoce obywatelskie stanowisko zajęli żydzi wraz z rabinem Majzelsem. Były one wyrazem nastrojowych, samorzutnych uczuć, wybuchem patriotyzmu, połączonego z religijnym odcieniem, tak jaskrawym, że rząd rosyjski wahał się poniekąd z tłumieniem tych objawów drogą właściwą sobie, aby nie ściągnąć na siebie podejrzeń, że walczy z religią”.

Na samym początku powstania nadrabim Majzels odmówił żądaniu władz rosyjskich, w. ks. Konstantego, rzucenia t. zw. wielkiej klątwy na tych żydów, którzy udali się do szeregów powstańczych.

Duchowieństwo izraelskie wydało do wyznawców swych odezwę, wzywającą do poparcia powstania.

W odezwie, poczynającej się od słów „W imieniu Wiekuistego Boga Izraela i za zgodą najznakomitszych członków gminy naszej, do braci Izraelitów — dzieci Polski”, wezwali rabini żydów do „odwagi i męstwa! Przyjmujemy z wszelką gotowością bratnią dłoń nam podaną... Chwalmyż więc Pana Wszechświata, co teraz wlał w nas otuchę i nadzieję, że nareszcie wybija godzina wolności i oswobodzenia od ciężącego jarzma... Okażcie się więc mężnymi, a Bóg z wami będzie”.

W świątyniach żydowskich wznoszono modły:

*...Boże, racz wejrzeć na biednych Polaków!
Minął rok ofiar, boleści i kary,
Ale na grobie poległych rodaków
Rozwinęliśmy braterstwa sztandary.
Syn Izraela na świeżej mogile
Błaga Cię, Panie, o szczęśliwsze chwile...
...Bracia! Ufajcie! przyjdą dni łaskawsze,
Tęcza zabłyśnie, ucichnie zawieja.
Niech godłem dla nas zostanie na zawsze
Jedność i Miłość, Wiara i Nadzieja.
Boże, na wspólnej, na wielkiej mogile,
Błagamy Ciebie o szczęśliwsze chwile!“*

¹⁾ Fr. Rawita-Gawroński „Walka o wolność w r. 1863“ Lwów 1913, str. 41

Na skutek tajnej instrukcji rabina Majzelsa i niektórych członków zarządu stołecznej gminy izraelskiej, przede wszystkim I. Goldmana, w wszystkich synagogach i domach modlitwy odczytywano i komentowano manifesty i zalecenia rządu narodowego, i to nie tylko na terenie Kongresówki, lecz i Litwy, Rusi, Galicji. Historyk rosyjski M. Berg w „Zapiskach o polskich spiskach i powstaniach” pisał, że „...żyd polski... w duszy był Polakiem... że nie zamienił on Polski na żadną inną ojczyznę w świecie; równie jak każdy Polak poczytuje moskala za barbarzyńcę i gnębi ciela”...

Istniały duże sympatie dla powstania również wśród żydów litewskich.

Piłsudski w odczycie o r. 1863-cim, podkreślając liczny udział żydów w powstaniu, zaznaczył, iż organizacja powstańcza w miastach była oparta na pewnym schemacie „w miasteczku każdym był burmistrz chrześcijanin, pomocnik burmistrza — żyd”.

Powstańczy rząd narodowy przy wyznaczaniu stanowisk organizacyjnych, od najwyższych do najniższych, nie kierował się nigdy wyznaniem czy pochodzeniem, lecz wysokie godności powierzał jednostkom najbardziej ideowo zaufanym, wiernym i mężnym zasłużonym bojownikom. Kilkunastu żydom rząd narodowy powierzył niezmiernie odpowiedzialne funkcje w centralnych władzach powstańczych.

Członkami rządu narodowego w różnych okresach byli: Henryk Wohl i Władysław Epsztajn.

W skład rządu narodowego wchodziło sześciu dyrektorów, którzy stali na czele wydziałów (ministerstw). Przez kilka miesięcy latem 1863 r. dyrektorem skarbu w rządzie narodowym był Henryk Wohl, pracownik domu bankowego Frenkla. Wohl był „głową i duszą departamentu skarbu”.¹⁾ W wydziale tym stanowiska sekretarzy przez pewien okres piastowali żydzi: Wiktor Sommer i Artur Goldman. Na podstawie projektu Wohla rząd powstańczy dekretem z dnia 20 lipca 1863 r. wezwał do ofiar na rzecz pożyczki

¹⁾ W. Przyborowski „1863” (t. V str. 33).

narodowej, grożąc niechętnym pozbawieniem praw obywatelskich. W ciągu niecałych dwóch tygodni rząd zdobył sześć milionów złotych. Była to bardzo poważna suma. Między innymi pół miliona złotych złożył Leopold Kronenberg, który wbrew twierdzeniom niektórych historyków, nie wchodził nigdy w skład rządu narodowego i nie wierzył w powodzenie powstania, a wręczając znaczną ofiarę pieniężną Wohlowi, rzekł: „Sprawa stracona, daję to na ratowanie ludzi”.¹⁾

Po upadku powstania Kronenberg, który zajmował naczelne stanowiska w wielu przedsiębiorstwach handlowych i w zarządzie nowowybudowanej kolei Terespolskiej, w myśl zasady „ratowania ludzi”, korzystając z wpływów, umieszczał osoby zasłużone, powracające z zesłania, w różnych biurach. Nic dziwnego więc, że np. linię kolejową Warszawa-Brześć, obsadzoną przez dawnych zesłańców, nazywano żartobliwie „sybirską koleją”.

Po kilku miesiącach pracy w rządzie Henryk Wohl został aresztowany, skazany na karę śmierci przez powieszenie; karę tę zamieniono mu na dożywotnią katorgę w Syberii. Po dwudziestu latach katorgi wrócił do Warszawy i w dalszym ciągu pracował w banku. Zmarł w maju 1907 r. Cały majątek, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy rubli, ofiarował na cele oświaty narodowej i instytucje dobroczynne. Pogrzeb jego zamienił się w wielką manifestację patriotyczną. Na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemawiał w imieniu komitetu obywatelskiego prof. dr. Baranowski:

„...Kiedy do rabina Jastrowa przybyła w epoce powstaniowej deputacja gminy frankfurckiej z zaproszeniem w wyrazach najpochlebniejszych, Jastrow odmówił. Wysłańcy zdziwieni przekładają mu i tłumaczą, wykazują biedę Polski, krwawe łuny rewolucji, poniżenia i rozpacz mieszkańców; zachwalają natomiast bogactwo i dobrobyt Niemiec. Któż tu zostanie? zapytują w końcu. „Szlachetni” — odpowiedział Jastrow...”

Do najszlachetniejszych synów ziemi polskiej należał Wohl. Pochodzenia swego nie wypierał się... Przez duszę

¹⁾ Sz. Aszkenazy „Szkice i portrety” Warszawa 1937, str. 303.

swoją polską, przez poświęcenie się dla dobra ojczyzny, przez męki wycierpiane dla niej, przez katorgę Sybiru czuł się kością z jej kości i krwią z jej krwi... Idealista On pamiętał, że krzyż na Zamkowym placu z rąk padającego z kulą w piersiach księdza podchwycił żyd polski, by również zginąć za chwilę“...

Z ofiar narodowych wzniesiono Wohlowi pomnik na cmentarzu żydowskim w Warszawie.

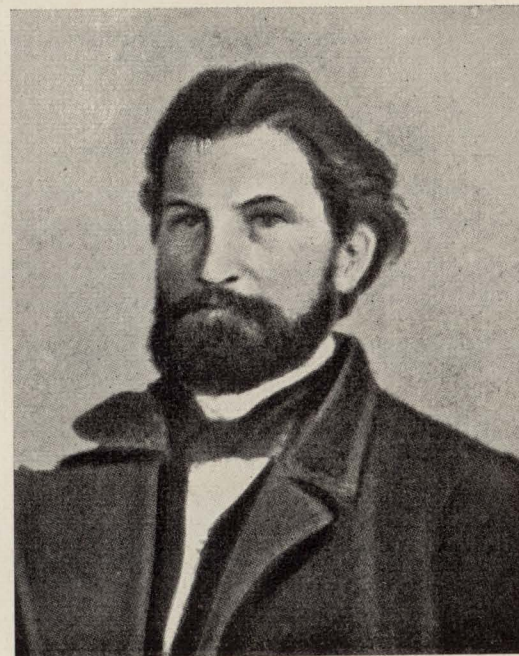
Za dyktatury Romualda Traugutta członkiem rządu narodowego był akademik Władysław Epsztajn, syn bankiera żydowskiego, dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej. Epsztajn dokonał kilka korzystnych transakcji w sprawie dostawy broni dla powstańców, lecz, niestety, rewolucja już wygasała i kadry walczących stale malały. Aresztowany, osadzony w cytadeli, został Epsztajn skazany na śmierć. Na podstawie amnestii ułaskawiony, odsiedział kilka lat w twierdzy modlińskiej. Zmarł na emigracji w Paryżu w r. 1910. Brat Władysława — Stanisław Epsztajn za udział w walkach pozbawiony praw i zesłany na Sybir, zmarł w r. 1902.

W ministerstwie (wydziale) wojny na naczelnych stanowiskach był Dr. Landowski z trzema synami. Komendantem straży narodowej był Paweł Landowski, zaś Edward Landowski — naczelnikiem sekcji.

W bardzo ważnym ministerstwie (wydziale): sekretariacie stanu, będącym bezpośrednio najwyższym organem wykonawczym dyktatora i rządu, pracowali żydzi: bracia Adolf i Franciszek Rosmanitowie. Adolf był redaktorem powstańczego biuletynu wojennego: „Wiadomości z pola bitwy“, oraz kierownikiem ekspedycji. Ekspedycja papierów, wychodzących z wszystkich wydziałów rządu narodowego, mieściła się przez długi czas na Nowym Świecie w składziku przy sklepie kolonialnym F. Rosmanita.

A. Rosmanit został zesłany na Bajkał.

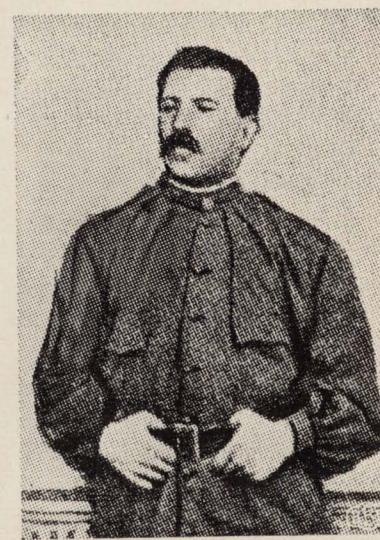
„Dzieje r. 1863“ (t. I. str. 26) podają, że i główne archiwum rządu narodowego przechowywane było w mieszkaniu żydowskiego kupca Bordaywera.



MARCIN BORELowski (LELEWEL)
pułkownik-robotnik.



HENRYK WOHL (1836—1907)
*członek Rządu Narodowego
katorżanin.*



inż. LEON GRUENBAUM
*wódz powstania na Rusi
i w Lubelskim.*

U schyłku powstania był sekretarzem generalnym ministerstwa spraw wewnętrznych żyd-akademik Gustaw Paprocki; aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną na katorgę sybirską, wrócił do kraju po dwudziestu latach, w r. 1883.

W wydziale prasowym rządu narodowego pracowali żydzi: Henryk Merzbach, przyjaciel Joachima Lelewela, syn księgarza (wydał w r. 1871 w Poznaniu pamiętniki), Zygmunt Lauber, Izaak Goldman, współautor manifestu rządu narodowego z dnia 22 czerwca 1863 r. „Do Braci Polaków Mojżeszowego Wyznania“, wydanego w językach: polskim i hebrajskim.

W manifeście owym rząd zaznaczył, iż „...jakkolwiek postanowienie rządu narodowego z dnia 22 stycznia 1863 r. nie zna różnicy pomiędzy wyznaniem, i w krajach polskich odtąd nie pytają się: żyd czy chrześcijanin, bo jedno miano Polaka wystarczy; niechaj Was jednak to osobne do Was wezwanie nie dziwi; nie czynimy tego bowiem w celu odróżnienia Was, lecz owszem dla tem większego okazania Wam naszej braterskiej miłości, i szczerych dla Was chęci. Żałujemy tylko, że słów naszych nie możemy jeszcze poprzeć czynem, ponieważ wspólny nasz wróg... stawia przeszkody do wprowadzenia zasad rządu narodowego i wszelkich dokłada starań, ażeby wzbudzić nienawiść pomiędzy dziećmi jednej ziemi dla tem łatwiejszego ujarzżenia wszystkich...“

Znamienne są słowa końcowe manifestu:

„...I stanie się, gdy za pomocą Bożą oswobodzimy kraj z moskiewskiej niewoli... Wy i dzieci wasze używać będziecie wszelkich praw obywatelskich bez żadnych wyłączeń i ograniczeń, gdyż Rząd Narodowy nie będzie pytał o wyznanie i pochodzenie, ale o miejsce urodzenia, — czy Polak. I o Polsce mówić będą: Ten się tu urodził.“

W innej odezwie, wydanej w języku hebrajskim z okazji izraelickiego Nowego Roku, zwrócił się dyktator Traugutt (w imieniu rządu narodowego) do Polaków wyznania mojżeszowego z życzeniem, by „...pamiętali w swych modłach

błagalnych o braciach, zagładających na placu boju śmierci w oczy, i o tych, co dla Ojczyzny jęczą w katordze lub na dalekim zesłaniu. Zbliża się chwila zerwania kajdan niewoli i następny Wasz rok będzie rokiem wspólnego wyzwolenia“.¹⁾

* * *

Doniosła rola przypadła w r. 1863 — Galicji. Dostarczając nie tylko ochotników, ale i broni, amunicji, ekwipunku, stała się ona podstawą powstania, terenem, na którym ranni i rozbitki znaleźć zawsze mogli schronienie, czułą opiekę i pomoc.

Istniejące na terenie Galicji koła organizacyjne podporządkowane były komisarzom rządu narodowego. Żydzi galicyjscy, wezwani do współżycia obywatelskiego przez krótkotrwały rząd narodowy w r. 1846, pamiętali o swych obowiązkach wobec ojczyzny, i nader życzliwie ustosunkowali się do akcji powstańczej.

Wielu żydów: oficerów i szeregowców austriackich natychmiast porzuciło szeregi wrogiej armii i udało się pod sztandary narodowe na pole walki. Młodzież żydowska przekradała się przez kordon, by życie swe złożyć w ofierze Polsce. Czołowi parlamentarzyści w sejmie galicyjskim: Ziemiałkowski i reprezentant ludności żydowskiej — Markus Dubs manifestowali uczucia braterskie.

Zgoda ta nie przypadła widocznie komuś do smaku. Poczynają działać „obce agentury“, pragnące wywołać ferment w kraju — wybuchają (głównie w wschodniej Galicji) tumulty, ktoś kolportuje plugawą bibułę antysemityczną.

Organizacja narodowa zorientowała się zawczasu, iż należy w zarodku zdemaskować i zniszczyć prowokację antysemityczną.

W dniu 27 lipca 1863 r. wszystkie polskie organizacje społeczne i gospodarcze Lwowa wydały do ogółu mieszkańców odezwę, wzywającą do walki z prowokatorami:

¹⁾ dr. N. M. Gelber „Die Juden u. der polnische Aufstand 1863“, Wien 1923 niem. str. 155.

„Między ludnością chrześcijańską a żydowską istnieje we Lwowie pewne rozdrażnienie, z którego korzystają nieprzyjaciele sprawy narodowej i wywołują zajścia coraz smutniejsze a szkodliwe dla narodu. Naród polski przed całym światem ogłosił jawnie i otwarcie zasady, na których opiera swój byt społeczny i polityczny, a jedną z tych zasad jest równość i braterstwo wszystkich stanów i wszystkich wyznań.

Kto przeciw tej zasadzie działa, lub ją czynami i mowami swymi w podejrzenie podaje, niezawodnie jest wrogiem narodowej sprawy, bo jej szkodzi, bo paraliżuje rozwój zasad narodowych, wzbudzając w nim namiętności i przedstawiając go światu jako niewyleczonego z przesądów, a więc niegodnego zajmować stanowiska w gronie wolnych narodów.

Obywatele Lwowa... użyjcie swego wpływu, by uchronić cześć narodową od wszelkiego kału namiętności niskich. Wystąpcie surowo i stanowczo przeciw drażnieniu się wzajemnemu chrześcijan i żydów, wpajajcie w młodzież zasady, które naród polski wypisał na swych sztandarach i uświęca krwią męczenników... płatni agenci moskiewscy zaczynają podburzać... Skarćcie swawolę i powstrzymajcie szkodliwe zajścia“.

* * *

Z ramienia władz powstańczych liczna grupa żydów zajęła się organizacją werbunku, zbiórką pieniędzy, propagandą i służbą sanitarną. W Krakowie brali udział w ścisłej pracy organizacyjnej: dr. med. Jakub Drobner, dyrektor szpitala Jan Bienenfeld z córką Anną, Stanisław Loewenhardt, Aronsohn, Kleinberger, Henryk Markusfeld, Józef Beckman, Mojżesz Sommerschein, aptekarz A. Aleksandrowicz, Gumplowicz, Kempner i in.

Z ich inicjatywy powstały koła kobiet i młodzieży żydowskiej, które sporządzały ekwipunek, bieliznę ciepłą, żywność, materiały opatrunkowe; krawcy-żydzy szyli bezpłatnie mundury, szewcy ofiarowali buty; furmani żydowscy przewozili z narażeniem życia paki do oddziałów

powstańczych. Liczni poborcy-żydzi ściągali od kupców, handlarzy, przemysłowców, właścicieli sklepów — podatek narodowy.

Na skutek represji władz austriackich wielu żydów za współdziałanie z powstańcami aresztowano i karano wieloletnim więzieniem. Aresztowany 7 grudnia 1863 roku dr. J. Drobner skazany został na dwa lata więzienia i utratę stopnia akademickiego.

Pod wrażeniem masowego udziału żydów w akcji powstańczej nastąpił przełom w nastrojach nawet antysemitycznego odłamu społeczeństwa chrześcijańskiego. Z inicjatywy Aurelego Boruckiego powstało, niestety na krótki okres, wspólne stowarzyszenie brackie rzemieślników wszystkich wyznań; prasa antysemityczna nie miała również odwagi szczuć jednych przeciw drugim.

W Tarnowie kieruje akcją powstańczą żyd dr. Rozner. Żydowscy właściciele sklepów i składów ofiarowali znaczne zapasy materiałów lnianych dla powstańców. Opornym żydzi sami rekwirowali towar.

W Lwowie głośny poeta żydowsko-niemiecki Maurycy Rapoport przekłada na język niemiecki Chorał Ujejskiego i w podniosłych słowach wzywa żydów do poparcia akcji zbrojnej.

Wśród patriotów lwowskich brali czynny udział w robocie spiskowej żydzi-akademicy: Józef Lewkowicz, Maurycy Jekes, Filip Cukier i radny M. Berger. U Lewkowicza podczas rewizji policja znalazła broń palną i sieczną oraz liczne dokumenty. Poddany ciężkim torturom nie wydał Lewkowicz nikogo; skazany na wieloletnie więzienie, pozbawiony został prawa kontynuowania kiedykolwiek studiów. Do końca życia cierpiał Lewkowicz na okropne bóle głowy; umarł jako umysłowo chory.

Również i u Filipa Cukiera podczas rewizji policja znalazła broń, mundury i przyszykowane do wysyłki zapasy. Aresztowany Cukier odsiedział kilkuletnie więzienie; po latach, wybitny adwokat, był prezesem gminy izraelickiej i posłem do sejmu galicyjskiego, w którym staczał boje z jedynym wówczas antysemitą Merunowiczem.



„Mam zawsze poczucie dumy, gdy mówię, że rok 1863 stał w najściślejszym związku z ówczesnymi prądami Europy... Rok 1863 był rokiem takiej samej pracy dziejowej, jaka dokonywała się w owej epoce wszędzie”.

J. Piłsudski (1924)

„ANONIMOWE MOCARSTWO” DZIAŁA...

ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ!

Historyk powstania styczniowego pisze¹⁾: „Przechodzimy teraz do organizacji zagranicznych Rządu Narodowego. Jest to najciemniejsza strona powstania. Fakt, że organizacje te nie odpowiadały swemu zadaniu zupełnie. Dyplomacja okazała się nad wyraz niezręczna, nie umiała nigdy wyczuć sytuacji politycznej, łudziła kraj i Rząd Narodowy często zupełnie fantastycznymi sprawozdaniami i fałszywymi obrazami stanu rzeczy. Na dyplomatach też polskich, z powodu ich nieumiejętności, niezręczności i nawet nazbyt często niesumienności, ciąży duża wina klęsk, spadłych na kraj”.

Dyplomację oddano w ręce arystokracji, która szukała jedynie wpływów u reakcyjnych rządów, łudząc władze powstańcze stale rzekomą interwencją państw europejskich. Lekceważono wielkie sympatie, jakimi demokracja darzyła polski poryw wyzwoleniczy. Z obawą patrzano nawet na głośnych szermierzy wolności, zaciągających się pod polskie sztandary powstańcze.

¹⁾ J. Grabiec „Rok 1863” str. 294

Nie zrozumiano, iż „rok 1863 stał w najściślejszym związku z ówczesnymi prądami Europy”, iż sukcesy rewolucji włoskiej, działalność Mazziniego i Garibaldiego, postępy demokracji zachodniej były podnietą dla inicjatorów powstania.

Reakcyjne rządy zawiodły, ale demokracja oddała najlepszych swych synów Polsce, użyła wszystkich wpływów, aby imię Polski brzmiało w całym świecie.

Niestety, władza w Europie była wówczas wyłącznie w rękach reakcji.

Wzywają w płomiennych odezwach do poparcia walki o wolność w Polsce czołowi szermierze demokracji: Francuz Wiktor Hugo, Włosi Mazzini i Garibaldi, socjaliści niemieccy Marx i Engels, Węgier Kossuth, Czesi Tonner i Barak.

Lud na ulicach Paryża, Londynu, Turynu, Lizbony, Brukseli, Genewy, Sztokholmu apeluje do swych rządów, by czynnie poparły polską walkę zbrojną.

Lud paryski w wezwaniu do Napoleona III zwrócił się z żądaniem: „Rozwiń chorągiew narodową i ogłoś światu, że wznosi się ona w imieniu świętej sprawy i że idzie za nią wielki naród... Zbawmy Polskę!.. wobec zbrodni, popełnionych przeciw ludzkości, niema stronnictw w Francji, jest tylko naród, zawsze gotowy stwierdzić solidarność ludów... Rosja zabija Polskę... Zbrodnie te wywołują łzy naszych matek, łzy naszych siostr i dzieci... Czujemy, jak krew francuska wre w naszych żyłach... Zbawmy Polskę!”

Wielki szermierz ludów Garibaldi pisał z więzienia: „Narody Europy! Nie opuszczajcie Polski! Obowiązkiem wszystkich ludów jest pomóc temu nieszczęśliwemu narodowi... Nie opuszczajcie Polski! Nie czekajcie, aby was doprowadzono, jak ją, do rozpacz... Walka ta, to walka despotyzmu z prawem. Jest to epizod tragiczny z dziejów kradzieży, popełnionej przez trzy północne sępy nad wolnością i życiem jednego z najszlachetniejszych narodów Europy... Nie opuszczajcie Polski!..”

I przybywali starzy rewolucjoniści, najszlachetniejsi każdego narodu, by oddać krew za niepodległość Polski, by życie złożyć w ofierze ideałowi Wolności.

Niestety, rząd narodowy obawiał się — licząc na interwencję reakcyjnych państw — tego poparcia, zaś arystokratyczna dyplomacja polska odmawiała współpracy z demokracją europejską.

Zgłaszającym się na pole walki grupom ochotników cudzoziemskich nie pozwalano formować oddzielnych oddziałów narodowych, używać swych godeł, sztandarów.

Obawiano się nadania powstaniu charakteru rewolucji ludowej.

Nieraz ginęły w kieszeniach niesumiennych polskich agentów dyplomatycznych znaczne ofiary pieniężne, składane zagranicą na rzecz powstania. Olbrzymie sumy pochłaniały zbyteczne koszty reprezentacji zagranicznych.

* * *

Wśród przodujących w wyścigu sympatii dla Polski ludów zaszczytne miejsce zajęli i żydzi zagraniczni.

Na wezwanie żydostwa polskiego do „współwyznawców w Europie“, podkreślające zupełną jedność i solidarność Polaków obu wyznań w walce z przemocą, żydzi zagraniczni odpowiedzieli gorącym i ofiarnym poparciem.

Wielu z nich przybyło z najdalszych stron świata, by wziąć udział w walce „za naszą Wolność i Waszą“, inni oddawali znaczne usługi rządowi narodowemu — propagandą imienia Polski i pomocą pieniężną.

Czołowe stanowisko w tej akcji zajął stary, wypróbowany entuzjastyczny przyjaciel narodu polskiego — francuski żyd *Armand Levy*. Dawny druh *Mickiewicza* na wieść o powstaniu wszczyna energiczną propagandę na rzecz Polski w Francji, Belgii, Anglii, Włoszech. Wzywa do poparcia powstania na wiecach, zebraniach, zjazdach, narażając się na policję; potępia publicznie neutralność rządów europejskich, przesyła rządowi narodowemu zebrane sumy i sam, ongiś bogacz — obecnie walczący z kłopotami materialnymi, oddaje ostatnie swe zasoby na walkę z ciemniźcicielem Polski.

Reakcyjne rządy Francji przeszkadzały komitetom przyjaciół Polski w propagandzie, akcji zbierania funduszy i zakupu broni.

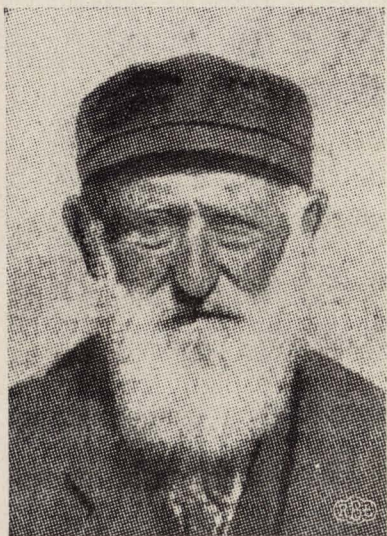




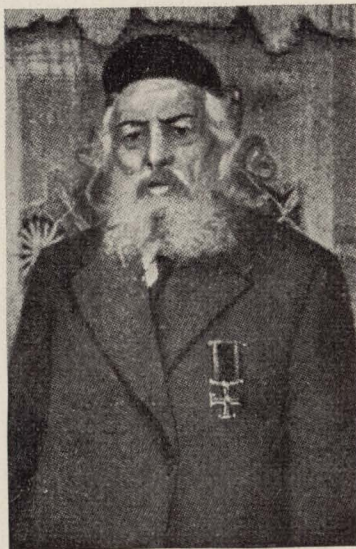
ALEKSANDER KRAUSHAR



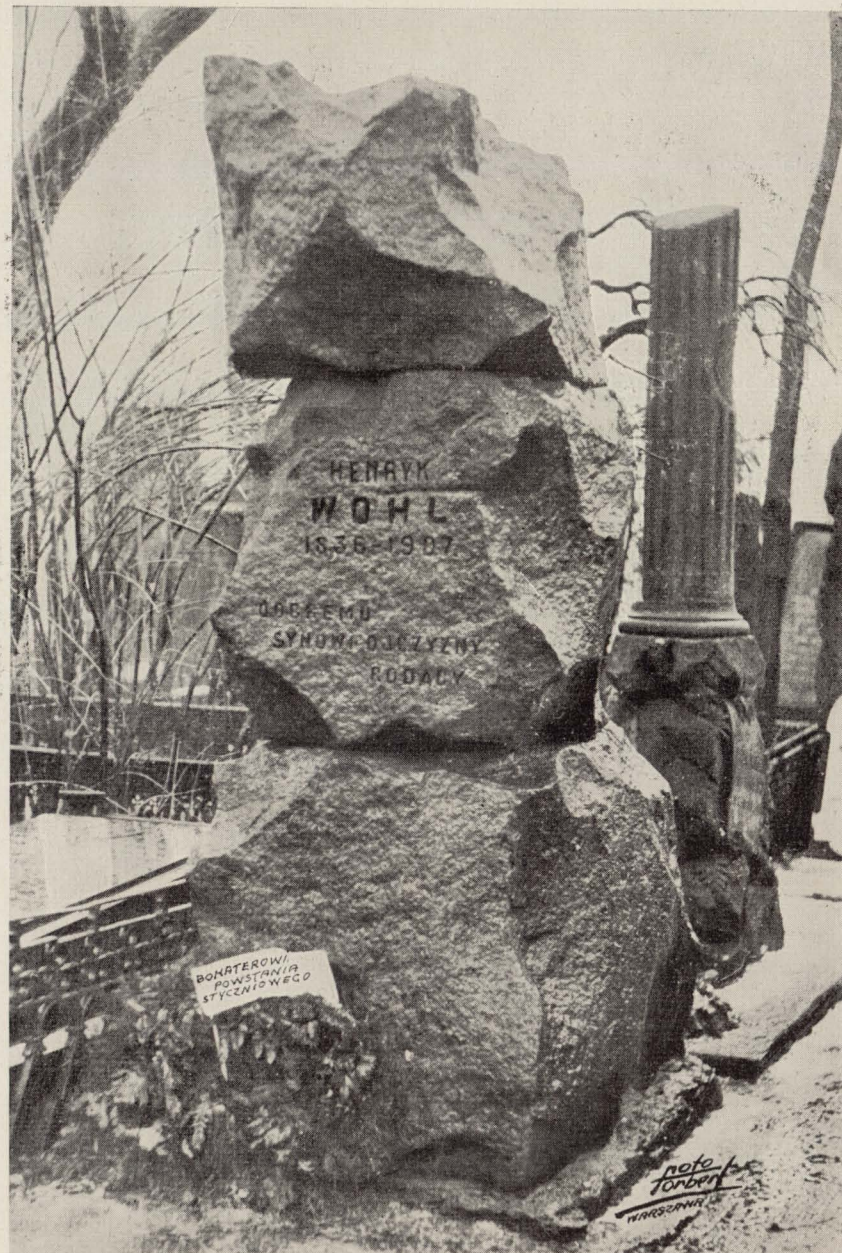
MAKSYMILIAN GOLDSOBEL
odznacz. krzyżem niepodl. z mieczami.
(zmarł w 1931 r.)



HERSZLIK KASZTAN
dowódca jazdy powstańczej.
żyjący weterani powstania styczniowego (1937).



ARON ENGIELMAN
odznaczony krzyżem niepodl.



Pomnik członka Rządu Narodowego
Henryka Wohla na cmentarzu żydowskim w Warszawie.
Trzy głazy symbolizują trzy zabory.

Mimo to paryski nadrabbin Aristide Astruc, wielki przyjaciel narodu polskiego, w kazaniach wzywa do największych ofiar na rzecz Polski.

Z inicjatywy weteranów powstania listopadowego: Lubliner, Czyńskiego i Królikowskiego i szeregu wybitnych osób powołane zostało do życia stowarzyszenie „L'alliance polonaise de toutes les croyances religieuses“, które statutowo miało za zadanie szerzenie idei braterskiego współżycia Polaków wszystkich wyznań, a przede wszystkim podjęło szeroką akcję propagandową na rzecz powstania.

Statut stowarzyszenia podpisali: rabin paryski Astruc, prałat Bławaczyński, Chojecki, Cięglewicz, Czyński, Cohn, Frycz, pułk. Gawroński, pułk. Grochowski, Hernisz, Kasperek, Kostnicki, bracia Królikowscy, hr. Ledochowski, Leven, adw. Levi, adw. Lubliner z Brukseli, członek Akademii Francuskiej Munk, Newison, dr. Rabinowicz, ks. Różański, hr. de Rochetin, główny rabin Francji — Ullman, Waskiewicz, kap. Wemar, Wien, Wolski, Zaleski, konsul meksykański de Clavaroz, I. Cahan, Pons de Herault.

Stowarzyszenie działało, poza Francją, na terenie Anglii i Belgii, i w dość szybkim czasie zdołało wesprzeć pieniądze powstanie.

Członek komitetu stowarzyszenia ks. Różański w okresie od 1 marca 1863 do 15 stycznia 1864 r. wydawał w Brukseli pismo „Polska“, kolportowane wśród żydów polskich na emigracji; w wysokim stopniu przyczyniło się ono do wzniecenia gorących uczuć patriotycznych.

Hr. Ksawery Korczak-Branicki w wstępie wydanej w r. 1879 książki p. t. „Brama pokuty“ pisał: „Kiedy byłem członkiem komitetu paryskiego dla popierania sprawy polskiej w roku 1863, najwięcej pieniędzy przychodziło od izraelitów bądź z Kalifornii, bądź z Egiptu i innych krajów, a do składki francuskiej najsowiciej się izraelici przyczyniali“.

W Anglii poseł do izby gmin żyd Francis Goldschmidt na wielkich zgromadzeniach i w parlamencie wzywał rząd



londyński do interwencji, a wszystkich żydów do poparcia walki o niepodległość Polski.

Z inicjatywy posła Goldschmidta powstał w Nowym Yorku amerykański komitet polsko-żydowski dla propagandy, zbiórki funduszków i werbowania ochotników.

W Komitecie pod przewodnictwem dr. Mackiewicza zasiadali z ramienia żydów amerykańskich: Dr. Horwitz i Markson.

Odezwały się głosy gorącej sympatii i poparcia z najdalszych krańców świata — z Australii!

Londyński „Głos Wolny“ z dn. 10 marca 1864 r. (Nr. 36), organ umiarkowanej grupy emigrantów polskich, donosił w korespondencji z Melbourne p. t. „Kto reprezentuje sprawę polską w Australii“:

„Na chlubę wychodźców polskich w Australii powiedziec trzeba, że odległość kilku tysięcy mil nie przeszkodziła im do spełnienia obowiązku patriotycznego... Któż tedy nie dozwala społeczności australskiej zapominać o sprawie polskiej, kto pobudza opinię i skłania kolonistów do zawiązywania komitetów dla zbierania składek i niesienia materialnej pomocy Polsce. Oto, w braku politycznych wychodźców polskich, podjęli obowiązek poselski do ludów Izraelici polscy. Do podjęcia tego obowiązku zachęcił ich wymowną i energiczną odezwą pozostały w Melbourne żołnierz polski z 1831 r. S. Rakowski, zlewając na nich posiadane przez politycznych wychodźców pełnomocnictwo do reprezentowania Polski zagranicą. Tak tedy, reprezentuje dziś sprawę polską wobec ludu australskiego komitet polski, złożony z rabina Mozesza Rintela i obywateli S. Warszawskiego, A. Jude, G. Morrisa, E. Rosenwaxa, J. Braneta i A. Goldsteina. Komitet ten wszedł, dla wspólnego działania i skuteczniejszego niesienia pomocy Polsce w jej dzisiejszej walce o niepodległość, w stosunki z utworzonym w tym samym celu komitetem australskim, złożonym z pp. Win. Hull, C. G. Duffy, Ed. Kohen, T. S. Summer, dr. Ewbling i John Langlands. Pan T. S. Summer i rabin Mozes Rintel podjęli się obowiązku kuratorów Polskiego Funduszu, a bank Wik-

torii otworzył rachunek dla przyjmowania składek. Dzienniki australskie powitały powyższy krok Izraelitów polskich największymi pochwałami i wezwały publiczność australską do niesienia Polsce materialnej pomocy za ich pośrednictwem.

I my uważamy za naszą powinność złożyć hołd objawionemu przez ten czyn patriotyzmowi naszych starozakonnych współpracowników w Australii i przedstawić go Izraelitom w innych krajach za wzór do naśladowania. W Australii o nic więcej nie chodzi, jak tylko aby dobre dzieło było pozostawione do dalszego prowadzenia tym, co je rozpoczęli. Izraelici znani są z zręczności i wytrwałości w dokonaniu tego, co przedsięwzięją. Władze narodowe najgorsze by zrobiły, gdyby w chęci polepszenia tego, co dobrze zostało zrobionem, wysłały do Australii kosztownego dygnitarza do reprezentowania Polski. Naturalni, miejscowi reprezentanci Polski potrafią z większym skutkiem dopełnić poselskich czynności, aniżeli nadzwyczajni wysłannicy, nie znający kraju, jego zwyczajów i sposobów politycznego działania“.

Nie było zakątka na świecie, w którym żydostwo nie poparłoby czynem i mieniem rozpaczliwej walki o niepodległość Polski w latach 1861—5.

Serce za serce.

Gdzie tylko biło serce ludu izraelskiego, tam napewno tętniło ono w zgodnym rytmie z dążeniami polskich patriotów i szermierzy Niepodległości.

„Na skrzydłach tych zawisła najgłębsza miłość nasza ku Tobie, o Sprawo przegrana!..”

„Nokturn” St. Żeromski

NA ZIEMI MOGIŁ DOGASAŁY OGNIE —

SŁYCHAĆ W CIEMNOŚCI SYK WĘŻY...

Dogasały ostatnie ognie powstania.

Jeszcze mroźną zimą 1863 roku, w końcu października, listopadzie i grudniu—3.000 partyzantów, już tylko trzy tysiące straceńców-bohaterów, zmagają się z trzechsettyśmią regularną armią rosyjską.

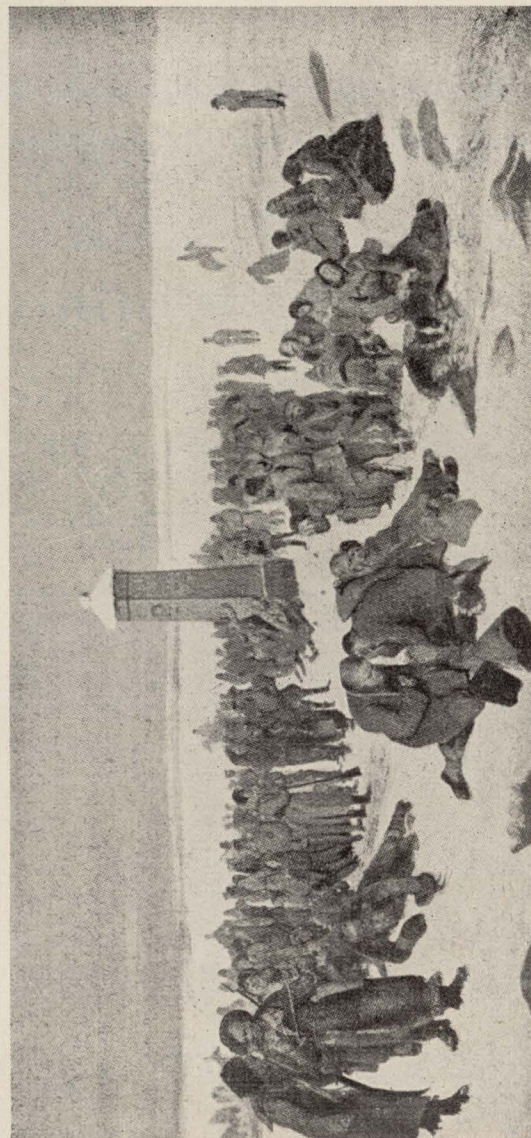
W ostatnim kwartale 1863 r. stoczono przeszło 130 bitew i potyczek. Dopiero u schyłku, gdy znikły wszelkie nadzieje na obcą pomoc i interwencje państw, rząd narodowy zrozumiał, iż jedynie powołanie mas do powstania i nadanie rewolucji charakteru wybitnie ludowego — mogło przynieść zwycięstwo.

W jednym z ostatnich rozkazów do wojska pisał Traugutt:

„Pamiętajcie, że powstanie bez ludu jest tylko wojskową demonstracją w większych lub mniejszych rozmiarach, z ludem dopiero zgnieść wroga możemy, nie troszcząc się o żadne interwencje...”

Było już zapóźno.

Jeszcze w pierwszym kwartale 1864 roku nie składają broni i toczą bohaterskie walki tylko następujący dowódcy powstańcy: Sokołowski w Mazowieckim, ks. Brzózka i Landowski na Podlasiu, Chaimek-Przychański w Lubelskim



Aleksander Socbaczewski

Pożegnanie Europy.

(maj 1864), gen. Bosak i Rozenbach w Sandomierskim, pułk. Callier z Kaszubami w Płockim, Obuchowicz w Augustowskim, a Pusłowski z Głuchowskim w Kowieńszczyźnie.

Jednak powstanie już wygasa ostatecznie.

W dniu 11 kwietnia 1864 r. na skutek zeznań przed władzami carskimi dwóch młodych lekarzy: Przybylskiego i Morawskiego został aresztowany główny filar rządu narodowego — Romuald Traugutt. W tydzień później przepawił się przez Wisłę do Galicji gen. Bosak i kończy się zbrojne powstanie.

Ostatni, do maja 1865 r., wytrwał na posterunku niezłomny rycerz powstania — ksiądz Stanisław Brzózka, wspomagany przez chłopstwo podlaskie. W dniu 24 maja 1865 r. zawisł i on na szubienicy w Sokołowie.

* * *

Słysząc w ciemności syk węży...

Gdy tylko powstanie poczęło się chylić ku upadkowi, rodzima reakcja śmieiej zaczyna podnosić głowę.

Jeszcze trwa na stanowisku rząd narodowy z Trauguttem, jeszcze leje się w desperackich bojach krew najszlachetniejszych w narodzie, a już arcybiskup lwowski Wierchlejewski i biskup krakowski Gałęcki publicznie potępiają powstanie.

Jeszcze w szeregach powstańczych walczą księża-patrioci, a wśród licznych rodzin panuje rozpacz i głęboka żałoba, a już biskupi: kielecki, kujawsko-kaliski, lubelski za przykładem biskupa Chościak-Popiela z Płocka znoszą żałobę kościelną... i w dzień Nowego Roku 1864 głucho, jęklawie, miarowo zabrzmiały dzwony kościelne, dotychczas milczące na znak protestu¹⁾. To samo dzieje się na Litwie.

Gdy do oddziałów powstańczych garną się coraz tłumniej chłopci, w sercach których odezwało się głębokie uczucie przywiązania do ziemi ojczystej, wtedy obywatele ziemscy Królestwa zwracają się z prośbą do władz rosyjskich o pomoc w ściąganiu zaległych czynszów za rok 1863, roz-

¹⁾ J. Grabiec „Rok 1863” str. 323, 336



poczynają „chamsko-stanową egoistyczną politykę“¹⁾, zaś szlachta galicyjska czyni starania w Wiedniu o przyspieszenie represji w stosunku do rozbitków powstańczych, szukających schronienia w zaborze austriackim.

Czyż można się dziwić, że w takiej atmosferze upadku moralnego wśród uprzywilejowanych warstw narodu polskiego również i w masie żydowskiej znalazły się tchórzliwe nikczemne jednostki (z naciskiem należy podkreślić, iż nie odgrywały one przodującej roli w żydostwie), które, wysługując się caratowi, poczęły zbierać podpisy ciemnych chasydów pod adresy hołdownicze do wielkorządców rosyjskich.

Były adresy hołdownicze arystokracji, szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa chrześcijańskiego — były i żydowskie.

Upadło bohaterskie powstanie — na światło dzienne wypełzły wszystkie gadziny, odezwał się syk węży...

A jednocześnie spadły bezlitosne represje i na ludność żydowską.

Już w marcu 1863 r., a więc po dwóch miesiącach powstania, w jednym tylko województwie płockim na 814 aresztowanych było 194 żydów, na Litwie przy pierwszych represjach zamknięto w kazamatach — 31 żydów²⁾.

Murawiew-wieszatelnik delectował się w „Pamiętnikach“ opisem rabunków, znęcań, morderstw, dokonywanych przez żołdactwo moskiewskie na ludności żydowskiej na Litwie za sprzyjanie i udział w polskim powstaniu³⁾.

Następują i konfiskaty majątków wiejskich, nieruchomości miejskich, będących w posiadaniu żydów.

Z najbiedniejszych nawet gmin izraelickich — pod groźbą pogromów — ściągają władze moskiewskie wysokie kontrybucje.

* * *

Skonało powstanie, upadł spisak, którego siła „a więc i jego szanse powodzenia, były moim zdaniem, sto milionów razy większe w 1863 roku, niż w 1830“ — pisał Józef Piłsud-

¹⁾ J. Grabiec op. cit. str. 324

²⁾ Dr. N. M. Gelber op. cit. str. 157

³⁾ Murawiew op. cit. str. 113

ski¹⁾. Nastąpił zgon nie z braku sił, gdyż były do dyspozycji rządu zasobne składy broni w Galicji i zagranicą, a dziesiątki tysięcy powstańców wałęsały się w zaborze austriackim. Przy energiczniejszej akcji przymusu można było wydobyć i pieniądze od ludzi zamożnych. Litwa, która zdolna była zapłacić Murawiewowi 14 milionów rubli kontrybucji — na cele powstańcze dała niespełna 150 tys.; Wołyń, Podole i Ukraina strony zamieszkałe przez najbogatszych magnatów polskich, ledwo zebrały 300 tysięcy rubli, podczas gdy Moskale z samej Ukrainy wycisnęli 5 milionów kontrybucji.

Również i w Galicji sfery zamożne wykazały słabą ofiarność na rzecz powstania, bowiem — jak oblicza Grabiec — zebrano tam wszystkiego 75 tys. rubli. Drobną sumą, o ile weźmiemy pod uwagę, iż w samej Galicji Wschodniej było w posiadaniu szlachty około 3 milionów hektarów gruntu.

Większa ofiarność była w Królestwie, ale i tu znaleziono później fundusze na zapłacenie dwukrotnie wyższej kontrybucji.

W walkach wziął udział niewielki odsetek ludności, gdyż na 10 milionów ludności polskiej pod trzema zaborami, a przeszło 5 milionów mieszkańców Królestwa — w walkach w ciągu półtora roku brało udział ogółem najwyżej 50 tysięcy (1/2 % Polaków).

Z wyroków sądów polowych rozstrzelano lub powieszono 396 powstańców (w tym 25 chłopów, 25 żydów, 5 księży); zgorą 15.000 poległo na polach walki, 15.000 zesłano na Syberię lub osadzono w więzieniach, 3.000 wyemigrowało do Francji, a nawet do Ameryki (w tym do samego Paryża wyemigrowało 300 żydów-powstańców).

Nawiasem należy wspomnieć, iż najokrutniej tłumili powstanie i łotrowsko postępowali z rannymi i jeńcami — prusacy w carskiej służbie.

¹⁾ „Pisma zbiorowe J. Piłsudskiego“ t. VIII, str. 86



Długo z nienawiścią wspominało pokolenie powstaniowe nazwiska hersztów carskich ekspedycji karnych: gen. von Berga, Mellerera, Brunnera, pułk. Schilder-Schuldera, Hilferdinga, Wittgensteina, von Manteuffla, von Broemse, Grottena, von Grabbe, Rambacha, von Bergmanna i w. in.

Ciekawe liczby porównawcze podaje Grabiec¹⁾.

W ciągu ośmiu lat walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych (1775-1783) poległo 70 tys. powstańców, stracono lub zmarło na galerach i w więzieniu — 11 tys., a więc ofiara krwi obywateli amerykańskich była siedmiokrotnie wyższa od narodu polskiego (Stany Zjednoczone liczyły wówczas 3.700 tys. mieszkańców).

Ofiara pieniężna obywateli Stanów Zjednoczonych sięgała 400 milionów dolarów,—sumy wielokrotnie wyższej od „patriotyzmu“ kieszeni naszych bogaczy.

* * *

Żyją uczestnicy powstania styczniowego, istnieje obfita literatura tego okresu, a mimo to rok 1863 stanowi jedną z najmniej znanych kart naszych dziejów.

Rok ten do dziś jeszcze owiany jest wieloma legendami, które sumienne studia stopniowo obalają.

Legendę o rzekomej jedności i zgodzie narodowej rozwiął chyba ostatecznie w wnikliwej ocenie powstania styczniowego J. Piłsudski w prelekcjach wileńskich (1924 r.) i odczycie warszawskim²⁾.

Do legend zaliczyć można celiwe opowiadania o patriotyzmie szlachty, zaś wrogości chłopstwa do Polski w dobie zbrojnego porywu 1863 r.

Choć byli w szeregach powstańczych najlepsi, najofiarniejsi z wszystkich warstw społecznych w Polsce, jednak błędem byłoby twierdzić o jednakim wkładzie krwi i mienia wszystkich mieszkańców.

Do legend o 1863 r. zaliczyć również należy pogląd o roli żydów w powstaniu.

¹⁾ J. Grabiec „Rok 1863“, str. 337

²⁾ „Pisma zbiorowe J. Piłsudskiego“ t. VIII str. 50-90
J. Piłsudski „Rok 1863“ — odczyt dnia 20. I. 1924 r.

Rozmaicie oświecano okres „rewolucji moralnej“, lata 1860-2, okres manifestacji i nabożeństw patriotycznych, przygotowań powstańczych, ale wszyscy zgodnie przyznają, iż — owszem — żydzi brali w nim tłumny udział, że nawet żyd padł w obronie krzyża.

Inni znowuż pisali o znacznej pomocy materialnej, o dostawach broni, o wielkich usługach, oddanych powstańcom przez ludność żydowską, ale skąpo, wprost lekceważąco, wspominało się o ofierze największej: o ofierze krwi, złożonej przez żydów na ołtarzu ojczyzny.

Podawano dwa — trzy nazwiska...

Na podstawie źródeł historycznych wykazaliśmy, iż żydzi i na placu boju żołnierską postawą, bohaterską śmiercią, niezłomnością charakteru na miejscu kaźni, męczeństwem na dalekim zesłaniu w katordze — bezgranicznym poświęceniem umieli wiernie służyć *usque ad finem* Polsce.

Znana jest do dziś w ogóle dziesiąta zaledwie część nazwisk uczestników powstania, napewno więc co najmniej dziesięć razy większa była liczba żydów na polach walki w latach 1863-5, niż źródła podają.

Wojna była partyzantką, żołnierz był bezimienny i niejedna nieznaną mogiłą pokryła mchem zapomnienia bezimiennego żyda-powstańca.

Bezpośrednio po klęsce wzięła górę w społeczeństwie przyziemna ugoda, która pragnęła wydrzeć z pamięci ludzkiej wszelkie echa bohaterskich bojów r. 1863.

Wielu z nas, którzy mieli szczęście z bronią w rękę zdobyć Niepodległość, przysłuchiwało się pełnym gorzycy i okropnego bólu wspomnieniom uczestników 1863 r., wspomnieniom o chłodnym przyjęciu, jakie zgotowało im społeczeństwo po powrocie z Sybiru, z katorgi.

Niejednego rozpacz złamała, niejednen zaszył się w samotności, nie rozumiejąc nowych kierunków „ugody i wygody osobistej“, kierunków wyklinających ofiarę krwi...

Niejednen — wyklęty lub niezrozumiany przez następne pokolenie — pędził długie dni w samotności, i grobowym milczeniu...

Nadeszły czasy smutne... zapominano o wzniosłych latach braterstwa, o latach 1860-3,—milczeli więc i żydzi-powstańcy.

Czasami tylko to milczenie ich przerywaliśmy — my, drugie pokolenie popowstaniowe — i z wzruszeniem słuchaliśmy opowiadań o roku 1863, o Traugucie, Dołędże, Borelowskim, Brzózce, Rawiczu, Landowskim, Rozenbachu, o bohaterstwie żydów augustowskich, i wielu, wielu...

PAMIĘCI TRAUGUTTA

*Na stoku cytadeli poniósł śmierć okrutną...
Nie ginie, kto za wiarę i wolność umiera;
A jednak grób zarasta, pamięć się zaciera —
To smutno!*

*Ledwie dla własnych potrzeb wystarcza uczucie,
Przestano cześć oddawać żałobnym pamiątkom —
I zabrakło chleba twoim sierocym dziewczątkom,
Traugucie!*

*Poskarżę się przed Tobą, coś trwał do ostatka,
Upada Polska — z winy, nie dzikich Moskali,
Nie chytrych Niemców... na własne dzieci się żali
Ta matka.*

*Błuznią jej, urągają — a w każdym błuzniercu
Już jest zatrute ziarno, co w zradę kiełkuje;
Okropne idą czasy, okropne... och, czuję
Tu w sercu!*

*Dokończą pieśń przedzgonną ostatnie łabędzie,
I ścichnie na wiek cały. Powiedz, ta ich Polska,
Ona ewangeliczna, ona apostołska
Czy będzie?*

*On rzekł: Jeżeli z wiernych trzech tylko zostanie,
Tylko trzech napełnionych dawnym ideałem,
To Polska z tych trzech wyjdzie, oblecze się ciałem,
I będzie!*

*— A jeżeli nie znajdzie i trzech — co się stanie?
On rzekł: To duchy zmarłych jeszcze raz powtórzą
Przebyte już żywoty i Polskę wysłużą —
I będzie!*

Kornel Ujejski

1863—1938

22 STYCZNIA

W dniu 22 stycznia 1938 r. cała Polska złożyła hołd pamięci Tych, którzy chwycili przed siedemdziesięciu pięciu laty za broń, by skruszyć kajdany niewoli i przywrócić byt niepodległy ukochanej ponad wszystko Ojczyźnie.

Wyrażono jednocześnie wdzięczność ostatnim żyjącym uczestnikom Epopei 1863 r. za to, iż poświęceniem swym uratowali honor i duszę Narodu w latach niewoli.

Jest ich pięćdziesięciu kilku.

Jest i w tym gronie dwóch żydów: Herszlik Kasztan i Aron Engelman (podobno mieszka w Warszawie żyd-powstaniec Wolf Ratman, lecz nie zdołaliśmy sprawdzić). O Herszliku Kasztanie, który walczył w kaliskim oddziale gen. Taczanowskiego, pisaliśmy w rozdziale XII obszernie.

W styczniu r. b. prasa codzienna podała kilka szczegółów z życia Arona Engelmana.

Engelman urodził się w Sochaczewie i w czasie powstania miał 13 lat. Z powodu młodego wieku nie został przyjęty do szeregu walczących, jednak dostarczał powstańcom żywność i podawał wiadomości o ruchach wojsk moskiewskich.

W kilka lat po klęsce powstańczej Engelman przejeżdżał przez las w okolicach Zaborowa i zauważył przy drodze rozsypaną mogiłę. Poinformowano go, iż w tym miejscu pochowano 73 powstańców po bitwie, którą stoczył z moskalami oddział „Dzieci Warszawskich“.

Ponieważ nikt z obawy przed represjami nie chciał wznieść krzyża na bratniej mogile, Engelman sam ustawił krzyż i polecił służbie ogrodzić grób Bohaterów płotem.

W 1884 r. doniesiono władzom rosyjskim, iż w lesie odbywają się przy mogile „Dzieci Warszawskich” tajne zebrania i nabożeństwa przy udziale Engelmana.

Engelmana aresztowano, zakuto w kajdany, i osadzono w więzieniu.

Na skutek interwencji adw. Popławskiego i sutego wykupu został Engelman zwolniony, jednak zmuszony był do sprzedaży majątku i wyniesienia się w inne strony.

Późniejsza żona Engelmana, w r. 1863 jako szesnastoletnia dziewczyna była pielęgniarką w szpitalu powstańczym w Duninowie nad Wisłą.

W r. 1933 staruszek udekorowany został krzyżem niepodległości, i miasto Błonie, w którym on od wielu lat mieszka, nazwało jego imieniem jedną z ulic.

Aron Engelman jest najstarszym członkiem Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Składamy wyrazy czci wszystkim żyjącym weteranom 1863 r.

ZAKOŃCZENIE

Ani jedno z pokoleń polskich, wychowanych w niewoli, nie chciało dobrowolnie nachylić kark pod haniebnę jarzmo.

W swym rozpaczliwym buncie nie była Polska bynajmniej odosobniona.

Wieleż razy mała, nawskroś religijna, Irlandia występowała orężnie, a nawet drogą terroru, przeciw największej potędze świata — Wielkiej Brytanii?

W każdym pokoleniu polskim garść patriotycznej młodzieży protestowała przeciw spodleniu, ugodzie części, — a bierności większości społeczeństwa.

W każdym pokoleniu polskim nieliczny stosunkowo zastęp, nieprzekraczający nigdy 1% ogółu, przypominał o obowiązku względem Ojczyzny, o konieczności zmazania hańby rozbiorów, i męczeństwem swym pieczętował żądanie bytu niepodległego.

Postawiliśmy sobie za zadanie określić stopień wkładu krwi żydowskiej w walkach o Wolność i Niepodległość Polski.

Natrafiliśmy w dążeniu tym na duże trudności, stąd i fragmentaryczne, bynajmniej niepełne, ujęcie niektórych okresów.

Z naciskiem jednak należy podkreślić, iż w chwilach, gdy Ojczyzna miała prawo wymagać wszystkiego od swych

synów, wzamian nie dając im nic prócz poczucia spełnionego obowiązku, obok patriotów-chrześcijan zawsze stawali *sua sponte* patrioci-żydzi, składając w ofierze i swoją krew obficie.

Tego nie wolno nikomu lekceważyć!

Każdy naród najwyższą czią otacza swych bohaterów.

Ludzie spodleni niewolą, przeżarci jadem rozkładu moralnego, który zgubił Rzeczpospolitą w XVIII w., śmia szargać pamięć Kościuszki, Łukasieńskiego, Wysockiego.

Ludzie ci nie umieją również uszanować krwi żydowskiej, przelanej za Polskę — Ojczyznę.

Pisał Wieszczy w „Księgach Pielgrzymstwa”: „...a których on (car) nazywa najwinniejszymi, ci są najszacowniejsi, a których on zamęczy, ci będą święci”.

Każdy szlachetny naród czci po wieki i za święte uznaje bohaterstwo i męczeństwo swych obywateli!

SPIS NAZWISK

Liczby oznaczają strony.

Skróty: szpieg lub zdrajca — szp., źródło — źr.

Abrahamsohn S. 28	Beatus J. 141
Ajzykowicz W. 16	Beckman J. 169
Aldes K. 133	Bellegarde 141
Aleksander I, car 22, 60	Benkiel Sz. 28
Aleksander II, car 67, 72, 80, 93, 119	Bentkowski, szp. 36
Aleksander, król 2	Bentkowski 129
Aleksandrowicz A. 169	Ber 31
Ananasbaum J. 28	Berg, źr. 111, 164
Andruszkiewicz 159	Berg T. gen. 143, 150, 151, 152, 182
Aronsohn 169	Berger 170
Aronowicz 16, 31	Bergmann 182
Ars 157	Berkowicz J. 21, 31
Askenazy Sz., źr. 77, 165	Berkowicz L. 31
Asnyk 82	Berman Z. 62
Astruc Aristide 175	Bernard 140
August II, król 3	Bernsztajn J. 32
Babiacki Ch. 141	Bernstein 57
Baliński K. 97	Bernsztein J. 62
Balsam 134	Bernsztajn 130
Bałaban, źr. 9, 10	Bersohn M. 134
Baruch M. 32	Bersohn M., źr. 2, 3, 5, 10
Barak 173	Białobrzeski Ks. 100, 101
Barondel S. 136	Bienenfeld A. 169
Baranowski 165	Bienenfeld J. 169
Basanow, szp. 36	Biner 97
Baum A. 17, 18	Birnbaum J., szp. 36
Beatus R. 141	Bismarck 122
	Bitis 121, 156

Blaufuchs J. 28	Chojecki 175
Bloch J. 32	Chołodecki, źr. 159
Bloch 146	Chopin F. 30
Blumenfeld I. 31	Chwat E. 21, 29, 69
Blum 31	Cielańczyk D. 62
Bławaczyński 175	Cięglewicz 175
Boerne L. 39	Cohn St., J., i J. 132
Bogdański H., źr. 37, 38	Cohn M. 132
Bolesław Ks. 2	Cohn D. 28
Bolesław Chr. 8	Cohn 159, 161
Bordaywer 166	Cohn 175
Borelowski M. 122, 127, 131, 137, 184	Commendam K. 8
Boruch M. 145	Coxe W. 5
Borucki A. 170	Cukier I. 134
Boski 35	Cukier F. 170
Bowkiewicz 156	Cukierman Ch. 155
Boxhöven 122	Cymerman A. 69
Brakman I. 29	Cwibel W. 155
Brandes N. 29	Czachowski D. 122, 127, 128, 131, 136
Brandstaetter R., źr. 62	Czacki M. 12
Braneta J. 176	Czacki T. 13, 77
Branicki K. 16	Czarnecki 135
Branicki K. 175	Czartoryski 35, 46, 80
Branicki 72	Czaykowski M. (Sadyk Pasza) 59, 60, 61, 62, 63, 64
Broemsen 143, 182	Czetwertyński, szp. 17
Bruenner 55, 69, 75	Czyński J. 33—36, 46, 175
Brunner E. 32	Czyński M. 21
Brunner I. 32	Czyż Sz. 31
Brunner 145	
Brunner gen. 182	
Brzózka Ks. 110, 121, 178, 179, 184	
Buchner 69	
Bukowski, szp. 36	
Butrymowicz 13	
Cahan 175	Daniłowski G. 110
Carben V. 4	Daniłowski W. 96, 98, 110
Callier 141, 179	Dankiewicz Sz. 133
Caren G. 4	Dąbrowski H. 17, 18, 21, 33, 83, 160
Cebula M. 62	Dąbrowski J. 110
Celnikier Sz. 28	Dembowski 49
Chavaroz 175	Denkier E. 134
Chłędowski W., źr. 48	Deron K. 18, 21
Chłopiński gen. 23, 26, 27, 33, 34, 35	Diekuis 121, 156
Chmieleński Z. 121, 122, 127, 134, 136	Dłuski 122
	Domejko, szp. 156
	Dormanowski M. 157
	Dowbor, band. 121
	Dreyer, gen. 150
	Drobner J. 169, 170
	Dubs M. 168
Chodkiewicz het. 7, 8	

Duffy C. G. 176
Dutlinger E. 28
Dwernicki, gen. 33
Dworzaczek 145
Dybicz, feldm. 39
Dynte I. J. 141

Echt Sz. 159
Eckman I. 141
Edelsztajn A. 122, 130
Eichman H. 154
Eisenbaum 27
Eisenberg F. 32, 46, 69
Eliaszewicz D. 32
Eliaszewicz L. 32
Eliaszewicz M. 32
Eliaszewicz F. 32
Elkau D. 62
Engels 52, 173
Engelman A. 186
Epsztajn M. 88, 134
Epsztajn A. 134
Epsztajn St. 160, 161, 166
Epsztajn Wl. 164, 166
Epsztajn J. 18, 21, 75
Essen 9
Ewbling 176

Fajnsztajn 69
Fajnkind M. 100
Fajngold 100
Fajwelowicz M. 134
Feigenblat J. 28
Feliński Z., arcyb. 104, 105, 108, 112
Feldman C. 62
Fenshave szp. 36
Fernstein (Reszyd Pasza) 63
Fersztenberg J. 62
Fijałkowski A., arcyb. 83, 99, 102, 104, 105
Finkelstein J. L. (Finkensten) 134
Firlej 10
Fischer 139
Fischer 145
Fischbaum 62
Flatau 29

Flinder 134
Fogelman W. 32
Franciszek Józef ces. 104
Frankowski L. 110, 127
Frankfurter M. 134
Fraum G. 62
Frenkel 46
Freyman B. 62
Frenkiel D. 136, 160
Frenkiel L. 136
Frenkiel 164
Frycz 175
Funksztajn (imię nieznane) 141

Gacki 35
Gadomski 145
Gałęcki 179
Garnysz 13
Garibaldi 155, 173
Gass F. 62
Gawron 155
Gawroński 175
Gawroński-Rawita, źr. 131, 132, 163
Gecowie 155
Gelber N. M., źr. 102, 168, 180
Gembarzewski, źr. 6
Geyer 144
Gezundhajt 99
Giejsztor, źr. 157
Giertych J. źr. 7, 15, 24, 105, 122
Giller A., źr. 110, 147, 148, 149, 158
Girsztowt 145
Glazer 159
Glikson H. 155
Glikmanowicz A. 62
Glicensztajn M. 141
Głowacki 15
Głuchowski 179
Goliński A. 21, 140
Goldman M. 62, 69
Goldberg W. 62
Goldstein M. 62
Goldsobel 21
Goldsobel M. 160
Goldsobel L. 160, 161
Goldsobel Z. 160, 161

Goldsobel M. 155, 160
Goldman I. 160, 164, 167
Goldsztajn I. 158
Goldman A. 164
Goldschmidt F. 175, 176
Goldstein 176
Goldman I. 155
Goldstein L. 135
Goldstein E. (Złotowski) 133
Goldman B. 100
Goldstein P. 28
Goldsztajn M. 31
Goldental 32
Golicyna, ks. 151
Goliński F. 140
Gołemberski 82
Gorczałow 81, 83, 102
Gordon 46
Goszczyński S. 44
Goździan 97
Górski 6, 7
Górecki A. 61
Gratiani M. A. 4
Grabiec J., źr. 3, 22, 23, 43, 80, 87, 97, 100, 129, 130, 149, 154, 172, 178, 179, 182
Grabowski 42
Granowski S. 62
Grabbe 182
Grégoire 13
Grosz W., źr. 20
Grosstern W. 110, 128
Gromejko 131
Grosstern 140
Grochowski 175
Grotten 182
Gruenbaum L. 122, 130, 160
Grünberg K. 32
Grünberg, szp. 36
Grynfeld 46
Grynberg I. 46, 62
Grysiak J. 62
Gumplowicz A. 134, 160, 169
Gumplowicz M. 134
Gumplowicz I. 134
Gumplowicz L. 134
Gutman A. 135

Gutman L. 141
Gutman M. 32
Gutfrajt M. 32
Guzik 155

Haflarz M. 9
Hajfron 139
Hajzman A. 132
Hak L. 135
Halpern 58, 110, 128
Halsberg B. 28
Hannower N. 10
Hapmeser I. 31
Hart S. 133
Hauke-Bosak, gen. 121, 127, 128, 129, 130, 132, 137, 179
Hauptflajn L. 135
Heglowie 146
Heilpern I. 113
Heller H. 155
Helman A. 21
Heltman W. 40
Hernisz S. St. 30, 46, 175
Hersz M. 31
Heryng 69
Hertz 100
Hersz I. 137
Herszkowicz Z. 141
Hilferding 182
Hirsfeld 69
Hirsch R. 135
Hirschowicz A. 13
Hoffenblum L. 110, 128
Horowic 46, 57
Horensztajn M. 62, 63
Horodyński 133
Horwitz 116
Hugo V. 50, 66, 173
Hull W. 116
Hupert, źr. 6
Hurtig, szp. 36

Ichiaszewicz S. 62
Ickiewicz K. 62
Ickowicz I. 62
Ilnicka M. 118

Ingwer J. 133
Izbicki 153

Jagmin 135
Jakubowicz M. 62
Jakow M. 31
Jakubowicz W. 141
Jan III, kr. 3, 4, 8, 10, 101
Jan Kazimierz, kr. 10
Jankielewicz M. 17
Jankowski 36, 155
Jankiel 159
Janas L. 139
Jaroszyński 108
Jastrow 84, 85, 100, 101, 165
Jeffern R. 32, 132
Jelenkiewicz 133
Jekeles M. 170
Jeziarski J. 13
Jeziorański A. 122, 127
Josek Abraham (nazw. nieznane) 135
Joselewicz B. 12, 15, 16, 17, 18, 19,
21, 26, 152
Józefowicz 146
Józefowicz H. 13
Jude A. 176
Junghof 21
Jungwitz J. 28
Junger Sz. 157
Junger L. 157
Jurgens E. 72, 82, 98

Kaczmarek 135
Kahane L. 132
Kahane F. 132
Kahane M. 132
Kahan 159, 161
Kajzer Sz. 62
Kalinka, źr. 9
Kaliski F. 135
Kalina 139
Kalita 132
Kamiński 55
Kantor 135
Kaplan 135
Karnsztajn 32

Karpiński F., źr. 18
Karger I. 32
Karo S. 29
Karlsbad I. 110, 128, 129
Kasperek 175
Kasserling K., źr. 4
Kasztan H. 141, 142, 186
Katarzyna N. 145
Kaufman G. 135
Kazimierz Jag., król 2
Kazimierz Wielki 4, 5
Kenigsberg 32
Kempiński I. 21
Kempner 169
Kierzkowski, źr. 17
Kierski 55
Kiliński 15
Kilkulkin S. 157
Klarfeld M. 135
Klajman 46
Kleinberger 169
Klimontowicz 25, 29
Kniaziewicz, gen. 18
Konarski K., źr. 126
Kochanowski 6
Kociołkowski Ch. 141
Kobryner W. 28
Kohn Matias 32
Kohn 57
Kohn I. 27
Kohan Z. 62
Kohen Ed. 176
Koliszer 57
Kollataj H. 13
Konstanty, ks. 23, 36, 163
Konarski Sz. 44
Konic L. 69
König 75
Kon A. 157
Korembuch M. 31
Kornbergier A. 32
Kornity I. 110, 128
Korzeniowski 98
Korzon T., źr. 6, 12
Kossecki 42
Kossanowicz 55
Kostnicki 175

Koskowski 110
Koszerek Majer 62
Kossakowski, szp. 16
Kossuth 173
Kościusko I, VII, VIII, IX, 16, 17,
19, 26, 44, 49, 64, 77, 99,
107, 188

Kotkowski 110
Koton J. 135
Kot St., źr. 94
Kraszewski J. I. 73, 76, 77, 86
Krajewski 82
Kramsztyk I. 84, 85, 100, 101
Kraushar L. i Al. 37, 69, 133
Kraushar 42, 51
Krause M. 28
Krause E. 135
Krępowiecki T. 33
Kronenberg St. 32
Kronenberg L. 68, 71, 72, 76, 77, 83,
86, 90, 91, 92, 98, 99, 165

Królikowski 175
Kruk 127, 131
Krukowiecki, gen. 30, 37
Krügman I. 31
Kryński I. 138
Krysiński 131
Krysiński 33
Kuch 144
Kuehn B. 28
Kukiel, źr. 7
Kuncfeld L. 135
Kurzyzna 82
Kurowski 138
Kutrzeba, źr. 1, 2
Kwiatek F. 106
Kwitek M., pseud. 141

Lajbman L. 159
Lajbus N. 136
Landy M. 97, 107
Langiewicz M. 121, 128, 132, 133,
134, 137
Landau M. 31, 46
Landy A. 137, 138
Lande 157
Lande D. 142

Landowski E. 153, 160, 161, 166
Landowski P. (Kos-Bugajczyk) 153,
[166, 178, 184
Lamartine 53
Lauber L. 167
Laurysiewicz 99
Lederman H. 62
Ledochowski, hr. 175
Lejzerowicz 55
Lelewel J. 30, 34, 35, 36, 46, 52, 74,
77, 98, 133, 135, 136, 167
Lenartowicz T. 152
Lembergier 32
Lemberg L. 62
Lerbas M. 131
Lesman 69
Lesser 75
Lesznowski 75, 76
Levy A. 61, 63, 146, 174
Levi 175
Lewinson 110, 128
Lewkowicz 135
Lewkowicz J. 170
Lewkowicz Sz. 62
Lewandowski L. 69
Lewental S. 69, 133
Lewandowski 121, 147, 148
Lewień 175
Lewiński J., gen. 21, 30, 83, 87, 99,
133
Liban B. 132
Lichtensztein D. 62
Likiernik A. A. 144
Linde 69
Linowski A. 13
Limanowski B., źr. 30, 31, 35, 48, 51,
121
Lipszyc I. 62
Lipman L. 159
Lipmanowicz Sz. 141
Loewenhardt St. 169
Loewenherz J. 136
Loeffler W. 135
Loewenherz N. J. 136
Lubelski F. 21, 31, 32, 46, 69
Lubliner L. 30, 46, 52, 73, 75, 175
Lubelski J. 135
Lubelski pseud. 136
Lüders, gen. 101, 102

Łącki T. 76
Lempicki 29
Łuba, szp. 36
Łubiński 156
Łukasiński W. 23, 24, 44, 188
Łuniński E., źr. 12

Maciejowski W., źr. 13
Mackiewicz 121, 156, 157, 158,
Mackiewicz 175
Maciejewski S. 110
Majzner M. 136
Majew 136
Majkowski J. 118
Majer A. 62
Majewski 82, 98, 110, 136
Majzels 49, 57, 58, 83, 84, 85, 89,
90, 92, 100, 109, 157, 163, 164
Makrot, szp. 36
Maliszewski E., źr. 149
Malarz R. 136
Maliniak G. 28
Małachowski J. 16
Mamelka 136
Mamroth L. 19
Mamrothowa 139
Maniukin 148
Manteuffel 182
Manes 136
Manhajmer 58
Markusfeld H. 169
Markson 176
Marek I. 133
Marczewski 110
Markowicz J. 62
Marx K. 51, 52, 173
Markowski J. 21
Massalski, sz. 16, 17
Maślanka R. 97
Matlicki 197
Mayer S. 57, 62
Mazzini 173
Meller 182
Menkes M. 137
Mendelsburg H. 31
Merunowicz 170
Merzbach H. 69, 167

Merzbach Z. 69
Messer 146
Mevil E. 21
Meyendorf 51
Michał kr. 8
Michelson 152
Mickiewicz A. 23, 39, 52, 56, 60, 61,
62, 63, 64, 65, 77, 174
Mickiewicz Wł. 54, 55
Miechowita M., źr. 4
Miezes 57
Mielęcki 130, 141
Mierosławski L. 37, 56, 79, 110,
130, 138, 146
Mikołaj Spytko 8
Mikołaj I, car 23, 37, 39, 56, 59, 60,
66, 71, 72, 80
Miłkowski Z. (T. T. Jeż) 138
Minski M. 31
Minc 57
Miniewski 133, 136
Mirabeau 13
Mochnacki 33, 34, 36, 42, 44
Montefiore 45
Morris G. 176
Morawski 179
Morawski 29
Mostowscy 156
Moszkowicz J. 10
Moszkowicz A. 31
Muchanow 75, 76, 77, 82, 89, 90
Münster, źr. 4
Munk 175
Müncheimer A. 69
Murawiew 110, 155, 157, 158, 180, 181
Muttermilch W. 133
Mycielski 103
Mystkowski 154

Nadel B. 141
Nagiel L. 28
Napoleon III 122, 173
Napoleon 22, 23, 31, 44
Narbutt 121, 156
Nauding E. i St. 135
Natanson 69, 75, 83, 99
Nawrocki-Opczyński 145
Neczaj 110, 134

Nemeksza 156
Neruda W. 75
Neumark J. 32
Neumark L. 32
Neuman J. 32
Neuman S. 32
Neufeld D. 69, 87
Neubaum B. 28
Newison 175
Nierenstein St. 136
Niemcewicz J. 4
Niewiarowski 76
Nirenstein 57
Nisenblat S. 97
Norwid C. 97
Notkiewicz 21
Nowakowski K. 82, 96
Nowicki 139
Nullo 121
Nusbaum 69

Obernkorn K. (Oborski) 136
Oborski M. 149, 150
Obuchowicz 179
Ofenbach I. 146
Ogaryński Sz. 62
Okniński 52
Okręt 69
Oppeln-Bronikowski A. 140
Oper M. 28
Orgelbrandt M. 69
Orgelbrandt S. 69
Orłow, ks. 113
Orłowski M. 31
Orłowski 145
Orłowski 142
Orłow-Denisow 151
Ossowski L., pseud. 133
Ostrowski A. 25, 28, 37
Otto, pastor 83
Ozerowicz L. 62
Ożarowski 156

Pajtacz A. 62
Palester 57
Padlewski Z. 110, 114, 121, 154
Panicz Flegun A. 63

Paprocki 7
Paprocki St. 29, 30
Paprocki G. 167
Papiernik 133
Paprocki 69
Paskiewicz, feldm. 37, 42, 56, 71
Paszkievicz J. 110
Pendzel G. 141
Pekales M. 136
Perl M. L. 139
Perkiel M. 141
Petrykowski M. 136
Petruszewski A., źr. 18
Piatoli 13
Piekarski B. 13
Pietruszka T. 32
Pieltyński A. 62
Pik R. 141
Piłsudski J., źr. 106, 142, 160, 164,
181, 182
Piotrowicz L. 157
Piotrowiczowa M. 145
Pius IX 54
Plater A. i S. 156
Plater L. 156
Płockier H. 62
Pomberg 136
Poniatowski J. 20, 31
Poniński, szp. 16
Pons de Herault 175
Popiel 179
Posner S. 110, 154, 155
Possyngier 154
Posner M. 27
Potocki St. 6, 19, 60
Potocki A. 103
Poznański 69
Poznański A. 69
Poźniak M. 62
Preis L. 136
Priński N. 62
Prusak A. 142, 144
Przeździecki 72
Przybyszewski 87
Przychański J. 122, 130, 178
Przedeci M. 141
Przyborowski W., źr. 164

Przybylski 179
Ptasznik J. 62
Puffendorf, źr. 9
Pujdak 121, 155
Puławski 35, 36
Pusłowski 179
Puszet B. 28

Raabe Z. 136
Rabinowicz 175
Raczkowski A. 62
Radziwiłł 23
Radziejewski I. 111
Rakowski S. 176
Ramzay, gen. 113
Rambach 182
Rapoport M. 170
Rautenstrauch 42
Rawski J. 146
Rawicz Wł. 148—152, 184
Rawicz I. 148
Rawicz A. 148
Rawicz J. 150
Rawiczowa 152
Ratman W. 186
Reich M. 28
Reicher 145
Reichman J. 28
Rejsner J. 153
Rennenkampf, gen. 160
Ring 98
Ringelblum E., źr. 15
Rintel M. 176
Ritter M. 136
Rochebrun 121, 137
Rogiński R. 110, 121, 147, 148
Rosenfeld M. 21
Rosenfeld Fr. 32, 46
Rosen M. 29, 45, 68, 83, 92, 99
Rosenberg 46
Rosner S. 155
Rosmanit Fr. 166
Rosenwax 176
Rosmanit A. 166
Rotsztajn J. 31
Rotszyl 45
Rotwald K., szp. 144

Rotwand J. 100, 160, 161
Rotwand L. 160, 161
Rotwand St. 160, 161
Rozental Ch. 27
Rozenfeld K. 31
Rozenfeld St. 32
Rozenfeld J. 17, 21
Rozbażan J. 32
Rozner A. 131
Rozner, dr. 136
Rozner 170
Rozner 57
Rozenberg A. 62
Rozenblum 69
Rozenbach J. 122, 129, 130, 161,
Rozental 139 179, 184
Rozenband I. L. 146
Rozencwajg 146
Różański 175
Różycki S. 110
Rubinsztajn 69
Ruprecht 98
Russ I. 141
Ryll 108
Ryterówna M. 57
Rytmeyster L. 72
Rzewski 16
Rzonca 108

Salecki, szp. 36
Salomon N. 141
Salverte 19
Sanguszko 60
Sandomir N. 62
Sarna 135
Sawicki J. 46
Sawicki Sz. J. 32
Sawicki J. 144, 145
Scheibler K. 144
Schilder, gen. 182
Schiper I., źr. 28, 46
Scibal Aba 157
Senator H. 100
Sierakowski-Dołęga 110, 122, 156,
Siemieński 154 157, 184
Simon 63
Skowroński 146

Skowron M. J. 141
Skrzynecki, gen. 23
Slozberg 156
Sobieski, hetm. 8
Sochaczewski A. 100, 101
Sokolnicki 6
Sokołowski 178
Sołowiej (Słowik) 155
Sommer F. 145
Sommer W. 160
Sommerschein M. 169
Sonenberg E. 31
Sowiński 82
Spielberg D. 28
Spissman J. 110, 128
Srokowski K., źr. 128
Stanisław August 7, 8, 9, 13, 14, 17,
Stauman L. 31 20
Staszewski J., źr. 139
Starowolski 6
Stadmler 134
Sterling S. 69
Sterling L. 69
Stefan Batory 3, 4, 7
Stenberg I. 157
Sterling K., źr. 94
Stecki 100, 109
Stern E. 100
Sternberg 5
Stein 145
Stobnicki K. 95, 96
Studencki 69
Summer T. S. 176
Surowiecki 25, 26
Suworow 16, 18, 20
Suzin P. 159
Szancer L. 32
Szachowski 82
Szacher F. 135
Szapir H. 62
Szapiro 88, 158
Szafir M. 146
Szacfajer 46
Szaniawski 42
Szachter D. 29
Szaniecki 29
Szercman 146

Szernfeld Sz. 28
Szepser B. 157
Szeptycki 33
Szklarski D. 62
Szlej, szp. 36
Szmidt 26
Szymanowski, szp. 36
Szynglarski 35
Szynglarski 36
Sznajder A. 62
Sznaper J. 141
Sznycer P. 146
Szpiro I. 28
Szpotański, źr. 55, 60
Sztamberg B. 62
Sztarn F. 136
Sztancler L. 138
Sztark F. 138
Sztajman J. 146
Sztarn L. 147
Szwarcer S. 147
Szwabe A. 32
Szwager L. 32
Szwarc G. 141

Śliwiński, źr. 35, 36
Świdziński 29
Świętochowski A., źr. 8
Świrski 29

Taczanowski E. 122, 138, 139, 141,
Tatarkowski L. 62 142
Teşiorowski, ks. 35
Thürnberg J. 28
Toeplitz 27, 73, 75
Tokarz W., źr. 6
Tomczak I. 159
Tonner 173
Towiański Andrzej 54
Trachtenberg A. 132
Traugutt 122, 129, 166, 167, 178,
Trepow 83 179, 184
Tuczyński 111
Tugenholt 69
Tupalski 156
Tyssowski 48
Tutelman A. 157

Ujejski K. 170
 Ulrich L. 136
 Umiński 30
 Unszlicht 98, 100
 Urbach M. 145
 Urbach A. 145

 Wagenfisz L. 100, 132
 Wahl 46
 Wajntrop I. 62
 Wajnberg 69
 Wajsblum J. 32
 Wajseblat L. 147
 Wajsztajn A. 62
 Wajzenblut L. 100
 Walfein 27
 Walewski, min. 122
 Warszawski A. 28
 Warszawski S. 176
 Waręzak J., źr. 145
 Warhaftig J. 146
 Wasilewski 110
 Waszkiewicz 175
 Waszyngton 9
 Weber M 32, 132
 Webersfeld E. 136
 Weichselfisz L. 28
 Wemar 174
 Wendel Bernard 141
 Wertheim 27, 68
 Wielopolski Z. 60
 Wielopolski A. 80, 81, 91, 92, 93, 95,
 109, 112, 113, 115, 144
 Wien 175
 Wieniawscy 69
 Wierzbicki 133, 135
 Wierzchlejewski 179
 Wilczyński A. 62
 Wilczyński A. M. 141
 Wilson 37
 Winawer K. 146
 Winogóra S. 62
 Wiśniewski 135
 Witkowski J. 110, 154
 Witkowski Z. W. 141
 Wittgenstein 182
 Władysław Łok. 2, 4, 5
 Władysław IV 3
 Wodziński 103
 Wojda K., źr. 15
 Wojewoda A. 141

Wolanowscy 146
 Wolberg, dr. 144
 Woldenberg M. 32
 Wolf, dr. 27
 Wolf J. 32
 Wolf M. 32
 Wohl H. 164, 165, 166
 Wolfson Wilhelm 32
 Wolman A. 148, 160
 Wolski 175
 Wołkowicz S. J. 141
 Wołonczeniowski 156
 Wołowski Fr. 33
 Wołowski St 150
 Wrotnowski A., źr. 80
 Wróblewski W. 110
 Wybicki, źr. 18
 Wybranowski 21
 Wysocki P. 23, 24, 44, 189
 Wysocki J. 110, 136, 137
 Wyspiański 24
 Wyszynski 100, 109

 Zabraniecki S. 62
 Zajączkowski 111
 Zajączek 18
 Zaliwski 44, 51
 Zaleski 175
 Załuski T., szp. 16
 Zamojski A. 60, 72, 80, 82, 83, 102
 Zaniewski, źr. 147
 Zan T. 23
 Zbitkower Sz., szp. 16
 Zelcer D. 61
 Zieliński Al. 54
 Zielonko 120
 Ziemiałkowski F., źr. 102, 168
 Zigelbaum J. 62, 63
 Zolsztajn D. 159
 Zondowicz J. 158
 Zwierkowski 60
 Zwierzchowski T. 129
 Zygmunt Stary 3, 5
 Zygmunt August 3, 4, 5
 Zysman Sz. W. 100
 Zysman Sz. 146

 Żagiel L. 28
 Żeromski St. 120
 Żółkiewski 7, 8
 Żurawski H. 62

WYKAZ ŹRÓDEŁ

- Askenazy Szymon: „Szkice i portrety”, 1937.
 „Z dziejów żydów polskich w dobie Księstwa
 Warszawskiego”, Kwartalnik W-wa, 1912.
 Bałaban M. „Studia historyczne”, Warszawa, 1927.
 „Z historii żydów w Polsce. Szkice i studia”,
 Warszawa, 1920.
 „Żydzi lwowscy na przełomie XVII i XVIII w.”,
 Lwów, 1906.
 Bartoszewicz K.: „Wojna żydowska w 1859 r.”, Warszawa, 1913.
 Berg Mikołaj Wasyliwicz: „Zapiski o polskich spiskach i powstaniach”,
 Kraków, 1899.
 Bersohn Mathias: „Dyplomatarisz, dotyczący żydów w Polsce
 przedrozbiorowej”, Warszawa, 1910
 Białynia-Chołodecki Józef: „Dowódcy oddziałów w powstaniu styczniowym i współczesne pieśni rewolucyjne”,
 Lwów, 1904.
 Brandstaetter Roman: „Legion żydowski Adama Mickiewicza”, War-
 szawa, 1932.
 Butrymowicz T.: „Sposób uformowania żydów polskich w kra-
 jowi pożytecznych obywateli”, 1789.
 Cederbaum H.: „Powstanie styczniowe, Wyroki audytoriatu
 polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866”,
 Warszawa, 1917.
 Czacki Michał: „Refleksje na reformę żydów”.
 Czacki Tadeusz: „Rozprawa o żydach i karaitach”, 1807.
 Czyński Jan: „Israel en Pologne”, Paris, 1861, franc.
 „Question de Juifs Polonais”, Paris, 1833,
 franc.
 Daniłowski Władysław: „Notatki do pamiętników”, Kraków, 1908.
 Dubiecki Marian: „Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas
 powstania styczniowego”, Kraków, 1894.
 Dubnow Szymon: „Weltgeschichte der Juden”, Berlin, 1927-8,
 niem.
 Feliński Zygmunt-Szczęśny,
 arcybiskup: „Pamiętniki”.
 Gawroński Rawita Franciszek: „Rok 1863 na Rusi”, Lwów, 1901-3.
 „Walka o wolność w r. 1863”, Kraków, 1913.
 Gelber N. M., dr.: „Die Juden und der polnische Aufstand 1863”,
 Wiedeń, 1923, niem.
 Gieysztor J.: „Pamiętniki”, Wilno, 1913

- Giertych Jędrzej: „Tragizm losów Polski”, Pelplin, 1937.
- Giller Agaton: „Historia powstania narodu polsk. w 1861-4 r. Powstanie i pisma o nim”, Paryż, 1867-8.
„Polska w walce”, Kraków, 1875.
„Dzieje Polski”, Warszawa, 1920.
„Rok 1863”, Poznań, 1913.
- Grabiec J.: „Mary i koszmary”, Warszawa, 1937.
- Grosz Wiktor: „Historia żydów w Polsce 1788-1914”, Warszawa, 1921.
- Hirschhorn S.: „Myśli stosowne do sposobu uformowania żydów w krajowi pożytecznych obywatelów” — roczniki 1861-2.
- Józefowicz Herzel: „Z korespondencji rabina Majzelsa”, Kwartalnik, Warszawa, 1912.
- „Jutrzenka”
- Kandel D.: „Pamiętniki”, Poznań, 1844.
„Stosunki handlowe w Polsce XVI w.”, Warszawa, 1932.
- Karpiński Franciszek: „Pamiętniki”, Poznań, 1866.
- Kasserling K.: „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce”
„Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta”.
„Dzieje wychowania” Warszawa, 1928
„Pamiętka dla rodzin polskich”
„Rzecz o roku 1863”, Kraków, 1894.
- Kierzkowski: „Kazania”, Kraków, 1892
- Korzon Tadeusz: „Życie potoczne Warszawy”
„Frank i frankiści polscy”, Kraków, 1895.
„Dzieje organizacji wojsk polskich”, Piotrków, 1916.
- Kot St.: „Sprawa żydowska w Polsce”, Lwów.
- Kolumna Z.: „Sprawa żydowska w r. 1859”, Poznań, 1860.
„Dzieje Polski”.
- Koźmian Stanisław: „Historia demokracji polskiej w epoce porobiorowej”, Zurych, 1901.
„Historia ruchu narodowego 1863-4 r.”
Lwów, 1882.
„Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w r. 1846”, Kraków, 1913.
„Stanisław Worcell”, Kraków, 1910.
- Kramsztyk I.: „Listy znakomitych Polaków, wyjaśniające historię legionów polskich”, Kraków, 1831.
- Kraushar Al.: „De la condition... des juifs”, Bruxelles, 1860 franc.
- Kukiel Marian, dr.: „Berek Joselewicz i jego syn”, Warszawa, 1909.
- Kutrzeba St.: „Żydzi w Polsce, na Litwie i Rusi”, Warszawa, 1878.
- Lelewel Joachim: „Organizacja cywilna powstania styczniowego”, Warszawa, 1921.
- Limanowski Bolesław: „Przyczyny upadku Polski” praca zbiorowa: Papée, E. Romer, O. Halecki F. Bujak, J. Kallenbach, W. Konopczyński, W. Tokarz, Warszawa, 1918.
- „Przyczyny upadku Polski” praca zbiorowa: Papée, E. Romer, O. Halecki F. Bujak, J. Kallenbach, W. Konopczyński, W. Tokarz, Warszawa, 1918.
- Ptasznik Jan: „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce”, Kraków, 1934.
- Rembowski Al.: „Konfederacja i rokosz”.
- Ringelblum Emanuel, dr.: „Żydzi polscy w Insurekcji Kościuszkowskiej”, Warszawa, 1937.
- Roztworowski M.: „Dziennik sejmu z r. 1830-1”, Kraków, 1907—1912.
- Sawicki-Stella Józef: „Udział Galicji w powstaniu 1863-4”.
- Schiper I., dr.: „Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich”, Warszawa, 1937.
„Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego”, Warszawa, 1932.
- Merwin Bertold, dr.: „Marian Langiewicz, Relacje o kampanii własnej w r. 1863”.
- Mężyński Leonard: „Żydzi w powstaniu 1863”, Lwów, 1913.
„Wspomnienia z powstania styczniowego i sybirskiej katorgi 1863-1869”, Tarnopol, 1910.
- Mickiewicz Władysław: „Legion Mickiewicza Rok 1848”, Kraków, 1921.
„Żywoć mego ojca”.
- Mierosławski L.: „Korespondencje Adama Mickiewicza”, Lwów 1880.
- Mieses M.: „Powstanie narodu polskiego”, Paryż, 1846.
„Żydzi jako rolnicy w dawnej Polsce”. Głos gminy żydowskiej, Warszawa 1937/8.
- Milkowski Zygmunt, pułk.: „W Galicji i na Wschodzie”, Poznań, 1880.
- Mochnacki M.: „Powstanie narodu polskiego 1830/31”
Wrocław, 1850.
- Murawiew M.: „Pamiętniki 1863/5” tłum. J. Cz. Kraków, 1866.
- Niemcewicz J.: „Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce”.
- Nussbaum H.: „Historia żydów”, Warszawa, 1890.
- Ostrowski A., hr.: „Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej”, Paryż, 1834.
- Orzegalski: „Wspomnienie krwawych czasów z r. 1863”, Kraków, 1908.
- Pawliszczew N. J.: „Siedmicy polskowo miateża 1861-4”, Petersburg, 1887, ros.
- Petruszewskij: „Generalissimus hr. Suworow”, ros.
- „Pisma zbiorowe J. Piłsudskiego” t. VIII, Warszawa, 1937.
- Piłsudski J.: „22 stycznia 1863 r.”, Poznań, 1914.
- Przyborowski Walery: „Dzieje 1863 roku przez autora Historii dwóch lat” Kraków, 1919.
„Ostatnie chwile powstania styczniowego”, Poznań, 1887/8.

- Schorr M.: „Organizacja wewnętrzna żydów w Polsce”, Lwów, 1899.
- Sokołowski August: „Powstanie styczniowe”, Wiedeń 1903.
- Smoleński Władysław: „Ostatni rok Sejmu Wielkiego”, Kraków, 1896.
„Stan i sprawa żydów polskich w XVIII w.”, Warszawa, 1876.
- Starzewski Janusz: „Gen. E. Taczanowski”, Poznań, 1936.
- Sterling Kazimierz: „Państwowość polska a żydzi”, Warszawa 1916.
„Projekt reformy żydostwa polskiego”, Warszawa 1917.
- Szacki J., dr.: „Żydzi w powstaniu 1831 r.”, Historische Schriften, Wilno, 1928.
„Żydzi w powstaniu 1863”, Hist. Schr. 1929.
„Adam Mickiewicz i jego epoka” W-wa, 1922.
„Lud Polski”, Lwów, 1907.
- Śliwiński A.: „Joachim Lelewel, 1786—1831”, W-wa, 1918.
„Maurycy Mochnacki”, Warszawa, 1922.
- Świętochowski Al.: „Genealogia teraźniejszości”, Warszawa, 1936.
„Teksty źródłowe” — Kraków, 1923.
- Tokarz W., dr.: „Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów”, Kraków, 1915-16.
„W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863-4”. Wspomnienia 57 osób, Lwów 1903.
- Wasilewski Leon: „Kwestia żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej”, Lwów, 1913.
- Wieniawski Julian (Jordan): „Kartki z mego pamiętnika”, Warszawa, 1911.
- Wójcicki K. Wł.: „Statuta polskie Króla Kazimierza w Wiślicy złożone”, Warszawa 1847.
- Wojda K.: „Pamiętniki” Poznań, 1796.
- Wrotnowski A.: „Porozbiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego”, Kraków, 1883.
- „Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-4”, Lwów, 1888—1894.
- Zapałowski Wład. (Płomień): „Pamiętniki z roku 1863—70”, Wilno, 1913.
- Zieliński Stanisław: „Bitwy i potyczki 1863-4”, Muzeum Narodowe w Rapperswilu, 1913.
- „Żydzi w Polsce Odrodzonej”, praca zbiorowa przy udziale dr. Schipera, dr. E. Ringelbluma, dr. M. Schorra, dr. Frenkla, dr. M. Bałabana, dr. F. Friedmana, dr. A. Tartakowera, A. Hafftki, S. Hirszhorna, Warszawa, 1933-4.
- Zaniewski: „Żydzi na Podlasiu w r. 1863”, Kraków 1903.

SPIS RYCIN

- | | |
|-------------------------------|---------------------------|
| 1. Tadeusz Kościuszko | 27. Nadrabin B. Majzels |
| 2. Bóznica w Tarnopolu | 28. dr. M. Jastrow |
| 3. Tadeusz Czacki | 29. ks. A. Mackiewicz |
| 4. Ius Polonicum | 30. Marcin Borelowski |
| 5. Jankiel Cymbalista | 31. Henryk Wohl |
| 6. Żydzi na szanłach Pragi | 32. inż. Leon Gruenbaum |
| 7. Berek Joselewicz | 33. Leon Wagenfisiz |
| 8. Berek Joselewicz | 34. Bernard Goldman |
| 9. Sztandar żyd. 1831 r. | 35. Pinkus Sznicer |
| 10. Gwardia Miejska Starozak. | 36. Lewinsohn |
| 11. Józef Berkowicz 1831 r. | 37. Motel Fajwelowicz |
| 12. Żydzi w Warsz. Gwardii | 38. Izydor Karlsbad |
| narod. 1831 | 39. Nominacja Karlsbada |
| 13. Żyd. Straż Bezp. 1831 | 40. Józef Spissman |
| 14. Straż Bezpiecz. 1831 | 41. Józef Spissman |
| 15. Adam Mickiewicz | 42. W. Grosstern |
| 16. Joachim Lelewel | 43. Jakub Witkowski |
| 17. Żyd w obronie krzyża | 44. Abraham Gumpłowicz |
| 18. Pogrzeb pięciu poległych | 45. dr. Ludwik Gumpłowicz |
| 19. J. Rotwand | 46. Kune Aldes |
| 20. Leopold Kronenberg | 47. Pineles |
| 21. dr. L. Natanson | 48. Aleksander Kraushar |
| 22. Izydor Bruenner | 49. Maksymilian Goldsobel |
| 23. Aleksander Sochaczewski | 50. Herszlik Kasztan |
| 24. Pierwsi na Sybir | 51. Aron Engelman |
| 25. Sztandar Izraelitek 1863 | 52. Pomnik H. Wohla |
| 26. Odezwa Rządu Narodowego | 53. Pożegnanie Europy |

SPIS RZECZY

str.

Przedmowa	VI
Wstęp	VII — IX

CZEŚĆ PIERWSZA

Rozdział I: W Polsce przedrozbiorowej	1 — 11
Rozdział II: Insurekcja Kościuszkowska	12 — 20
Rozdział III: Powstanie listopadowe	21 — 41
Rozdział IV: Noc reakcji	42 — 52
Rozdział V: Rok 1848	53 — 58
Rozdział VI: Legion Izraelski A. Mickiewicza	59 — 65
Rozdział VII: Żydzi pionierami przemysłu	66 — 77

CZEŚĆ DRUGA

Rozdział VIII: Przedwiośnie rewolucji moralnej	79 — 94
Rozdział IX: Rewolucja moralna	95 — 107
Rozdział X: W przededniu powstania	108 — 116
Rozdział XI: W śnieżną noc — 22 stycznia	117 — 123
Rozdział XII: Panteon bohaterów-żydów	124 — 161
Rozdział XIII: Rząd Narodowy	162 — 171
Rozdział XIV: „Anonimowe mocarstwo“ działa	172 — 177
Rozdział XV: Na ziemi mogił dogasały ognie	178 — 184
1863 — 1938	186 — 187
Zakończenie	188 — 189
Spis nazwisk	190 — 200
Wykaz źródeł	201 — 204
Spis rycin	205

OD AUTORA

Nie ulega kwestii, iż z braku źródeł niejedno nazwisko uczestnika powstania-żyda zostało przeze mnie ominięte, wobec czego zwracam się z prośbą o nadsyłanie mi materiałów dla wykorzystania w ewent. drugim wydaniu.

Ponieważ już opracowuję tom drugi, omawiający udział żydów po r. 1863: w walce o kulturę i szkołę polską, w nielegalnych pracach niepodległościowych, w rewolucji 1905 r., organizacjach wojskowych na terenie Królestwa i Galicji, w Legionach P.O.W., w rozbrajaniu okupantów, obronie Lwowa, wojnie 1918—1920, zwracam się do Przyjaciół o piśmienne porozumienie się ze mną.

Adres: J. K. URBACH, ŁÓDŹ, Piotrkowska 101, red. „Głos Poranny“.





Biblioteka im. Zielińskich
Tow. Nauk. Płockiego

C353